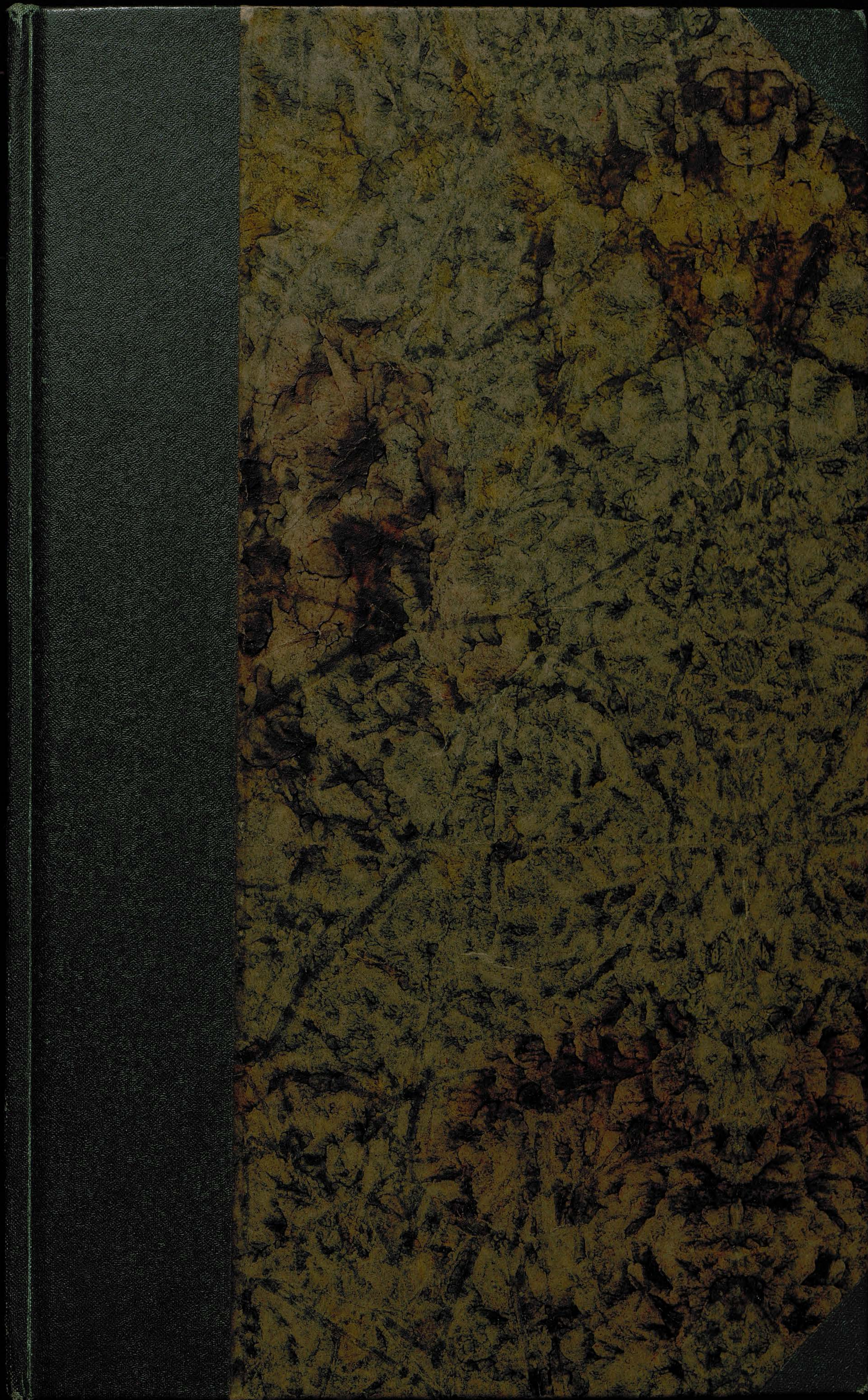


Oprawa XII 1974 r. Starodruk

Korespondencja

Stefana Pawlickiego

+



Marszałkowska N: 50

A. M.

Warszawa d. 11 Października 1905 r.

Czcigodny Księże Rektorze,

Zaraz po tem, gdy w pismach miejscowych wyczytałam wiadomość o wyborze Księdza Profesora na Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, chciałam przesłać Mu najgorętsze powinszowania z powodu tego nowego zaszczytu. — Długa jednak moja rekonwalescencyja po ciężkiej i uporczywej chorobie, (ataku paralitycznym, który pozbawił mię częściowej władzy w lewej połowie ciała) nie pozwoliła mi spełnić naówczas tych życzeń. I dopiero obecnie, gdy siły moje i zdrowie, z Łaski Boga, znacznie się poprawiły, bo jeszcze nie zewszystkiem, — spieszę

z wyrażeniem Księdzu Rektorowi, tak mojej osobistej jak i licznych Jego Antecesorów wielbicielów, radości z tego powodu. Nie wątpimy, że prosta Macierz nasza, pod światłemi rządami takiego Rektora Magnificusa, nowem rozbłyśnie światłem, czego wszyscy życzymy najserdeczniej.

Jednocześnie zaś korzystając ze sposobności, tudzież dawnych stosunków, jeśli mi wolno tak się wyrazić, przyjaźni, pozwalam sobie zasięgnąć światłej rady Czcigodnego Księdza Rektora w kilku kwestyjach, które właśnie na obecnem twojem stanowisku, Ksiądz Rektor najlepiej objaśnić jest mi w stanie.

Jak wspominałem przy ostatniem naszem widzeniu się w Krakowie, Pan Bóg dał mi troje dzieci jeszcze

podrastających

podrastającej Dzieci: Dwóch synów i cór-
ki. Synowie kształcili się dotąd w szko-
le p. E. Rontalera, z kierunkiem handlo-
wym i prawami wekslowemi. Starszy
Józef, skończył już lat 18 i doszedł z na-
grodami do klasy 7ej, z której miał
wyjść z patentem i jak mię zapew-
niał dyrektor i profesorowie, z me-
dalem. Opłakany i nieszczęsny boj-
kot szkolny, i solidarność koleżeń-
ska, nie pozwoliły mu na zdawanie
egzaminu, tak samo jak młodsze-
go zatrzymały w 5ej klasie.
Zamożniejsi koledzy starszego syna
Józefa, rozjechali się w najrozmait-
sze strony; wielu z nich podążyło
do Krakowa lub Lwowa dla dokoń-
czenia studjów, lub nawet zmiany
kierunków. Syn mój, całą duszą, radby po-
dążyć za ich śladem, tem bardziej, że jak się
okazało

się okazało, nie ma on najmniejszego po-
ciągu, ani powołania, czy to do kupiec-
twa, czy też do politechniki. Natomiast
chętnie pracował nad historyją li-
teraturą, w których dość obszerne już
dziś posiada wiadomości. Gdybym
miał środki materyjalne potemu, nie
wahałbym się ani chwili i wysłał go
zagranicę głównie dla kształcenia
się w ulubionych przedmiotach. Że jednak
te są niewystarczające, zwłaszcza przy
obowiązkach względem dwojga pozosta-
łych dzieci, i że majątku, po za ich wy-
chowaniem, pozostawić im nie mo-
gę, muszę przeto pomyśleć dla Je-
rzia o praktycznym zawodzie, dającym
mu chleb w przyszłości i takim wy-
dają się nam studja prawnicze.
Gdy jednak niewiadomem jest i nie-
pewnem: czy i te nawet będzie mo-

żebnem



niezbędnem pomyślnie tutaj
A. M. ukończyć, chciałbym więc
mieć wiadomość, czyby nie udało się
spełnić najgorętszych marzeń syna,
może nieco śmiałych, ale pożytecznych, to
jest ubiegania się, przy zmniejszonych
okolicznościach, o otrzymanie, przy po-
mocy Bożej, i usilności katedry w U-
niwersytecie. I dla tego uważam się
najniższej prosić, i upraszać Czcigodne-
go Księdza Rektora o udzielenie mi
choćby najtreściwszych odpowie-
dzi na następujące zapytania:
1° Na jakich prawach może być u-
czniem przyjętym do Uniwersyte-
tu na Wydział filozoficzny, uczeń
posiadający świadectwo z zupeł-
nego ukończenia 6ciu klas i z świadectwa pierw-
szego półrocza 7ej klasy Szkoły Handlowej
L. Kronenberga z prawami szkół realnych
i handlowych

i handlowych rządowych. Ukończenie 6 klas w g. Kontaktesa, nadaje u nas prawo ochotnicze 1go rzędu t.j. potrzebną służbę wojskową, ze zdawaniem na oficera rezerwy. Tutaj winienem nadmienić, że Syn mój, mając zamiar wstąpienia na Uniwersytet u nas, od roku uczył się języka Łacińskiego. Otóż zachodzi pytanie czy mógłby się on u Państwa doktoryzować?

2° Czy może się doktoryzować po skończeniu kursu uniwersyteckiego studiów filozofii, jeżeli był przyjętym do Uniwersytetu ze 7miu klas szkoły uzeniautowanej? (gdyż wówczas może postarałby się o uzyskanie tutaj matury).

3° Czy może skorzystać ze stypendjów i mianowicie jakich? Tudzież jakie są warunki ich otrzymania?

odz

Od kogo zależy u Panów ich przyjęcie?
(Pytanie to pozwalam się stawić, z powodu, iż p. Dyrektor Rontaler, – którego ojciec mój był zawsze jednym z ulubionych uczniów, – podał nam myśl znając nasze potrzeby materyjalne, ubieganiu się o nie, twierdząc, iż takowe u Panów istnieją dla tutejszych mieszkańców, pozostających w dalszem kształceniu się u nas w Królestwie).
4. Ile lat trwa pełny kurs uniwersytetu na Wydziale filozoficznym, wraz z doktoryzacyją?
5. Czy słuchacz wydziału filozoficznego, może studjować nadto prawo, oraz przedmioty, które uważałby za pożyteczne dla siebie w przyszłości zawodowej?
6. Ile wynosi opłata za naukę jakoż

miesięcz

uiszcza za słuchanie wykładów innych kategoryj?

7° Czy świadectwa nauczycielów szkolnych gdyż ukończył całkowite kursa: chemii, fizyki, matematyki i t. d. miałyby jakieś znaczenie i mogłyby być u Panów uwzględnione?

8° Za ile można się utrzymać w Krakowie posiadającego nader skromne fundusze?

Przepraszając najmocniej, iż śmiem utrudzać powyższemi pytaniami Czcigodnego Księdza Rektora, ale odpowiedź na nie, może zdecydować o losach mego syna i spełnieniu gorących jego marzeń, – kończę wyrazami najgłębszego szacunku i uszanowaniem Jego sługa.

A. Moldenhawer

P. S. Adres mój A. M. Rzeczywisty Radca Stanu ulica Marszałkowska N° 50 w Warszawie. Od lat 30 z górą jestem sędzią Okręgowym. Zamiast awansu i podwyższenia niewielkiej pensyi, otrzymuję tytuły i ordery, które nie na wiele mi się zdadzą, a starać najpierwszej płacić potrzeba. Aleksander.

5.

Kraków 1. Stycznia 1884

Łaskawy Ojcze, List Ojca, który w téj chwili odebrałam, a za który serdecznie oboje dziękujemy, — skrzyżował się w drodze z bilecikiem moim, z życzeniami noworocznemi, umieszczonemi wśród gałązki kwiatków dla Kochanego Ojca — co dowodzi, że tak jak Ojciec łaskawie o nas pamięta —, tak i my tu o Nim niezapominamy.

Za wszystkie miłe i podniosłe wyrazy Ojca z głębi serca dziękuję, — a za radą Ojca idąc, i przywodząc sobie często na pamięć Matkę Bożą i Boskie Dzieciątko, mam nadzieję że szczęśliwie

Dla wszystkich naszych serdeczności na ręce Ojca przesyłam

przetrwam te ciężkie chwile. To mnie tylko gniewa, że się tak guzdram, i że ten „tęgi filozof" gotów jeszcze nie być na świecie, zanim Ojciec powróci i zanim kursa się rozpoczną, na które by mógł zaraz uczęszczać. Ale co gorzej - jak będzie córka? Pan Tarnowski mnie wprawdzie pociesza, iż bywały i filozofki, jak S. Katarzyna Aleksandryjska - ale czy to Ojcu wystarczy?

Cieszymy się dla Kochanego Ojca że na wsi odpoczywa, lepiej niby tu w mieście się dało, - przy Klaczkiadzie, przeplatanej Matejkiadą - a dla Jurkowa

cieszymy się tak miłym gościem,
oceniamy go też jak na to zasługuje.
Ostatni dzień roku był w Kra-
kowie całkiem poświęcony Ma-
tejce. Najpierw obiad u p. Dyo-
nizego Skarżyńskiego na 24 osób,
podczas którego Bobrzyński wniosł
toast na cześć trzech obecnych
biskupów, uprzytomniających w
swych osobach, trzy elementa, trzy
idee z dziejów Polski, t. j. szla-
chetny, cywilizacyjny Drang nach
Osten, przedstawiony przez Bisku-
pa Krasińskiego, który wygnaniem
opłacił swoje posłannictwo;
tępienie Krzyżaków i ducha
który zrodził ideę wszechwładztwa
państwa i Kulturkampf, reprezen-
towane przez Biskupa Janiszewskiego

nas obojga. Odbitki Kazio wyczekuje — każe wysłać przed 4tym b.m. Sam siedzi w korekcie lideckiego po uszy. Helena Murawska

A nareszcie skupianie w koło siebie co świetniejszego w narodzie, popieranie co szlachetne i wzniosłe, śladem Oleśnickich, Maciejowskich i innych, — to przedstawia biskup Krakowski. Podobno ten toast był śliczny. Matejko wniósł potem zdrowie gospodarza, mówiąc że jemu zawdzięcza swe istnienie jego obrazy, — bo był tak biedny z początku, iż pożyczka uzyskana od p. Skarzyńs. z Banku dochodziła do możności pracy i materyałów do takowej. Wieczorem zaś w salonach pp. Wołodkowiczów, p. Paweł na środku salonu stanąwszy z mistrzem miał do niego mowę, tak cicho, że większość nic niesłyszała; potem pani Domu ofiarowała córce mistrza bukiet, a z za egzotycznych krzewów odezwały się kolendy, ale podobno fałszywo. Widać że zdrowia niebyło, boby p. Paweł pytał się: Gutorawski?.. i głośniej byłby mówił a chóry niebyłyby fałszywo śpiewały. Tany zaś potem byłyby szły jeszcze ochoczo

Kończę na przedstawieniu Jaskanaeum Ojcu serdecznych wyrazów

Turków Wtorek 14/12 [1875]

-7-

Łaskawy Księże Dobrodzieju!

Niedawno pisałam zastępując chorego Ojca, dziś śmiem ponownie odzywać się do szanownego Księdza, z osobistą prośbą następującej treści. Czy możemyby dostać obecnie pozwolenie na stałe przechowanie Najśw. Sakramentu w Kaplicy prywatnej? Ponieważ odkąd coraz cięższe nastały okoliczności miewamy prawie zawsze Mszą Św. w domu, a bardzo często nawet dwie, dalej ponieważ nas jest dużo osób w domu i stąd nie brakłoby na codziennych adoracyach i odwiedzinach Najśw. Sakramentu. Śmiemy się zapytać czy możemy do tak wielkiej pociechy mieć pretensyę? Kaplica nasza, którą Ksiądz Dobrodziej może pamięta, chociaż przerobiona z pokoju, zupełnie wyjątkowy ma układ i położenie, zastósowany do swego przeznaczenia. Znajduje się na pierwszem piętrze, nikt obok ani nad nią nie mieszka: dwoje drzwi, z których jedne dają na obszerną sień, drugie na maleńką zakrystyę gdzie się w czasie Bożego Narodzenia żłobek urządza. Sam ołtarz i presbyteryum umieszczony wśród trzech okien, występujących

koby wszystko z [illegible] w ten sposo-
okno Pozwolenie na Kaplicę wyrobił nam
przed trzeciemi laty drogiej nam i
świętej pamięci Ojciec Kazimierz, i nadzwy-
czaj jest szerokie, a do tego dzisiaj doda-
wały wszystkie przywileje przysłu-
gujące Krajom przeładowanym i utrzy-
wującym się Kapłanom. Tabernaculum ma-
my po Kochanych OO. Jezuitach, o lampkę
wieczną postaralibyśmy się zaraz, ma się
rozumieć. Jedno tylko mnie jeszcze kłopoce
i śmiem się z tem odezwać wobec szano-
wnego Księdza: otóż strasznie nas bieda
przycisnęła ostatniemi czasy, i musimy
się na każdy oglądać wydatek. Czy stęplo-
we nie jest bardzo znaczne przy podobnych
pozwoleniach? Przepraszam że tak otwar-
cie o wszystkiem mówię, przepraszam
i za zachód jaki stąd sprowadzę najsza-
nowniejszemu Księdzu. Mówiono mi że opłata
stęplowa przy takiem pozwoleniu wynosi
około 20 franków, gdyby tak było w istocie,
a pozwolenie taniej uzyskać się dało, to
bym prosiła o nadesłanie nam tegoż
jak najprędzej, z wskazówką jaką drogą
mam dług nasz zwrócić. Dobroć nieporó-
wnana Szanownych Ojców, i tylokrotnie
doznana życzliwość Łaskawego Księdza Dob-

zachęca mnie i ośmiela do narzucania
im własnych naszych próśb i interesów.
Wszystko o którą się Szanowny Ksiądz
niepokoił w ostatnim liście do mego ojca
doszło w porządku. Teraz wszyscy niespo-
kojnie wyglądamy dnia 3go Lutego, nie
widząc wiele co nam przyniesie. Naj-
droższy przyjaciel powrócił na kraty, a
z taką powiedzianą pogodą i swobodą
że jest się czem budować nieustannie
i podziwiać zarazem jako nie jego
czynności księgowości nie zdołały nawet
grubo miary i tyle. Przywiózł z sobą nowy
zapas zdrowia, który zwrot uciszył skutkiem
długiego zamknięcia. Znając przyjaźń
Księdza Dob. dla mego ojca, donoszę
że jest mu znacznie lepiej, chociaż
zima wymaga go niezwykłą ostrożnością.
Na święta zjedziemy się wszyscy w domu,
Edward nam się obiecywał na pewno
na Wilię, ale bodaj czy mu się uda
z Ameryki dotrzymać. Mój brat Kazi-
mierz zaczyna mieć trochę nadziei dostania
się na uniwersytet Lwowski, coby mu
się niezmiernie uśmiechało, bo to ciężko Pola-
kowi mieć humor wśród niemieckiego
otoczenia i nawyczności; dotąd jednak nie ma
nic

pewnego, niż byśmy nań szczerze powiedziawszy woleli dla niego Kraków.

Przepraszając raz jeszcze Szanownego Księdza Dobr. za śmiałość moją w trudnieniu go naszemi życzeniami i żądaniami polecam cały dom nasz jego pamięci w Mszy Św.

Konstancya Mostowska

+ Żytków 11/76.

-9-

Przepraszam że na takim świstku piszę, ale pragnę powiedzieć naszemu przyjacielowi słówko podziękowania za list ostatni. Rozstawaliśmy się z wzruszeniem o ptaszkiem Przyjaciółm drogich nam OO. Zmartwychwstańców, tyla letnich naszych dobroczyńców i posiedników z nieba. Proszę i nadal nam

zachować tyle nam
cennej życzliwości. Skoro
zaś najłaskawszy Ksiądz
Dobrodziej już raczył
zająć się żywo nas obcho-
dzącą sprawą zachowania
Najśw. Sakramentu w naszej
kapliczce, czyby to nie
zmniejszyło trudności
gdyby w podaniu wyra-
żnie o tę łaskę „na czas
przekładowania" prosić.
Może jako pomoc i pociechę

w miastku Tatwiej udzielą
pozwolenia. Bardzo
a bardzo polecam tej
sprawy muzycznej
pomocy drogiego Księdza.
Za każde słowo listu
dziękuję od siebie i
swoich, czytałam także
naszemu przyjacielowi
ustęp o owym Księdzu.
Zasyłam najgłębsze usza-
nowanie, w nadziei że rychło
na ręce Ks. Dobrodzieja pomyślną
odbiorę odpowiedź. W. Morawsk

JWPn. Stefan Pawliński

\+ Jurków 22 marca 1876

Najłaskawszy Księże Dobrodzieju! -11-

Nie mam słów do wyrażenia całej na-
szej wdzięczności za tak szczegółowy
opis przybycia naszego Arcypasterza
Wiedząc ile Szanownemu Księdzu
zawsze brakuje czasu, tym więcej
cenię ofiarę jaką nam zrobił i jał-
mużnę prawdziwą tak długiego
listu. Bóg zapłać za wszystko.
List Szanownego Księdza natych-
miast wysłałam do mego brata
Kazimierza któremu potrzeba
takich dźwigni i pomoc wśród
zimnej atmosfery niemieckiej
która mu tak trudno oddychać.
Trzeba nam ciepła z Rzymu aby
się ogrzać i podnieść na duchu, a
każde słowo Szanownego Księdza
Dobrodzieja przynosi nam to błogo-
sławione wrażenie i skutek. Sta-
Kasia zawsze tak się cieszy gdy przyjdzie
co przyjdzie z podpisem D-a P.
bo on tak wysoko ceni zdanie Szano-
wnego Księdza, a wśród nawału nie-
mieckiej nauki tak potrzeba równo-
wagi chrześcijańskiej i steru którego
szuka dla niego ze strony Szanownego
Księdza wyglądam. Zostaje on na stałe
w Wrocławiu, zaczynają mu już
wypłacać

pensyę, wyczerpujące nieco jego siły
bo ma nader wielką liczbę godzin
nauki. – List szanownego Księdza
do naszego wspólnego przyjaciela
doszedł go natychmiast. Zapewne
wiadomo szanownemu Księdzu
że znów był w naszym polskim Pary-
żu, i bardzo stamtąd wrócił oży-
wiony. W ogóle Pan Bóg sił nam
widocznie przysparza, na te wszy-
stkie biedy nasze i myśli.
Dziękuję za łaskawe zajęcie
się poleconym interesem: niestety!
przelękłam się czytając w liście
szanownego Księdza że całą sprawę
zamierza naszemu kandydatowi
przedłożyć, bo nikt w tym względzie
trudniejszym nie jest, chyba że
ksiądz dla swoich sierót pomoc
skąpić nie zechce. Otóż proszę
wyraźnie powiedzieć że odmawiają
się na podobną prośbę, ~~wspólnie~~
śmiem ją opuścić na dwóch podsta-
wach: najprzód ciężkich czasów
obecnych, powtóre prawie ciągłego
pobytu jednego z Księży prześladowa-
nych w domu naszym. Niechby nam
tedy ten drogocenny przywilej w
sprawie mógł być udzielonym na
czas ucisku, i przywiązany do osoby
kapłanów ukrywających się u nas, ale

nie tamowanie, bo czasem to inny w progi
nasze przybywa, to dla wytchnienia
i odpoczynku, to aby sił zaczerpnąć
przed nową misyonarską wędrówką.
Przepraszam że trudzę własną
sprawą szanownego Księdza Dobr.
ale jego dobroć dla nas i tyle łaską
w odpowiedzi zachęcają mnie
do świętego zebrania jego pośre-
dnictwa.
Krzyś tam wszystko o nas donosi,
bardzo tu smutno, po chwilowem
podniesieniu Lutowym, przez tyle
błogich wrażeń skupiające się
wokoło osoby ks. Prymasa. Mój Ojciec
dzięki Bogu zdrów i żwawy, choruje
bardzo na oczy zapadł: nie podobna
z większym i bardziej młodzieńczym
zapałem wszystko czuć, gorzej dzisiaj
cierpienia kraju i Kościoła. Życie jego
zupełnie się skupiło w tych uczuciach
i zajęciach sprawą nam najdroższą.
Mój starszy brat Stanisław zastę-
puje go w gospodarstwie, wdając
wrócił z Krakowa gdzie część zimy
bardzo mile spędził. Bawi tam obecnie
Edward, szczęśliwie z Ameryki po-
wrócił i nie myśli już tam się
wynosić. Wraca też powoli do to-
warzystwo polskie, co nas bardzo
cieszy, bo może zaprzestanie naszej

tych urozmaiconych Wędrówek, które naznaczają jego młodość i majątek. Często między nami Szanownego Księdza wspominamy i radby się z nim zobaczyć.

Polecamy się wszyscy świętym modlitwom tyle nam drogiego Zgromadzenia, proszę zwłaszcza o zawsze chętnie pamiętać przed Bogiem i modlić się za nich. Raz jeszcze ponawiam tysiączne dzięki za tyle miły nam list i tyle dobroci, rodzice załączają wyrazy głębokiego uszanowania.

Sługa

Konstancya Mostowska

Jurków 22 Czerwca

[1876] -13-

Darować sobie nie mogę że dotąd nie podziękowałam tej. Szanowniejszemu Księdzu Dob. za jego tyle łaskawy i zajmujący list odebrany jeszcze na wiosnę. Proszę tego niebrania nie kłaść na karb jakiegobądź złego za niedostatek łaski o którą prosiłam. Wyraźnie dom nasz był jej niegodnym, a już i tak niemałego doznajemy szczęścia z codziennej łaski tej pod dachem naszym. Dziękuję i przepraszam za zachodzi szanownego Księdza Dob., a przy tej sposobności pragnęłam wyrazić całą wdzięczność moją, a raczej naszą, za każdy list łaskawego Księdza Dob. Wiemy ile sobie należy cenić ofiary z jego czasu wśród tylu i tak rozlicznych zajęć, a z innej strony nacieszyć się dość nie możemy tych zajmujących szczegółów o najdroższej sprawie, nabywałam tego powietrza Brzezińskiego które nas tym sposobem dochodzi. Bóg zapłać za każde słowo i chwilę nam oddaną. Mam nadzieję że może osobiście jeden z nas to łaskawemu Księdzu

powtórzy i za wszystkich klęknie u grobów Apostolskich i stóp Ojca Sgo. Mój brat Kazimierz coraz żywiej pragnie dostać się do Rzymu, tęsknota to dotąd więcej klassyczna jak chrześcijańska, wszakże myślę że za niniejszem wspomnienia klassyczne przygasną nieco wobec wrażeń katolickich. Ponieważ być może że się jeszcze tego roku do Rzymu Kazio wybierze prosił abym przy sposobności o łaskawą wiadomość kiedy Ojcowie do Subiaco wyjeżdżają, a zwłaszcza kiedy stamtąd wracają. Podobno Ks. Kalinka niedaleko od nas przebywać będzie. Jakbyśmy też mu byli radzi, gdyby od czasu do czasu, wśród pracy chciał do Juchnowa dla odpoczynku i wytchnienia zajechać; Niezmiernie bylibyśmy mu wdzięczni za łaskawe odwiedziny — progi to nie obce dla Zmartwychwstańców, a wspomnienie kilkorazowych pobytów Ojca Kajsiewicza nigdy się z naszych serc nie zatrze.

U nas tu cicho, ale stosunkowo nieco lżej jak w podobnym czasie zeszłego roku. Nie słychać tak ciągle o nowych aresztowaniach

za to wielka bieda z szkołami, gdzie się coraz gorzej dzieje i dziać będzie. Uroczyście obchodzono dzień 16 Czerwca po wsiach i miasteczkach wszystkich tak katolicka tęsknota wielka dziś ulga i pokrzepieniem. Nasz wspólny przyjaciel trzecie nieszczęście, niech Pan Bóg dodaje mu sił aby wszystkiemu podołać. Edward raz po raz tu wpada, nie myśli już wcale do Ameryki, wrósł w Krakowie, zaczynamy mieć nadzieję że się jego wędrówki naresznie skończą, i na stałe w kraju zostanie. Piszę dziś śmiało polecić modlitwom Zgromadzenia, a mianowicie pamięci w Mszy Św. Przewielebnego Księdza Dobrodzieja mego biednego Kazia który 1go Lipca melduje się do wojska. Osobiście nie mógłby go większy cios spotkać, tak co do jego karyery jak i usposobienia. Upraszam tedy i dziś tym o obronę życzliwych modlitw, aby go Pan Bóg od tego nieszczęścia ocalił raczył. Straszna bo to niewola, ten pruski mundur, ściągający życie na wiele lat naprzód.

Proszę przyjąć od nas wszystkich

wyraz najgłębszego uszanowania
i niezmiennych uczuć, dziękuję
raz jeszcze za list ostatni

Sługa

Konstantynowicz

Turków 24 Sierpnia 1876.

Drogi i Szanowny Księże Dobrodzieju! nie wiem jak przeprosić za pozory niewdzięczności wobec tyle łaskawości, bo pono już nie za dwa listy dziękować przychodzi, a wobec znajduję tyle dowodów dobroci i przychylności że nie znajduję słów aby złożyć szanownemu Księdzu Dob. wyrazu głębokiego zobowiązania Tak serdeczne zaproszenie Jego brata Kazimierza do polskiego Seminaryum, a następnie dobre życzenia na imieniny Jego Ojca, nie tylko mnie ale wszystkich mówię do głębi poruszyły i ujęły. Bóg zapłać za wszystko! a nie mówię za modlitwy, tyle potrzebne licznym rodzinom, w których i o chleb powszedni i o zachowanie od złego zawsze i nieustannie prosić trzeba Z całego serca dziękuję za gościnność ofiarowaną Kazimierzowi w wiecznym mieście i wszystkie dla niego dobre chęci. Niestety! żadnej nie możemy mieć pewności kiedy

tem najśliczniejszy projekt dojdzie do
skutku. Wakacye gimnazyalne
zbyt nam krótko trwają aby starczy-
ły na podróż włoską: a nadto z
dniem 1go Października grozi nam
jeszcze ta zmora wojskowości
która dotąd rozstrzygniętą nie
została. Dlatego nawet nie mógł
się nigdzie związać stałymi obo-
wiązkami, i jeśli Bóg da że go nie
wezmą (co nie przestaję polecać
pobożnym modłom) wolnym będzie
w jesieni uskutecznić najmilszy
zamiar. W tym celu składamy już
nasze oszczędności, marzymy i mówimy
o zamyślonej wycieczce a raczej piel-
grzymce, i tym bardziej byłoby ją
zastąpić pruskim mundurem. Okro-
pne są stosunki obecnego military-
zmu! i w ogóle smutnych doczekaliśmy
się czasów; a agitacya wyborcza od-
słania jeszcze w naszem społeczeństwie
bardzo, bardzo smutne strony. Tyle
dobrego co pociech rodzinnych, co
stosunków z zacnymi ludźmi
Wiele doznaliśmy świeżo pociechy
z kilkodniowych odwiedzin ks. Biskupa
Janiszewskiego który po wypuszczeniu
z więzienia i u nas parę dni wypoczął

Szczodrości i prześladowania spotyko-
wały jednak też świetną i poważną intelli-
gencyę - a w obecnych okolicznościach
z uznaniem przychodzi w tej poma-
zańca Bożego który już tyle dla sprawy
Kościoła wycierpiał. Oprócz klęsk pu-
blicznych, pojedyncze rodziny ciężko
też nawiedzane dziś bywają. Biedne
biedne Kotowiecko! najróżniejsze ciosy
zupełnie się na nich walą. Niepowo-
dzenia majątkowe trapiące ich
od lat paru nie są niczem w poró-
wnaniu z świeżemi nieszczęściami
które ich dotknęły. W jednym niemal
tygodniu Zbiś stracił najstarszą có-
reczkę, prześliczne i ukochane dziecko,
i żonę swoją o której śmierci wczoraj
odebraliśmy telegraficzną wiadomość.
Była to młoda kobieta pełna wdzięku
i dobroci, ładna, miła i nieporównanego
uroku. Zostawia dwie malutkie dziew-
czynki. Umierała pobożnie, z całą
świadomością i nie bez żalu tego
życia tak wcześnie przerwanego.
Jako dawny przyjaciel Zbiśca
nie odmówi Szanowny Księdz Dobro-
dziej pomocy swych modlitwą duszy
tyle mu drogiej. Wszyscy jesteśmy
przybici tą wiadomością. Pogrzeb

odbędzie się w Sobotę, w pierwszą rocznicę
śmierci ks. Wojciecha Morawskiego.
Zachęcona łaskawością Szanownego
Księdza śmiem nową do niego zanieść
prośbę: chciałabym otrzymać pozwolenie osobiste na czytanie Pisma
Śgo. Nie wiem do kogo o to zapukać,
może Ojciec Semenenko który mi
przed kilku laty udzielił takiego pozwolenia na historyczne książki
znajdujące się pod indexem, i tym
razem raczy mi dać przywilej
czytania Pisma Śgo, i przy sposobności
szanowny Ksiądz zechce mi to przysłać. Przepraszam za natrętność
moją. Od ks. Kazimierza miewamy z
Rzymu dobre wiadomości, zapewne
pojutrze stamtąd wyjedzie. Za szczegóły o Neapolu serdecznie dziękuję.
Dziś mieliśmy tu najpierwszy list
od kochanego p. Starochowskiego z uwiadomieniem o dniu jego ślubu. Szczerze
się o jego szczęście modlić będziemy
jak szczera jest nasza przyjaźń dla
niego. Szczęśliwy człowiek! jedzie zaraz
do Rzymu. Adresuję do seminaryum,
bo nie wiem jak się do Subiaco pisze.
Proszę nas tam samym Benedyktynom polecić,
wielkie mam do niego nabożeństwo. Proszę przyjąć wyraz najgłębszego uszanowania od nas
wszystkich szczerze oddanych szanownemu księdzu tam

Rogalin 9 Stycznia 1878.

Szanowny i Kochany Ojcze!

na dwa już listy winna jestem odpowiedź i serdeczne podziękowanie. Opłatek od zmartwychwstańców corocznie z żywem przełamujemy wzruszeniem, a życzenia drogich Ojców napełniają nas wdzięcznością. Bóg zapłać za tyle bliższej życzliwości która jak ojcu naszemu była drogą, tak i od nas wszystkich głęboko jest cenioną. Miałam nadzieję że Kazio sam wyrazi całemu Zgromadzeniu noworoczne życzenia nasze, tymczasem z wielkim a ogólnym żalem naszym inaczej się ułożyło: trudności materyalne po części przeszkodziły ponownemu podjęciu tak dalekiej podróży, bardziej zaś konieczność dopilnowania sprawy w Krakowie, przewarzyła szalę na rzecz tego ostatniego miasta, i tam też po dłuższej rozwadze Kazio zamyśla resztę spędzić zimy i przygotować się do swoich prelekcyi. Dotąd jest jeszcze z nami, we dwoje odprowadziliśmy tutaj

Mamy której ma pozostać przy pani
Edwardowej na czas jej słabości. Wuj
tam szanowny Ojciec wyprosił dla
Edwarda upragnionego bardzo synka
jutro są tu spodziewani państwo
Stan. Tarnowscy. Rogalin zawsze
piękny, teraz odświeżony i ożywiony
miło sprawia wrażenie. – Za
nader zajmujące szczegóły o ostat-
nich posiedzeniach i odkryciach
archeologicznych z wdzięcznością
dziękujemy. Nie tylko Kazio się
niemi ucieszył, wszyscy interesujemy
się rzeczami których on z takim
zapałem w Rzymie studyował.
W przyszłym zeszycie Przeglądu
polskiego wyjdzie artykuł Kazia
o patrycyacie Rzymskim w stosun-
ku do początków Chrześciaństwa.
Jeżeli mnie mnisia siostry nie za-
stępiają, zdaje mi się iż rzecz będzie
nader zajmująca. List do Franci
Chł. odesłałam do Berlina, dokąd
po odbyciu rekolekcyj w Starej-
wsi i dość niespodzianie zaręczyła
się z p. Marya Lubieńska, córka
Edwarda L. i Szembekówny, temi dniami
miał powrócić. Bardzo mnie kosztuje
że list

Ojca tak pilny rychlej nie wszczyna-
nie mogłam, ale nie mniej nie po-
dawszy adresu, gdzie go szukać na-
leży. Inny związek skojarzył się
także w ostatnich dniach: córki
Ks. Jerzego Ren... Lubomirskiej
z Księciem Karolem Radziwiłłem
z Berlina. Jest to młody człowiek
rzadkiej cnoty i pobożności: każdy
w nim upatruje podobieństwo
do Św. Maurycego, Sebastyana
lub innych świętych żołnierzy.
Był on rotmistrzem mego brata
Stanisława, który z wzruszeniem
nam opowiadał przykłady
miłosierdzia i poświęcenia tego
nieporównanego młodzieńca.
Mój Ojciec wciąż niezdrów, co bar-
dzo zasępia nasze koło rodzinne.
Święta mieliśmy swobodne, Edwar-
dowie spędzili je z nami. Bardzo
to stadło miłe robi wrażenie.
Za staraniem uczniów śp. Ks. Jana
odbito tu kartki pamiątkowe
z ostatniem jego do nich przemó-
wieniem. Chociaż te kartki głównie
dla uczniów zmarłego

są przesłane, przysyłam drogiemu Ojcu jedną z nich do Brewiarza, ażeby w świętych modlitwach nie zapominał drogiej nam duszy. Smutki tu po niem straszne, i coraz boleśniej czujemy osierocenie. Bóg zapłać za udzielenie nam tyle wiadomości o zdrowiu Ojca Jego, niemoc jego ciągłą napełniała nas troską.

Kończę ponawiając wyrazy głębokiego uszanowania i wdzięczności; wiem że Szanowny Ojciec nader skąpo ma wolnego czasu wszelakże świeżo tu powtórzyć jak wielkiem dobrodziejstwem są nam listy jego przynoszące nam zawsze spory zasób de parfums de Rome. Polecając i nadal cały dom nasz modlitwom i łasce drogiego Ojca piszę się Jego

oddaną sługą

K. Morlewska

Jurków p. Krzywiń
7 Lipca 78.

Drogi i Szanowny Ojcze! -19-

Pisałam przed sześcioma tygodniami do Kochanego Ojca, przesyłając dla niego i braci jego zakonnych pamiątkowe obrazki które kazałam zrobić na cześć śp. naszego ukochanego Ks. Jana. Załączałam przytem ważny list do Kardynała. Od tego czasu nie miałam żadnej wiadomości czy ta przesyłka doszła, i zaczynam się lękać pocztowych niedyskrecyj a może i zarzucenia całej expedycyi, tem bardziej że list był gruby i mógł na się zwracać uwagę. A do tego bodaj czy nie pod fałszywym wypisałam go adresem, słyszałam bowiem że polskie seminaryum kupiło dom nowy, a więc może Ojciec już nie mieszka na Salarze. Dla większej pewności dziś piszę na Vicolo del Mortaro zkąd zapewne pewniej Ojca odszukają. Niepewną bowiem czy ów list do Kard. przesłany pod adresem Szanownego Ojca nie zginął na poczcie niezmiernie drżę. Brat mój Zdzisław pisał też

niedawno do Ojca Eustachego, tego dobro-
dzieja naszego w ciężkiem przesłoronem
osieroceniu. – Ostatnie dni spędziliśmy
poniekąd w zgromadzeniu naszem
wśród drogich nam od lat, najmłod-
szych Zmartwychwstańców: czyta-
liśmy bowiem razem piękną
książeczkę Bronisława Załeskiego
o Ojcu Hieronimie, i z wielkiem roz-
rzewnieniem a podniesieniem
serca odnawialiśmy w pamięci
naszej tę postać tyle nam drogą,
budując się każdym nowym szcze-
gółem. Przy tem czytaniu
miałam też sposobność zauważe-
nia wielkich uwag przywiązania
braci moich do Zmartwychwstańców.
Nie potrzebuję wspominać ile
byśmy się cieszyli gdyby to przywią-
zanie u któregoś z nich na powołanie
się zamieniło. Daj nam Boże tę
wielką łaskę i pomnę, która
chyba nam życzliwe wymodlą
dusze. Więcej jak kiedykolwiek
polecamy się modłom zgroma-
dzenia: moi rodzice bardzo sobie
w tej chwili życzą aby się mój naj-
starszy brat ożenił. Najgorszymy

to syn, pociecha i podpora rodziców,
wiele całej rodzinie zależy na dobrem
jego postanowieniu. Niechże ko-
chani Zmartwychwstańcy wypro
szą mu żonę dobrą, bo to i do
szczęścia i do zbawienia, koniecznie
żeby Pan Bóg jego wyborem kierował.
Tak otwarcie wszystkie nasze
sprawy wam oddaję, bo wiem że
po ludzku bardzo mało można
w życiu, a modlitwa wszystko
uprosi i jak najlepiej pokieruje.
Kochany nasz professor nie bardzo
nam był zdrów ostatniemi czasy,
ale zawsze rozmiłowany w Krako-
wie i zawodzie swoim, wdzięczny
professorom za ich życzliwość,
zadowolniony z liczby i uwagi
słuchaczy. - Bardzo nas ten zajął
odezwa Biskupów włoskich
do Papieża w sprawie podniesie-
nia najdroższego Piusa IX na
ołtarze, żal nam tylko że ini-
cyatywa nie wyszła z Polski która
go tak kochała i tyle mu zawo
dzięcza. Żeby to przynajmniej

Polska mogła swój głos dołączyć!
Drogi ojcze, wiem że Ojciec ma czasu mało, a ja żadnych praw niemam do łaski jego, niemniej jednak dla całego domu naszego śmiem upraszać o tyle nam drogie listy jego. Związała to z Rzymem, z drogim nam zakonem, z szan[ow]nym a życzliwym przyjacielem, o który bardzo a bardzo nam chodzi; tym bardziej że śmierć Ks. Jana tyle już zerwała cennych nam stosunków w których on pośredniczył. Do nóg upadam Szanownego Ojca, przepraszając jeśli go pismem mojem trudzę, a proszę usilnie o zaspokojenie mnie względem ostatniej przesyłki.

K. Morawska

Edwardowie byli w Paryżu u krewnych, dziś lub jutro wracają, synek ich szczęśliwie się chowa, śliczne to i bardzo miłe dziecko. Biedny sędzia Ziołecki od roku przeszło obłożnie chory, odwiedzamy go w Kościanie, wyszedł z służby czynnej

Jurków 24 Września 1878 r.

-21-

Szanowny Ojcze! zawiniłam zwłoką w przesłaniu serdecznych podziękowań za pamięć o imieninach mego Ojca, tudzież za fotografie które mi doszły przed kilkoma tygodniami. Proszę Ojca Jemsatowi wyrazić całą wdzięczność moją za tak łaskawe pamiętanie o mojej lichej osobie i przyjazne wyrazy jakie dla mnie nakreślić raczył. Dla całego Zgromadzenia szanownych Ojców chowamy zawsze niezmienne uczucia przywiązania i wdzięczności, a Pan Bóg łaskawie udziela nam sposobności ogrzania i odżywienia tych uczuć odwiedzinami raz po raz którego z członków waszej zakonnej rodziny. I tak mieliśmy świeżo przez dni kilka Ojca Leona którego pobyt był dla całego domu naszego prawdziwem dobrodziejstwem i niezapomniane pozostawił nam wspomnienie. Pan Bóg miłosierny przysłał nam go na te dni bolesnych rocznic, przypominających nam stratę Ks. Jana

Z żalem puściliśmy Ojca Leona w dal-
szą drogę, ale mam nadzieję, że dni któ-
re spędził nie były stracone dla dusz
naszych którym wiele, bardzo wiele
dopomógł. - Daj Boże aby nasze semina-
ryum mogło coraz więcej zajmować
serca i umysły w kraju, robi się co
tylko można aby rozgorzeć w tym
względzie obojętniejszych. - Wielką by
nam było pociechą i szczęściem gdyby
Pan Bóg któremu z braci naszych
dał powołanie do stanu duchownego,
ale bodaj czy dom nasz tej szczegól-
nej łaski i chwały będzie godnym.
Polecamy się i nadal modlitwom
szanownego ojca i całego Zgromadze-
nia. przy sposobności spodziewam
się że nam Ojciec udzieli nowego
seminaryum adresu, dziś piszę
do Sgo Klaudyusza skąd zapewne
Ojca znajdą. Z wielkim zajęciem
czytaliśmy w obu Przeglądach osta-
tnie artykuły szanownego Ojca,
a w zajmującej treści o Katakum-
bach życzliwe wspomnienie o
Kazi bardzo nam było miłem.
Kazio do 15 go Października w domu

pozostaje, z Krakowa bardzo kontent
ze zdrowia swego mniej, zanadto
się w książkach zagrzebuje, i stąd
często na bóle głowy narzeka. W czasie
wakacyj nie wyjeżdżał wcale z domu
ale dużo pisał i czytał aby się sposobić
do dalszych wykładów. Nadspodziewaną
życzliwość zjednał dla siebie w kole
młodszych professorów. U nas tu
zeszło wszystko po dawnemu,
nie ruszamy się z miejsca, a życie
rodzinne zawsze naszem najwięk-
szem szczęściem. Na zimę Kazio
będzie miał przy sobie Tadzia, trze-
ciego brata z rzędu, najmłodszy zaś
Zdziś zaraz po nowym Roku ma
składać egzamina dojrzałości tak
bardzo teraz w Prusach utrudnione
Polecam go modlitwom Ojca i
jego znajomych z seminaryum
którzy mu pewno dawną zachowali
życzliwość, zwłaszcza Ksks. Giebułtowski
i Wyszyński. Zdrowie mego ojca bardzo
dobre obecnie dzięki Bogu; dla niego
osobliwą radością były odwiedziny O. Leona
i nieustannie go wspomina. Wiele

ta nie czujemy folgi od prześladowania owszem, ostatnie tygodnie były nawet cięższe niż poprzednie, a los uwięzionych Księży się pogorszył. Za wszystkie szczegóły o Ojcu J. Kardynale i zgromadzeniu serdecznie Bóg zapłać. Moi młodsi bracia wspominają zawsze Subiaco jako raj ziemski takie im wrażenie zostawiła przeszłoroczna z Ks. Janem wycieczka. Zdziś pisał parę razy do Ojca Eustachego w ostatnich czasach, niewiem czy listy dochodzą na Mentorellę. Usłyszimy niczego o odpuście Stolicchalskim, którego Ks. Jan wspominał nieraz tak mile.

Raz jeszcze dziękując za list i fotografię piszę się Szanownego Ojca

Sługa

K. Morawska

Edwardowie są obecnie w Królestwie, ale na zimę wracają do Rogalina gdzie im bardzo dobrze, synek ich śliczny i nadzwyczajnie miłe dziecko. Edward bardzo wróćił uniesiony ostatnią do Rzymu podróżą.

Jurków 15 Grudnia
1879.

Szanowny Ojcze! Proszę mi wybaczyć jeśli po niedawnem wyprawieniu obszernego listu, znów się do niego zgłaszam, a co gorsza, z interesem i prośbą o łaskawą uczynność i pośrednictwo. Kaziowi potrzeba koniecznie do wykładów przygotowawczych książki której tylko w Rzymie dostać można. Oto jej tytuł: Le vicende edilizie della citta di Roma p. Rodolfo Lanciani. Jestto raczej broszura, odbitka z obszernego ~~dzieła~~ wydawnictwa noszącego tytuł: Roma, jeśli się nie mylimy. Drogi i szanowny Ojciec oddałby nam najwyższą usługę nabyciem tej odbitki i przesłaniem jej pod opaską do Jurkowa. Koszta natychmiast zwrócę, i najmocniej przepraszam za podobne nadużywanie łaski i dobroci Szanownego Ojca

Znając jednak całą życzliwość Ojca dla Kazia śmiało do stóp Jego tę prozbę zanoszę. Kazio ogromnie zapracowany, teraz pisze rozprawę o Renesansie, odczyty jego o Pompei bardzo się w Krakowie podobały. List ojca ostatni wczytałam Edwardom którzy tu pan tygodni spędziwszy dziś dopiero wyjechali. Wracają jeszcze do nas na Święta, potem dopiero chcą na Południe podążyć. Zaskoczyła ich tu straszna zima, do 25 stopni mrozu mieliśmy przed tygodniem. Będziemy licznie zebrani w czasie Świąt, komplet dzieci, bo i Platerowie przyjeżdżają, i Edwardowie który od ślubu zawsze z nami święciją. Mam nadzieję że i w tym roku nie ominie nas opłatek Przysłali, cieszę się zaś z sposobności która mi się nadarza, aby szanownemu Ojcu przesłać zawczasu najlepsze

i najszczersze życzenia dobrych Świąt i Nowego Roku. Nie mogę dziś dłużej pisać, bo okazya czeka na pocztę, raz jeszcze przepraszam za natrętność i proszę o zachowanie nam pamięci przed Bogiem

K. Morawska

Gdyby szanowny Ojciec wiedział o jakiej nowej a poważnej Książce o epoce Odrodzenia, prosiłabym o wskazanie jej tytułu Karolowi, w jakimkolwiek wyszła ona języku. Karol sam z podziękowaniem napisze po odebraniu żądanej odbitki.

Żurków 14 Stycznia 1880.

Szanowny Ojcze!
Odebrałam dziś rano żądaną książkę i z najgłębszą wdzięcznością przychodzę za nią dziękować. Posłałam już ją do Krakowa, gdzie Kazio od tygodnia wrócił, i dziś właśnie ma publiczną prelekcyę o Odrodzeniu. Na chybi trafi załączam dziesięć marek, w papierach pięciomarkowych. Gdyby książka więcej kosztowała, błagam o napisanie mi co jeszcze winną zostanę, bo tak piękne wydanie musi być drogiem, a nie mam wyobrażenia o cenach publikacyi włoskich. Nie mam dość słów aby dziękować Szanownemu Ojcu za zachód jaki miał około wynalezienia tej rozprawy która wyraźnie nie jest w handlu.

Przy tej sposobności miło mi podziękować także za opłatek rzymski i życzenia dla domu naszego. Podzieliliśmy się jednem –

drugiem z Edwardami którzy dotąd
z nami bawią, i jakoś nie mogą
się wybrać do Pań jak zamierzali.
W istocie zdrowie Edwarda tak jest
silne że żadnej nie potrzebuje
kuracji. Szkoda że troskliwość
zbyteczna żony wyciąga go z kraju
gdzie teraz radby na dobre już
pozostać.

W kraju smutno z powodu wciąż
zawodzących nadziei pokoju dla
Kościoła. Kiedy i jak się to skończy?
Strach prześladowania, a jeszcze nie-
mal większy układów, przy nienawiści
Niemców dla naszych dyecezyi.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego
uszanowania od całego domu naszego.

K. Morawska

Jeśli książka mniej kosztowała
niżeli załączona kwota, przewyżkę
proszę użyć na jaki dobry cel w semi-
naryum.

Turków 12/4 1880.

Szanowny Ojcze!

Dziękuję za list ostatni, życzenia świąteczne i numer Warty z referatem o odczycie szanownego Ojca. Szanowny Ojciec tak zawsze obliczy dnie pocztowe, że czy Dosiego roku czy Wesołego Alleluja nam życzy, zawsze list nadejdzie w samą porę rodzinnego przy wilii lub święconem zebrania. Obok wdzięczności za stałą i życzliwą pamięć, każde słowo z Rzymu osobne teraz ma dla nas znaczenie, tak jesteśmy udręczeni i niespokojni o dalszy obrót układów z Prusakami zawsze strach aby więcej nie wzięli aniżeli dadzą, a chytrości krzyżacka umie kłamliwie dawać obietnice. Do tego przyłącza się większa obawa aby nie rozbito naszej dyecezyi jak to już próbowano zrobić dawniej, na rzecz wrocławskiego i nowoberlińskiego biskupstwa. To jest zmora prześladująca nas

ciągłe, może bezpodstawne. Oby
Duch Sty wszystko na najlepiej po-
kierował! Brak Księdza Jana ni-
gdy dotkliwiej uczuć nam się nie
dał.
Co do interesu Kaplicy Rogalińskiej
natychmiast pisałam do pani
Edwardowej aby bądź wprost do
Rzymu, bądź na moje ręce przy-
słała żądaną gwarancję co do
osobnego pokoju na ten cel prze-
znaczonego. Dotąd żadnej w tej spra-
wie nie mam odpowiedzi. Przypusz-
czam iż może wcale tego lata do
Rogalina nie wrócą, i stąd o
pośpiech im nie chodzi. Edward
smutne pisuje listy, ale bardzo
poczciwe. Całe lato zapewne im
zejdzie na różnych kuracjach,
bo pani Raczyńska odziedziczyła
po ojcu manię doktorów i lekarstw.
Dziecko miłe, mądre, ślicznie się
rozwija.
Bardzo podzielam zdanie ojca

Rozmowach Florenckich Klaczki. Dawno podobnej nie doznaliśmy rozkoszy jak tem czytaniem. Toteż pogniewałam się na Kuryera, który sobie pozwolił lekceważące uwagi. Kazio czyta i odczytuje z zachwytem te prześliczne artykuły, które go tem bardziej interesują, że sam również pracował świeżo w kwestyi epoki Odrodzenia. Bardzo nam znów miło zeszedł czas wakacyi, niestety, jutro już nam się chłopcy rozjeżdżają, każdy do swego obowiązku. Tyle samych pociech doznajemy przez nich, tylko jednej brakuje, żeby się który ożenił i własne założył ognisko, ale im dotąd wystarcza życie rodzinne do jakiego co wakacye powracają. Bardzo nas dotknęła śmierć sąsiada i przyjaciela p. Adama Żółtowskiego, tem bardziej że zdrowie mego ojca pod wielu względami te same wzbudza obawy

Z zajęciem śledzę każdy szczegół
uroczystości Benedyktyńskich,
o których zbyt mało u nas
piszą. Czy który z Ojców nie wy-
brał się na Monte Cassino? Moi
bracia bardzo się martwią stanem
zdrowia Ojca Przewłockiego, którego
dobroć dla nich w Rzymie i Wenecji
wiecznie z wdzięcznością wspominają.
Nic też nie wiemy gdzie się obecnie
znajduje ojciec Zbyszewski. Dzieło
Ks. Kalinki niemieckie w Kraju
budzi zajęcie.

Proszę nam zachować łaskawą
pamięć i przyjaźń, i nie zapo-
minać o Jurkowie szczerze oddanym
Kochanym Ojcom. Polecamy
się modlitwom Szanownego Ojca
i radujemy się wszyscy każdym
listem Jego.

K. Morawska

Jurków 7 Czerwca 1881. 29.

Drogi i szanowny Ojcze!

moja matka pisze do ks. Kardynała i uprasza o wręczenie mu załączonego listu. Ważna w nim dla nas sprawa, bo nam nagle odebrano trzecio[illegible] już Kapelana naszego, i tacy z tego powodu jesteśmy smutni i biedni, że koniecznie chcemy sobie wyprosić cofnięcie wyroku pozbawiającego nas zarazem księdza, przyjaciela, wszystkiej codziennej obecności Najśw. Sakramentu w domu naszym. Mamy więc nadzieję, że na nasze usilne a pokorne prośby wszystkie te pociechy wrócone nam zostaną. Piszę do szanownego Ojca w bliskości pielgrzymki osobnym jego względom i życzliwości polecam tego naszego poczciwego Kapelana ks. Jarona który zrósł się z domem naszym i przy boku Ojca naszego dojrzał

i rozwinąć się. Nadzwyczaj to zacny, prawy i delikatny człowiek, Ks. Jan go zaszczycał osobnem zaufaniem, przytem rozsądny i bystry, cieszy się do Rzymu jak dziecko, a wiem że skorzysta z swego tam pobytu. Niech drodzy Ojcowie go przygarną łaskawie, choćby przez pamięć przyjaźni Waszej z moim Ojcem. Mam nadzieję że Życie ss. Cyryla i Metodego doszło, wysłałam je sous bande do Rzymu. My tutaj spokojnie i smutno kończymy rok naszej żałoby, która się z rokiem nie skończy, bo bodaj już całe nam życie pomroczy. Smutnem następstwem strat serdecznych bywają idące w ślad ich interesa doczesne. Przy wzajemnej naszej miłości i zgodzie nie trudno było się porozumieć. Brat mój starszy Stanisław, objął Jurków, i da Bóg utrwali w nim ojcowskie tradycye.

Aby się zapewne wkrótce przenieśli
do Krakowa, aby tam przy Kazim i
Zdzisiu się osiedlić. Mamy trochę
kłopotu z kochanym naszym
professorem, który wciąż nam niedo-
maga, cierpi na bóle głowy, co przy
pracy bywa tem dotkliwszem.
Miło nam że Adaś pójdzie do Rzymu
w Łacińskiem tłómaczeniu
dokonanem przez naszego Kazia.
Edwardowie wciąż jeszcze w Warszawie
gdzie całą spędzili zimę i dotąd się
nie wyrwali z rozbawionej stolicy.
Synkowie bardzo miły - dobrze się
im chowa. Zdaje się iż pielgrzymka
z Poznańskiego będzie wcale pokaźna
ludzie dobrej woli nader poczciwie
się około tego krzątają. Wiele zasługi
należy się sąsiadowi naszemu
p. Kazimierzowi Chłapowskiemu
który się gorąco sprawy tej podjął.
Księstwo w ogóle biedne i smutne

Do politycznych i religijnych smutków przyłączył się i materyalny — pół księstwa jest na sprzedaż — oczywiście tylko Niemcy z tego korzystać będą. I my mamy nasze różne troski, które polecamy Bogu, śmiem prosić Kochanego Ojca i towarzyszów jego aby raczyli w tym miesiącu westchnąć za nami do Najśw. Serca Jezusowego któremu się oddajemy z wszystkiemi potrzebami i pragnieniami naszemi.

Wszyscy moi przypominają się łaskawej pamięci Szanownego Ojca, ja zaś osobno mu dziękuję za wszystkie dowody jego uczynności i dobroci dla nas

Sługa

K Morawsky

Jurków 28/3 82 31.

Szanowny Ojcze! Zawsze mnie
łaskawość Wasza uprzedza i
wyprzedza w przesyłaniu życzeń
świątecznych. Niechże w zamian
za opłatek tak stale z Rzymu
na wilię naszą nadchodzący,
teraz rychlejsze ku Wam
stąd pójdą życzenia swobodne-
go Alleluja. Ogarniam i Kol-
legium polskie i Zgromadze-
nie Zmartwychwstania
Pańskiego w tych najgorętszych
życzeniach pomyślności
i błogosławieństwa Bożego.
A przy tej okazyi, winszuję
Szanownemu Ojcu, nowej
pracy i zaszczytnego zadania
do jakiego Go Ojciec Święty po-
wołał. Zazdrościmy tylko Rzymowi

i raz więcej ubolewamy, że tej
katedry filozoficznej szanowny
Ojciec w Krakowie nie objął.
Może Bóg da jeszcze kiedyś
wróci do nas i między nami
pracować, a tymczasem
szczęść Boże na tej chlubnej
katedrze akademii rzymskiej.
Dziękuję za obrazek nowego
świętego przysłany w liście ostat-
nim, za dobre życzenia dla
mojej siostry. Ślub odbył się
14 Lutego w najbliższym kółku
rodzinnym, w kaplicy domowej.
Proboszcz miejscowy błogosławił
nowożeńcom, a dawny kapelan
nasz, ks. Jarosz, szczerze przy-
pomniał brakujących w tej
uroczystości Ks. Jana i Tadz.
Zaraz po ślubie wszyscy się
rozjechali. Państwo młodzi

osiadł o kilka mil od Piotrkowa, w sąsiedztwie drugiej siostry naszej Platerowej. Brat mój Tadeusz podjął się administracyi majątku p. Stanisława hr. Storo[...]skiego, zięcia ks. Adama Sapiehy, i już pracuje gorliwie na nowem stanowisku. Kazio jak zwykle nie tylko zapracowany, ale przepracowany, tak dalece że cierpiąc na straszne bóle głowy, prosił o kilkomiesięczny urlop, i jedzie ponownie spróbować zachwalanej tak dziś hydroterapii pod Wiedniem. Rozprawa szanownego ojca o polityce Maurycego Mochnackiego osobne w nim budzi zajęcie. Edward był na ślubie Maryni, bardzo

zawsze kochany i miły, ale jego
nieszczęścia domowe pchnęły
go w odmęt światowy, w którym
sztuka zapomniana i marnuje
się kompletnie. Zdrowie jego
trochę nas niepokoi, bo znów
cierpi na uderzenia krwi do głowy
co zawsze połączonem z obawą o jego
oczy. Żona jego chora, zabija się le-
karstwami jak morfina, chloral.
Dzieciątko rośnie na łasce Boskiej,
oby je Bóg osłonił od zepsucia,
śliczny chłopczyk, natura bo-
gata, a już w piątym roku warto
by o wychowaniu pomyśleć.
Wszyscy moi załączają wyrazy
czci i uszanowania dla Łaska-
wego Ojca. Proszę Jaśków nie
wypuszczać z pamięci i
modlitw swoich, a szczegól-
nie zapominać przy Mszy ś.
o naszym Ukochanym zmarłym.

F. Morawska

Jurków 2 Maja 1882

Czcigodny i Łaskawy Ojcze!

Znając wypróbowaną Jego życzliwość dla domu naszego a osobnie przyjaźń, jaką ojciec zaszczycać raczył stale Kazia nie chcę aby wiadomość o jego postanowieniu przez obcych doszła uszu do naszych Rzym-skich Łaskawców i przyjaciół. Od dziesięciu dni Kazio otrzy-mał rękę pani Heleny Bade-niowej, o której już dawno myślał i dziś, po Bożemu, nowe rozpo-czyna życie. Czuję się szczęśliwy, a doprawdy nie mógł lepszego zrobić wyboru, osoba to wypró-bowana życiem, a pełna uroku, będzie mu podporą i pomocą, i tą nawet opieką której on potrzebuje, wśród studyów i pracy ustawicznej. Związek ten wielką nam jest pocie-

cką i ogólną wzbudza życzliwość.
Może Ojciec poznał naszą
Kasię, podczas pielgrzymki
która zawiodła naszych do stóp
tronu Leona XIII zaraz po jego
wstąpieniu na Stolicę Apostolską.
Po zacnym Józefie Badenim
który wkrótce po powrocie z Rzymu
umarł, wdowa jego bierze naszą
Kasię w przekonaniu że ów
ukochany zacnego i chrześcijańskiego
ucie będzie przewodnikiem i towa
rzyszem dobrej drogi. Ojciec modlił
się za tę młodą parę, błogosławił
jej zdała, a mianowicie przy
Mszy Św. polecić ją Bogu.
Kasia obecnie bawi w Kalten
leutgeben pod Wiedniem, dla kura
cyi wodnej i odpoczynku po
pracowitej zimie. Ślub odbyć
się ma w Wiedniu 20go Czerwca.
Nie wątpię że tam szanowny
Ojciec osobną modlitwę dzień
ten święcie zaniesie za szczę

wielkiego wszego przyjaciela, który znowu zakładając ognisko utrwali tradycye ojcowskie. Wdzięczną jestem bardzo łaskawemu Ojcu za przesłany mi programmat jego odczytów w Akademii [illegible] tam ich odgłosy po dzienni-kach, i cieszę się z zajęcia jakie powszechnie budzą. Bardzo zawsze Ojcu wdzięczni jesteśmy za każdy dowód pamięci i radzi wiadomościom o po-wodzeniu Kollegium pol-skiego lub całego zgromadzenia tyle nam drogiego. Sprawa Internatu ruskiego nie mniej nas obchodzi, jak w ogóle wszystkie przedsięwzięcia tyle drogich sercom naszym OO. Zmartwychwstańców. U nas w domu smutno, bo znowu spotkało nas osierocenie

Taka teraz bieda wszystkim bra-
Księży, że straciliśmy kapelana
i nie znamy ani Mszy Stej,
ani Pana Jezusa w domu, co
dostarczało wszystkim po-
błogiem i tak skutecznym zachę-
ceniem do tych pociech ducho-
wych. Snadź nie dość byliśmy
za nie wdzięczni, kiedy nam je
Bóg odebrał.

Ja tu po dawnemu pracuję,
ale z trudnością, bo i oczy mi
szwankują, i gasną światła
które mi wskazywały właściwe
ścieżki. Brak ks. Jana, brak
Taty utrudnia mi każdą robotę.
Ponawiam wyrazy najgłęb-
szego uszanowania i wdzięczności
od siebie i swoich, Szanowny Ojcze.
Zechce podzielić z nami nowe
pociechy nasze, z powodu zaręczyn
Kasiu, i dopomoże nam łaskawie
w składaniu dzięków Bogu i
prośbach o potrzebne nam łaski.
Śmiem załączyć list ważny do Kardynała K. Morawska

Proszę Kasię przypomnieć i polecić znajomym Jego Ojcom w zgromadzeniu

35.

Jurków Nowy Rok 1886

Szanowny Ojcze! za
łaskawą pamięć o nas naj-
pokorniej dziękuję. Istotnie
i nam obco było świętować
i rok zaczynać bez kochane-
go ojca, doznawszy jego
łaskawości w ciągu ostat-
nich dwóch lat. A zwłaszcza
żałowaliśmy iż Ojciec się nie
wybrał do Kotowiecka, gdzie
złote wesele Stryja ślicznie
się odbyło, i dało nam zażyć
staropolskiej hojności i
gościnności. Wyprzedził nas
Ojciec w przesyłce życzeń
swoich, nawzajem składamy
nasze, dziękując Kochanemu
Ojcu za tak stałą życzliwość
jego dla nie mniej wiernego mu

nie Jurkowa. Chciałam już poprzednio pisać, aby Ojciec wyrazić prawdziwą radość za chwytanie jego pracy o Stuart Millu. Trzeba żyć na wsi, aby ocenić dobroczynność i prawdziwego dobrodziejstwa które daje ślicznie zajmująca lektura w długi wieczór zimowy. W imieniu czytelników Jurkowskich szczere podziękowanie i adoracje Ś. Zeszłej Szanowny Ojciec mnie łaskawie poinformował, czyby via Kanio, czy włoskie książki są drogie i mniej więcej czy są jasno i nie zbyt drobno drukowane na co obecnie uważać mi przy dla oczu. Bierze mnie apetyt na Reminiscenze Cesarego

Balbo. Czy Ojciec sądzi że
warto sprowadzić? Chciała-
bym się trochę zmienić w ostatnie
nie znaną Polsce literaturę,
ale strach się rujnować
na niepewne. Kazio po
Trzech Królach wróci, napo-
lowaneśmy się tyle, iż prawie
go mało nie użyjemy — bo
i w Kotowieczku zabawiliśmy
dłużej, i teraz ciągle są roz-
jazdy. Smutne wrażenie
zrobił nam widok starego
Szymona Stryja, który wszystkie
zmarnowali życie i majątek
w sposób bezużyteczny — nie-
użyteczny nawet innego. —
podczas gdy Stryj prawy i
rozumem swą drobną ojco-
wiznę zachował i podniósł.
W Księstwie smutno bardzo,

zewsząd narzekania na ciężkie
i materyalne biedy, a religijne
stosunki nie rozjaśniają
się wcale. To też łatwo nie
wiele się tu rozerwie i przy
w równie pesymistycznem
wśród usposobieniu. Niech
tam Kochany Ojciec go
krzepi i dźwiga praca -
ochotą do życia, to - z zawsze
czegoś lepszego wyglądam,
choćby na mocy słów Ojconnella
że the extremity of man is
the opportunity of God. Wszyscy
moi łączą się ze mną aby
Kochanemu Ojcu złożyć
serdeczne życzenia, i prosić
o wynagrodzenie nam to
ciągiem skutek swego nieprzybycia
na święta

K. Morawska

Jurków 12 Października 86.

-37-

Kochany Ojcze! Wiedzia-
łam że Ojciec bawi jeszcze
po świecie i ztąd nie za-
raz odpisałam na Jego
list łaskawy - ale przyznaję,
skoro nam odjął nadzieję
powitania tu Kochanego
Ojca. Tem większy był to dla
nas zawód, iż Karcio nas
upewniał o niezawodnych
odwiedzinach Ojca w prze-
jeździe i powrocie z Gdań-
ska. Wszyscy moi ~~tu~~ zebrani
uczestniczyli w szczerym
żalu naszym. Śmiem się
kiedy na przyszłość upo-
mnieć o wynagrodzenie
nam krzywdy której cały
Jurków odczuł tem więcej
że nas Ojciec zepsuł zawa

stałą i niezasłużoną życzliwością. Zdziś tam bawił w Wiedniu kompensatą i bardzo się ucieszył pobytem Ojca. Osobiście najbardziej ucierpiałam na zawodzie jaki nas spotkał, bo po trochu rdzewieję na wsi, i trzeba mi takich gości jak Kochany Ojciec aby się ożywić i odświeżyć. Teraz bawił u nas parę dni Biskup Janiszewski, smutny to widok — zbyt częsty w Polsce — człowieka wykolejonego i złamanego. Smutnym też tu był, ale jak zawsze bardzo przyjemnym.

Może mi tam Kochany
Ojciec znów wynajdzie
jaką robotę. Nie tak
nie lubię – jak pracować
po omacku z wyższą dyre-
-ktywą. Gdyby Ojciec miał
czas i wolę znów kiedy
do mnie napisać, ~~r~~ada
bym się dowiedzieć czy
książki włoskie są drogie
czy nie zbyt drobno druko-
wane? Miewam czasem
apetyt na niektóre, jak
np. na Reminiscenze
Cezarego Balbo, lub Korres-
pondencyę Massima
d'Azeglio, ale się boję wpaść
co do ceny, treści i druku.
Bardzo byłabym wdzięczna
za słówko informacyi.
Tu tak smutno i ciężko

że wypowiedzieć trudno.
Najgorszem symptomem
jest zwątpienie młod-
szego pokolenia — gdyby
ich słuchać, wszystko
sprzedać by przyszło. Wy-
godnictwo tu jedynym
względem. — Bogu dzięki
mój brat inaczej pojmuje
obowiązek, i sobie na
dzieci samej, czynny bardzo
i w własnym i w publi-
cznym rzeczach. Ale trzeba
się bardzo za biedne księstwo
modlić, a do Krzyża donosić
że to przedewszystkiem rele-
gijny uciski, a że tamują
naszego ducha, nie pomogli
nam do odporu. Daj Boże aby
Ignis ardens naprawił to co
Lumen in coelo poszkodował.
O rozgrzeszenie za tę skargę
proszę i polecam się pamięci
Wiel(ebnego) kochanego Ojca, z miłością

Jurków 28/12 88

39.

Kochany i dobry Ojcze — nad wyraz nas wzrusza i zobowiązuje wierna pamięć Kochanego Ojca i życzenia jego które nas nigdy nie omijają. Liczymy też zawsze na stałą przyjaźń Ojca i tylko ubolewamy że się Ojciec do nas nie wybrał, a to tem bardziej iż pora dziwnie łagodna, a dom wyjątkowo ciepły skutkiem przedsięwziętych środków. Jak zwykle, i u nas licznie świętowano przyszło. Stefanowie Michałowscy i Kazio bawią dotąd z nami, mieliśmy także biedne dzieci poczciwego szambelana, Waniów Markowskich, Witolda Zubień. a do samych świąt mego brata

Padia. Słowem - Jurków jak
zawsze gwarny i pełny. Pro-
fesor nam się starannie
zaznajomował Stasiami
około umierającego Stryja.
Teraz mu polowaniem
wracają stopniowo zdro-
wie i równowaga. Dzięki
bardzo kochanemu Ojcu
za słówko o Kinglettin,
ale mi to nie wystarcza.
Może ojciec posiada w
swej bibliotece jakąś publi-
kację, któraby rozświetliła
zupełną moją ignorancyę.
Przyznaję z pokorą iż nawet
nie wiem na jakiem umarł
stanowisku i jakim
był ministrem. Na wszystkie

strony szukam informacyi.
Jeżeliby nie też Ojciec napisać
jak było z domem pani
Minghetti? Błagam o
te wszystkie szczegóły
i pomoc, inaczej (względ;)
skompromituję piszące
niedokładne rzeczy. A przy-
tem moja dusza ultra-
montańska dziś pod
heresyą, wietrzy sekty,
lęka się bałamuctw.
Po Nowym Roku zabiorę
się do pracy siarczyście,
ale liczę na wsparcie
Kochanego Ojca. Wspo-
minamy tu z wdzięcznością
najmilszy ostatni pobyt
Ojca, oby się w nowym mógł

ponoł ószyi roku! Po tym egoistycznym życzeniu dołączamy serdeczne wyrazy i powinszowania tegoroczne dla dobrego Ojca. Oby nam Bóg dał w nim doczekać lepszych czasów dla Kościoła, Kraju i nas samych. Wszyscy moi łączą się ze mną aby kochanemu Ojcu wyrazić szczere uczucia przywiązania i wdzięczności za jego stałą pamięć i przyjaźń. Proszę i przy Mszy św. nie zapominać o nas i naszych drogich zmarłych do których mnie tęskno i biedy tej ziemskiej doliny

V. Morawska

41.

Czekamy drogiego Ojca

na obiad jutro – i

zawsze Mu radzi

jesteśmy

Morawska

16/5 91 - Sobota

Premilému otcu
Dankovi

42.

Gub: Piotrkowska
powiat Częstochowski
Złoty Potok d. 4 Lipca

Drogi Ojcze, po raz pierwszy
wyjechałam z Krakowa na
wakacye, nie pożegnawszy
się z Ojcem, co mi tem przy-
:krzej, żeśmy tak mało Ojca
widywały tej zimy, z powo-
:du Jego choroby. A jeden
jeszcze miałam powód więcej
aby pragnąć rozmowy z Ojcem

Od niejakiego czasu czuję
się bardzo źle na zdrowiu,
a nie spotkałam nigdy
nikogo ktoryby tak pięknie
i spokojnie mówił do mnie
ce jak drogi Ojciec to
mnie. Daj nam Boże
w jesieni spotkać się
znowu w Krakowie i na
wiązać dalej te rozmowy
które nas już za młodu

w Jurkowie podniecały
ku wszystkiemu co dobre
i piękne.
Tu wszyscy Ojca wspo-
minają i do stóp Jego
się ścielą, Tadziowie i ich
dzieci, dla których Ojciec
zawsze tyle okazuje do-
broci. Polecam ich nadal
łasce i modlitwom
Drogiego Ojca.

Łączę wyrazy starej
przyjaźni i uszanowania
od wiernych i wdzięcznych
dzieci Jurkowskich
dla których Ojciec był
zawsze tak życzliwym
przyjacielem.

Konstancja Morawska

dyktowane

Złoty Potok d. 1/9 1911

44.

Dobry Kochany Ojcze! Cho:ciaż list Ojca był właściwie odpowiedzią, nie mogę nie podziękować za tyle ser:decznych wyrazów i dobro:ci. Dał nam też Ojciec dobrą wiadomość o zarę:czynach p. Ludwika, któ:ra nas tak bardzo dla całej Rodziny ucieszyła.

Proszę Kochanego Ojca wyra-
zić Pani Badeniowej z Panią
Wandzią nasze podziękowa-
nia. Należała by Im ta
pociecha po tylu smutkach.
Ojcu będzie zdrowo odetchnąć
tą pogodną atmosferą
po krakowskim mę-
czeniu i pracy. Zazdroś-
cimy Kochanemu Ojcu
towarzystwa Kochanego
Pana Koźmiana, Ka

45.

którego żywimy zawsze naj
wierniejsze uczucia.
Dziękuję też Ojcu za żyw
=iwe słowa o dzieciach
Tadzia. Wielką mam
w tej chwili radość widząc
Stasia osiadłego na ma
=jątku który mu się tak
niespodziewanie dostał
po dobrym wuju, z jego
świętego już własną pracą
do tej drogiej ziemi Sando=
=mierskiej

Niech Drogi Ojciec pomodli
żeby sam w krótce wprowadził
dzielną towarzyszkę życia
bo tego sam najmocniej pra-
-gnie. Gdzie po ukończeniu
praktyce idzie do Lipska
na uniwersytet, a najmłod-
-szego Adasia dziś odwożą
do szkół do Krakowa polecamy
-my go Pasce drogiego Ojca i kto-
-rzeczy starzy tak zadziwiająca
Jesteśmy tu bardzo zmartwieni
chorobą Pani Róży, której stan
się nie poprawia. Dla rodziny i
dla nas byłby to cios niepowetowany
Załączamy wyrazy czci i przywiązania
całej naszej zebranej gromady.
Konstancja Morawska

-46-

Kochany Ojcze - Czyby
Ojciec raczył tu przybyć
dziś na kolacyę o 7mej -
nie później. Obiecali nam
się na wieczór Łozińscy
i bardzo byśmy radzi widzieć
Ojca z nimi. Proszę nie
odmówić

Środa

Komorowska

-47-

Drogiemu Ojcu będziemy
bardzo a bardzo radzi, żeby Panu
Kazio już za nim stęskniony.
Czekamy z Wołaczą - zaraz po
Trzej, ale Ojca błagamy aby nie
uciekał nam zaraz bo

będzie kilka miłych osób

Ojcu Kochanemu dzię-
kujemy za pamięć i
bardzo a bardzo się cieszymy
na jego przybycie —

K Morawski

Kotowicze 1-12-77 48

Kochany Księże Stefanie. Proszę z łaski swojej tego listu oddać. Trzeba by Panu uwierzyć że mój Ignaś mój z kochanego Księdza [illegible] niewiele korzystał. Twoje zaś badania jest niezmiernie przydatnym [illegible] Oczywiście Kochany Księże do swojej obowiązku ale jakiej [illegible] zdrowie? Czy [illegible] ostrzegamy, [illegible] [illegible]? Widzę że Kochany Księże w [illegible] od kiedy [illegible] się do artykułu Psychologia w Przeglądzie Polskim który widzę w [illegible] przyjaciela. Wasi moi bardzo zajęci, nie [illegible] [illegible] dzieci [illegible]. Z tych [illegible] ale [illegible] a [illegible] wiadomość na [illegible] z których [illegible] [illegible] papier wszystkich [illegible]. [illegible] [illegible] naszego [illegible]. Stan [illegible] pod [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] jak [illegible] [illegible] z bardzo [illegible] [illegible], [illegible]. [illegible] którego 4 lata

[Margin: Kochany Księże Stefanie [illegible] Proszę [illegible]]

z serdeczném [illegible] smutny na powtórkę. [illegible]
[illegible] [illegible] między [illegible]
się po [illegible] tak [illegible] do [illegible]
wszystkiego potrzebnej [illegible]
przy [illegible] tysiącu [illegible] należy [illegible]
nieprzyjaznym, bo żadnemu [illegible]
w [illegible] pojęcia przystało [illegible]
nie [illegible], a w których [illegible]
mowie [illegible] przyjęcia, tak [illegible]
[illegible] [illegible] przy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] okrzyki, [illegible] wiel
[illegible] [illegible] [illegible] byłoby.
Nowy Administrator jest [illegible]
spokojny, [illegible] pewny [illegible]
[illegible] się po [illegible]
Kiedy go dobrze [illegible] [illegible]
jakiś [illegible] [illegible]
potrzeby swoje. W Petersburgu [illegible]
[illegible] przypiszą, że [illegible] się pod [illegible]
[illegible] [illegible] do Muzeum(?) [illegible]
[illegible] odstępstwa po [illegible]
[illegible] [illegible], a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]

[illegible] wiele [illegible]
[illegible] [illegible] – Bóg(?) [illegible]
[illegible] O [illegible] [illegible]

Morawski Józef

[1878]

Kotowiecko 25 [illegible]

-49-

Kochany Ojcze Stefanie. Chwalić [illegible]
wszystkie twoim synowcem Ojca Mego
czynem że bez swoich upodobań od
pięciu to miesięcy jako Wiernie mam
dzisiaj tenże [illegible] wybrać
muszę że Ojcze Kochany Ojcze
obawiam [illegible] oddane jako
[illegible] to [illegible] Od kiedy
[illegible] nastąpiła. Nie wiem
[illegible] przed [illegible] już adresu
[illegible] Od Mego Ojca [illegible] nie
miewam bo tyle [illegible]
[illegible] pisały [illegible]
Czy [illegible] Estreicher jest w Krakowie
tego nie wiem wcale od [illegible]
[illegible] od [illegible]
[illegible] mego wyjazdu
[illegible] się z Krakowa [illegible]
[illegible] cały [illegible]
[illegible] ostatniej polskiej
[illegible] nic nie wiem nigdy
[illegible] o Krakowie nie [illegible]
chodzi [illegible] tego [illegible]
[illegible] Ostatnio o
Tobie Kochany Ojcze Stefanie
[illegible] byłby [illegible]
[illegible] który Ojca [illegible]
z [illegible] Wszystkie [illegible]
być Kochany Ojcze że się
[illegible] kiedy
[illegible] z [illegible]
[illegible] nigdy [illegible]
[illegible] tyle
nie [illegible] przybyłych aby

ne katedrze filozofii, dopuszczono Jezu-
wska jednak tęgiego pióro mi-
trem jezuitkom. Byłbym wyjm-
nie nie wymownie uciekał, raz
dla wszelkiej obrony pod dłu-
nas dla całe [illegible] przez dni się
zobaczyć mogli, i Opatrzność [illegible]
byśmy zdrowie jak przebywali w
[illegible]. Przy tutej [illegible] pa-
no osobistości będzie tutaj
[illegible] [illegible] [illegible] od
tych [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
jak to [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] że [illegible]
[illegible] czego nie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Przy
tutej [illegible] [illegible], tylko
tylko [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] co był [illegible]
nie przyjechał [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], i polecam
się [illegible] [illegible] [illegible]
Jus

J. [illegible]

Proszę w Ojcu [illegible]
przysłać mój adres [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible]
przyznać: lepiej niż w mieście

50.

Kochany Panie!

Serdecznie dziękuję za przysłaną mi recenzyę, za ten dowód przyjaźni dla Obozu — gdyby wszystkie recenzye takie były, byłyby skuteczne, mimo że prawda w tak przyjaznej wypowiedziana formie —

Ale do Czasu nie mogę posłać, bo nie mam obecnie żadnych stosunków z redakcyą, tem mniej z odzyskanym wydziałem Felietonu, a składy manuskryptów, które rosną jak na wierzchu dziennika, codzień oglądać, gdy się właśnie coś nie spodoba —

Żal mi zwłaszcza dla Obozu, że nie mogę zrobić tak dobrze, życzę jak Pan pozwalam —

Serdecznie pozdrawiam
Kajetan Koźmian

Jurków 20/4 86.

Ems 15/8 71.

Kochany Księże Stefanie!
Serdecznie dziękuję za pamięć o mych imieninach — za łaskawe życzenia — a nie przypomnę wszystkich słów nieoszczędzającą przychylnością podyktowanych, ale mimo tego zbyt pochlebnych — Ja się znam, mój Księże kochany — prawda że mi Bóg pozwolił początkować w kilku ważnych rzeczach — ale ponieważ sam się zapłaciłem, i miłością własną jaką stąd zaczerpnąłem — a wreszcie zdobyłem sobie — ani pożądanych całych owoców, zachodów moich — ani nadgrody czy to doczesnej, czy przyszłej, ~~pewnej~~ gotowym był więcej winy własne ja zapominać.
Dziś jestem chwilowo przybity a może skutkiem tego i moralnie złamanym — dlatego się to kończę —

ale oddalenie od domu, kłopoty odroczone, nie usunięte – nie dadzą mi spokoju do kuracyi potrzebnego, nie dają nadziei dobrego skutku – Bez pomocy modlitw pobożnych z mnie przyjaznych osób – wątpię by mnie Bóg wyprowadził z prostracyi fizycznej i moralnej – otóż więc pomoc proszę Kochanego Ojca i braci Jego – jako wiernych Was przyjaciel – proszę też o modlitwę za Edwa, o którym nic od wieków nie wiem – ale lękam się że coraz głębiej się staczał

po przepasaniu świata,
zapomniał mnie całkiem,
stosunków zaprzestał – tylko
więc pomódlcie czasem za
niegodziwego mego –
Jest tu ze mną zięć mój,
syn Pana Cezarego – nie
tylko więc dobre i ma
rodzone – ale i te nowo
rodzone serca – i modłom
Ich polecam

Bogu oddaję
Kapitan Morawski

Proszę mnie przypomnieć
specyalnie pamięci Ojca
Piotra i innych bliżej
mi znanych –

Kochany Ojcze Stefanie! 

Dziękuję stokrotnie za list, za pamięć
o mych przygodach, za łaskawe ży-
czenia, za dawniej odebraną pracę
o socyalizmie - która by u nas tyle
nauczyć powinna.
Co do poleceń - napisałem do X. Prałata
o przesyłkę Kuriera - a o wystawę [?]
książek do Pana Tadeusza Chłapow-
skiego, mającego dyspozycyę w Gorze [?]
z wskazaniem adresu spedytora
w Krymie - według listu kochanego
Ojca -
U nas tu bardzo i bardzo smutno,
prześladowanie bezwzględne, na
jakiekolwiek prawo pozwane [?]
żyjemy zupełnie, jakoby pod
stanem oblężenia - Duchowieństwo
z małemi wyjątkami - dobre, więcej
[illegible] jest tchórzów jak odważ-
nych [?] - wyborowe się trzyma
lud wiejski także - ale z pospolitakami [?]
ludzi [?] osoby na długo - bo oni
wytrwali - a trudno nam tak
zwana inteligencya - która
polskiemi słowy - w kółku przemądrzałym [?]
zupełnie przeciwne głosi zasady -

tak że nie można obronić się posądzeniu – że talary z hanowerskiej kontrybucyi – i do nowych traktaty- co [illegible] że to olbrzymie przesilenie – zostało nas – ogromnie materyalnie zubożałych – moralnie upadłych – Upadłość Tellusa jest klęską nie do ocenienia – bo ciągle nowe ruiny wywołuje, i posiadłości ziemskiej – i niemal wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych polskich – a co gorszego od upadku materyalnego – to [illegible] – które wprowadziła współczesność nasza – brat brata oskarża – brat brata nie ufa, jednem słowem obrzydliwe spustoszenia.

A teraz donoszę o wiadomych zawiadamiając od siebie – Bóg nawiedził mnie odjęciem wzroku, jednego oka – a zagrożeniem drugiego Żona i dzieci mi zdrowe – i stąd tysiączne błogosławieństwa – syn najstarszy mi gospodaruje – drugi skończył w Szwajcaryi doktorat z filologii – a obecnie składa państwowy egzamin – na nauczyciela

ale gdzie uczyć będzie — to znowu
kwestya — bo uczeni zdali polaków
stąd, jednego po drugim usuwają
Dwaj młodsi — jeszcze w zakładach
dobrze idą uczą i prowadzą — mieszka-
ją u Szulatta — córki, u domu u nas
wyjętowny tej — co za Ludwikiem
Platerem — która mu już 4. wnuków
dała —
Pani Konstancja K: zawsze dano
mu maison de santé pod Berlinem,
i mało nadziei — by zobaczył kiedy
wyszła —
Edward w Styczniu wrócił z Chili,
gdzie w Kopalniach w kondycyjach,
chce zreperować utratę majątku,
bawił do końca Lipca, i znów
obecnie do Chili powrócił —
W pracy i odosobnieniu doznał
wiele, zmęczył fizycznie i moralnie
nie mam wiec złego — coby na
dobre nie wyszło — odjeżdżając do
Ameryki — zostawił był nieograniczoną
plenipotencyę — Panu Jaraczewskiemu
z Jaraczewa — ten mu majątek
tak roztrwonił — nadużyciem i
marnotrawstwem — że byłoby Edwardowi

i Rogalin i rentę sprzedałby od
byłby dał to mowy, ponadto
z Torbami — gdyby im nie byli
przyszli w pomoc — Potoccy
z Krzeszowic — Matka i syn.
Pan Bernard Potocki umarł
w lutym — ściśle nie pojednany
zupełnie — to z prawdziwem
pojednaniu z Bogiem — i wobec-
ności Ojca Nedzwetta — dawał
znaki głębokiego żalu —
X. Wojciech Morawski — tak
zapadł na zdrowiu — że może
życie jego być przedłużonem
sztuką lekarską — ale wyleczonym
być nie może —
Proszę mnie przypomnieć
łaskawym z pośród Ojców — i tym
łaskawym modłom wszystkich
polecić — także i na wodach.
Specjalnie o pamięć przed
Bogiem, proszę Kochanego
Ojca — żegnając — Goserdecznie

K. Morawski

Krakow 11 — 8 — 74.

Kochany Adzie.

Piszę w bardzo pilnym inte-
resie — z Gazet wiesz [illegible]
tu Kółka duchownych, że
czy to teraźniejszem materyalizmem, popchnięci by
podbechtywaniem liberałów, czy
pseudo-narodowców, zamierzyli
zebrać więc duchownych, by trakto-
wać z Rządem zgodę — rzecz drażli-
wą, Bogu dotąd się nie udaje — ale
w sumieniu twego, a może dotąd by się
temu zaradzić, że przewodniczy(?)
tego synodu(?) [illegible]
X. Basiński z Turska — obiera [illegible]
duchownych w tym względzie celem
po prowincyi — [illegible]
duby, nawet o [illegible]
[illegible] — i [illegible]
tem nawet, że od wielu konfratrów
nieszczęśnie za drzwi wyproszono
używ został — o tem uważam
że lepiej z [illegible], mógłby się
wstrzymać na [illegible]
przepaści, na której się znajduje.

List ten mógł być w dwojakiéj
być formie — albo zbolałéj
wprost wiadomością o zgubnéj
drodze, na jakiéj się znajduje,
albo ostrzegłaby cię, przerażonej
zgubnemi radami, jakie od
Dziennika i Urzędu dochodzą
wszystkim — a które do [illegible]
prowadzą — przeto tak samo
Kościołowi — a bodaj czy samym
komunikacie nie [illegible] czy
możnaby wspomnieć [illegible]
administracyi obecnie [illegible]
delegatowi arcybiskupa [illegible]
gdyby nie podobny [illegible]
musiałby nawet [illegible]
ekskomunikę [illegible]
Odpowiedź osądź najlepiej
[illegible] formę [illegible]
[illegible] do [illegible]
ale coś [illegible]
by go [illegible]
[illegible] od [illegible]

do czego sądzę że ostrzeżenie
z Krzyżem wszystkiemi — bo
nie wątpię, że przed
wszystkiem <u>Państwa</u>
podstawą jedności — ale
trzeba pośpiechu —
tę całą uwadze
Ci polecam —

K Morawski

Kraków 1/9 74.

po v. 1882 58

Wadów Niedziela.

Kochany Ojcze!

Dziękujemy za obietnicę, której wykonanie nas bardzo ucieszy. Pokój do przyjęcia będzie przygotowany — Ale zmuszeni musimy Ojca nakłonić do opóźnienia przyjazdu. Jutro moja żona koniecznie ma wyjechać, we wtorek zaś ja na wybory do Krakowa udać się muszę. Wybaczy więc Ojciec, że dopiero we wtorek koło przyszłej środy Dominikanów zajadę, aby Ojca zabrać;

Dziękuję za ten zawód i zwłokę.
Co z góry się ujmie, to nam
Ojciec z domu dorzuci – bo
do semestru jeszcze daleko,
a w Londynie spokojnie przy-
gotowaniu się będzie można.
Najszczersze przesyłam ukłony

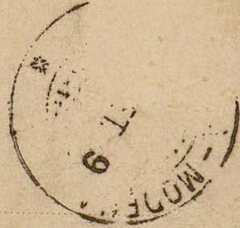
K. Morawski.

60.

Cartolina Postale Italiana.

(CARTE POSTALE D'ITALIE.)





Sig. Padre

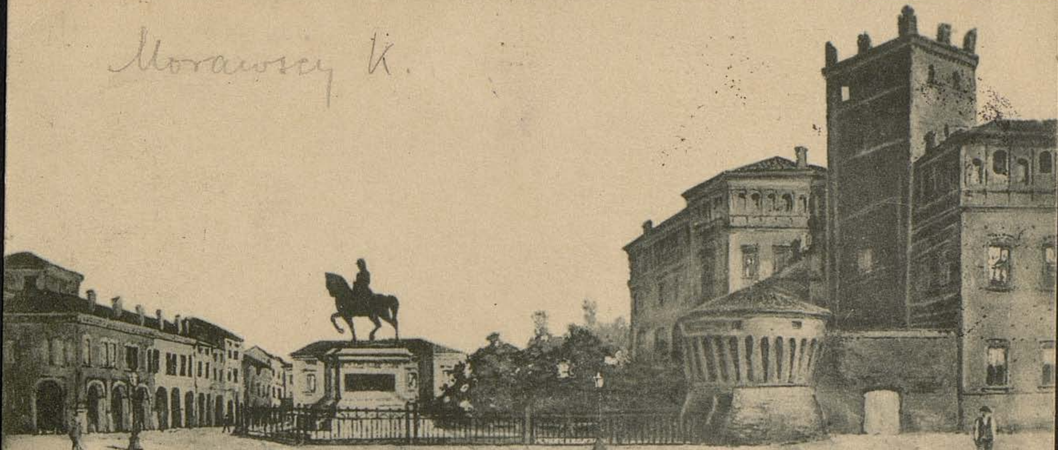
Stefano Pawlicki

Cracovia

(Zobrowska)

Austria

Vienna.



Moravcsy K.

Carpi. [Modena] Progetto di ubicazione del Monumento Fanti.

8331

Casimirus,
Quamvis in terra aliisque Venetis
Sociatam meam ... et hai ...
... salutationes ...
Quis desiderio sit ...?

61.

[illegible] wolał
pójść do [illegible]
w salonie na dole
i tam jeszcze

KAZIMIERZ MORAWSKI

62







Austria-Galicia

All' Illustrissimo

Padre Pawlicki

Cracovia (Kraków)

Łobzowska 10.

Rimini 14.VII.13. Dziękuję bardzo
za Rozważną kartkę i za którą
Ojca mnie położyły. Czytał mia-
łem już od Kanonika, ale nie a-
rimineńskiego, tylko naszego
Krakowskiego: Podwina. I my
tu słońca nie używaliśmy,
za to oglądali ślady Rzymian:
przez mostu Tyberyusza, pod
łukiem Augusta i t. d. Widzi
i Ojciec długą drogi wyjścia?
Proszę przyjąć najserdeczniejsze po-
zdrowienia od Frontini, odemnie i od ca-
łego zgromadzenia Kamieńskich.

2246 Fototipia Alterocca Terni


Saluti dalla spiaggia di Rimini



POSTKARTE

AMTLICHE AUSGABE DER GENERAL-
DIREKTION DER KÖNIGL: SAMMLUNGEN
ZU DRESDEN



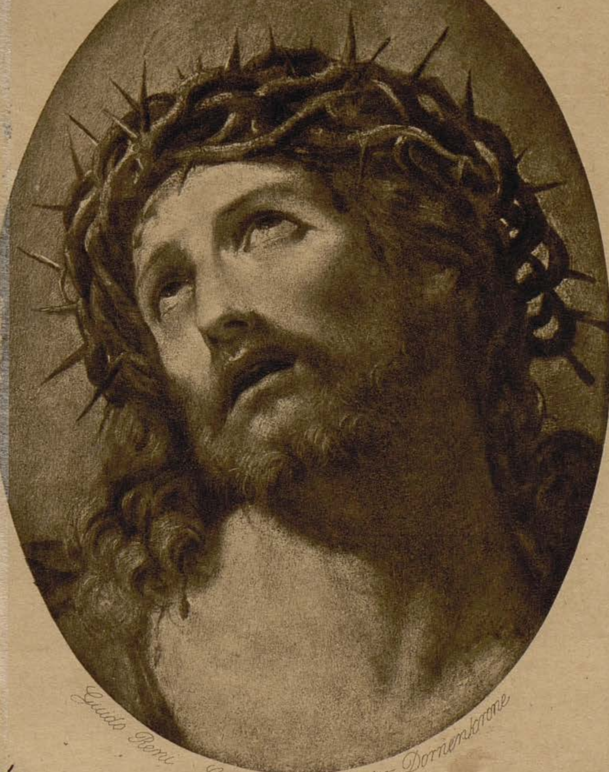


Kraków 24. VIII
Drogi Ojcze! Dziękuję naj-
serdeczniej za miły i ład-
ny list. Odpisuję póź-
no, bo niedawno długo
kłopotu z wyjazdem
i dotąd się rozjeżdżali-
śmy na Podole. Czas ku-
szący (?). Papa w Marienba-
dzie niebardzo zdrów, ale
[illegible] kuruje (?) swój li-

J. W.
K. Dr. Rektor
Stefan Pawlicki
Brok
p. Krasne

63

Dresden. Königl. Gemälde-Galerie



Guido Reni Christus mit der Dornenkrone

Serdeczny w [illegible] napa-
[illegible]. Przez Kochanego Ojca ser-
deczni całuję i szczęśliwej w pa-
mięci [illegible]
[illegible]

KRAKÓW
Siemiradzkiego 5.

30. IX. 12

Drogi Ojcze!

Zaprosiłem na sobotę o 1-ej p. Smołkę. Mam nadzieję, że i Ojciec zechce przyjść na śniadanie do nas.

Przepraszam, że Ojca trudzę, ale tylko Ojciec ma z moich znajomych słownik Pisma św. Chodzi mi tym razem o tekst: „Biada narodom, co wiarą mordują, proroków!" Ubi et quomodo jest to wyrażone? Z góry gratias ago.

Proszę o odpowiedź i dziękuję pięknie i serdecznie ściskam.

KMorawski

KM Morawski

KRAKÓW
Siemiradzkiego 5.

24. 12. 13

Wielce Łaskawy Panie – Przedewszystkiem przesyłam Panu w imieniu Żony i swojem życzenia Wesołych Świąt.

Następnie zaś mam do Pana wielką prośbę: niech Pan raczy nabrać nieco cierpliwości w stosunku do moich habilitacyjnych planów.

Po śniadaniu u nas zdecydował się Pan zwrócić w tej sprawie do prof. Sternbacha, który mnie wskutek tego uprzejmie do siebie wezwał i życzliwie ze mną rozmawiał; wiedziałem jednak, że ta rozmowa była po mojej stronie mniej szczera, niż poprzednie, dezoryentacya.

Również zwrócił się Pan w tej sprawie do mego teścia. Wie Pan dobrze, że moje z Nim stosunki nie są łatwe, a wszelkie w nie interwencye osób trzecich, choćby najżyczliwiej usposobionych, są w wysokim stopniu niepożądane, a nawet mogą być dla tych stosunków szkodliwe.

W imię więc tej przyjaźni, którą Pan mi zawsze okazywał, śmiem Go prosić, aby

na przyszłość zechciał się powstrzymać wobec p. Matuszewskiego od uwag krytycznych o mojej działalności.

Co się zaś tyczy p.p. Profesorów, to nie wątpię o tem, że Pan ma wśród nich tylko dużo przyjaciół, wątpię zaś, aby mogli uwierzyć ich (w dzisiejszym składzie humanistów), że mogę być, jak Francuzi mówią, dużo autre chose i aby moja twórczość im się podobała. Mam zaś lat 36 i moje powołania literackie są niestety! zbyt silne, abym dla kariery się ich wyrzekał.

W nadziei, że drogi Pan wypełni mojej prośby, kreślę się oddanym sługą

[illegible]

Morawski · Wojniesz

68

Poznań, 11 Grudnia 1866.

Kochany Stefanie

Dziękuję Ci serdecznie za Twój list ostatni, temi dniami otrzymany; wybacz jeśli dziś gryzmolę niewyraźnie ale piszę w łóżku, od 3 dni bowiem jestem chory a Świderski nie pozwolił mi powstawać jeszcze przez dziś i jutro; zdaje się że jest to coś gastrycznego, w ogóle bowiem przy tych ciągłych a nagłych zmianach temperatury panują tutaj choroby gastryczne i tyfoidalne. Niewiem jak to będzie dalej, bo mam wyznaczony na 15 b. m. ostateczny termin stawienia się do kary w Głogowie dla odsiedzenia 4 tygodni za ten pojedynek; trudno już zwlekać trudno, z drugiej zaś strony może da się otrzymać coś wprost od króla przez Radziwiłłów, z których książę Antoni, dobry znajomy mego Ojca, jest od kampanii czeskiej majorem jeneralnego sztabu a zarazem flügeladjutantem królewskim. Byłoby mi to na rękę o tyle, że mieszkania w twierdzy głogowskiej są podobno wilgotne, co dla mego zdrowia mogłoby być szkodliwem; odosobnienie bowiem całomiesięczne wypadłoby mi jedynie na korzyść moralną i dozwoliłoby mi w zaciszu pokończyć rozpoczęte prace literackie a przynajmniej ową powieść, której początku byłeś świadkiem

Zresztą cóż Ci donieść — mój drogi ? Poznań chwilowo dość pusty, szlagony zęby ostrzą na Karnawał bo i żyto — i pszenica — i spirytus drogi ... przed dwoma tygodniami były tu huczne bale wydawane przez szambelana Stablewskiego z okazyi wesela jego syna z panną Gabryelą Grabowską ... cała ta jednak wielkopańska demonstracya skończyła się niefortunnym wypadkiem, albowiem gdy młoda para jechała do siebie na wieś, w Stawiczu na Dworcu Kolei aresztowano młodego pana za weksel 1700 tal. płatny jednemu z poznańskich Żydów. Miał zaś młody żeniec przy sobie tylko 1400 bitych, musiał więc żonę zostawić na Kolei a sam pospieszyć do miasta, gdzie wreszcie zdołał pożyczyć sobie 300 tal. aby wydostać się z pazurów zajadłych wierzycieli. Dziś po mieście i całej prowincyi wszyscy głośno mówią o tem, że czuły Tadeuszek zrobił około 200,000 talarów weksli przed ślubem; może to przesadzone trochę — ale wiele prawdy w całej wersyi powyższej.

Przyznaj że to trochę za grubo i to po festynach które dla zamydlenia ludziom oczu wyprawiano, a na które, niestety, nadzieją dobréj wypitki i manżerunku wielu nawet bardzo poważnych ludzi złowić się dało.

Ale dajmy pokój tym ludziom powszednim. — Boska Bania pisała do mnie przed tygodniem list nader czuły i rzewny — na nutę: „ej chłodno i głodno," i: „duda fara — sam ksiądz pleban dzwoni," a z końcową zwrotką: „sin autem summo quosdam non inevitabiliter tibi necessarios in marsupio tuo habes thaleros, eos mihi benevolenter Ostroviam urbem mittere et ad calendas graecas credere velis." Taki mniéj więcéj cały sens, taka treść jéj listu. Stoży ona w Ostrowie jako jednorożny po piechocie, klnie losy i wyrzeka, że całą i wyłączną moralną pociechą ostrowskiego żywota jest knajpa!!! — Tak to u nas toną geniusze — sic transit gloria mundi .... Fuś gospodaruje a obecnie — gdy pora polowań — objeżdża sąsiednie szlagony i morduje ich zwierzynę; Wuś był tutaj obecnie poluje w Kościańskiem; ja tylko jeden, moi qui

aimait aussi la chasse jadis, quand j'étais oisif, od roku strzelby nie miałem w ręku. —

Literackie życie śpi tutaj, od Nowego Roku wychodzić ma Tygodnik Literacki pod redakcyą p. Emila Kierskiego a głównem współpracownictwem p. Mieczysława Dzikowskiego. Co do mnie, wyznaję, że firma ta nie jest dla mnie dobrą wróżbą, choć też panowie ci wezwali mnie do współpracownictwa, nie wyrzekając się takowego od czasu do czasu, stałego obowiązku pisywania na się nie przyjąłem. Zapewno tej zimy będę musiał czytać prelekcyą na Kółku w Bazarze; jeśli możesz mi poddać jaki temat literacki, który uważasz dla mnie za właściwy, oraz jeśli doń zechcesz dołączyć twoje uwagi co do dyspozycyi oraz sposobu traktowania przedmiotu, będę ci nader i niewypowiedzianie wdzięcznym, wiesz bowiem dobrze, że ja w temata do pozytywniejszych prac nie obfituję. Za twe uwagi o prologu do Maryi serdecznie dziękuję i mogą one dziś jeszcze wpłynąć na ogólny koloryt powieści.

2.

70.

Przeczytałem wczoraj ostatnią, przed półrokiem wydaną w Berlinie u Behra powieść świeżo zmarłego Fryderyka hr. Skarbka pod tyt. „Olim". Wątpię czy ją czytałeś, bo i u nas tu ona mało wcale jest znaną i rozpowszechnioną. To „Olim" jest to piękny obraz życia i obyczajów warszawskiego społeczeństwa z czasów Prus Południowych, zatem mniej więcej od r. 1795–1807. Nie ma tam goryczy, żółci, sarkazmu, jest spokojne i jasne, ale zarazem interesujące opowiadanie starca, który osoby i zdarzenia młodości swej w żywej zachował pamięci. Powiem ci szczerze, że powieść ta stoi wiele wyżej od tylu a tylu nowych naszych powieściarskich fabrykatów, gdzie ~~jak~~ na wzór agronomii postępowej i forsownej u nas w Poznańskiem, która guana, kości, gipsu, i innych sztucznych a kosztownych nawozów celem wyssania a następnie wyeksploatowania ziemi nie szczędzi, – gdzie zatem na wzór powyższy dążność do wyszukania sztucznych motywów i ubieganie się za najmniej sztucznemi i naciąganemi efektami na każdym kroku się spotyka; i gdzie osobami występującemi na scenie powieści są jacyś słamazarni, rozmarzeni bohaterowie i heroiny, niestety rzadko wolne od „des allures" garderobianych nieco, zamiast postaci wyjętych z życia, rzeczywistych, pełnych

prawdy i naturalności i posiadających formy odpowied-
~~13 Grudnia~~
nie sferze towarzyskiej, do której mają należeć.....
13 Grudnia
Ale cóż ja cię nudzę temi elukubracyami nad
bieżącą literaturą. Któż dziś dopiero, trzeciego dnia zabieram
się dokończyć list mój, wczoraj leżałem cały dzień, dziś
wstałem trochę i siedzę w saloniku u Rodziców, gdzie chwi-
lowo mieszkam, ale strasznie jestem słaby, zażywam jakieś
proszki, pożywam zaś tylko rosołek i doktor zapowiedział
mi, że przy tym szkaradnym czasie bodaj przez tydzień
pozwoli mi wychodzić na miasto. Bieda mój drogi,
z tą chorobą, ale cóż poradzić, trzeba poddać się losom
w milczeniu, jak to tylko razy już zrobić się musiało,
i jak nieraz jeszcze w życiu uczynić wypadnie. —
Świdcki był onegdaj u pani Konstancyi w Rogalinie
i zastał ją znacznie lepiej; mój stryj, który tu był
wczoraj, wybiera się temi dniami do Rogalina. Edzio
jest ciągle w Paryżu, podobno zdecydował się na prawo,
jest tam jednakże Józio Sułkowski, przyjemny chłopiec bardzo
ale bonvivant ultra modnu, boję się więc aby go
nie przechylił znów na lewo. Smutne by było gdyby

ten Edzio miał się zmarnować ze swemi zdolnościami i fortuną, a choć nader to jest możliwe, nie mogę się z tą myślą pogodzić; on mimo swoich ekstrawagancyi ma tutaj dwóch szczerych przyjaciół, który i dla pamięci Rogiera i dla niego pragnął żeby wyszedł na człowieka rozsądnego i pożytecznego. — Powinienbym już kończyć list, bo i zmęczony jestem trochę, i papieru już niewiele, stósownie jednak do życzenia twego przepisuję ci jeden znów mały ustęp z powieści, dotąd może się rozwinięcia — nie mającej tytułu:

„Nad ukraińską ziemią mnogie przeszły burze,
Nie jeden raz zakwitły i powiędły róże —
Nie jedne złote kłosy dojrzały na łanie —
Nie jeden kozak spoczął w stepowym kurhanie;
Nie jedno serce młode, zawiedzione srodze,
Same cierni zbierając po żywota drodze
Uzbroiło się w rozpacz niemą i milczącą
Z której go żadne w świecie złudy nie wytrącą.
Oh! obojętne oko nigdy nie zrozumie
Jaka gorycz w tym śmiechu, jaki żal w tej dumie,
Co zbyt wcześnie na licu zapanują młodém.
Ani wróci tam kiedy szczęście — z niebios rodem
Ani wróci tam kiedy spokój — jasny — cichy...
I raczej będzie pod ciemnem gniazdem pychy,

Raczej źródłem zmąconem żądz wiecznie nie sytych
Aż zwykłym torem wszystkich naw i serc rozbitych
~~Porwane~~ Wirem świata porwane — na burzliwej fali
Zginie — a zguby jego nikt się nie użali....

W stare dworca komnaty wszedł dziedzic młody,
A snać liczne on przetrwał troski, niepogody,
Przez te lata w dalekiej przepędzone stronie:
Na twarzy zwiędła młodość, lecz źrenica płonie
Żywiej, głębiej; — jak polna róża, gdy przekwita,
Ostatniego poranka krople rosy chwyta
By z brzaskiem brylantami zaświecić na chwilę,
Bo gdy słonko się wzbije — jak ~~[illegible]~~ motyle
Na wiatr listki rozrzuci: — podobnież i człowiek,
Żarem błyszczy namiętnym z pod zapadłych powiek,
Gdy w duszy wrzące ognie powoli mu stygną,
Gdy już dzisiejsze myśli wczorajszych nie sięgną
I gdy uczucie w nim wszelkie martwieje i blednie
A w ślad nastaje życie — smutne i powszednie....."

i t. d. i t. d. w ten sposób, jak widzisz przedmiot traktowany, o ile z tych urywków sądzić możesz, napisz mi otwarcie twe uwagi i choćby najsurowszą krytykę. Ustęp powyższy zaczyna od powrotu poety w rodzinne progi — ~~[illegible]~~ po opisie jego postaci domu i uczuć jakie żywi — przejdę wprost do ~~[illegible]~~ zawiązania stosunku, z którego wywiązała się dalej owa magnetyczna miłość. Ale dość tego na dziś, serdecznie ściskam i ciebie i Teodora, za dni parę lub kilkanaście znów napiszę Twój

Zbigniew



Kotowiecko, 26 czerwca
1867.

Kochany mój Stefanie

Czuję to dobrze, iż list mój ostatni słusznego żalu i gniewu Twego przeciw mnie złagodzić nie zdołał, milczenie Twoje jest mi tego dowodem. Mimo to nie zrażam się wcale, wiedząc, że wina dotąd zawsze i jedynie po mojej stronie, i dla tego znów Ci staję się natrętnym, a dopóty nim być nie przestanę, aż gniew Twój rozbroję. Pisz więc, choć w trzech słowach, co się z Tobą dzieje, jakie masz plany na ferye wielkie, czy już nasze wielkopolskie strony nie będą miały szczęścia oglądania Cię w tym roku? Wiem tylko o Tobie z gazet, że żyjesz i rozprawy drukujesz uczone, ale to mnie nie wystarcza; chcę i winienem wiedzieć, czyś zdrów, czyś wesół, szczęśliw i swobodny, czy Ci nic nie dolega. Mój drogi, czytam po raz wtóry wiekopomne dzieło profesora Małeckiego o Słowackim, a w niem ustępy z listów Juliusza i Zygmunta, poważne, głębokie, o! jakże z wysoka poglądają oni na ten tłum snujący się u stóp ich ten tłum przechodniów i kramarzy świata tego powszednich

Ileż tam genialnych myśli rzuconych lekko, od niechcenia, a już posągowe przybierających kształty... Niewiem, czyli Ci znajomym jest artykuł Zygmunta o poezyach Julinsza, bezimiennie w Tygodniku Literackim poznańskim z roku 1841 zamieszczony. Jest to jedna z najświetniejszych krytyk, jakie kiedykolwiek czytałem, mimowiednie może pokrewna z listem Julinsza o Nocy Letniej, który w pośmiertnych pismach odrukowano, a gdzie to o autorze Irydiona powiedziano: „pasuje się z marmurem jak Michał Anioł — już utwory zrobił prawie zupełnie doskonałemi, a jednak jeszcze mu zarzucić można, że większe robi serca posągom — niż cały rozmiar ludzkich piersi wymaga." —

Okropnie to, jak nasza epoka uboży w zapał wieszczy i natchnienie prawdziwe, jak tchnienie realizmu ogarnia świat cały i najdrobniejsze opala, podcina fantazyi skrzydełka. Berwiński i powieść Kraszewskiego „Świat i Poeta" to dwie smutne, nagie prawdy — jedna w praktyce, w teoryi druga. Takiem jest życie. Gdybym czuł dość zapału w sobie, pisałbym powieść współczesną, odmalowałbym taką egzystencyą z zarodami zdolności, z iskrą

boską w duszy, ale bez woli i energii, człowieka któremu
napisano na czole „video meliora proboque – deteriora sequor".
Nie wątpisz pewno, że spowiadając szczerze wiele z
własnych dziejów i ubierając spowiedź tę w objek-
tywności szatę, mógłbym wiele rysów do tego
nagromadzić typu; typ to ludzi, o których przyjaciele
wiedzą i mówią – czém być mogli – o których świat
powiada – że zostali niczém. Boję się na seryo, iżby
i mnie kiedyś, prędzéj lub późniéj, nie podporządkowano
temu typowi. Siedzimy tu stale z Fusiem razem
w dobréj komitywie, acz charaktery nasze wielce się
różnią, jego, sądzę, w złém czy dobrém dodatni, mój
zawsze ujemny. Często przychodzą mi chwile, gdzie sobie
powtarzam epigram ś. p. jenerała:
„Nudno mi – gdy z Elżusią siedzimy oboje
Bo to ani sam jestem – ani téż we dwoje"....
nie idzie za tém, iżby obcowanie z Fusiem było przykrém,
owszém, mało znam charakterów tak łatwych w pożyciu,
jednakowoż i tutaj w ustroni wiejskiéj niemam tego
grobowego spokoju, jaki potrzebny ażeby skupić myśli rozstrze-

lone i w jeden punkt skierować, aby nadać im formy ściste i urobione. Wybacz, jeśli Cię nudzę mojemi elukubracyami, ale czuję potrzebę i obowiązek wyspowiadania się przed Tobą. Donieść Ci też muszę, iż wczoraj ku wielkiemu zdziwieniu mojemu otrzymałem list od Edzia, datowany z Tuskowa, w którym mi donosi, że po niefortunnych peregrynacyach osiadł w Rogalinie, że jest sam zupełnie, bo pani Konstancya u wód, prosi i zaklina żeby na czas jakiś do niego przyjechać, że chciałby zarem pisać etc. etc. Zwrot ten jego zawsze jest faktem pocieszającym, czy to długo potrwa, niewiem i przesądzać niechcę. Domyślam się, że poczciwy pan Kajetan mocno się uradował nad powrotem marnotrawnego syna. Odpisałem Edziowi trzy słowa, życząc aby wytrwał w zamiarze pozostania w rodzinnej ustroni, gdzie cicho i spokojnie, gdzie powinien oddać się poezyi na czas jakiś całkowicie. Gdyby ten chłopiec z cokolwiek twardszego kruszcu był kuty, niewahałbym

2.

się i chwili poddać mu myśl mojem zdaniem zdrową i użyteczną, założenia w Poznaniu nowego, młodego pisma literackiego, ale wyłącznie literackiego, ku czemu starszych i znanych już pisarzy jako współpracowników pozyskać kilku przynajmniej zaraz bym się podjął. Gdyby zajęcie to zdołało na czas jakiś zabsorbować umysł Edwarda obudzić w nim pewien żywszy interes i ambicyą, byłby ocalonym dla społeczeństwa naszego tak ubogiego w ludzi, a może też myśli jego skierowałyby się ku poważniejszym rzeczom, aniżeli dotychczasowe jego rozrywki i wybryki paniczowskiej fantazyi. Może uśmiechniesz się nad illuzyami mojemi, nie sądź jednak, iżbym rzecz tę za pewną uważał, zawsze jednak le jeu vaut la chandelle i popróbować trzeba póki czas. Stryj gryzie się nad niefortunną edukacyą Edzia, radby go widzieć człowiekiem, używającym na dobre zdolności, młodości i fortuny; i niewątpię, iżby myśl tę znalazł rozsądną i poparł ze swej strony tym wpływem

2

jaki bądź co bądź posiada? Napisz mi, błagam, czy zjedziesz tu na ferye, i czy czasem nie zamierzasz przepędzić ich w Rogalinie, natenczas bowiem tém chętniej bym tamże pospieszył na dni kilka lub kilkanaście, aby je z Tobą wspólnie przepędzić, wiedząc z doświadczenia, iż oprócz przyjemności obcowania i tę korzyść moralną bym wyciągnął, jaką zawsze zbliżenia się z Tobą była skutkiem, to jest chęć i zapał do pracy. Cóż Ci zresztą donieść z naszych stron tutaj? Matka moja przybywa za tydzień z siostrami i studentami (bo i Pawełek już w septymie, a ma dostać promocyą do seksty, notabene w realnéj szkole, przeciw czemu ja dotąd oponuję. Zapytany, którym w klasie siedzi, odpowiada on: Drugim. — A ilu was jest wszystkich? Trzech) — będzie tu więc aż nazbyt ruchu i życia. Fuś jest administratorem jeneralnym — ja rezydentem bez teki. Fuś może wybierze się w Lipcu do wód z wujem do

75.

Marienbadu, dziś był w Kaliszu, gdzie podobno przy ściegu Janie całe stada szlagonów szukają porzeczek, piją szampitza i wyrzekają na ciężkie czasy. Teodora i Filusia Nawrockiego serdecznie pozdrów odemnie, również profesora Popiela, któremu powiedz, iż wielkopolskie niwy napłodziły w tym roku multum zajęcy, mam więc nadzieję, że znów w zimie około Nowego Roku zapolujemy razem w Kościańskiem. Kończę już, by nie znudzić Cię zbyt długim listem, i powtórnie proszę o przebaczenie winy tak długiego milczenia, w imię dawnej a nieprzedawnionej przyjaźni naszej o odpowiedź proszę. Tymczasem ściskam Cię najserdeczniej

Twój
Zbigniew.

Jeśli zmieniłeś mieszkanie,
przyślij mi adres nowy, sądzę bowiem,
że pod starym list zawsze
dojść Cię powinien.
Znś serdecznie Cię ściska.





CARTOLINA POSTALE



Al Reverendo Padre Pawlicki

Austria

Cracovia

76.

NB. Sul lato anteriore si scrive soltanto l'indirizzo.

(Provincia di

Ulica Dobrowskiego

Dom OO. Zmartwychwstańców

MÜLLER & TRÜB AARAU. DÉPOSÉ. Nº 28







Saluti da Venezia

Z najpiękniejszej Wenecji
Kochanemu Ojcu ukłony
i ucałowanie rączki przesyła
Zdzisław Morawski

26/4 98

77

Wenecja 14.9.99

Kochany Ojcze! Niech Ojciec wybaczy że piszę ołówkiem ale piszę w kawiarni. Tak nam ogromnie żal, że tu najdroższego Ojca już nie ma. Bo ta Wenecja istotnie rozkoszna. Jutro z Kamieniem jedziemy do Ferrary-Modeny-Carpi-Mantui!

Ręce Kochanego Ojca całuje Ks. Morawski







CARTOLINA POSTALE.

à Cracovie (Krakau)

78

CARTOLINA POSTALE

[Carte postale - Postkarte]



A Przewielebny Ojciec prof. Dr

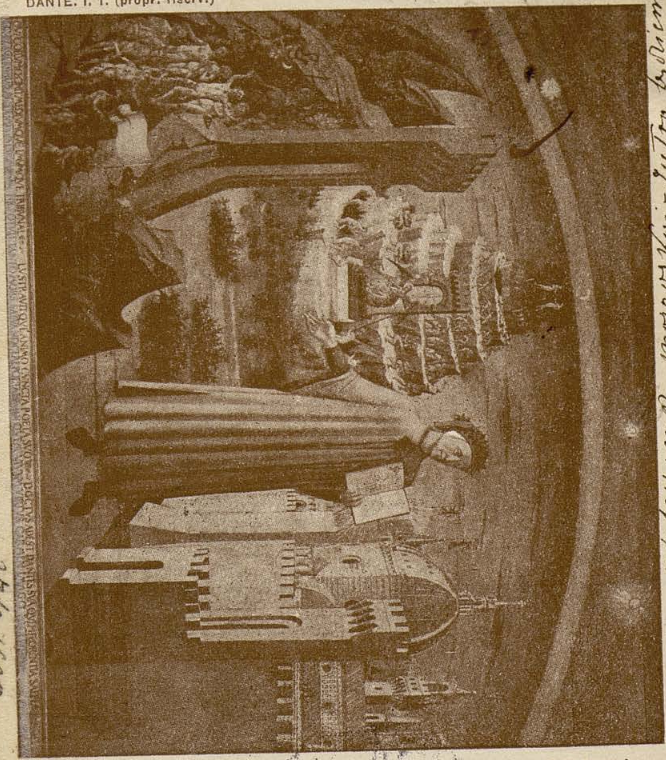
Pawlicki

Austria Kraków

(via Wien)

Zastałem Ignasia dziś Bogu nie zbyt słabego ale doktorzy każą mu leżeć jeszcze siedzieć w łóżku [illegible] godnie - Dziś. Ciekawemu poleceniu przez Ojca i uprzejmości Ojca Zborowskiego była moja żona z Morzyckimi w Kaplicy Syxtyńskiej na przyjęcie pielgrzymów morawskich - Jutro będziemy u Kardynała Ledóchowskiego - Dziś [illegible] -

DANTE. I. 1. (propr. riserv.)
1900. Firenze, Tip. L. Franceschini & C.



Fot. Alinari

całuję Ziemię Fu miglior fabbro del parlar materno. 27/3 1900

79



CARTOLINA POSTALE

CARTE POSTALE — POSTKARTE



Austria

Przewielebny Ojciec Pawlicki

Cracovia (Krakau)

Dom OO. Zmartwychwstańców

Lobrowska.



45 - POMPEI - Entrata della casa del Fauno.

RICHTER & CO. NAPOLI

80.

Wiedeń 8/8 1906

Kochany Ojcze

Stokrotnie przepraszam za opóźnioną odpowiedź. Ale pracy się pod czas urlopowy tyle na mnie zwaliło, że nie zdołałem [illegible] [illegible]

do policji Ko-
mendanta Bića
i do listu
zabrać. Generał
Velijowskiego ma
źle oku. Ale
dopiero w drugiej
połowie 1907 r.
Awansowanie ły-
dia. Generał
Wesela niestety

– jak dotąd –
przyznaję mnie się –
wcale mnie obroi.
Pan Kalina i Brun
nagłymi już
do nominacji
prób uzupełnienia
Biwiczy, ale
dotąd na
nowinie. Moi
dają jednak

la Signora i nostri
complimenti devoti
e molto più, e ancora
e [illegible]
Lo [illegible]

Riceva i [illegible]
[illegible]
[illegible]

sempre devotissimo

L. Morandi

82.

Wiedeń. 24/7

Kochany Ojcze!

Rzadko zabierałam się do listu z tak przykrem uczuciem. Bo Ojciec pomyśli sobie że się za Ojcowską Jego przyjaźń, łaskawość i dobroć czarną niewdzięcznością odpłacam. Ale tak nie jest. W sprawie Kochanego Ojca robiłam co mogłam we wszystkich wydziałach i językach Kancellaryach. Wszystkie moje starania okazały się jednak daremne bo drakoński Ministerrat

wolałbym z przed kilku
laty wyłączną i zakazuję
absolutnie włączania
ówczesnego mego nie-
dobitego. Na domiar
złego równocześnie ze sprawą
Bica toczyła się sprawa
analogicznego przesłania
prof. Hofrata Lentnera
z Innsbrucku: dano
odmowę i Krakowowi
i Innsbruckowi. Na
moją ostateczną dyskul-
pację dodał mnie,
że ostateczna decyzja
zapadła, jak się teraz
przekonałem, w samym
końcu czerwca, kiedy
ja leżałem chory w Tiśku.

83.

Dowiedziawszy się teraz
po powrocie z Krakowa
o tym tak niepotrzebnym
wypadku, pobiegłem do
Min. Oświaty błagać Ćwi-
klińskiego, aby obmyślił
inny modus wynagrodze-
nia Ojcu Jej Księgozbioru.
Obaj przyszliśmy do prze-
konania, że powinien-
by Ojciec Kochany wnieść
prośbę względnie podanie
do Ministerstwa Oświaty
o remunerację za odda-
wanie własnego opracowa-
wania [illegible]. Trzeba-
by się przytem postarać
na to, że dalsza praca
naukowa zawarta ojca
na [illegible], jak i za kupno

nowych książek etc. etc. Na razie biorę się gruntownie [illegible] opracowania. Ale Czytelnictwo zgodzi się z porządkiem rzeczy [illegible] byłoby jak [illegible] z [illegible] na ten cel [illegible].

Jeszcze raz [illegible] przepraszam, ale dalibóg nie mogę [illegible]! W [illegible] nie mogę [illegible] żadnego [illegible], tem bardziej [illegible] i Ty [illegible] dodając, że [illegible] Drogiego [illegible].

Na razie [illegible] zasyłając [illegible] i wyrazy oddania

Zdz. Morawski

84

Wiedeń. 10/I 1912

Drogi i Kochany Ojcze!

Ojciec jest – jak zawsze – aniołeczko dobry, że mi moje długie milczenie wybaczył. Ale ja o polecanej sprawie nie zapomniałem, tylko zwlekałem z odpowiedzią, aby módz coś konkretnego donieść! Otóż mimo naszych starań nie uzyskaliśmy dużej sygnatury

Cesarskiej, co byłoby
już połową wygranej.
Ale jest mała wygraną
w czem gwarancja,
że podania Ojca a linii
nie odrzucić nie można.
Akta wrócili do Mini-
sterjatu, a stamtąd
posłano je do wyrob
zdania do Namiestnictwa
we Lwowie. Rozchodziło-
by się więc teraz o to,
aby Namiestnik
rzekł jak najlepszy
popart i wspomnie

85.

sprawozdanie nadużyć.
Moich byście raczyli,
bądź wprost, bądź
przez kogo byście
za stosowne uznali,
do niego w Rzymie
przysłać. Skoro
by takie sprawozdanie
tu nadeszło, czuwałbym
z mej strony najgorli-
wiej nad ostatecznem
pomyślnem załatwie-
niem sprawy.

Cieszymy się Tu

piękną wiosną i na-
reszcie pewnem odet-
chnieniem, na które
tak długo daremnie
czekaliśmy. Minister
Zaleski wczoraj po-
wrócił. Nie widziałem
go jeszcze, ale sam
fakt powrotu do Wiednia
świadczy o powrocie
do zdrowia.

Ręce Kochanego
Ojca całuję polecając
się Jego życzliwej pamięci

oddany

Zdz. Morawski

Rmo P. Stefano Ms. Tomasi Morocchini -86-

9.II 1879

Sub: li 9 Febbrajo 1879

Bramavo scriverle prima d'oggi, ma mi son trattenuto a motivo, che non ricordavo la Direzione del Collegio: ora che dal Sig. Avv: Della mi è stato favorito, mi faccio un Dovere diriggerle la presente per conoscere lo stato della sua salute unitamente a quello di tutti i suoi Giovani, che porto sempre nel cuore.

Gio: Maria mi dice, che Fr: Egidio desiderebbe, che questi si portasse in Roma per rivedersi scambievolmente, ma le fà dire per mezzo suo, che se Dio vuole, verrà in Roma quando avrà bene disposte le sue cose, intanto Gio: Maria prega la sua Carmo persona a voglia degnarsi dire al Fr: Egidio, che ancora deve aspettare risposta della lettera del giorno 17 del perduto Gennajo, di che rimane tuttora voglioso aver un qualche risultato. Mi dice, che farà quanto potrà per inviare altri ovi in quella quantità possibile. Seguito poi Gio: Maria dice verrà in Roma unitamente alla moglie per due altre persone, cioè al Carbonaro e moglie, e in quanto ai letti non si debbono incomodare.

P. Stefano Carmo, io poi vengo a pregarlo a provvedermi di un certo numero di mezzi, quando rimasto privo, e in Subiaco difficilmente si possono avere

Perdone tutti sbagli

Se Ella mel favorisse, mi farebbe un regalo, e mi asterebbe dal far pratiche presso qualunque altro.

Intanto ossequiandola, e pregandola ad estendere i miei saluti a tutto il Collegio, e in modo particolare a D. Stanislao con rispetto me le dico

Devmo, ed obbmo servo
Domenico Arcipr.e Morocchini









Al M.to R.ndo Padre
P. Stefano Pawlicki
Direttore del Collegio Polacco
Via di Maroniti N.o 27 Roma









88.

Rzeszów. 10/II. 12.

Wielebny i Łaskawy Ojcze,

List Łaskawego Ojca sprawił mi
wielką i nader miłą niespodzian-
kę tak wielką, że musiałam go
odczytywać aby się utwierdzić w
przekonaniu, że to Ojciec Łaskawy,
raczył się trudzić sprawą która
wyłącznie do dziedziny marze
wszystkich kłopotów należy. -
Dziękuję zań jednak stokrotnie

i serdecznie i zapewniam, że mi Łaskawy Ojciec tym listem wielką oddał usługę. Ja kiedy miałam w rękach świadectwa i rekomendacyę p. Holm, wzbraniałam się do tego aby ją do domu przyjąć, a jeżeli miałam jakie wątpliwości w tej mierze, to list Łaskawego Ojca do reszty je usunął.. P. Holm z dniem 1. Marca ma objąć obowiązek wychowawczyni

naszych dzieci. Mam nadzieję że
ten wkład wyjdzie na korzyść
stron obydwóch i że p. Kohn w na-
szym domu szczęśliwą się czuć będzie.
Niebawem wybieram się z moim mę-
żem do Krakowa aby widzieć Jerzego,
krewnych i znajomych. Ucieszyłabym
się niezmiernie gdyby mi się udało
spotkać się z Łaskawym Ojcem i
dawne przypomnieć sobie czasy. Tym
czasem składam Łaskawemu Ojcu

życzenia jak najlepszego i czerstwego zdrowia oraz wyrazy głębokiej czci od Męża i siebie.

Henrykowa Morstinowa

90.

ADMINISTRACYA „PRZEGLĄDU POLSKIEGO."

Adres: Henryk Müldner w Krakowie.

Kraków, dnia 8. lipca 1879.

Wielmożny Książę Dobrodzieju!

Z polecenia p. prof. Zatheya mam zaszczyt przesłać przy niniejszem wekslu kwotę 130 złr. jako honoraryum za nadesłane prace od 1/7. 1878 do 1/7 b.r. t.j. za 4 1/4 arkusza druku licząc arkusz po 30 złr. Z kwoty tej potrąconą została należytość za prenumeratę Przeglądu od 1/7. 78. do 1/7 79. w ilości 20 złr.

Proszę przyjąć wyrazy rzetelnego szacunku, z jakim dla W. Księcia Dobrodzieja zostaję

uniżony sługa

H. Müldner

(Wien 17.II.1894) 91.

+

Hochwürdiger Herr Professor

haben in Ihrem sehr geschätzten Schreiben v. 2. Dec. v. J. den Wunsch geäußert, den jüngst gehaltenen Vortrag im Vereine zu halten. Dementsprechend haben wir vereinbart, am 5. März Montag 7 Uhr Abend im Locale des kath. Gesellenvereines VI. Bez. Gumpendorferstrasse 39 vorzutragen. Es sind nämlich die Montage der Fastenzeit als die

geeignetsten Wege befunden
werden. Auch kann P. Weiss O. Pr.
in Graz x nur am 12. März ab-
kommen, da am 19. März (Josefs-
fest) kein Vortrag stattfinden
kann, darum unsere dringende Bitte!
Es ist wirklich keine Schmeichelei,
wenn ich sage, daß man sich in
Wien sehr auf Ihre Worte freut.
Mit vorzüglichster Hochachtung
Ihr sehr ergebener
Wien 17. I. 94. Gustav Müller

92.

+

Hochwürdiger Herr Professor!

Zu grossen Freude Aller sagten Herr Professor einen der von der Leo-Gesellschaft veranstalteten Vorträge zu. Die Einladung soll nun aber gedruckt werden. Darin müssen wir wohl die Themen, sowie die Namen der P. T. Hh. Vortragenden mittheilen. Deshalb erlaube ich mir, P. T. um gefällige Angabe des von Ihnen in Aussicht genommenen Themas ehestens zu bitten. Die Vorträge sollen zwischen Dreikönig und Ostern stattfinden.

Mit ausgezeichneter Hochachtung und Verehrung
Herr Professor

sehr ergebener
Gustav Müller
I. Stefansplatz, 3.

Wien 21. Nov. 1895.



POSTKARTE.



94.

Hochwürden
Herrn Dr. St. Pawlicki,
o. ö. k. k. Universitätsprofessor

Krakau

Resurrectionisten-Kloster.



Grüsse aus Schwarzach

Hochgeehrter Herr Professor! 24. VIII. 02

Aus ganzem Herzen dank ich für Ihre gütigen Zeilen und freue mich sehr auf den für Oktober gefälligst zugesagten Besuch. Ihr dankergebenster

Hochachtend

G. Müller

Al. Egger. Schwarzach

95.

Wiśniowa
Poczta-Telegraf
Strzyżów. 23/VI 1888

Łaskawy Ojcze,

Wiedziona uczuciem wdzięczności za tak pochlebną dla mnie pamięć Łaskawego Ojca, za życzenia i modlitwy, które tak nadzwyczaj cenię, dziękuję za nie najserdeczniej. Ważąc je podwójnie jako pochodzące od Łaskawego Ojca, a zasyłane przez przyczynę mojej rzymskiej patronki, której

niezmienny urok powagi zawsze czuję i podziwiam, wierzę że ściągną one na mnie wszystkie te dary o których łaskawy Ojciec wspomina. Chyba zaś patrycyuszowskiemu pochodzeniu św. Cecylii wypada mi zawdzięczyć pamięć łaskawego Ojca o mnie, gdyż nie mogę jej przypisać własnej osobie. Przy tej sposobności w imieniu moich Rodziców pozwalam sobie przypomnieć łaskawemu Ojcu,

ze jednem z największych naszych ży=
=czeń jest aby Łaskawy Ojciec na świę=
=ta B. Narodzenia powtórzyć raczył
swoją najmilszą dla nas wizytę w
Wiśniowej. —
Prosząc raz jeszcze Łaskawego Ojca
o przyjęcie wyrazów wdzięczności
i najgłębszego uszanowania,

pozostaję z najwyższym szacunkiem

C. Mycielska

Od Rodziców i siostry załączam
najgłębsze ukłony. —

24/XI 1908



Karta pocztowa. — Carte postale.

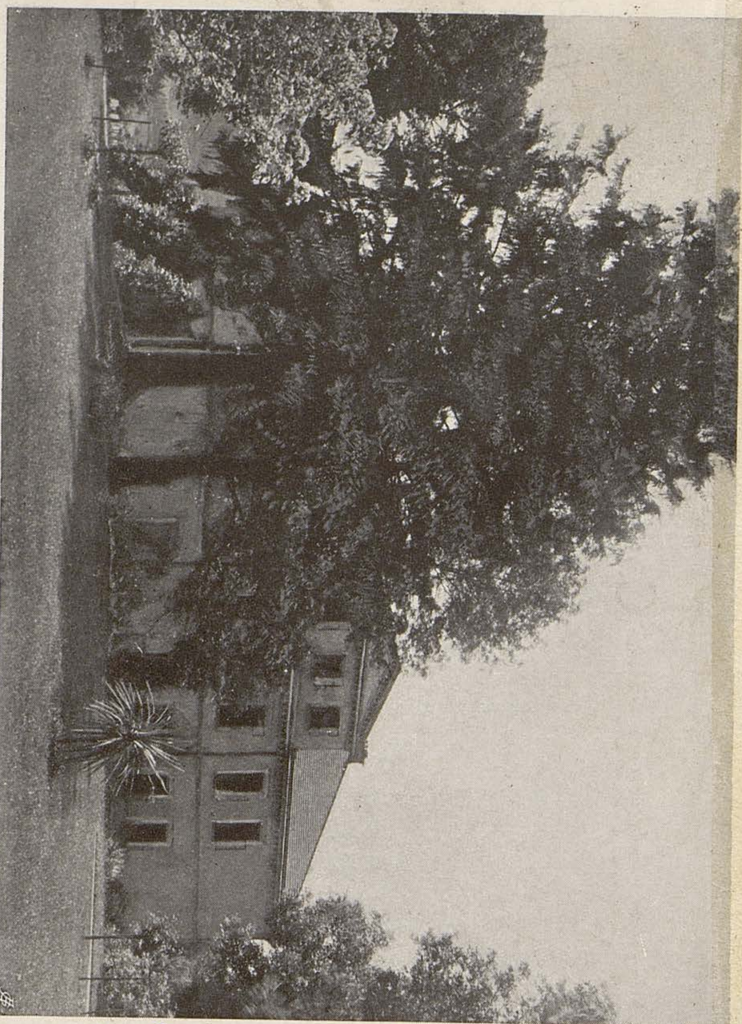
Najłaskawszy Ojcze

Za pamięć i ży-
czenia najserdecz
niej dziękuję, a praw
dziwie wdzięczna
jestem za tak dla
mnie łaskawe do
wody przyjaźni, któ
re sobie bardzo wy
soko cenię.

Wielebny Ksiądz Profesor
Stefan Pawlicki
Kraków
ul: Łobzowska Dom l. 6.
Zmartwychwstańców

97.

WIŚNIOWA NAD WISŁOKIEM.



OD OGRODU.

Niech Łaskawy Ojciec przyjmie
wyrazy przyjaźni uszanowanie
[illegible]. Cecylia Wysielska

98.

Kalinów 19.6.93
Sambor.

Łaskawy Ojcze.

Przypominam się pamięci Szanownego Ojca, a wraz tem przesyłam usilną prośbę.

Syn mego brata, i syn mój chrzestny Jan Turno z Obiezierza, lat 23. jedzie do Paryża na studya ekonomiczne. Chciałabym, aby się wprzód sam Łaskawemu Ojcu przedstawił i od Niego otrzymał kilka słów zachęty i przestrogi, jako [illegible] duchowny.

Syn bardzo bogatych rodziców, — ale bardzo

ubogi - w do wszelkiej
rozkoszy, próżności, pod-
trzymania, dźwiganie
ciężarnego. Że powiedzieć to
że Matka jest wielkie-
nastu dat umierająca
macochą serca, a
Ojciec zajęty był martwemi
interesami i mamie
zupełnie głuchy. Mło-
dzieniec więc sam so-
bie zostawiony, o po-
wierzchowności bardzo
zimnej i spokojnej, a fan-
tazyę bardzo bujną,
z myślą ciągle pracu-
jącą i zwróconą ku sobie

99

siedzący bardzo nowoczesne
serca i krytykujący jego pole.
Do tego przyczyniło się
nietylko jego osamotnie-
nie; niestosowne lektury
[Mając lat 10 czytał Shek-
speare'a, a 12 dorwał się
do Balsaca], ale i to, iż zmiał
zamki przerwane. Właśnie,
gdy się miał dostać do
pryzmy, zachorował
i wysłali go do San Remo.
Po powrocie przygoto-
wał się do służby wojsko-
wej jednorocznej i na
Swięta. Zaledwo tam
był półroku, miał my
uczestniach wypadek

i z Panem Bogiem. Znów
więc przerwa, kilkomie-
sięczna po czem pójdzie
Staś na Uniwersytet do
Lipska, później do Genewy.
Czytał dużo i ma pamięć.
kilka słów zachęty bardzo pra-
wdziwej, jak mu są drogowskazem te-
go młodzieńca. Proszę bła-
gam o to jak mnie i ten miło-
sierny uczynek.
Panią Kacprzyńską i Jej Męża
pozdrawiam, przypominam
się Ich pamięci i proszę, aby
gdy czas się nadarzy, jeżeli by
przedstawić, przyjęli go do
Rogalina Taskakre.
Przypominam za moje
świątecznie i proszę jeszcze raz
o wysłuchanie mej prośby.
Z wyrazami szacunku i
uwielbienia
Manya Wycielska
z Pomica.

Poronin 19. 8. 13

100

Łaskawy i Kochany Ojcze
Bardzo mnie ucieszyła pamięć Ojca o naszych Imieninach. Dziękuję najserdeczniej za tak miłe listy i życzenia.

Imieniny za 15go były tutaj bardzo gwarno i wesoło. Była Mania i Anna, tylko Jaś bez naszego [illegible] przy [illegible] Franek w Krakowie przybierać [illegible] dały. Byli też Jasiowie. Pierwszy raz ich widziałam od ślubu i najmilsze wrażenie robią. Kochają się bardzo i z całego świata a każde na swój sposób. [illegible] się rozwinęło [illegible] powiedzieć dojrzało – a przytym na wesołości i humoru

ia nie ubywa. Tak to
nas też i zmieniają się okoliczności! Co było prawie
na moje Imieniny, teraz
z tamtą parą z najbliższych
przybywa.
Wielką też radość sprawiło nam przyjście na świat
13go córeczki u Pań
Martinowej. Ten bardziej
za Niną bardzo chorowała
i bardzo było się wielki
niepokój. Ale Pan Bóg
łaskaw i tak matka jak
córka cieszą się najlepszym
zdrowiem - nawet Stach był
jako szczęśliwy ojciec przyjechał 15go do nas na
obiad. U Jadzi Brzezińskiej
też w samo Święto Matki
Boskiej przybyła córecz

ka – jutro chcemy na Kłoś
się wszyscy wybieramy a
przyjedzie Tekla i biedna
Stasia która z dziećmi
w Szeli lato zeszła.
Pan raczył dać przy
tej pięknej pogodzie zdrowie
kochanego Ojca szybko
się polepszy, i wypoczynek
wakacyjny na cały dzień
Tata siadł do pracy –
Jerzy Szyciek Tekli
wypoczywa ale w bardzo
dzielny sposób bo 24 go-
dzin na miejscu wysie-
dzieć nie może. Teraz
pojechał do Antonia i do
Olyki, ale z duszą na
ramieniu i rewolwerem
w kieszeni, a pieniądzy

przez użytek ostrożności
wziął tak mało ze sobą
że nie wiem czy będzie miał
za co wrócić czy bo jako
pomocnik palacza na
lokomotywie do domu
zajedzie.

Tysiące najprzyjaźniejszych
ukłonów drogiemu
Ojcu zasyłamy oboje a ja
raz jeszcze za najmilszą
pamięć dziękuję

[illegible]

Dla pp. Badenich dołączam
ukłony i wyrazy pamięci.

Karta pocztowa. — Carte postale.

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 5 HELLER 5

Wielebny Ksiądz
Stefan Pawlicki
Kraków
Zgrom. O.O. Zmartwychwstańców
ul. Łobzowska

Serdeczne dzięki p.
Łaskawemu Ojcu za
uprzejmą pamięć
i życzenia
Walerya Rzącicka

CZAS

102.

110



WIŚNIOWA NAD WISŁOKIEM.

Wiśniowa
Poczta-Telegraf
Strzyżów.

3/1. 1889.

103

Zacny i kochany Ojcze

Uprzedził mnie kochany Ojciec
listem swoim z Witkowic, bo
do mnie należało to podziękowanie
za przyjazd do Wiśniowej i te
kilka dni pobytu, które nam
tak niezmiernie miłe
wspomnienie zostawiły.
Za wszystko więc razem, także
za wiadomości o zdrowiu
Pani Adelii, Władysław kochanemu
Ojcu, wyrazy najszczerszej

wdzięczności. Mam nadzieję
iż kochany Ojciec nie mógł
nie umilić jak przedtem przy-
godnym jest tamże w
Wiśniowy: Ale niech mi
pozwoli tu wyrazić jak
sobie wysoko cenimy
takową życzliwość jaką
nam kochany Ojciec okazuje.
Obdarowanie nas tyle
razy, dla całego domu-
gowego pożytku, składam
kochanemu Ojcu, wypłaty

najszczerszego pozdrowienia od męża, dzieci i siebie samej.

W. Myślińska

Od [illegible] spotkałam się z Wł[illegible] i Stefanem Myślińskimi, którzy tu N. Rok przepędzili. [illegible] [illegible] przyjechał [illegible] i Stefan już [illegible] [illegible] do Krakowa [illegible].

9. 1891. Oprócz kochanego Syla
lby wszyst przyszłości dla nas i
córek naszych najgorętsze
życzenia zdrowia i pomyśl-
-ności przy rodzinny Emilia.
Prosimy także o [illegible]
nam tak drogiej dla nas

Przyjacielowi kochanego Ojca
który zawsze czcimy i kochamy
zawsze z wdzięcznością oddanymi
i w sercu zachowanymi.
Z najgłębszem poważaniem

W. Mysielska

13/V. 1891.

106

WIŚNIOWA
NAD WISŁOKIEM.

Kochany i Szanowny Ojcze!

[illegible] winnam słowa za wspomnienie Ojca, mojej srebrnej uroczystości, za kochaną pamięć, okazywaną mnie i córkom moim, przy tylu pracach i zajęciach, jakiemi Ojciec jest obarczony. Owocu tej pracy używamy też, w sposób najprzyjemniejszy, czytając w Przeglądzie Xenofonta, który się tak

wytwornie urządził, na Wilkowie
wspólne bytnie. Wszystko wo
tu i niektóre ko w ten sposób
zapisane się moimi, bo jak
to Ojciec mógł już to teraz
zamówieniu, tylko Wiśniowa
dzięki bliskości kolei, zamie-
nić się to bardzo trudne i
często niezbyt goście płatne.
Czy nie byłoby błędnym mie-
szkaniu, tak bardzo widzieli
wszystkich których by się

widzieć przyszło, że nie doznaje
o należytem rozwiązaniu
problemu, tem mniej tem tylko
idealistycznej zaświadczający
tego planu, dodać mi otuchy.
Może ktoś inny dwakroć
Wiedeńskiego zdołałby się
w ten sposób rozwiązać, o
czem ktokolwiek byłem, aby się
mógł Ojciec jak najprędzej
przekonać. Gdybym wiedział że
z domu, że którąś z nas zawsze
byliby jemy nie zapamiętanie

uczuciami i uznaniem, za
dowodami [illegible] kilka
dni takich, jak te, które
zawsze z największą przyje-
mnością wspominamy.
Mój mąż jest w tej chwili
w Wiedniu. [illegible] w przyszłym
tygodniu się [illegible]. Za
pamięć o nas wszystkich, naj-
serdeczniejsze podziękowania Ojcu
Dobrodziejowi, łącząc od siebie wyrazy
głębokiej czci i poważania

W. [illegible]

Dzików 26/8 1888. —

Łaskawy i kochany Ojcze!

Nieoceniony list Ojca, który mi tu z Wiśniowej wczoraj odesłano, wzruszył mnie zupełnie, byłem bowiem na Ojca szczerze markotny, że tak Ojciec tylko o X. Cecylii i Księżniczce Helenie pamiętał, a nas, kiedyś większych swoich przyjaciół jako tamci, całkowicie w peregrynacyach swoich opuszcza i nawet nam kiedyś tem(?) wizytą(?) Ksawera Ma

kiedykolwiek X. Cecylia albo X. Jana, szczęścia promienisty(?)!! —

Jerzy Mycielski.

– zatem i gwarno. – Wszyscy też byli.
t, a ja od siebie, pozdrowienia
mute przynajmniej, jako wszystko co Ojcu

zawskiego odbiera!! Kania też zła,
zamknął niemiłosiernie, bo mu pisa-
łem wyraźnie do Zakopanego, że nie
do 5 go. ale do 20 go, w domu za-
stajemy – był zatem czas i nam
parę dni poświęcić. Ale swoją drogą
może się i dobrze stało, bo może
a raczej z pewnością nie można
naszego małego kółka i skromnej
wsi w górach, porównać ze świet-
nościami Gumnisk, Suchej, willi Kra-
cyńskich w Zakopanem a cóż dopie-
ro z intellektualną stopą, jaką

być musi Jerozolim! — Ale dosyć już tych marzeń, tak dla Ojca jak dla Okonia, Wiśniowa staje się urojonym vaisseau-fantôme! — Dane mi przez Ojca polecenie co do Skarbnika Liter. przez X. Bilczewskiego wypełniam sumiennie, a ciekawym tylko, czy gdy tu jedna Skarbnika cała do [illegible] dostanę, będzie tam co takiego pióra Ojca?! Jeżeli nie, to chciałbym na razie [illegible] [illegible] liczę na coś na pewne. — [illegible] postacim Ramnie Skonstancji i Skarżeniu moją książka i mam nadzieję, że ją już

Szlaku — wszystko z dziećmi; różno w serdecznie uściskamy dla Ojca naszego najserdeczniejsze, z pewnością tak czuł

nas i wszystkich znajomych, są Ste-
fanowie Zamoyscy i moja Ciotka ze

zebrali, i że nie nadto ostro krytyku-
ją. Niech tam Ojciec namówi Pannę
Konstancyę, żeby nam do „Przeglądu"
dała sprawozdawczy artykuł o: Lessep-
sa: „Souvenirs de 40 ans" i Daudeta: „Tren-
te ans de Paris". Ona z tego zrobi naj-
lepiéj bu. interesującą rzecz! — Niechże
Ojciec w kartce swéj całemu Jurkowowi
ode mnie uszanowania i ukłony oś-
wiadczy a Panów uściska. — Moja
Matka trochę mniéj cierpiąca na ner-
wy, zabawimy tu więc jeszcze do
pierwszych dni września. Potem ja
na parę dni wpadnę do Krakowa
dla „Przeglądu". — Jest nas tu bardzo
wiele osób i miło czas biegnie. Prócz

Wiśniowa, p. Strzyżów.

18/9 1888. —

Łaskawy i Drogi Ojcze!

Ponieważ najpewniej za parę dni będę musiał z moją Matką, rzeczywiście nieco cierpiącą, na czas jakiś do Wiednia pojechać, — nie wiem zatem, czy przed wyjazdem Ojca do Niemiec, zdołam się z Nim jeszcze jako [illegible]

= równać. Dlatego wysyłam jeszcze te kilka słów i proszę bardzo o zostawienie w przejrzeniu swym przez Kwiatów obiecanych mi zaraz do Skarbnicy Literackiej na najbliższy zeszyt, najlepiej wprost u Zawacińskiego w drukarni. Liczę na nie i tem. o nie proszę, a mam nadzieję, że ich najmniej we dnie będzie!! Szczerze,

111

= mam się, że Ojciec kochany odebrał moją Polonię, którą Mu 8 go. b. m. do Zwierzynowic jeszcze pod opaską wysłałam?! – Moi Rodzice i siostry najpiękniejsze dla Ojca i dla Państwa Michałowskich przesyłają ukłony i pozdrowienia, a i ja moje dla całych Witkowic łączę. Spodziewamy się wszyscy, że może na Boże Narodzenie,

=nie, jako temu lat parę,
zechce mnie Ojciec znowu
tak przez Niego opuszczaną
odwiedzić Wiśniowę? Teraz
jako ja z Mamą do Wiednia
pojadę, Ojciec mój na sejmie
siedzi, a siostry brat mój na
Podole zabierze. — Oczekując
mnie od Kochanego Ojca od
=powiedzi w paru słowach
łączę dla Niej najserdeczniejsze
uściśnienia, —

Jerzy Mycielski.

Wiśniowa
Poczta-Telegraf
Strzyżów.

5/8 1889.

Łaskawy i drogi Ojcze!

Przepraszam po tysiąc razy, że tak bar. późno odpisuję na najłaskawszy list z 27go p. m. — w samym końcu miesiąca jednak tak byłem zajęty zamknięciami rachunku sierpniowego a teraz od 1go. tyle mamy gości w Domu, których bawić trzeba, że chwilowo zamętna

Dla Pani Namiestnikowej
raz jeszcze [illegible] [illegible] — Jerzy Mycielski. —

112

list porządny wolnej chwili
złapać nie mogłem. Dziś
nareszcie mogę drogiemu
Ojcu podziękować za Jego
najlepszy list i uznany
najzastosowańszy, w nim dla
nas wszystkich naukę,
a zarazem przeprosić za
tak długie moje milczenie,
Rekolekcje Pierwszego ukończyłem
całą ..., sumiennie i do-
kładnie — w drugiej części,
której Ojciec sam już nie

...marszałka, i części ... w
...ermane dla Ojca tajną wypra-
...eszcze na zastawości świątyni.

tyliat, uzmienitem panu na-
ledna uwagami, i artykuł
cały na czas był w Kra-
kowie z powrotem. Jezuyt
z sierpnia naturalnie już
wyszedł i Biesni w nim
świetnie wygląda, a tym,
co go już czytali, się
podoba. Mam nadzieję,
że i Ojciec nim zadowolony
będzie i że błędów drukarskich
nie dopatrzy się w nim
żadnych. — A w ogóle jako się
Ojcu Jezuyt ostatni podo-

=ka? Wybrany jest artykuł
Bolszewickiego, ale mało
Morawski nad swoim się
<u>nie</u> męczył i dużo nie na=
pisał!! Niepozwoli się ukra=
inka liter. ogromna? Ale na
to co będzie z umieszczeniem,
nie wiem?! Niech Ojciec się
zlituje i pośle do niej coś
<u>tymczasowie</u>, wprost do Dru=
karni, im <u>więcej</u> tem lepiej!
Podobno chce Ojciec coś dać
o Bourgeta <u>Le Disciple</u> i pi=
sanie te mają one, ciekawe,

w ścisku i szumie, 1933. Bosze=
ta i jego siostra Felicyanka

proszę zatem usilnie o za-
kumelo Kazimierza i redaktora!

Moja Matka ma się Bogu dzięki coraz lepiej – nie cierpi już nic, a na siłach i na duchu nie upada wcale.
Za tydzień ma jej już lekarz zdjąć ową maszynę ze złamanej nogi, a koło 16 go. ma wstać i zacząć chodzić.
Każe Ojcu mnóstwo pozdrowień i serdecznych wyrazów przesłać, a zarazem powiedzieć, jako ten, który je,

= znam; teraz mamy tu (przez tydzień)
mają Ciotkę Marszałkową

…ści de la Touraine. – Ja do 1go.
września stąd się nie ru-

że Ojciec u nas teraz być
nie może, ma nadzieję, że
się bo chociaż mówią na Bo-
że Narodzenie nam odkłoje,
lecz teraz przedłuża grać 15go.
Ojciec do Kolonii na zjazd
Görresowy jedzie? – Czy tylko
8go. września spotkamy się
w Carzyniu? na nie do ten-
kliśnie 22 – mam nadzieję,
że tak i że tej ranem wro-
bimy wycieczkę do Brani-
tzch do Marchesow i sąsiedni-
my po drodze katedry i nam

115.

Chorzelów, p. Dębica.

i z siostrami; może nam
się tam uda Ojca drogiego
gdzie spotkać?! 20/8 1890. —

Mój drogi Ojcze!

Jeszcze w Wiśniowej odebrałem Ojca kartkę, ale nie mogłem zaraz odpisać, bo pracowałem nad jedną krytyką dla prof. Liskego do „Kwartalnika Historycznego", którą mi nareszcie przysłał. Żałowałem niezmiernie, mijamy się tak z Ojcem w

Krakowie wspomnieli, a jeszcze więcej tego, że Ojciec nie chciał u nas w Wiśniowej dłużej zostać i tam odczyt swój do Augsburga pisać! Tak! tak, – woli Ojciec Kościelec i Toniówka, niż nas, dawnych przyjaciół! Pr. to nie ładnie, i mnie bar. przykro, że tak Ojciec od nas przede mną uciekł i wolał gdzie indziej czas ten

...nakowie będę na 2 dni dla
...pnie tygodni mowa w
...inmaństwie z moją Matką

spędzić. Ale też i ja teraz
na to się nie wzruszę i na
wyjazd do Angielskiego w by-
ciu nie pojadę. Aha!! tak-
piękne na nadobne! Które
bycie tak wielkie przede
mną, to ja się już boję wi-
dzieć Cię z moim towarzyst-
wem. — Flakonika w [illegible]
kolwiek wszędzie szukamy
w Wiśniowej, ale go nigdzie
nie było. Musieli go dzieci
w Brzesku nie ~~z~~ zapakować!

tak jako mnie portreta, i tam
więc niezmiernie mostał.

Mam nadzieję, że będąc
przed wyjazdem do Niemiec
odda u nas w drukarni k[a]r[t]y
tytułowe z Italie mystique Gebhardta. Mama przypomina
ks., dama jej właścicielka tego!
Ona i siostry serdeczne dla
Ojca naszego ukłony i uszanowania, a ja pełne
przyjaźni wyrazy, —

Jerzy Mycielski.

Bawimy tu jeszcze parę
dni – potem do Końca

Wiśniowa nad Wisłokiem,
pr. Rzeszów
(tak się teraz adresuje).

10/8 1891.

Łaskawy i Kochany Ojcze! –

Strasznie mi już tęskno wie-
dzieć, co Ojciec Drogi porabia?
jak się miewa? czy nareszcie
w Krakowie siedzi, nad swo-
im II tomem napracowany?
czy i gdzie Ojciec ma zamiar
wyjechać? wreszcie, czy nam

…ajserdeczniejsze uściśnienia
…otkni, a od Duszy całego naj-

wtedy w Wiśniowej choć trochę
z tego pobytu Ojca się nie
ucieszę? Może choć stwierdzeniem że
chce Ojciec mnie o tem uwia-
domić, i ucieszyć nas wszyst-
kich niezmiernie zapowie-
dzią swego do nas przy-
bycia, chociaż na dni parę.
Zostajemy tu jeszcze aż do
19go. b. m. i przez ten
czas każdej chwili z radoś-

się zastać Ojca będziemy i
20 go. wyjeżdżamy wszyscy
do Dzikowa na 10 dni. – A
przy tej okazji i prośba na
raz jedna; oto nakazano mi
tu recenzyję ciekawą prof.
Szajnochy, którąż jednak
tak jak jest t. j. bez super=
arbitrium Ojca, w Kronice
Liter, drukować nie śmiem,
gdyż na tej sprawie się nie
znam i nie ~~mam~~ (pojęcia) mam/ jak w

---

rne w wiadomość i łączę moje
i szczerymi czci pełnej przyjaźni

naszym Duchu o tych wrażeniach mówić trzeba?! Niech Ojciec przeczyta i rozważy koniecznie w tem punkcie, a potem nazad mi odeśle, gdyż przed oddaniem do druku u mnie to być jeszcze musi. Rzecz zdaje mi się ciekawa, ale ja nie mogę brać jej na odpowiedzialność moją!!! – A Ojciec drogi czy da mi co nareszcie do Kroniki Liter.

ja jej na siebie nie biorę. Proszę tedy Ojca i w tajnie

tytuł ten cały jest na
Ojca odpowiedzialności, bo

---

na ten wiersz? Proszę Ojca i
błagam, bo doprawdy tak
mnie gryzie cała redakcja cał=
kiem spaczona, tak iż mam
czasem ochotę całą tę budowę
zburzyć musimy, skoro nikt
nigdy nie do niej dać już
nie chce! To wieść tańsza, prze=
cież wprost koło 24 go. do
Drukarni przestanę, a moja
niezręczność zgromić mnie nie

niej wcale się nie znam —
ostrzegam zatem, że on

---

będzie. — — W końcu jedna jeszcze sprawa: Czy p. Krzysiecki napisał już ów artykuł o sekcyi psychologicznej Zjazdu przyrodników? Około 15 go. b. m. musi on być do druku oddany, ale przedtem Ojciec (nie dla danej nam obietnicy) musi go przeczytać i gdyby się Ojcu coś nie podobało, zmian od autora zażądać. Sprawa ta bez. drażliwa i ja na

120

Wiśniowa 1/9 1891. –

JERZY

Łaskawy i Drogi Ojcze!

Wczoraj wróciłem tu z moją Matką i z siostrami z Dzikowa, ale na 2 dni tylko, i w skutek tego, czasu mam niezmiernie mało. To też i Ojca nie chcę długim listem trudzić, ale wysyłam kilka

słów jedynie, ażeby Ojcu tak
kochanemu moje najlepsze
najserdeczniejsze życzenia
na jutrzejszy Dzień Jego
Imienin przesłać, a w nich
przetłómaczyć zarazem nasze całe
mnóstwo uczuciu najgorętszej
przyjaźni, jaką dla
Ojca żywię. Rodzice moi i
siostry również kilka

121

strony łączą się w życze-
niami wspólnymi – a wszyscy
oddajemy do nich naszą
tę samą prośbę, by Ojciec
był łaskaw jak najczęściej
Wiśniewa odwiedzać i cieszył
wszystkich w niej przyjaciół
swoich swem niezrównanem
towarzystwem! – Szczęśliwie
znam, że Ojciec już bawi
w Krakowie z powrotem z

Buska i z Zakopanego. Tam
też list ten mój adresuję i
dziękuję jeszcze za otrzymy-
waną w Dzikowie odpowiedź.
Tak tedy Przysiecki autogra-
fu swego nie dał, ale czy
da go jeszcze?, jeśli z nim
się wkrótce wykłóci, to osta-
tecznie na pod[illegible] mu
nie będzie dać go jeszcze
później jednak sądzę, że już

nie. Może tedy Ojciec kocha-
ny nie chce już tej rzeczy sa-
~~ta~~ zdecydować i jeśli arty-
kuł gotów zamieszczenie, a dobry
przytem, nie chce go oddać
wprost do drukarni. Ja
stąd wyjeżdżam 3go. wie-
czór t. j. pojutrze, ale w
Krakowie nie zatrzymam
się wcale, jadąc prosto do

Pragi i do Bawarii. Dłu-
go tam jednak nie zabawię, i zaraz po 17 b. m.
będę w Krakowie na czas
jakiś. Wtedy naturalnie
Ojca Drogiego odwiedzę, a
tymczasem polecając jesz-
cze <u>br.</u> sprawę antyfaktu
Przysieckiego, – łączę naj-
serdeczniejsze wyrazy czci

i niewygasłej przyjaźni –
Jerzy Mycielski

Wiśniowa nad Wisłokiem

11/8 1893.

Łaskawy i kochany Ojcze!

Dziś rano odebrałam najmilszy mi zawsze list od drogiego Ojca i spieszę co prędzej z odpowiedzią na ożywione, zawarte w nim pytanie. Otóż liczę na pewne, że on, tylko o kazaniu zacznie

się w „Przeglądzie" w zeszy-
cie w październiku, a skoń-
czy w listopadowym, i dzię-
kuję serdecznie za uprzedzenie
mię o tem. Często często
piszę na naszych parach. Ne-
chce wydać Ojciec w Drukar-
ni Czasu około 5 września,
a moja potomna w przeciągu
tego października. Cieszę
się niezmiernie na tem

124.

artykuł, bo będzie to coś
znakomitego i ślicznego,
a natomiast niezmiernie
jestem ciekawy, co tam Ojciec
pisze w ostatnich tomach „His-
toire du peuple d'Israel"!?
Bezimienną recenzyę Dr. Pas-
cal Zoli odebrałem jeszcze
w Teplitz, ale już za późno
było dawać ją do [illegible]-
go naszym; jest ona wy-

Davich i ich dzieci ślicznie,

korna i przyjdzie teraz na
pewno na . nasrzyt z września,

Przerażony jestem liczbą gości, bawiących w tej chwili w Busku, a to tam więcej się mieścić nawet i ja tam spać w poniedziałek w południe 14 go. na jakieś dni. Ale czy wobec takiego confluxus gentium jest to możliwe?, czy nie będzie

---

niezmiennej serdecznej przyjaźni, a dla Państwa Ka.

Ojca Kochanego – za naszy.
[illegible] wszystkich [illegible]

---

niedelikatne?, czy nawet w tak wielkim tłoku,
tu jest w Busku miejsce
dla mnie się znajdzie?,
Ojciec kochany jutro list tam
odbierze, proszę więc jeśli
trudno, wyjaśnić mamie
tę kwestyę, i jutro mi 2
słowa zatelegrafować,
czy moja wizyta teraz
jest możliwa i czy się

nie sprawia niewygody Czyż
mu Damom, którzy mnie
tyle razy nader taktownie
wypraszali? Jeśli telegram
Ojca będzie pomyślny, wpad-
nę tam w poniedziałek na
12 tr. – i w tej nadziei
kończę już ten list a Cie-
szę się niezmiernie, że w
święta może się zobaczy-
my i nareszcie do woli naga-

damy. Ztąd do wszystkich
uszanowania i ukłony dla

Wiśniewa 23/8 1893.

Zasłużony i kochany Ojcze!

Wczoraj odebrałam list Ojca i dodaną doń notatkę do „Przeglądu" o samiczych muszkach, i zaraz spieszę na wszystko serdecznie podziękować i najlepsze wyrazy Ojcu kochanemu przesłać. Kartecz-

Paniom rączki całuję a Ludwisia serdecznie ścis=kam.

łem do mego Solik. Szwagra,
em dostawałem i już ja
mam do druku posła-
łem, a Ojcem na pamięć
niezrównanej niezmiernie
wdzięczny jestem. — Przy-
kro mi tylko niezmiernie,
że muszę w [illegible] [illegible],
którą Ojcem dzielić, że my
stąd wszyscy już w sobo-
tę 28 go. do Krakowa

... serdeczne życzenia wyrazy
... przyjaźni pełnych uczuć-
Jerzy Mycielski.

wyjeżdżamy i nie przyjedzie,
kochana najmilsza siostrzy-
ka Ojca u nas w Ludwinówku
musi niestety tymczasem
upraść w wodę, która sama
nie przed 25 tym. z Buska
wyjechać nie mogąc. Ona
prosiła mnie na to stanowczo
z ostrzeganiem, nie jedno
pomieszanie 28 go: tzn. na
ślub na Staromieściu wy=

Księżna, od każdego dnia
a od całego miasta [illegible]

września. – A teraz już
[illegible]stniczy do środy dn. 5go

---

jeździają. – U nas tu także
pogoda śliczna a gości
sporo, bo Szulcowie cały z
dziećmi wszystkimi jeszcze
tu bawią. Mimo to ja naj-
milej wspominam owe
3 dni niedawno w Ustroniu
spędzone i proszę nam
jeszcze, by Ojciec nacisnął
wszystkim tam na to tak
niezmiernie miło przy-

128.

na wszystko w grudniu
... odda bijące małe

jęcie stokrotnie większej wy-
marzyć. Chciały mi one jak
jakiś sen miły i nadzwycza-
ny, a nawet nudna pewna
jeździłam z P. Namiestnikowa-
wą wydaje się w dali
miły kąpiel w perfumach
pachnących wśród starej
wschodniej marmurowej
cysterny!! Następne dwa
dni w Korynciach też

gotowego?, Lirena, nie
tak, i nie cały rękopis

---

nie nierozumienia niczego ale
cały czas powracam na
Lwowie widziałam jeszcze
ks. przyjemną relację
u ks. Windischgraetzowie
Leonem Sapiehami, po
której tam i S. Namiestni
kowa przez chwilę widziała
tam. – Jakże się Ojcu po-
chowanie teraz Rzymem
piszę?, czy jasno dość jest

Kochany Ojcze! — [z lat 1888–1893] 129.

wtorek.

Jutro tedy ~~sesya~~ we środę sesya Przeglądu o 8ej wieczór, ale nie na Szulatku, lecz u Bolerzyńskiego, o czem Ojca spiesznie uwiadomić i prosić o łaskawe przyjęcie, na które na pewno liczymy. Łączę serdeczne wyrazy i uszanowania i Duda

że fejleton niemiecki, który by, co najmniej – mówi on w tej książce, w której wspominałem, że trzeba, by Ojciec coś dał do Przeglądu. –

JERZY MYCIELSKI

J.M. –

Rynek 44.

11.IV.1907 Austria: Galicia 130

Carte Postale - CARTOLINA POSTALE - Postkarte

Union postale universelle - Post Card - Dopisnice - Levelező-Lap - Karta Dopisnica
Korespondenční lístek - Briefkaart - Brefkort - Tarjeta postal - Открытое письмо

Corrispondenza

Drogi Ojcze! — W tym
greckim teatrze i
w tym antycznym
krajobrazie o Ojcu
me myśli — cudnie
tu jest, prawdziwy
raj na ziemi!!! Jutro
jadę do Catanii i Sy-
rakuzy. Mam się le-
piej! Serdeczne łączę
pozdrowienia —
Jerzy Mycielski.

Stengel & Co., Dresden 18069

Soltanto l'Indirizzo

All. Illmo
Signor Professore
Padre Stefano Pawlicki
ul. Łobzowska, 8
Cracovia


Teatro Greco
Taormina
21/4
1907.

27. IV. 1907

-131-

Austria

CARTOLINA POSTALE

Galicia





Corrispondenza

Drogi Ojcze! – Od tych 5 greckich świątyń posyłam najpiękniejszą z przecudnego Akragas, bo nikt lepiej jak Ojciec tego nie oceni. Przepyszne tu wrażenia!! Serdeczne uściski – – J. Mycielski.

Indirizzo del destinatario

All. Onor.
Signor Professore
Stefano Pawlicki
ul. Lobzowska, 8
Cracovia



Girgenti - Tempio della Concordia

27/4 1907.

6372

Kochany Ojcze! –
Jeszcze z tej cudnej „Conca d'Oro", jak Palermo tak słusznie zowią, przesyłam ten dowód pamięci i donoszę, że na szczęście zdrowie moje jest lepsze i jutro też Sycylię z żalem wielkim opuszczam.

Austria i Galicia

3.V.1907 132

Carte postale. Postcard.
Cartolina postale. Dopisnice. Correspondenzkarte.
Levelező-Lap. WELTPOSTVEREIN Briefkaart.
Union Postale universelle Unione postale universale
Karta korespondencyjna Korespondenční lístek.
Dopisnica. Tarjeta postale.



All' Illmo
Signor Professore
P. Stefano Pawlicki
ul. Łobzowska, 8
Cracovia


PALERMO. La Cattedrale.
3/5 1907.
1.
1039 Ed. Verderosa Palermo.

[3.V.907]

Austria:
Galicia

-133-

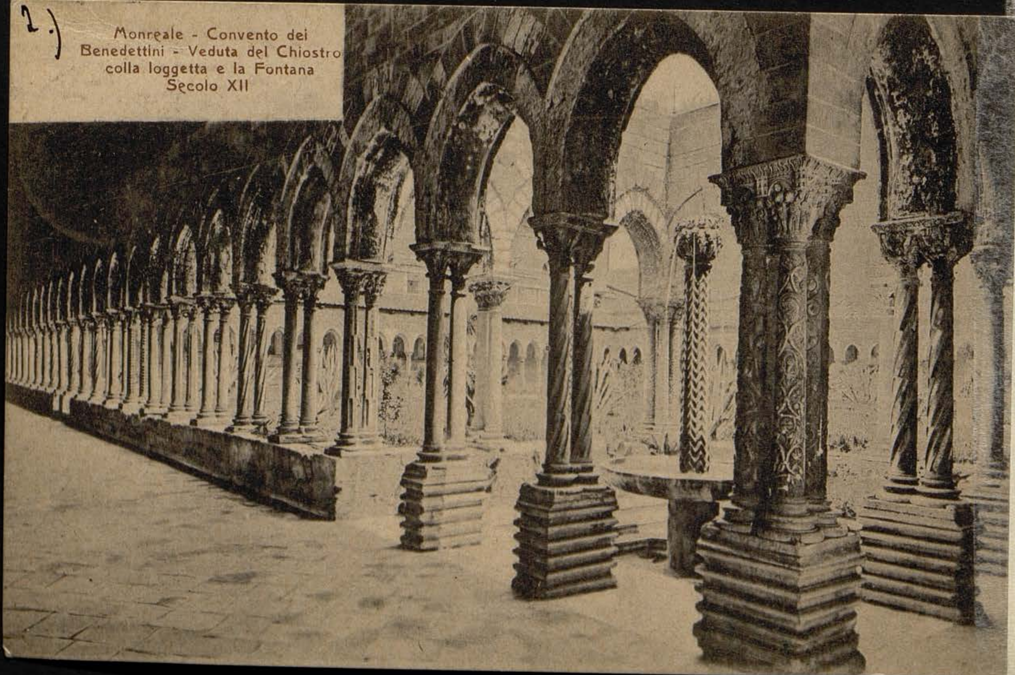
Cartolina Postale

CORRISPONDENZA

Wczoraj byłem w
Monreale – – mai.
Jest na świecie, a
wszystki wprost [illegible]
[illegible]. Ta chiostro
to jest „słoń” wypełniony”!!
Powiedzenia na ty
dzień. Serdeczne
tęczę wyrazy –
Jerzy Mycielski.

LATO DELL'INDIRIZZO

All. Illmo
Signor Professore
S. Stefano Pawlicki
Cracovia
ul. Łobzowska, 8



Monreale - Convento dei
Benedettini - Veduta del Chiostro
colla loggetta e la Fontana
Secolo XII

22 III 1908

Gołkowice

EPISTVLA ✠ SALVTATORIA

134.



Drogi Ojcze!
Myślę o Ojcu
wśród tych cud-
nych mias, które
z Monsgr. Bulikiem
zwiedzamy i ser-
decznie każe ręcy
czemy – Jerzy Mycielski

All' Illmo.
Sig. Padre Professore
Stefano Pawlicki
Cracovia
ul. Łobzowska 9.



SALVTEM ♁ PLVRIMAM ♁ E ♁ RVINIS ♁ SALONAE ☧

☧ BASILICA ♁ MARTYRVM ♁ SALONITANORVM ♁ IN ♁ MANASTIRINE

22/3 1908.

PHOTOGRAPHIA: PHOTOGLOB TURICI IN HELVETIA

-135-

1.I.1910

Karta pocztowa. — Carte postale.



Drogiemu Ojcu od siebie i nas tu wszystkich składa serdeczne i najlepsze życzenia na Rok Nowy, wyrazy uszanowania i najwierniejszej przyjaźni — Jerzy Mojżeszński

Wielmożny Ojciec
Ks. Profesor Dr.
Stefan Pawlicki C. R.
Kraków
ul. Łobzowska, 10

NAKŁAD J. CZERNECKIEGO. WIELICZKA 1908.
NR. 201. NAŚLADOWNICTWO ZASTRZEŻONE.



STEFAN FILIPKIEWICZ. STRUMIEŃ GÓRSKI.

Wiśniowa
1/1 1910

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)



NAD WISŁOKIEM 31 12 11

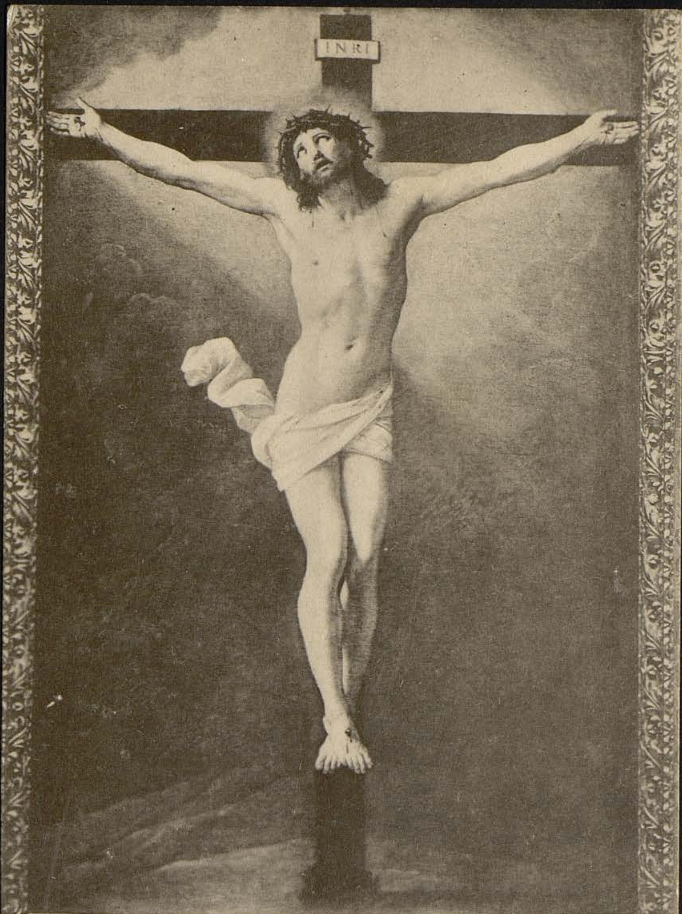
31.XII.1911

136.

Drogiemu i Kochanemu Ojcu ślę od Mamy, ze świętych miejsc w imieniu wszystkich i od siebie życzenia najlepsze i najszczersze na Nowy Rok, a wraz z niemi wyrazy głębokiego uszanowania i serdecznej przyjaźni
Jerzy Mycielski.

Wielm. Ojciec
Ks. Profesor Dr.
Stefan Pawlicki C.R.
ul. Łobzowska
Kraków
Klasztor OO.
Zmartwychwstańców

NB. Sul lato anteriore della presente si scrive soltanto l'indirizzo.



Modena.

Pinacoteca - Crocifisso - Guido Reni.

Wisniowa 31/12 1911.

Edit. Gustavo Vivi, Modena.

Drogi Ojcze! – Bo
wie Ks. u 3 dni
największe u Bo-
czyńskich i ślę
stąd Ojcu kroćset
życzeń serdecznych
i najgorętszych
na imieniny, a
teraz z uczuć naj-
szczersze wyrazy
przyjaźni i usza-
nowania. – – –
Jerzy Mycielski

Autriche:
Galicie

1. IX. 1912

137



Pocztówka

Le Très Rev. Père Prof.
Dr. Etienne Pawlicki
Krakau
ul. Łobzowska
Klasztor Zmartwychwstańców

Antoni Fleißner Poznań 1012.
16 155 a


1/9 1912
Kaplica w Rogalinie
DIVO MARCELLIN

28.XII.1912

Postkarte.

Schriftliche Mitteilungen

Drogi Ojcze! – –

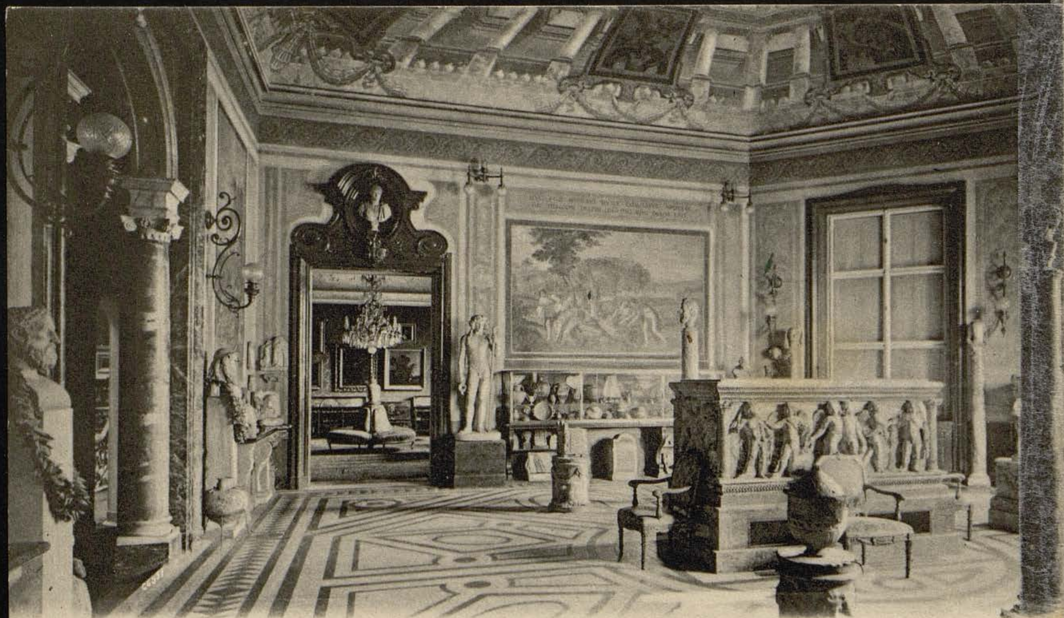
Niech te pocztowe są
ze antyków w pałacu
Lanckorońskiego, że
niesie Ojcu trwałe po-
dziękowań serdecznych
za najmilszą pamięć
nas wszystkich i na-
wzajem serdeczne i
najlepsze życzenia
na Nowy Rok od mej

Nur für die Adresse



138

Wielmożny Ojciec Ks. Prof.
Dr. Stefan Pawlicki
ul. Łobzowska, 10
Kraków



1.)

Palais Lanckoroński: Freskensaal

Wiśniowa 28/12 1912

[28/12 1912]

Postkarte.

Schriftliche Mitteilungen

Mokki, co iżto, wszystkich tu zebranych i niemasz, kraj wy... rozy wdzięczność za wierną nieczenioną przyjaźń!! Zdrowie moje już dobre dzięki Bogu i końcu właśnie druk IV. zeszytu moich "Portretów Polskich" — praca to była stresna, ale wszystkie i [illegible]

[illegible] Jerzy Mycielski.

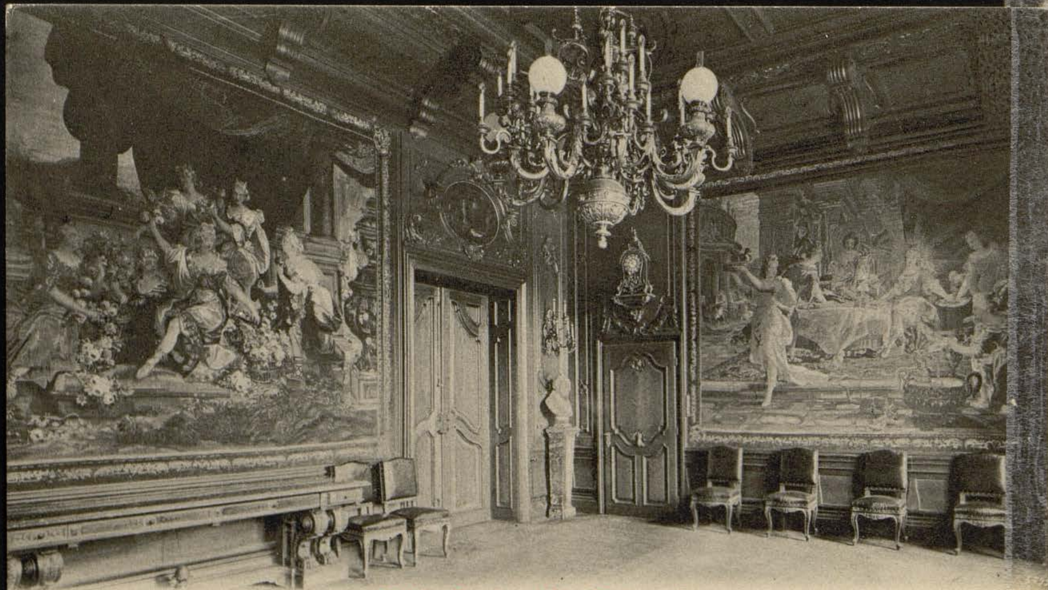
Nur für die Adresse





139.

Wbny. Ojciec Ks. Prof.
Dr. Stefan Pawlicki
ul. Łobzowska 10
Kraków



Palais Lanckoroński: Speisesaal

2.)

2.VIII.913

Drogiemu Ojcu z
dalekiej Litwy ser-
deczne szczere i naj-
lepsze życzenia na
imieniny, wyrazy
wiernej przyjaźni
i czci głębokiej —
może ta kartka za
późno po 2 września
Ojca dojdzie, ale i
tak niech będzie to
dowodem moich uczuć —
Jerzy Mycielski.

Austrya

Carte P

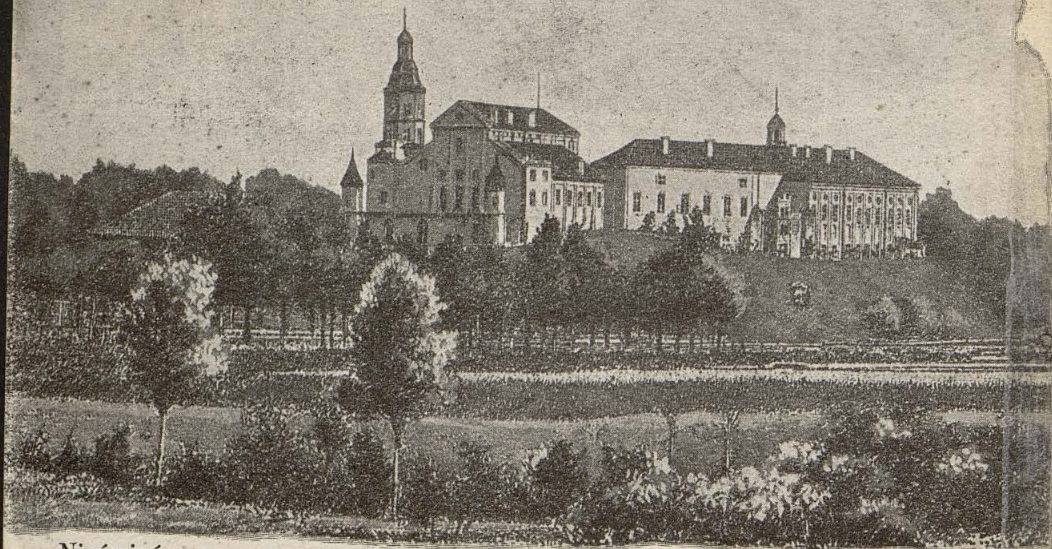
Galicya



140.

Wny. Ojciec
Ks. Prof. Dr.
Stefan Pawlicki C.R.
Kraków
ul. Łobzowska, 11

Zamek wedle rysunku z końca XVIII wieku.



Nieśwież

[illegible]

30. XII. 1913

Karta korespondencyjna.

[illegible]
Ojcu Księdzu życzeń
serdecznych na Rok
Nowy od Mamy, moich
wszystkich i siebie
przesyłam, a dzięki
za najpiękniejszy na dar
wspaniały [illegible]
ku historyi sztuki, w
którym nic z Krakowa
[illegible]!! Bawię tu z
[illegible] Wiśniowej jesz-
cze miesiąc. – Wyrazy ser-
decznej przyjaźni [illegible] i





141.

Wny. Ojciec
Ks. Prof. Dr
Stefan Pawlicki C. R.
Kraków
ul. Łobzowska 10.

Łańcut. 30/12 1913.



16/3 66.

142

Kochany Stefanie

Mam ci do zakomunikowania, co następuje z listu Mianowskiego do Pani Hrabiny Plater: „Mr Pawlicki a été reçu comme Docent avec la plus grande distinction par notre sénat académique, je lui ferai passer sa nomination par la voie officielle. Il n'attendera pas long temps, cela sera fait incessament.

Les certificats de deux savants illustres, que Vous m'envoyez, sont d'une importance majeure pour Mr Pawlicki. Vous avez très bien fait de me les envoyer.

Co do mnie miałeś kompletną rację, że mię tylko Adjunktem zrobiono, przyczem oficyalnie podano mi do konkursu na Profesora. Mianowski mi pisze, że była tylko adjunktura wypraszona, dla tego przyszedłem zmuszony tło miejsce zajmować. Rownież i przyszłość fizyologii jest niezadniczem, jak mię o tem list Mianowskiego przekonywa. Mianowski

i Claude Bernardowi donosił o mej nominacyi. Po tylu dowodach uprzejmości ze strony Nawrockiego, nie wolno mi więcej zwlekać się z przyjęciem miejsca adjunkta, tem więcej, jako mi, byleby był w sposób jasny i odpowiedni wręczony. Oczekując nominacyi, tymczasem zostaję w Kochanego Heidenhajna do 1 Sierpnia; Nie mając bowiem nic pewnego, a z władzami sprawami tkwiąc więcej odmowy, cofnąłem dymissyę i zostanę na letni semestr miejsce Adjunkta we Wrocławiu zatrzymałem.

Wyczytałem, że twój papież weszły egzamen w Ostrowskiej szkołach; winszuję ci i jemu z całego serca. Dawny, żem ci długiego tyczenia ostrów. nić; gdy ci bliższe dam powody, nie weźmiesz mi tego wcale za złe. Tymczasem Vale,

twój felix.

Nawrocki

144.

29. I. 1883

Mon Révérend Père

L'éminent et zélé
Cte de Kuefstein directeur de
la <u>Rassegna</u> et qui nous fait
l'honneur de figurer au nombre
des correspondants de l'Oeuvre des
Cercles catholiques Ouvriers de
France, m'écrit que vous désireriez
avoir quelques renseignements sur
le mouvement social catholique de
France.

Chargé d'une manière plus
particulière des relations de l'Oeuvre
avec les catholiques étrangers à
mon pays, je me fais à la fois

un honneur, un devoir et une satisfaction inestimable de correspondre à vos désirs en vous envoyant par le prochain courrier diverses publications émanant soit du Comité de l'Œuvre, soit de notre Secrétaire Général M. le Cte Albert de Mun.

Cet envoi vous permettra, mon Révérend Père de vous rendre compte par vous-même, du but que nous poursuivons depuis douze ans, et des moyens que nous employons pour y atteindre. Le but que nous poursuivons c'est en un mot: La réorganisation de la Société chrétienne par le dévouement des classes supérieures à la classe ouvrière.

Les moyens que nous employons sont: 1º Une fidélité constante

et inviolable à l'Eglise, au St Siège et à leurs enseignements : 2° l'Association chrétienne.

Dans les premières années, la fondation des cercles catholiques d'ouvriers a absorbé presque entièrement l'attention de l'Oeuvre, actuellement son action s'est étendue. Une section d'études a été formée dans le sein du Comité Directeur, et actuellement nous étudions consciencieusement toutes les questions qui se rattachent à la solution (dans le sens chrétien) de la question sociale.

Il a paru un premier volume sur le résultat de nos études, je le recommande, mon Révérend Père à votre bienveillante attention. Je vous recommande aussi notre Revue de l'Association catholique dont

j'ai l'honneur de vous envoyer un exemplaire.

J'ajouterai que depuis 1872 année de sa fondation l'Oeuvre a établi environ 400 cercles catholiques d'ouvriers. C'est tout ce que la difficulté des temps nous a permis de faire. Chaque année l'Oeuvre tient à Paris une Assemblée Générale où l'on étudie sérieusement toutes les questions qui sont de notre compétence. L'an dernier divers économistes étrangers, notamment d'Autriche et d'Italie, nous ont fait l'honneur de prendre part à nos séances. Nous serions bien heureux, mon Révérend Père, cette année nous pourrions vous compter parmi eux.

J'espère du moins que vous voudrez bien parfois nous honorer par écrit de vos conseils, et dans cette attente, je

146

vous prie d'agréer, mon Révérend Père l'expression de mes sentiments très respectueux.

Cte Ch. de Nicolay

Versailles 3 rue de Béthune.
29 Janvier 1883.

P.S. A côté de nous, mais entièrement en dehors de nous, il existe un autre groupe d'économistes (catholiques pour la plupart) qui sous la direction des successeurs de l'éminent et regretté Mr Le Play étudient la solution de la question sociale. Ils ont pour organe la Revue de la Réforme sociale.
Si vous désiriez être au courant de leur action, je ne doute pas que notre ami Mr Claudio Jannet professeur d'Économie politique

aux Facultés libres de Paris.
demeurant 80 rue de Varennes
Paris. me se fait un plaisir de vous
envoyer les renseignements, qui vous
pourriez désirer.

Mon Révérend Père,

L'Assemblée générale des Cercles catholiques d'ouvriers de France qui s'était réunie les années précédentes dans les premiers jours de Juin se tiendra cette année du 15 au 21 Février.

J'ai l'honneur de vous envoyer ci-joint au nom du Comité de l'oeuvre le programme de l'assemblée.

L'intérêt bienveillant que vous accordez depuis longtemps à nos efforts nous fait espérer que vous voudrez bien prendre part à nos travaux. Si cependant quelque motif vous en empêchait nous serions heureux que vous voulussiez bien vous faire représenter parmi nous par l'un de vos collaborateurs ou de vos correspondants.

L'an dernier, fidèles à ces doctrines chrétiennes auxquelles l'Encyclique Humanum genus venait de donner une si haute

sanction, nous avons étudié avec ardeur les questions relatives à l'organisation corporative du travail.

Fermement convaincus que le retour de la paix sociale a pour condition nécessaire une coordination des intérêts similaires basée sur le groupement corporatif non plus seulement des classes laborieuses mais encore des diverses professions libérales, commerciales et agricoles dont se compose la société actuelle, nous persévérerons avec l'aide de Dieu dans ces études.

Votre présence à l'Assemblée nous serait précieuse, car elle nous apporterait d'utiles lumières et de nouveaux encouragements.

Veuillez agréer, mon Révérend Père l'expression de mes sentiments très-distingués.

Cte Ch. de Nicolay

Paris 262 Boulevard St Germain Janvier 1886.

Czcigodny Księże Professorze,

Apologia Hettingera ze wszech miar zasługuje na wydanie; mogli byśmy (tj. redakcya Przegl. kat.) podjąć się tego wydania, ale zastraszyło nas jedno wyrażenie w liście Czcigodnego Księdza professora, a mianowicie, że przekład „może jest wadliwy." Taka praca, jeżeli

na przyszłość pożytek,
powinnaby dobrze zro-
biona. Znam ks. Stefana (x)
i wiem, że jest niepospolicie
wykształconym człowiekiem,
ale jak pisze, nie wiem,
a wyrażenie Szanownego
ks. Profesora pozwala
mi pod tym względem
wątpliwości. Biedaby nasza
przeto nie mogłaby ina-
czej przyjąć tego dzieła.

(x) jeżeli to jest ks. Stefan z Grodzieńskiej Guberni

związku jak po przejrze-
niu rękopismu, chociaż
tylko w pewnej części
na próbę do Warszawy
nadesłanego.

W każdym razie rad je-
stem, że przekład ten
nastręczył mi sposobnoś-
ci listownego stosunku
z tak zacnym Uczonym
Professorem, którego od-
dawna jestem, za Jego

Znakomitej pracy, [illegible]-
[illegible]; korzystam też
z tego, aby Szanownemu
Wł. Profesorowi przesłać
wyrazy mego naj-
głębszego uszanowania,
z jakiem pozostaję
Oddanym Sługą
A. M. Narodnowski

Warsz. d. 25 Maja 1884

151.

Szanowny Księże Profesorze,

Do tego tomu XVIII Encyklopedji, który się już drukuje, potrzeba mi wkrótce artt. Platonizm i Pozytywizm obiecanych kiedyś przez Szanownego Ks. Profesora. Platonizm potrzebny już będzie w Grudniu. Czy mogę mieć nadzieję, że je otrzymam? Chciałbym bardzo mieć je od Szanownego Ks. Profesora, ale

jeżeliby dla jakiej przyczyny
stać się to nie mogło, u-
praszam Drogiego Ks. Pro-
fesora o uwiadomienie
mnie o tym natychmiast
w tym obrocie rzeczy,
abym wcześnie mógł
na kogo włożyć tę pracę.
Przytem załączam wy-
razy braterskiego
najprzyjaźniejszego
pozdrowienie

+ Michał Nowodworski

Warszawa 8 paźd. 1891

153.

Rev.mo Sig. Pavolicki

La prego farmi sapere se ha qualche comunicazione a farci nella conferenza di filologia orientale, che si potrà tenere sui primi di Giugno. La saluto distintamente anche da parte del Prof. Fabiani

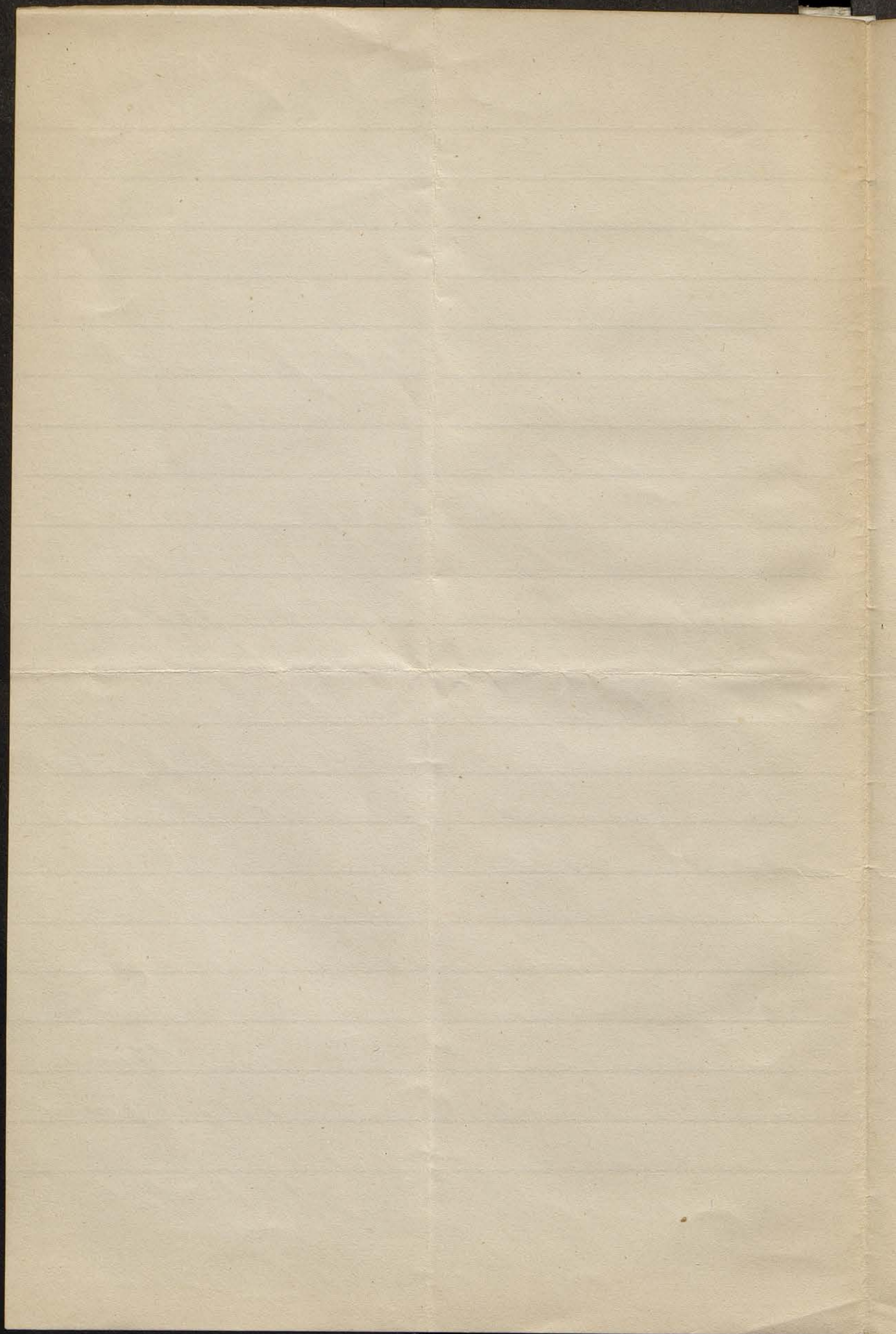
Suo Dev.mo
U. De Nunzj
Segretario di Fil. Or.

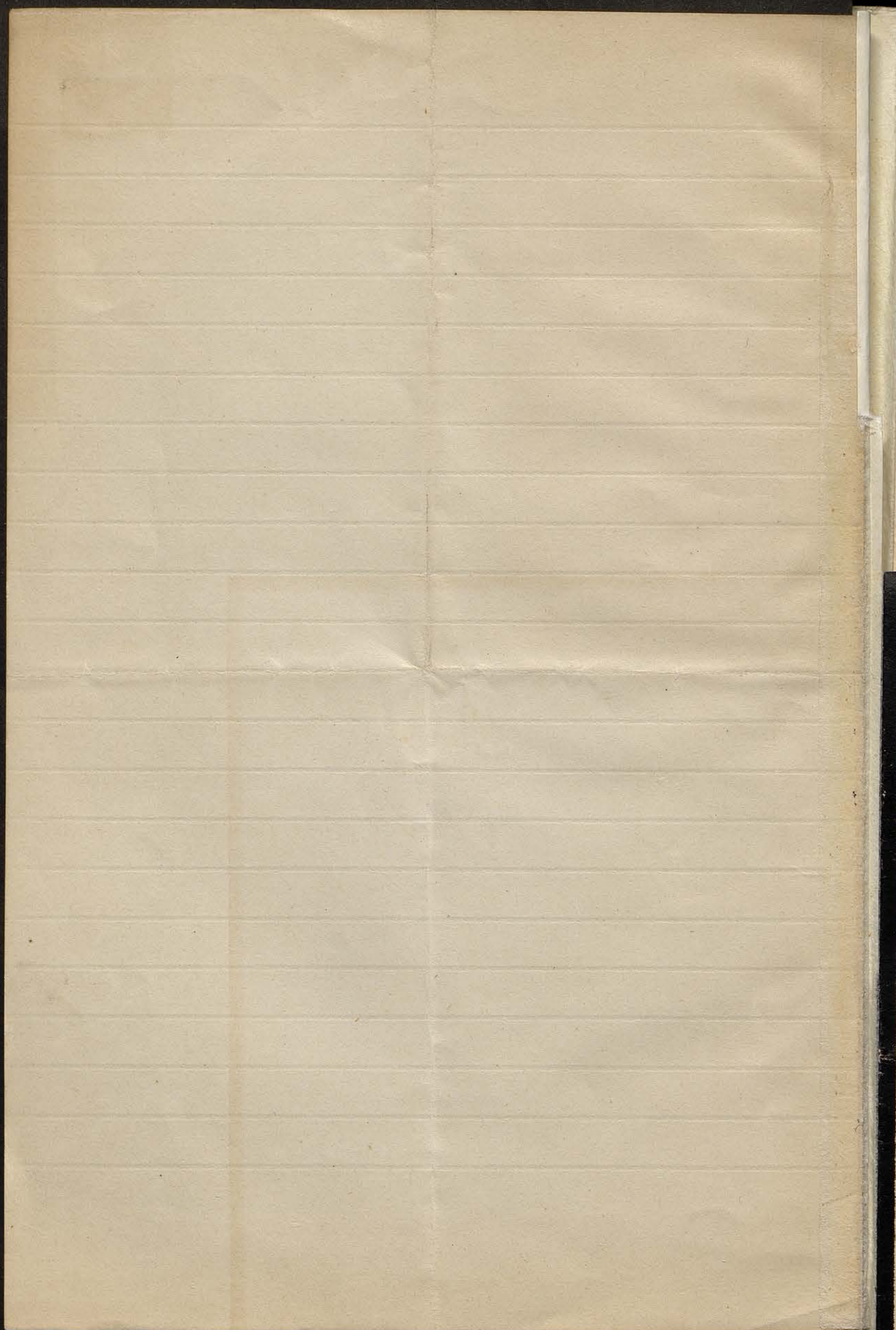
155.

Révérend Père

Voici un petit paquet et une lettre qui contient un reserit pour pouvoir bénir les croix et médailles que vous aurez la bonté de remettre à Ma Sœur la Stepe Adam Votochka. Je préviens que dans le petit paquet sont des images sans verre qui pourrait se briser vous pouvez l'ouvrir et emballer parmis votre linge.
Si une relique pourra être prête à ~~temps~~ je vous prierais de vouloir aussi de la prendre pour la remettre à ma sœur. Ayez la bonté de me dire quand vous partez.

Je suis avec respect votre
toute dévouée
Sophie Descablez





Do W. X. Stefana Pawlickiego

Szanowny Łaskawy Panie!

Przepraszam że przypominając się pamięci, śmiem od razu utrudzać Pana prośbą. Ale zanoszę ją w imieniu córki mojej Chomętowskiej, która pogrążona w boleści, szuka pociechy w nadziei jej skutku.

W gabinecie ś.p. męża swego urządziła kaplicę domową, gdzie za pozwoleniem tutejszej władzy duchownej wolno jest tylko, codziennie jedną mszę św. odprawić. Tymczasem zdarza się czasem, że w dniach uroczystszych, a więcej pamiętniejszych w rodzinie,

przyjaciele zmarłego, którzy miał zwłaszcza między duchownymi, chcie-liby solenniej ze nabożeństwo odpra-wić, tak, iżby kilka mszy św. być mo-gło. Otóż córka moja, za radą Pani Borkowskiej, uciekła się przezemnie do Łaski pańskiej, prosząc, abym mógł uzyskać dla niej to pozwolenie, któ-rego władza dyecezalna sama udzielić nie może. Mianowicie zaś idzie o dzień S. Stanisława, będący świętem tej klassy, i zarazem dniem imienin Zmar-łego; a także o rocznice urodzenia i śmierci, i w ogólności w razie po-trzeby, która inaczej rzadko kiedy zapewne wydarzyć się może.

Córka moja przywiązuje do tego taką wagę, że sama nadzieja otrzymania tego za łaskawem pośrednictwem pańskiem

już dla niej prawie jedyną pociechą nie tylko w smutku, ale i w obłożnej chorobie, na którą zaraz po stracie męża zapadła. Nie może przeto pisać sama ale przezemnie prosi swoją Panie i protekcyi pańskiej poruczą, a za świadectwo swojej przeprasza. Obie też z panną Borkowską przesyłają Panu swoje uszanowanie, a ostatnia Kronikę też dobroci Pańskiej przypomina.

Co do pozwolenia o które upraszamy, i które zapewne musi być na piśmie, najłatwiejszym sposobem jego przesłania byłaby może okazya przez p. Sobańskiego lub p. Smorczewskiego, którzy zapewne są znajomi Panu, a w tych czasach mają wracać do kraju. Przedewszystkiem zaś prosimy o słówko odpowiedzi czy możemy w tem liczyć na dobroć pańską i na pomyślny skut-

tej prośby naszej. Adres córki mojej, Teressy Chomętowskiej jest: Ulica Marszałkowska N. 7. lit. 6. — mój zaś Plac Zielony N. 10 — ten sam gdzie przed laty tyle chwil miłych dobroci i łasce drogiego Pana winien byłem. Zachowuję to zawsze w serdecznej pamięci i nawzajem o podobnej wspomnienie choć kiedy niekiedy upraszam.

Życzliwy i przyjaciel
Sługa najżyczliwszy
A. E. Odyniec

1881 Marca 13.
Warszawa

—

Szanownemu X. Zbyszewskiemu, jako też Państwu Kiemieniom których Pan zapewne widujesz, racz pan Dobrodziej najprzyjaźniejszą pamięć moją i uszanowanie oświadczyć. —

159.

Najszanowniejszy drogi Panie!

Za uprzejme wyrazy listu Pańskiego, nie wiem już jak mam podziękować. Zaliczam je pod rubrykę wdzięczności do tych najmilszych wspomnień osobistej znajomości naszej, gdyśmy to wspólnie na przykład o cnotach i zaletach temperamentu ś.p. Xantyppy mówili.

A teraz w imieniu córki mojej i własném, składam najczulsze dzięki za tak łaskawe i gorliwe zajęcie się interessem naszym. ale czy nie możnaby prosić, aby gdy facultates otrzymane już będą, zaraz nas o tém zawiadomić listem, zanim się znajdzie

sposobności przesłania nam ich w oryginale. Idzie nam bowiem mianowicie o to, aby na pierwszy zbliżający się dzień S. Stanisława, (8 maja) można już z nich było korzystać. Sądzę zaś, że JW X. Administrator tutejszy, na świadectwo kitu paryskiego, aprobaty swej nie odmówi. Polecamy więc tę pokorną a usilną prośbę dobroci i łasce Najszanowniejszego Pana.

Co do kortów – załączam te karty do Szanownego p. Smoczewskiego z prośbą, aby je Panu drogiemu przed wyjazdem z Rzymu powrócił. Gdyby zaś być to nie mogło, to je wnet sam pocztą odeślę,

racz mi Pan tylko napisać pod jakim adressem, albo przez jakiego bankiera.

Zdrowie moje od trzech tygodni jest bardzo niedobre. Wprawdzie cierpię tylko na nogi, ale ani wychodzić z domu, ani nawet po domu swobodnie się ruszać nie mogę. „Starość nie radość", jak mówi przysłowie; chociaż ja właśnie niedawno odę na cześć jej napisałem. Pan drogi czytał ją zapewne w Kronice ale gdyby mi pierwej tak dokuczać zaczęła, nie wiem czybym się zdobył na taką wspaniałomyślność, aby jej oddawać pochwały.

Pani Borkowska dziękuje najserdeczniej za Sachową o niej pamięć,

i wraz z matką swą i z córką

moją polecają mi przesłać Panu

najpowinniejsze swe uszanowanie.

Spełniam to, i sam od siebie

tęż wyrazy serdecznej czci i przy-

jaźni, z którą pozostaję nazawsze

Najszanowniejszego drogiego Pana

Najżyczliwszymi obowiązany

Sługą.

A. Brodziński.

18 Kwietnia 1881.

Pogodę od tygodnia mamy już całkiem wiosenną, na którą ja tylko przez okno jak więzień przez kraty spoglądam, tęsknotą opłacając za grzechy.

161.

Najszanowniejszy drogi Panie!

Edzio Mostowski wręczył nam dyspensy, za które najserdeczniej najczulej drogiemu Panu dziękujemy. Kartę na nię poniesioną oddawcy już wręczyłem.
Był u mnie p. Kazimierz Chłapowski, który mi powiadał o życzeniu drogiego Pana, aby mieć jakiś wiersz polski na uroczystość 5 Lipca. Chęć uczynienia zadość woli Pańskiej była mi głównym bodźcem do zrobienia tego – wedle możności – i jak

mi p. Chłapowski wskazał, wiersz mu ten na oznaczony termin do poznania przesłałem. Swoją drogą kommunikuję go drogiemu Panu, jako z prawa genezy swéj Jemu należny. Przytem łączę wyrazy serdecznéj czci, uszanowania i przyjaźni z jaką pozostaję na zawsze.

Szanownego drogiego Pana

Sługą najżyczliwszym

24 Czerwca 1881.
Warszawa.
Plac Zielony. 10.

A. Bodzęcki

Dodaję jeszcze prośbę, aby ten wiersz, jeśli zostanie przyjęty, i odczytany był i drukowany bezimiennie. Autor prosiłby tylko, i jeżeli można o błogosławieństwo Ojca Świętego. Od ś. p. Piusa IX. miałem je, za wiersz do niego.

II

Na zegarze dziejów w Rzymie,
Nowej ery bije chwila.
W odwieczne ślady pielgrzymie
Metodego i Cyrylla,

Przychodzą ludy Słowiańskie
Na grób swego Apostoła,
Ślub braterstwa, w Imię Pańskie,
Zawrzeć w obliczu Kościoła.

Błogosław im Ojcze Święty,
Z wyżyn Piotrowego tronu,
By siew, snać z Boga natchnięty,
Zbożnego doczekał plonu.

Aż ludy co się dziś broczą
W krwi i łzach, przez wrogie swary,
W bratnie się grono zjednoczą,
W świetle ~~[illegible]~~ swobody i wiary.



Szanowny drogi Panie!

Oddawczyniami tego listu są panie Poklewskie-Koziełło, (matka i córka) o których pewno nieraz słyszałeś, bo dom ich w gubernii Permskiej jest prawdziwą Opatrznością dla tysiąca naszych wygnańców na Syberyę. Otóż te panie jadą na zimę do Krymu, a ja ufny w dobroć Pańską, polecam je uprzejmości i opiece Pańskiej w tem mieście, a przytem i siebie samego przyjaznej Jego pamięci i łaskawemu sercu.

Z czcią i przyjaźnią
Szanownego i drogiego Pana
Najczulszy i obowiązany
sługa
Modzewicz

5 Paźdź. 1881.
Warszawa.
Plac Zielony. N. 10.

Za dyspensy, otrzymane przez p. Mostowskiego dziękuję serdecznie zacnemu drogiemu Panu i spodziewam się że list mój doszedł.



164.

N. b. p. J. Chr.

Pelplin, dnia 15. grudnia 1878.

Przewielebny X. Rektorze!

W imieniu „Pielgrzyma", którego formalnym redaktorem jest drukarz p. Stanisław Roman tu w Pelplinie, oświadczam, iż bardzo chętnie „Pielgrzym" się przyłącza do dziennikarzy katolickich, którzy dnia 20 lutego przyszłego roku mają Ojcu św. złożyć adres wierności, przywiązania i posłuszeństwa.

Czy wszakże wszystkich warunków, wymienionych w liście W. X. Dobrodzieja, dopełnić zdołamy, jeszcze napewno nie wiemy.

Ad 1, Świętopietrze się zbierze, ale dla krótkości czasu nie wiele.

Ad 2, Uważamy, że najstosowniejszym pełnomocnikiem „Pielgrzyma" będzie X. Muszyński, doktor św. teol. i prawa kan., którego proszę w naszem imieniu o przyjęcie pełnomocnictwa prosić, albo też jeden dyecezanin chełmiński z Kollegium Polskiego, mianowicie moi byli uczniowie: Lüss i Szwedowski.

Ad 3, Arkusz odebrany racz W. Ks. Dobrodziej przysposobić i rachunek na ręce p. St. Romana przesłać jak też rachunek za inne wydatki.

Ad 4, Przez niedopatrzenie, oprócz potrzebnych numerów, nie mamy kompletnego rocznika „Pielgrzyma". Może kto z abonentów naszych rzymskich nam zechce wypożyczyć, jak n. p. X. Muszyński. Gdyby to nie było, starać się będziem o pojedyncze numera i w odstępach prześlemy Księdzu Dobrodziejowi i prosimy kazać je oprawić na nasz rachunek.

Polecając się łaskawym względom,
pozostaję

najuniżeńszym w Chrystusie Panu sługą
X. Ignacy Grabiszewski.

L. J. Chr.

Chełmno, d. 26.7.1879.

165.

Kochany i drogi Ojcze!

Udaję się do Kochanego Ojca po poradę w następującej sprawie: Przybył do mnie kilka dni temu jakiś Bruno v. Marquardt, który złożywszy egzamin dojrzałości w Chełmnie zamyśla poświęcić się teologii i to w Rzymie. Dowiedziawszy się więc, że i ja swoje studya w Rzymie ukończyłem, prosił mnie o wskazówki i poradę. Nadmieniam to, że zdaje mi się być człowiek poczciwy religijny i zdolny, o którego powołaniu wątpić nie wolno, skoro się zważa na to, że familia jego bardzo majętna. Początkowo zamyślał do żadnego nie wstąpić kolegium, lecz mieszkać sobie prywatnie w mieście. Ja naturalnie jak najstanowczej mu tego odradzałem dowodząc że nulla salus dla studenta teologii w Rzymie extra collegium — i wszystkie zalety

kolegialnego życia w najżywszych kolorach mu wyliczyłem. Zgodził się na to, lecz inna trudność powstała, do jakiego kolegium miałby wstąpić. W tej sprawie udaję się teraz do Kochanego Ojca o poradę, czyby nie mógł zostać przyjętym do kolegium polskiego. Prawda, ja przyznaję, że są wielkie trudności, które także wyliczę. Jeżeli Ojciec pozbawionym tych trudności nie może go przyjąć do kolegium, to prosiłbym Ojca Kochanego żeby mnie czyniącego taką propozycyą, wytłómaczył tem, że kochając bardzo i kolegium i Ojców, i zachowując zarazem jak największą wdzięczność w sercu dla nich, chciałbym także wszystkich innych przyciągać do kolegium polskiego, boć każde prawdziwe uczucie wewnętrzne objawia się także i na zewnątrz. Wracam do trudności, które może się sprzeciwiają przyjęciu go do kolegium. Jest on Niemcem i pochodzi z Warmii i do tego bardzo mało polski język zna, lecz z drugiej strony ma chęci jak najlepsze

166.

i chciałby się nauczyć polskiego języka, do czego by znowu najlepszą miał sposobność w Kolegium polskiem. Nie inaczej uczyniło by Kolegium polskie przysługi polskiej sprawie na Warmii, gdzie już tak mało księży władających dostatecznie językiem polskim. Prawda że Ojcowie zbyt dobrych doświadczeń nie nabyli na ks. Benjaminie, który będąc w polskiem Kolegium nieraz wszystkich odrażał swoją niemiecką nienawiścią przeciw wszystkiem co polskie. Lecz u tego kandydata, zdaje mi się, rzecz inaczej się ma, a zresztą mógłby będąc w Kolegium na własny fundusz, w każdej chwili wystąpić. Zdaje mi się, że dosyć dokładnie całą sprawę Kochanemu Ojcu wyłożyłem, tak że Ojciec pogląd powziął na wszystko, resztę zostawiam rozstrzygnieniu Ojca. Prosił mnie ów v. Marquardt, żeby w tej sprawie za niego się udał do Ojca rektora a potem go uwiadomił o skutkach prośby. Prosiłbym zatem jak najpokorniej Kochanego Ojca o odpowiedź, może przez ks. Lisińskiego, z którym koresponduje, bo nie=

chciałby za wiele czasu Ojcu zabrać.
Wypadałoby przy końcu także o sobie coś dodać, lecz ograniczę się jedynie na tem że jestem zdrów i na sprostowaniu ~~mylne~~ mylnego pojęcia mojego procesu, jakie ks. Cieński w swoim liście do mnie wyraził i które, jak mi się zdaje, podziela także Kolegium. Nie chciałbym więc zostawić zarzutu na sobie, jakoby się był źle bronił wobec Niemców, przyznając ~~przy~~ w ostatnim terminie spowiedź, że spowiedzi słuchałem z prywatnej grzeczności, ~~a~~ kiedy ów żołnierzyk już był kilka razy przysiągł, że u mnie się wyspowiadał. Do tego także i ks. proboszcz, który pod tym względem bardzo wiele ma doświadczenia i prawnicy namawiali, żebym przez to, nie mogąc być już żadną miarą uwolnionym od kary, przynajmniej uzyskał łagodniejszy wyrok, a przedewszystkiem, żeby banicja nie nastąpiła. Jak też i rzeczywiście się stało. Polecając się modlitwom Kochanego Ojca i wszystkich innych Ojców przebywających w Kolegium i także alumnów pozostaję Kochanego Ojca wdzięcznym X. A. Kowal[illegible]

s. a. l. 167.

Très Révérend et cher Père —

Pardonnez-moi de ne pas vous avoir renvoyé de suite la fameuse couverture, j'attendais „pewnej okazyi" — car la bonne est malade. Otóż pewna okazya zaplacida się w osobie p. Białkowskiego — c'est pour ainsi dire mon protégé que je recommande à votre bon cœur — je le recommande en baisant vos mains

qui est gentille. —

Comment allez-vous? je suis si triste, si tourmentée si solitaire, qu'en faisant une somme de cela si vous ne manquerez pas de me sacrifier un outta di conversazione. —

Au revoir donc, en vous baisant avec respect les mains, je me dis Frère Révérend bien votre bien dévouée servante

Constance Colnaghi

Rome le 25 Août 1878.

169.

Très-Révérend et cher Père

Malgré mon désir sincère de vous répondre de suite, je ne le fais que maintenant, ne me croyez pas ingrate et pardonnez-moi avec générosité.

Il y avait un projet de mon voyage à Subiaco — le plaisir de rester un certain temps en votre société me souriait beaucoup — mais comme tous les projets sans base, il

s'écroulera au plus léger coup
de vent — dame ! il y a tant
de trous sur ma personne, et
jusque dans ma poche, qu'il
n'y a pas à s'étonner que le
vent s'y promène.
Nous avons été hier (sous la
présidence du R. P. Jean)
visiter le nouveau collège —
Il m'a beaucoup plu, mais
je regrette les pauvres Pères qui
devront surveiller l'installation
et souvent prêter leur main
à l'arrangement — Quel travail !
que de choses à ranger. La
maison est belle, les couloirs

170.

d'un cachet distingué — et la bénédiction de Notre Seigneur planant sur cet établissement vous y serez bien tous! —
Merci pour les livres, l'histoire d'église m'intéresse beaucoup — elle m'a servi pour réfuter une lettre d'un certain Moutti dans l'Italie, mais mon article étant catolique ne sera pas imprimé j'en suis sûre. —
Je pense parfois, mon cher Père que vous êtes en conspiration contre moi avec le S. R. Père Valerien — Ce dernier me pousse vers le Ciel de toutes ses forces — et vous, de peur

d'effrayer tous les habitants célestes, par l'ignorance de leur compagne — tâchez de la rendre plus instruite — est-ce vrai. —
Mme Céline et ses filles m'ont écrit des lettres qui m'ont fait une consolation — elles sont bien bonnes et je les aime beaucoup. —
Adieu donc mon cher Père gardez-moi une petite place dans vos prières et Croyez au dévouement respectueux de votre très humble servante
C. Obrassenska

171

Très-bon Père

Toujours-bon trop bon pour moi — je ne manquerai point d'assister à cette soirée si intéressante. Je me permets de vous envoyer une petite gelée qui est excellente pour les refroidissements.

En vous baisant les mains avec le plus profond respect, j'ai l'honneur d'être mon Très Révérend et cher Père votre dévouée et humble servante

Cse Obraszewska

ce mercredi.

173

Mon cher Père —

Impossible d'écrire la veille de Noël — il faut donc remettre la correspondance à un autre jour — d'autant plus qu'ils viennent d'en avoir deux de suite. Si vous y tenez absolument demain je la fais cette lettre. Ne pourrait on parler de la „Befana"? — de la place Navona et de l'aspect de Rome pendant les fêtes — mêmes des boutiques? —

Je vous préviens, car je sait que j'aurai des visites à 5 h. dont la vôtre serait perdue pour moi — je suis égoïste — pardon — mais j'y tiens tout de même. —

Bonnes fêtes cher Père — que le Ciel développe le Collège — pour nous donner des „travailleurs des âmes" — et notre pauvre

patrie en a tellement besoin — que d'âmes stériles chez nous — Combien qui ne produisent que des ronces — Votre part est bien belle, mon Père, car c'est vous qui dirigez tous ces jeunes esprits, c'est vous qui les poussez vers la science, la vérité — la foi. —

Je vous baise la main, dans l'espoir de pouvoir le faire personnellement demain — si toutefois je vous trouve dans votre joli parloir.

Votre bien soumise et dévouée
Constance D'Obraszewska

Ce Mercredi le 24/XII. 79.

J'ai toujours ma névralgie — je suis entourée de chloroforme, d'opium et de camphre — que je verse petit-à-petit sur la joue, ds l'oreille et dans la bouche je suis mieux un moment et puis la douleur recommence. —

(en hâte)

27.XII.1879

175.

Najszanowniejszy Ojcze

Zaczynam już wchodzić w duch korespondencji — bom też właśnie zabierała do tłumaczenia mowy Ojca d. Żałuję i ja, żem Ojca kochanego pozdrowić nie mogła, ale wynagrodzę to sobie jutro — do widzenia zatem — uściskami [illegible].

Szczerze oddana — K. O. Kraszewska

Jak mi było miło słyszeć wczoraj serdeczne i wdzięczne pochwały naszego Kollegium — jakiej radości nie mogę powiedzieć wraz z pocałunkami „naszego" a tylu zacnego — i tak gorliwie prowadzonego. —

Kochany Ojcze

Moja korrespondencja już utworzona — przejrzę [illegible] wszelako i zobaczę, co trzeba dodać. — We środę z przyjemnością oczekiwać będę — a tymczasem łaskawej pamięci Kochanego Ojca się polecam.

Z najgłębszym szacunkiem

K. [illegible]

178

139
35
695
417
48.65
5.25
53.90

Najprzewielebniejszemu
Jmu Rektorowi
Stefanowi Pawlickiemu

s. a. b. 2) 179

Mon cher Père

Voici ma correspondance - elle n'est pas longue - mais il ne faut pas gâter ces Messieurs qui semblent s'endormir sur leurs lauriers. Je commence à devenir „pratique" et je vous engage mon cher Père de demander à la Rédaction si elle met le roi de Prusse comme point de mire à ses collaborateurs? Depuis que le personnel de la rédaction est changé - il est bon que je change un peu mon opinion. Je vous laisse ce soin - un des bons cotés de ma position! Je crois que c'est le positivisme de Spencer qui m'a colorée de la sorte.

J'ai passé une délicieuse „oretta" en vous écoutant hier - merci mon Père.

Je vous baise la main avec le profond respect que je vous porte.

Comtesse A. Ostrorowska

181

s.a. (- 3)

Cher Père —

L'indignation du Marquis Rusconi ne me touche guère — 11 feuilles et ce manuscrit valent bien 500 fr. d'après mon calcul c'.à peu près 2 fr. par page — on ne peut traduire bien une page imprimée en moins d'une heure — Tant mieux donc entendre les gammes. Quant au Voyage fixez — vous même le prix — les correspondances me font plaisir — au fur et à mesure je les ferai mieux — je suis disposée d'écrire même pour rien! —
Que vous êtes bon après tout! Je vous suis reconnaissante du fond de mon Coeur —
J'ai envoyé le discours du St Père — quelle belle parole pr. Ste Marguerite Alacoque „ Eroina del Sacro Cuore!" Je baise votre bonne et jolie main. Votre bien soumise

Constance Pietraszewska

183

Révérend et cher Père

Voici une petite correspondance je ne sais comment vous la trouverez — je suis terriblement abattue moralement voilà tout ce que je puis dire —

Qu'est ce que c'est que ces traductions dont vous me parlez ? je n'y comprends rien. Veuillez m'éclairer. —

En vous baisant la main avec le profond respect que je vous porte, croyez moi toujours cher Père votre soumise et obligée C. Wołkaszewska

Ce Jeudi

Si v^s avez le temps veuillez me faire vos observations et je m'y conformerai et j'expédierai la lettre aujourd'hui

185

Lwów, 22. III. 06.

Przewielebny i Drogi Ojcze!

Dowiedziałem się, że Ojciec skończył już III wydanie „Renana", gdzie Ojciec także mówi o Kodeksie Hammurabiego. Prosiłbym tedy bardzo drogiego Ojca o darowanie mi jednego egzemplarza; przydałby mi się bardzo, bo jestem katechetą przy filii samodzielnej V gimnazyum. Przy tej sposobności donoszę Ojcu, że zapiszę się od września r. b. na filozofię ścisłą na uniwersytecie lwowskim, jeżeli Rzym

się na to zgodzi; a to w celu, żeby się dalej kształcić w scholastyce, po uzyskaniu stopnia na lwowskiej wszechnicy. Zachęca mnie do tego O. Smolikowski. Z tej przyczyny prosiłbym Drogiego Ojca o Swe cenne wskazówki i rady, i jeżeli Ojciec ma na zbyciu, to prosiłbym Ojca o jeden egzemplarz Jego filozofii greckiej. Niektóre wykłady litografowane Drogiego Ojca znalazłem tu we dworze.

186

Mianowicie: Socyologię, Logiki i Historyę filozofii.

Polecam się tedy łaskawym względom drogiego Ojca

uniżony sługa

O. Tadeusz Olejniczak
Rektor Internatu

Pocztówka



187.

Lwów, 10. IV. 09.

Życzę Przew. bycia Wesołego Alleluja.

X. T. Olejniczak.

Przewielebny Ksiądz
X. Prof. Dr. St. Pawlicki
Kraków
ul. Łobzowska 10.







188.

Moszków, 24. XII. 09.

Wesołych Świąt i szczęśliwego roku 1910 życzy

O. Tad. Olejniczak.

Przewielebny

N. Prof. Dr. H. Pawlicki

Kraków

ul. Łobzowska 10

N.N. Zmartwychwstańcy.



189.

Lwów, Piekarska 67
11. X. 1912.

Przewielebny i Drogi Ojcze!

Zapewne Przewielebny Ojciec spotkał się tymi dniami z monumentalnem wprost dziełem X. Stanisława Okoniewskiego, proboszcza z Bnina obok Kurnika w Arcybiskupstwie Poznańskiem. Jest to Pismo święte, ułożone z cytatów, które sam tłomaczył Skarga dla własnego użytku w swoich dziełach. X. Okoniewski zebrał to, co znalazł w dziełach Skargi, i ułożył je w jedną zwartą całość według porządku ksiąg, rozdziałów i wierszy Wulgaty.

Tym sposobem postawił Skardze pomnik, trwalszy i lepszy od tych wszystkich obchodów i kongresów, które się odbyły na cześć jego – a narodowi polskiemu i uczonym polskim przysporzył dzieło nieocenionej wartości naukowej.
Zważyć przytem należy, że tej monumentalnej pracy dokonał X. Okoniewski wśród zajęć duszpasterskich i parafialnych. Niedawno temu odsiadywał karę kilkomiesięcznego więzienia za kazanie, które wygłosił w swoim kościele parafialnym o nauce religii w szkołach poznańskich.
Otóż udaję się do Przewielebnego Ojca – a to z własnego popędu i z własnej inicyatywy, z prośbą, aby Przewielebny Ojciec był łaskaw,

jako członek Akademii Umiejętności, zwrócić tejże Akademii uwagę na dzieło Księdza Okonierskiego celem jakiejś honorowej o tem dziele wzmianki, pochwały lub nagrody.

Przy tej sposobności załączam wyrazy najgłębszej czci i poważania, które dla Przewielebnego Ojca zawsze żywiłem i niezmiennie nadal żywię

uniżony sługa
O. Tadeusz Olejniczak.



191.

Pocztówka — Postkarte — Carte postale — Post Card

Открытое письмо. — Переписний листок.





Przewielebny

X. Dr. Stef. Pawlicki C.R.

Kraków

ul. Łobzowska 10

Wydawn. sal. mal. polsk. Kraków 1908. Naśladownictwo zastrzeżone. 23

23. XII. 1912.



WESOŁYCH ŚWIĄT

życzy o. Tadeusz

Olejnicak

192

Lwów, 27. II. 1913.

Przewielebny i Drogi Ojcze!
Najserdeczniej dziękuję za Wundta a szczególniej za Platona! Druk tekstu Kazań O. Semeneńki ukończony. Teraz tylko słowo wstępne i spis rzeczy alfabetyczny. — Jeszcze raz dziękuję.
Πολλ' ἀγαθά γένοιτό σοι!

Oddany
O. Tad. Olejniczak

Carte postale — Postkarte — Post Card
Union postale universelle — Weltpostverein
Cartolina postale — Tarjeta postal — Bilhete postal — Briefkaart
Brevkort — Brefkort — Dopisnice — Levelező-Lap
Karta korespondencyjna — Открытое письмо.

AESCHINES



193.

Lwów, 1. VII. 1913.

Przewielebny i Drogi Ojcze!

Z serdeczną wdzięcznością dziękuję Przew. Ojcu za stałą pamięć o mnie, a teraz szczególniej za Komentarz do Boskiej Komedyi i za rozprawkę o Spinozie.

W ostatnich czasach zaniedbałem nieco filozofię, bo wydawałem pierwsze dwa tomy Kazań O. Semenenki. Uważałem to za rzecz ważniejszą. Filozofia byłaby, na razie, wyłącznie dla mnie samego, więc poniekąd bonum privatissimum. Wydanie Kazań miało na celu szerszy

ogół, wystawienie w nowem świetle genialnego Ojca Semenenki i dług wdzięczności, który odemnie należał się Zgromadzeniu. Zgromadzeniu chodziło bardzo o to, aby zdobyć na światło dzienne Kazania O. Semenenki, a poza mną nie było nikogo, któryby się chciał podjąć tej żmudnej pracy.

W tym tygodniu ukończyłem też wydrukowanie „Pamiętników" Ojca Bakanowskiego, które opatrzyłem obszernemi objaśnieniami. Pozwolę sobie Ojcu Przewielebnemu je posłać; przypuszczam, że Kazania O. Semenenki Przew. Ojciec już ma, bośmy posłali domowi Krakowskiemu przeszło 50 egzemplarzy.

Jedno i drugie wydawnictwo zajęło mi bardzo wiele czasu: należy mi się od-

poczynek słuszny, a zacząłem go od czytania historji filozofii greckiej i od Platona. To snów zrównoważy moje siły umysłowe, które przez kilkanaście miesięcy były zajęte czcionkami drukarskimi i korektami: tem więcej przylgnę teraz do nauki, bom tak się wypościł.

Jeszcze raz serdecznie Przewielebnemu Ojcu dziękuję

szczerze wdzięczny i oddany
O. Tadeusz Olejniczak.

Lwów, 18. VIII. 1913.

Przewielebny Ojcze!

Wyjechałem ze Lwowa, aby w spokoju odprawić roczne rekolekcye, a wróciwszy do domu znalazłem miłą i drogą niespodziankę od Ojca.

Było już dawno mojem życzeniem, aby przynajmniej przerełożyć Vaihingera „Als Ob" — a tu Przewielebny Ojciec przysłał mi ją! Zabrałam się też zaraz do przestudyowania jej.
Co do Biegańskiego, którego cenię, donoszę, że nasi lwowscy filozofo-

(do niego.

nie mają jakieś uprzedzenia.
— P. Prof. Twardowski, z którym
jestem w ciągłym kontakcie,
kazał mi zająć się t. zw.
jakością sądów hypotetycz-
nych, zwłaszcza negatywnych.
W samą porę Przew. Ojciec był
łaskaw przysłać mi Vaihingera.
Szukam teraz rozprawki
Sigwarta w tej materyi; wyszła
ona w Tybindze r. 1870 — a
jest podobno bardzo rzadka.

– W wolnych chwilach przygo-
towuję do druku 2 tomy Ka-
zań przygodnych O. Semenen-
ki.

– Czy Przew. Ojciec otrzymał Wspo-
mnienia O. Bakanowskiego?

– Serdecznie dziękuję za
tak stałą i łaskawą pa-
mięć o mnie

szczerze wdzięczny

O. Tadeusz.

Lwów, 24. XII. 1913.

197

Życzę drogiemu Ojcu
Wesołych Świąt i wiele
dobrego zdrowia
w r. 1914

oddany

O. Tadeusz

J. Pstrak: Na pasterkę.

Wyd. „Rusałka". 1913.

Olejniczak

No 9.



Wesołych Świąt!



życzy Przew. Ojcu [?]

X. Tad. Olejniczak [?]

11. IV. 14.

POCZTÓWKA.

LWÓW 2
11.IV.14–7



Przewielebny

O. Prof. Dr. S. Pawlicki

C.R.

Kraków

ul. Łobzowska 10.

XX. Zmartwychwstańcy.

Nakładem Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie.

199.

Chiszewice, p. Rudki
11. Listopada 1894

Przewielebny Księże Profesorze
Dobrodzieju!

Bardzo jestem wdzięczny Księdzu Dobrodziejowi za łaskawie nadesłane mi intencye za rok bieżący „Przeglądu Polskiego". Msze św. odprawiłem wszystkie w miesiącu Październiku a to w dniach: 1, 2, 3, 4, 5, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20. Bóg zapłać za tak cenne pismo, jakim jest „Przegląd Polski", i znowu proszę na nowy rok przedłużyć prenumeratę.

Przy tej sposobności ośmielam się prosić Księdza Dobrodzieja o jakie intencye, choćby i najmniej płatne, choćby i w małej ilości. Dostałem teraz probostwo, i jak to u nas bywa, bez żadnych zasobów do gospodarstwa, bez żadnego in-

wentarza. Od ludu też tego roku nie mam
żadnej pomocy, żadnych stypendyj, bo tego
roczna słota, wylew, podcięły go materyalnie.
Najmocniej przepraszam za tę moją śmia-
łość, ale zarazem proszę, gdyby ta moja
prośba była bezskuteczną, nawet nie od-
pisywać, albowiem nie chcę fatygować
Przewielebnego Księdza Dobrodzieja.

Polecam się modlitwom i łaskawej pa-
mięci Przewielebnego Księdza Profesora
Dobrodzieja i zostaję z najgłębszym
szacunkiem

uniżonym sługą

ks. Stefan Onyszkiewicz
proboszcz r.-gr.

200.

Wielebny Ojcze

Spieszę z przesłaniem Wielebne-
mu Ojcu deklaracyi wydanej —
Tu powiedziano że pod tą formą
zredagowana będzie dostatecznym
dokumentem. — Jeżeliby Wielebny
Ojciec znalazł że inaczej wyrazić
należy to co synowi memu Władysła-
wowi z działu Ojcowskiego i mojego
majątku zapewnionym będzie
proszę mnie napisać a chętnie za-
stosuję się do życzenia Ojca i do
dopełnienia formalności jakich
nam tu nieznanych. —
Bardzo stanowcze chwile zbliżają
się dla kochanego mego Władzi-

mam w Bogu nadzieję że nigdy nie po-
żałuje drogi którą sobie obrał a z której
już zejść nie może. — Wśród kłopotów
i niespokojności dla Dzieci moich a
niego najmniej się troszczę — czuję tak
wyraźnie że dobrą cząstkę obrał — i że
choćby mu trudno było na świecie
posiada skarb który mu starczy za
wszystko. Mała która i o duszy i o
ciele myśli i czuje pewną odpowiedzial-
ność względem ~~ich~~ zbawienia Dzieci i trzyją
jeszcze o przyszłe jej a teraźniejsze
troszczy się życie — wielkie jest uspoko-
jenie czuć że się Władyś Bogu oddał zupełnie
i że bez zatrzymania i oglądania się w
tył postępuje tą drogą, oczyszcza, i wznosi
się duchowo. — Niewiem czy się zakłopiam
ale i z odwiedzin jego, i z listów wydaje
mnie się że duchową drogą postęp jest
ciągły — Chciałabym czuć to i co do
innych dzieci moich. — Prawda że
położenia ich zupełnie odmienne!

Do Władysia niewiem czy teraz pisać można. – Wielebny Ojcze zechce mu powiedzieć że o nim dużo myślimy i za Niego się modlimy szczerze. Jutro 29 kilka z nas będzie mógł przystąpić do Komunii Świętej na jego intencyję, rozumie się i w Wielką Sobotę. Ja go także o modlitwy proszę a szczególnie dla mego Michasia. –

Teraz nie chcę zabierać więcej czasu Wielebnemu Ojcu żegnam go i imieniem także prosić o modlitwy za całą rodzinę moję. – Jeżeli dokument przysłany niedostateczny i potrzebne jakie wyszczególnienia to prosiłabym o prędkie doniesienie mnie tego bo na urządzenie nowego trzebaby w tej chwili trochę czasu. – Myślę jednak że to nie będzie potrzebnem i nawet wydaje mi się że w smutnych okolicznościach w których żyjemy i w których ze wszech stron starają się duchowieństwo prześladować – le vague jest może pewniejszy. –

Z najgłębszym szacunkiem i uwiel-
bianiem dla Wielebnego Ojca

Zostaję

Anna Orpiszewska

P.S. Przepraszam za tak źle na-
pisany list w pośpiechu i z
kilkoma przerywaniami

Kraków 28 Marca
1879.—

202

Littomanoppello 11 Marca
1879.

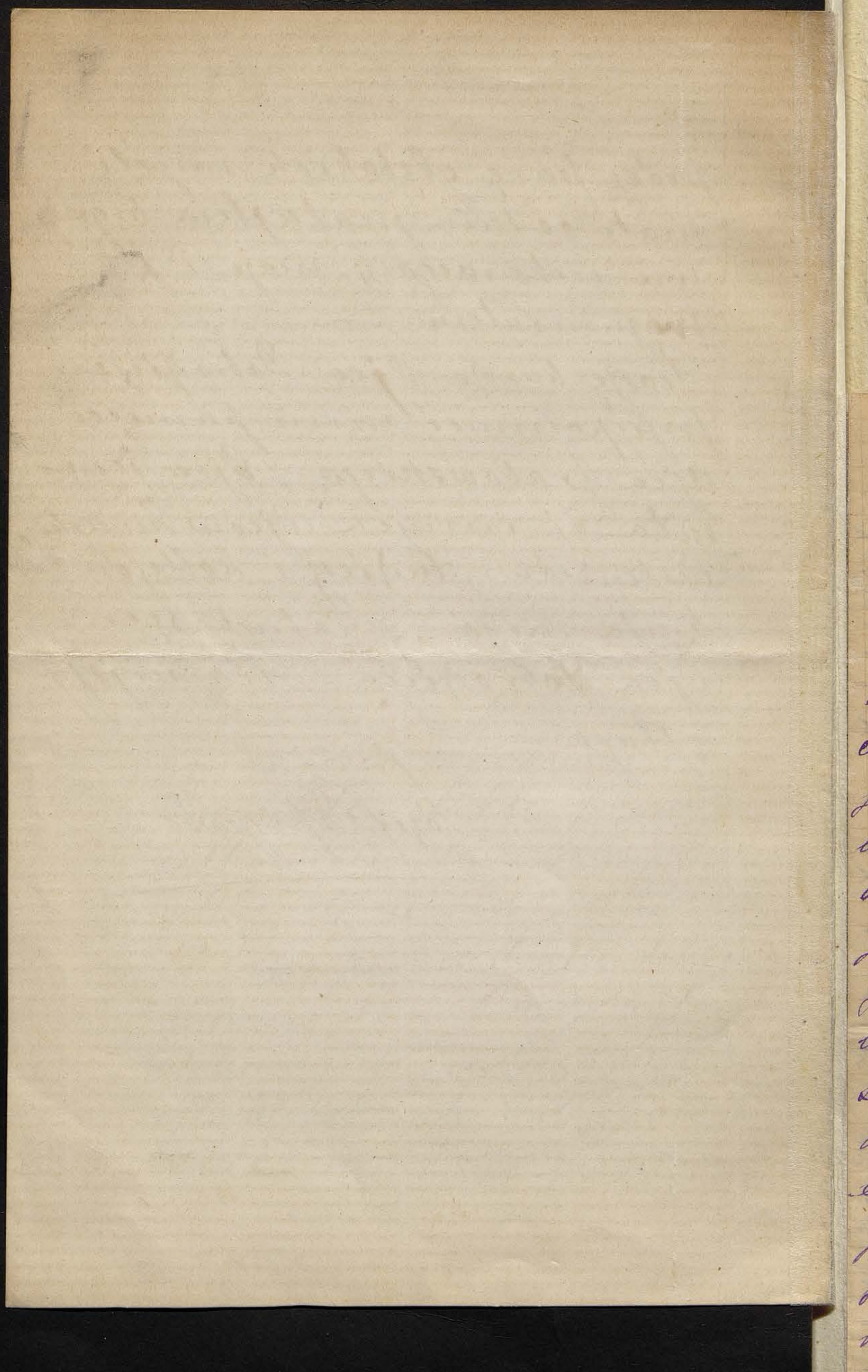
Wielmożny Ojcze Dobrodzieju

Z prośby brata mego pozwalam sobie przesłać na ręce Ojca Dobrodzieja vagliapostale na lirów dwadzieścia pięć. — Przy tej okoliczności korzystam ze sposobności aby podziękować wielce Ojcu Dobr. za jego rady i dobroć dla mnie. Les origines de la France contemporaine nadzwyczaj mnie zajęły, choć trochę czasem jest tam gadaniny, i widać że chciał p. Taine napisać tom na sprzedaż, jednak dużo prawdziwych myśli, i dużo faktów ciekawych

Dobrze by było gdyby nasi
demokraci polscy z uwagą
taką książkę przeczytali —
Dziś odebrałem Perrin'a o
którego daremnie wszędzie
się po drodze wypytywałem. —
Spodziewam się że go przed
wyjazdem przeczytać będę mógł,
choć czasu nie mam dużo. —
Teraz muszę rapportami,
processami z temi miłemi
Włochami, i planami naszych
posiadłości zajmować się. —
Przeczytałem także prawie
całkowicie dwa tomy Machia=
vella, Storie Fiorentine i
il Principe, dell'arte della
guerra etc... Bardzo byłem
ciekawy pism tego wielkiego
człowieka, ale także wrażenie
małe mi z tego zostało;

prócz parę głębokich myśli
mało co sam znalazłem prawdzi=
wie ciekawego i moje i źle
zrozumiałem. —
Proszę bardzo Ojca Dobrodzieja
przypomnieć mnie pamięci
Ojca Grabowskiego, Ojca jene=
rała i innych Ojców zmartwych=
wstańców, tudzież i kollegów
brata mego. — Całuję ręce
Ojca Dobrodzieja najniższy
sługa

Józef Kapiszewski



[Orpiszewski Wład.] 6 novembre 1877 → [Krzyż] 204

6. XI. 1877

Cher Père

Après avoir envoyé ma lettre j'y ai réfléchi et je m'attendais à voir votre réponse commencer par une grande accusation d'égoïsme comme je le méritais; cependant j'attendais avec impatience une réponse que je pensais même venir peut-être de Lausanne hélas il n'en n'a pas été ainsi. Aussi je ne puis vous dire combien cela me fait de peine. Je me réjouissait tant à la pensée que vous irez voir les miens, je me réjouissait en vous sentant chez-nous où vous auriez été si bien accueilli et où vous auriez pu faire du bien à tous enfin ce n'est pas la volonté de Dieu à ce qu'il parait et il faut s'y soumettre quant au manteau j'ai du vous faire un bagout singulier et bien vous ennuyer avec, enfin vous me le pardonnerez n'est-ce pas.

Il me faut vite venir à vous répondre à ce que vous demandez. L'adresse de Mr Lewartowski d'après celle que Mr Brochocki a donné à la l'année dernière au Père Charles est Via Montebello n° 26. Cependant il me semble que ce n'est

plus son adresse actuelle. J'ai été chez lui en venant à Rome il y a un mois et autant que je m'en souviens c'est Via Cavour 7 Je crois bien que c'est cela, en tout cas c'est le numéros. Quant à mon Oncle je ne sais que vous dire. Il pourrait en tout cas vous donner l'adresse car c'est lui qui me l'a donnée. Quant à aller le voir que vous dire, il vous recevrait naturellement poliment, mais pour vous expliquer mon embarras non pour manquer de charité je vous dirais qu'il est — Un peu égoïste aimant assez les Allemands religieux que jusqu'à un certain point, voilà pourquoi je n'ose beaucoup vous dire d'aller chez lui et pour vous et pour lui. Pour moi il est très bon tout ce qu'il y a de plus affectueux, si j'étais sûr que cela lui ferait du bien que vous ~~alliez~~ ailliez chez lui, je n'hésiterais pas mais comme il a une assez haute idée de lui-même il est difficile de le persuader. Pardonnez-moi tout ces détails; si c'est pour moi que vous vouliez aller le voir je vous en suis infiniment reconnaissant mais je crois qu'il ne vous est pas absolument nécessaire de le faire, pour vous

même ce c'est complètement inutile. Vous voyez parceque je vous dis mon embarras au bout du compte je ne sais s'il faut dire oui ou non c'est ce qui me force à pencher pour plus de sûreté sur le non d'autant plus que je ne sais s'il vous plaira; nous en parlerons encore à Rome où il me sera plus facile de vous répondre. Si cependant l'adresse de Mr Lenartowicz n'était pas celle-là que je vous donne vous pourriez en toute sûreté la demander à mon Oncle (Via Alfieri nº 2) la maison qui fait l'angle de la piazza d'Azeglio et de la via Alfieri — Quand vous verrez Mr Lenartowicz faites lui bien mes amitiés; c'est un ancien ami de Papa et j'ai été chez lui il y a un mois en passant par Florence. Encore une chose, je crois qu'il demeure au 3ème étage en tout cas il y a je crois un étage ce n'est pas au rez de chaussée, puis une chose importante demandez Signor Teofilo et non Signor Lenartowicz parce que on serait capable de vous dire qu'il n'y est pas. Puis si vous voulez lui faire plaisir louez le calice polonais dont vous pourrez vous procurer une photographie chez le bijoutier Marchesini 9 via Tornabuoni en face du palais Strozzi; j'en ai acheté une c'est un beau souvenir.

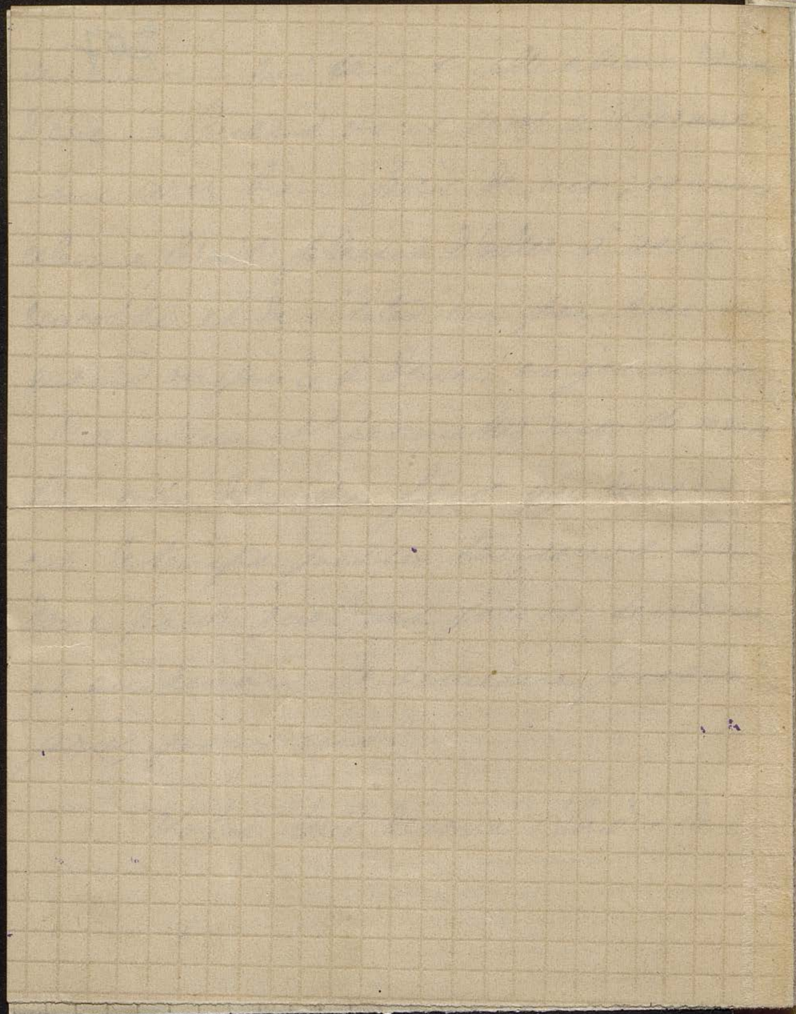
ne faites pas le même péché que moi et allez aussi à mon intention à la gallerie de Tableaux et admirez en pensant à moi la vision d'Ezechiel de Raphael. Pour voir les Eglises il faut aller absolument le matin car à midi on les ferme toutes – Voilà toutes les recommendations que je me permis de vous faire – Du reste rien de nouveau d'autre ici que cela que j'ai à peine le temps de vous écrire tant je suis pressé à cause du peu de temps que me laisse la theologie. On me disait que je n'y comprendrais rien et il me semble que je comprends ~~absolument~~, mais mais il y a si peu de temps pour travailler tant de matière. –
Encore une chose si vous devez prendre l'adresse de Lenartowicz chez mon Oncle je pense qu'il n'y a pas besoin que je lui écrive –
2 novembre – J'ai du forcément interrompre ma lettre hier soir, malgré que je l'aie écrite à toute vapeur ce dont vous vous ~~ap~~ apercevrez facilement par mon écriture et par les fautes. C'est donc dans quelques jours que nous nous verrons, je m'en réjouis beaucoup comme vous pouvez le penser, je pense que ce ne sera pas plus tard que la semaine prochaine – Donc au revoir à Bientôt. Dans cet instant

206 (2

il me vient une idée qui me fait changer de résolutions. Mon Oncle ou plutôt ma tante vous peuvent être utiles surtout pour voir les galeries ou peint ma tante qui d'après moi a beaucoup de talent pour la peinture à l'huile. — Je leur écrirai donc que si vous avez du temps vous passerez chez eux, vous me direz après quelle impression vous a faite mon Oncle. Saluez le beaucoup de ma part ainsi que ma tante. Il y a aussi une autre chose à laquelle je pense c'est que vous auriez pu rencontrer ma tante à la galerie et sachant par hasard que c'est vous cela aurait pu l'étonner que je ne vous ai pas prié d'aller chez eux. C'est une idée

seulement, qui sait si elle a bien raison d'être — Quand vous serez à Florence vous serez bien près de moi; comme cela me ferait plaisir d'aller à votre rencontre et de visiter un peu avec vous, quand on jouit à deux on jouit à double. Maintenant permettez moi de vous dire une dernière fois au revoir car le temps presse toujours. Adieu donc pour quelques jours seulement et au revoir la semaine prochaine, priez pour moi.

Votre tout dévoué Ladislas



Cracovie le 1/9 88. 208

Bien cher Père

Demain c'est votre fête, et voilà depuis longtemps la première fois que je puis ce jour vous envoyer mes vœux et mes félicitations qui sont je vous le promès bien sincères pour que Dieu vous aide et vous bénis-se dans votre travail et vous donne de faire beaucoup de bien. Pour moi malgré que je vous critique et même fortement en certaines choses vous savez bien que je vous

aime et surtout que je vous conserve toujours une profonde reconnaissance pour toute l'amitié que vous m'avez toujours montrée et pour tout ce que vous avez fait pour moi. Le seul regret que j'aie à cet égard, c'est que je n'ai pas su assez profiter, quoique soyez en sûr les soins plus spéciaux que vous avez eus pour moi au Collège polonais et la société plus intime que vous avez voulu avoir avec moi ne sont pas restés sans fruits pour moi, je

ne l'oublie pas et je ne
l'oublierai jamais soyez
en sûr. — Je fais mes vœux
pour que vous profitiez de
votre séjour à Jurków. Quant à
moi j'attends l'arrivée du
Pe Leon pour avoir un peu
de vacances. — Cette année
nous aurons le bonheur d'avoir
à Cracovie le Pe Bakanowski.
Je finis ces quelques lignes
en promettant de penser à
vous demain au St Autel
et en vous priant de faire
de même pour votre dévoué
et affectionné

Ladislas Przyszewski C.R.
mes saluts respectueux a Mr Casimir
Morawski —

210

Paryż 2-VII-901
263bis rue St Honoré

Kochany Ojcze

Jest tu młody Grzegorz Kossi-łowski syn wielkiego przyjaciela naszego Zgromadzenia i naszej Ojczyzny, której wiele oddał usług. W tych dniach skończył, za licence de droit. Pragnąłby podczas wakacyj znaleźć zajęcie w Galicyj albo w ogóle w Kraju aby dając lekcye francuskiego zarazem w polskim języku, bo jest rzeczywistym Polakiem. Gdyby Ojciec znał jakiego młodego Polaka lub rodzinę jaką

któraby takiego młodego mentora potrzebowała mógłby go Ojciec zarekomendować śmiało, to zdolny poważny religijny młody człowiek. Sam on pisze w tem interesie do P. Stanisława Tarnowskiego który znał z opowiadań jego Ojca, i napisał artykuł pośmiertny w Przeglądzie.
Przy okazyj niech Ojciec Drogi powie Panu Tarnowskiemu że młodego tego człowieka gorąco popieram....
Tego roku nie będę w Galicyj i nie ruszę się prawie z Paryża bo i kieszeń nie służy i zdrowie

ciągle szwankuje. – Spodziewam się że Ojcu nie źle. –
Tutaj wre sekciarstwo, a katolicy pielgrzymując nowe cuda odkrywają i trzeba, ale zdaje mi się nie udeptują tam gdzie trzeba to jest na właściwą przyczynę złego. –

Kończę na tem polecając bardzo tego młodego człowieka i zostając oddanym w Panu

Ks. W. Szpiszewski.

26.IX. 1905

212



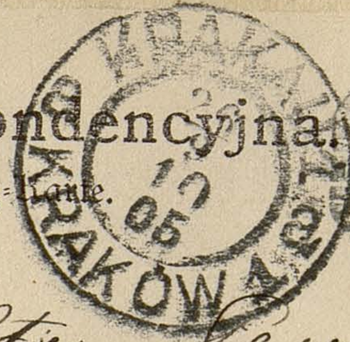
ODRZYKOŃ wejścic do Kaplicy.

Merci de tout mon cœur de votre souvenir et salutation respectueuses de la part de ma belle sœur votre tout dévoué V. Łozińewski

Nakładca J. Zajączkowski i Ska. w Krośnie.

Karta korespondencyjna.

Correspondenz-Karte.





Très Révérend Père Étienne Pawlicki

Ulica Łobzowska 10

Kraków

Palais Gatchina 213
23 janv 82



Très Révérend Père

J'ai demandé à Leurs Émi-
nences, les Cardinaux qui dai-
gnèrent intervenir chez-moi
le 5. juin 82., d'écrire leurs —
noms, pour conserver le souve-
nir de l'honneur qu'ils m'avaient
fait, et j'ai fait la même deman=

=du, aux Monseigneurs de
la Sainteté; et aux personnes
du corps diplomatique;
après je tiens infiniment
à avoir la signature des
illustres savants, qui m'hono=
=rèrent de leur présence;
et je viens vous demander
la même grâce, si vous voulez
bien consentir; Je vous prie
de me pardonner et de croire
à tous mes meilleurs sentiments. Votre dévoué
P. Bosine

Szanowny Ojcze

Pragniemy z bardzo
czę przypomnieć
Ojcu obietnicę od
wiedzenia nas, a
że wiemy że Ojciec
ma nie wiele czasu
wolnego przeto pozw
olam sobie nad
mienić że wieldzęby

bo byłoby dla nas przy-
jemnością gdyby
Ojciec nam chciał
poświęcić godzinę
obiadową, albo
kolacyę i raczył
się z nami posi-
lić jutro w Wto-
rek o 12 3/4 albo
o 7mej wieczór.
według upodobania

i rozkładu dnia

i wygody —

Żadęczone uściski

prośby nasze

wyrazy szacunku

i uszanowania

J. Ostrowska

Poniedziałek

wieczór

216.

V

Konsekracya Mongr. Czackiego odbyła się w sposób następujący. O 7½ (punktualnie) rozpoczęła się msza św. Święcili kard. Chigi, biskupi: Mongr. Bianchi sekret. kongr. Biskupów i Zakonników i Petacci sufragan Sabiny i kanonik Maryi Maggiore. — Oprócz tego byli obecni biskupi: Gallo, patryarcha Konstantynopolitański i Vicecamerlengo, Mons. Salua sekretarz sacri officii i Mons. Schiafoni, opat Oliwetanów i prez. akademii duchownej. — W presbiterium siedział na wspaniale przybranym krześle ubrany w order (i wstęgę legii honorowej) etc. ambasador francuski. — W kościele siedziała cała Camera apostolska (Ricci, Machi, Cretoni etc). — W imieniu kard. Ledóchowskiego był obecny Monsg. Mieszczyński. Nie trzeba zapomnieć o arystokracyi rzymskiej począwszy od Massimi, Altieri etc. — W presbiterium na jednym balkonie siedział kard. Nina i kard. Pitra, na przeciwnej stronie rodzina ambasadora francuskiego. X. Czackiemu asystował Konstanty Xiądz Czarba. — Oprócz tego na kościele byli ambasada francuska i byli reprezentanci ciała dyplomatycznego przy stolicy apost. z ambasady austryackiej

z dwoma asystentami

hrab. Otto Brandis. Po skończeniu konsekracyi wspaniałe śniadanie, na którym była księżna Wittkenstein (~~Węgierka~~). Do nas powiedział Mons. Czacki: dziękuję i cieszę się, żeście przyjechali, bo w was widzę całą Polskę. Podczas Te Deum gdy dawał Ks. Czacki błogosławieństwo, począł się chwiać i mało co że się nie obalił i pastorał nie wypadł mu z ręki. Kard. Chigi dodawał mu odwagi coraggio, coraggio, ująwszy go za ręce. Zdjęli mu mitrę, aby mu było lżej i wolniej mógł oddychać. Podczas Te Deum gdy dawał błogosławieństwo idąc ku wielkim drzwiom wszyscy patrząc na jego wybladłe oblicze i chwianie się tak mocno byli wzruszeni, że z wielkiem współczuciem jedni drugim w tajemnie pokazywali sobie zbladłą i wybladłą twarz nowego biskupa. — Byli także obecni jako reprezentanci rektorowie kolegiów zagranicznych i generałowie zakonów. — Podczas obiadu po śniadaniu powiedział mowę po francusku przełożony kościoła św. Ludwika dziękując za łaskę. . . —

217

Każdemu doręczono podczas śniadania arkusz z następującym napisem i wierszem.

Valdimiro Czackio
A. Secretis
Sacri Consilii
Extraordinariis Rei Christianae Negotiis
Praepositi
Quem
Leo XIII Pont. Max.
Legatum in Galliam
Designat
Et
Flavius Chisius Cardinalis
Archipresbiter Basilicae Lateranensis
Archiepiscopi dignitate
Auget
XVI Kalendas Septembres An. MDCCCLXXIX
Gratulatio.

Non Te commemorem generoso sanguine cretum,
Et clarum, proavi quod meruere, decus:
Nec laudi tribuam Magno placuisse Leoni,
Et nomen ferri mille per ora virum;
Sed quod Te ad summos virtus extollit honores,
Ingeniique tui cognita dexteritas.
Adstans Pontifici, saeva stridente procella,
Vexisti solers remigio arte ratem.
Et mox cum Francis, fidei pacisque sequester,
Firmabis veteris foedus amicitiae.

Aloisius Pallotti.

XX. Wieruski i Kamieliński przybędą wieczorem we wtorek do Subiaco, X. Orpiszewski, Czermiński i Kozankiewicz na wieczór we środę.

INNOCENZO PALMA
SUBIACO

218.

Ill.mo e Rev.do Signore

Casa 14 Xbre 1879

Gratissima mi è stata la sua gentilissima di jeri, colla quale fa conoscere che domani mi favorirà al Casino di Campagna a pranzo con i suoi Collegiali.

Fin da ora lo metto a di lei disposizione anche per altre volte in cui vorrà profittarne e s'assicuri che mi farà cosa assai grata.

Gradisco il di lei grazioso e gentile invito, e ne profitterò ben volentieri in unione col mio nipote: ne anticipo i miei più vivi ringraziamenti

Per di Lei norma domani manderò il
mio uomo con le chiavi, alle ore sei
circa dalla Rocca Abb.le, e se ne potrà
servire anche per portare qualche og=
getto.

Domani avrò il piacere di ossequiar=
la personalmente; intanto gradisca i
miei ossequi mentre me le protesto
con distinta stima

Umilissimo Servo
Innocenzo Palma

220

Roma 30 Gennaro 1879

Chiarissimo Signore

Il Consiglio Particolare dell'Accademia nell'adunanza del 23 corr. elesse la S. V. Chiarissima Segretario annuale della Sezione delle Scienze Filosofiche. È grato allo scrivente darle tale participazione, mentre con sensi di distinta stima si professa

Della S. V. Chiarissima

Devotissimo Servo
V. Valori

Al Chiarissimo
Sig. D. Stefano Pantischi

ACCAD. PONTIF. DELL' I.ᵃ CONCEZIONE DI M. V. ROMA



C. K. BIBLIOTEKA
JAGIELLOŃSKA
W KRAKOWIE.

Kraków 11 listop. 1913.

Przewielebny Księże Rektorze!

Nie łatwo było mi porozumieć się z prof. Rubczyńskim, ponieważ jest chory - ale ostatecznie stwierdziliśmy, że Biblioteka Jag. potrzebuje następujących roczników „Mind": 1898 - 1913. (16 Voll.), które jestem gotów nabyć, pretendując, z powodu mniejszego zakupna już tylko 25 % rabatu.

Rachunek tak się przedstawia:

16 x 17·28 = 303·48
odjąć rabat 25 % = 75·77
227·71
dodać oprawę 16 x 1·80 = 27
(nowa cena)
254·71 K. /.

Jeśli WX. Rektor zgadza się, to proszę
o wydanie tych tomów woźnemu
oddawcy, ja zaś zaraz po odebraniu
książek pieniądze nadeślę.

Kreślę się z głębokim szacunkiem
oddanym

Dr Papée

19/4 1916.

224.

Przewielebny X. Profesorze!

Żywą wdzięcznością przejęty pospieszam przesłać najserdeczniejsze podziękowanie za dowód troskliwej pamięci, jaki Przew. X. Prof. okazał Bibliotece Jagiellońskiej, przekazując jej swój niezmiernie cenny zasób książek.

Dyrekcya Biblioteki będzie go starannie i z oznaczeniem na każdej

Którzce imienia ofiarodawcy prze-
chowywać, uzupełniać tomy, dokupy-
wać odpowiednie książki według
najlepszej wiedzy i porady znawców
tych działów, szczeg. proff. Sternbacha
i Rubczyńskiego.
Z całego serca jednak życzę, aby
Wiel-X. Prof. sam jeszcze jaknaj-
dłużej mógł z tych książek korzystać
i aby Pan Bóg udzielił pokrzepie-
nia zdrowia.

Osobiście już dawno wybierałem się do W.X. Prof. – ale teraz wybieram się na kilka dni do Lwowa, – nie chcę zresztą przeszkadzać w wielkim tygodniu – a po powrocie pokażę się skoro tylko W.X. Prof. pozwoli ze względu na swój stan zdrowia.

Kreślę się z najgłębszym szacunkiem oddanym

Fryderyk Papée

226

Pontificia Accademia Tiberina

Dalle Sale Accademiche

Roma li 29 marzo 1881

DALLA FONDAZIONE ANNO 69

Oggetto

Chmo Signore,

Ho l'onore di parteciparle che nell'adunanza generale del dì 28 marzo 1881 venne la S. V. Chma ammessa nella classe dei soci residenti della Pontificia Accademia Tiberina.

E mentre le invio il relativo diploma, mi dichiaro con la più alta considerazione

Della S. V. Chma

Al Chmo Signore
Dott. D. Stefano Pawlicki
Rettore del Collegio Polacco
Roma

Umilmo e devmo servo
Mons. Giuseppe Patroni
Segretario annuale

228

Warszawa dn. 10/4 IV obr.

Szanowny Księże
Dobrodzieju!

Różne kłopoty domowe, a przytym zamęt, jaki trwa dotąd w naszym kraju, denerwujący każdego, były przyczyną mego długiego milczenia. Bo doprawdy, w warunkach takich, w jakich tu żyjemy, trudno spokojnie o czymś kolwiek pomyśleć. Wstyd mi jednakże, że nie pośpieszyłam osobiście z podziękowaniem Szanownemu

Księdzu Dobrodziejowi za
pamięć i gwiazdkę dla dzie=
ci, lecz niech mi Ksiądz
Dobrodziej wierzy, że prze=
jęta jestem wielką wdzię=
cznością za pamięć o nas
i pomoc, którą od Niego
doznaliśmy.
Doznając tyle dobroci i
łaskawości od Szanowne=
go Księdza Dobrodzieja,
ośmielam się prosić o radę
co do dalszego kształce=
nia i kierowania dzieć=
mi, w obecnym bowiem
położeniu straciłam zu=
pełnie głowę i nie wiem
co mam dalej robić, ażeby
je uchronić i dalsze kształ=

cenie zabezpieczyć. Pisałam z prośbą o radę do Stryja dzieci Teodora, lecz ten zupełnie nie przejmuje się położeniem swoich bratanków i „uznał za stosowne" nawet nie odpowiedzieć na list. Strasznie mnie zabolała ta Jego obojętność, gdyż, o ile wiem, mąż mój, jako starszy brat, nie był tak dla swej rodziny obojętnym; a przeciwnie – mam dowody w listach – najmłodszym z braci bardzo się opiekował. Jest także wprawdzie i opieka nad dziećmi, lecz ta jest również tylko na

papierze. Przepraszam
Szanownego Księdza Do=
brodzieja, że śmiem Go mo=
jemi żalami nudzić, ale
jestem tak zrozpaczona,
że nie wiem, co począć
i do kogo się udać.
Ufna w dobroć Szanow=
nego Księdza Dobrodzieja,
że wybaczy stroskanej mat=
ce o przyszłość swych dzie=
ci dbającej.
Pozostaję z najgłębszym
szacunkiem.

Julja Pawlicka.

230

Warszawa. dn. 19 $\frac{11}{IV}$ 06 roku.

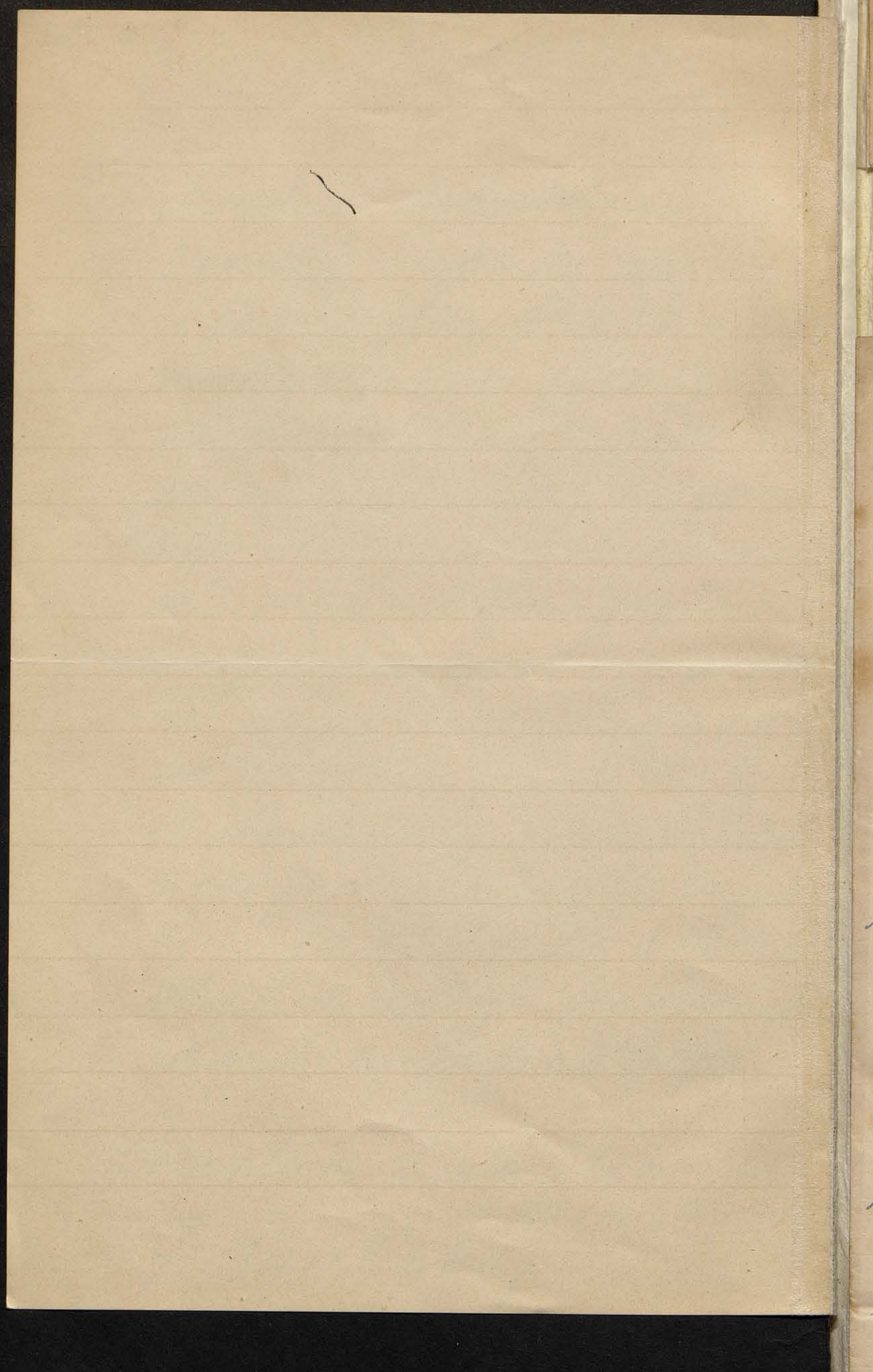
Szanowny Księże
Dobrodzieju!

Otwierając list, zdumiona byłam jego zawartością. Sprawiło mi to prawdziwą niespodziankę, gdyż ja, zwracając się do Szanownego Księdza Dobrodzieja, nie miałam na myśli interesowności, a tylko udawałam się z prośbą o jego światłą i doświadczoną radę. Spieszę wszakże podziękować, Szanownemu

Księdzu Dobrodziejowi za pamięć i opiekę nad nami i, jak widzę, dzieci moje mają w Nim jednego człon=ka i opiekuna z rodziny, za co tylko Bóg Szanowne=mu Księdzu Dobrodziejo=wi może wynagrodzić, bo ja nie jestem w sta=nie wywdzięczyć się za Je=go łaski.

Co do szkoły nic innego nie pozostaje rzeczywi=ście, jak tylko skorzy=stać z rady Szanownego Księdza Dobrodzieja.

Pozostaje z najgłębszym szacunkiem.
J. Pawlicka



Wielmożny Ks. Profesorze Dobrodzieju!

Na wiadomość o niebezpiecznej chorobie brata mego Włodzimierza zmuszony byłem bezzwłocznie po odebraniu telegramu z Krakowa wyjechać, bez pożegnania ks. Profesora i mego [illegible] uszanowania – O ile mię choroba brata mego dotknęła, o tyle okoliczność, że brat mój Michał, staraniem Wielm. Ks. Profesora z bardzo dobrym postępem złożył egzamin dojrzałości, wielce ucieszyła – Nie mogąc kierowany uczuciem prawdziwej wdzięczności, u stóp Wielm. Ks. Profesora Dobrodz. za tyle łask i dobrodziejstw dowody osobiście złożyć serdeczne dzięki, niech mi wolno będzie przynajmniej w tych kilku słowach dać wyraz należnej i wdzięczności i [illegible] dla Ks. Profes. Dobr. życzliwości: – Ośmieliłem się kilka tych wyrazów skreślić, pozostając z głębokiem uszanowaniem

uniżony sługa

Alfred Pawlicki

Wadowice dn. 11/VII. 88. –

Jaśnie Wielebny Księże Profesor zechce łaskawie przyjąć z mej strony w Nowym Roku życzenia zdrowia i pomyślności. Składam serdeczne dzięki za zaszczycenie mię listem. Chciałem osobiście w czasie świątecznym Jaśnie Wielebnemu Księdzu Profesorowi złożyć moje uszanowanie, lecz że Ksiądz Profesor jeszcze u Pana Prezesa Ministrów bawi, było to niemożebnem – Przesyłając wyraz głębokiego poważania i szacunku

zostaję

uniżony sługa

W Przeworsku 1. I. 1896.

Alfred Pawlicki



Pisany z Przeworska może na początku r. 96 -

Jaśnie Wielebny Księże Profesorze

Dobrodzieju!

Długo milczałem - bo życie moje i służba wojskowa nie wiele przedstawiały tematu interesującego, - z czembym się mógł z Jaśnie Wielebnym Księdzem Profesorem podzielić. - Obecnie czuję się w miłym obowiązku Wielebnemu Księdzu Profesorowi donieść, że zaawansowałem, mianowicie zostałem mianowanym lekarzem pułkowym - w IX. klasie rangi. - Cieszy mię to tem bardziej, że awans spotkał mię niespodzianie, rok przedtem, nim się spodziewałem. - Obecnie jestem przy 6. pułku ułanów stacyonowany w Przeworsku. - Czasu wolnego mam

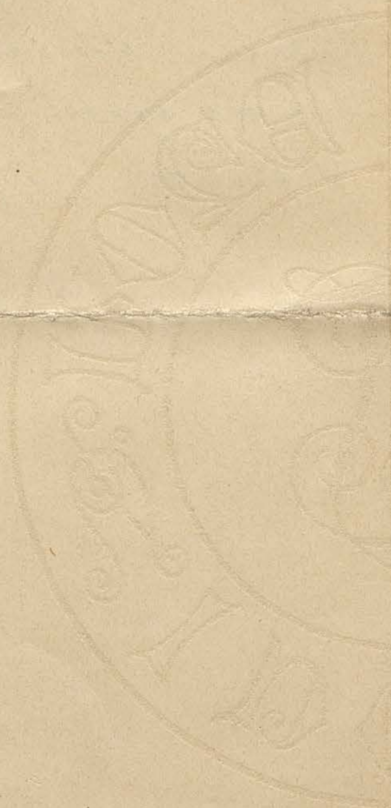
-/-



236

dosyć - zajęcia nie wiele - służba dosyć przyjemna - Przykro mi, że dawno nie miałem szczęścia osobiście Jaśnie Wielebnemu Księdzu Profesorowi złożyć mego najuniższego uszanowania - Przesyłając dla osoby Jaśnie Wielebnego Księdza Profesora wyrazy głębokiego poważania i szacunku zostaję zawsze wdzięcznym i uniżonym sługą

Dr Alfred Pawlicki
c. k. lek. arm. prok.



237.

Warszawa d. 19 31/XI 04. (31. XII !)

Kochany Stryju!

Przepraszam najmocniej Stryja, że się tak spóźni=łem z podziękowaniem Mu za list i gwiazdkę, gdyż mama sama chcia=ła Stryjciowi podziękować, ale od śmierci Ojca czuje się niezdrową, teraz zaś nawet zupełnie chorą. Że gwiazdka otrzymana od Kochanego Stryjcia spra=wiła nam wielką przy=jemność, tego się nie zapieram, ale z dru=giej strony sprawiła ona nam takie i niemałą

przykrości; powiedział obawiamy się, że Stryjcio posądzi nas o interesowność, tymczasem, Bóg mi świadkiem, że ja chciałem tylko złożyć Stryjciowi życzenia wszystkiego dobrego i poprosić o zamianę fotografji; tak że teraz będę niejako skrępowany w korespondencyi ze Stryjem.

Kończę już swój list, jeszcze raz proszę Kochanego Stryjcia o przyjęcie serdecznego podziękowania i

238

załączam życzenia
szczęśliwego N. Roku.
Całuję rączki Stryjcia
Szczerze przywiązany
siostrzeniec
Alfred

P.S. Mamusia równiej
składa Stryjowi
podziękowania i ży-
czenia N. Roku.

Warszawa 1/IV Kwietnia. 06.

Kochany Stryjciu!

Dawno już się zbierałem do Stryjcia napisać, ażeby mu opowiedzieć o obecnych stosunkach szkolnych. Bo nie wiem, czy Stryjciowi już pisałem, że po opuszczeniu gimnazjum, gdyż wskutek powstania szkół polskich w dawnych niepodobna było pozostać — wstąpiłem do szkoły prywatnej filologicznej W. Górskiego, lecz wkrótce tę szkołę zamknięto. Nie było więc innej rady, jak tylko wstąpić do nowej szkoły, którą w tym czasie utworzono, ale szkoły zupełnie od=

miennego typu — szkoły handlowej p. Jeżewskiego. Różni się ona od filologicznej tym, że większość przedmiotów stanowią handlowe no i, naturalnie, bez łaciny. Jesteśmy też z tego powodu z mamusią zmartwieni, jak się to ułoży na przyszłość. Jak do tej pory nic się na lepsze nie zmieniło i zamkniętych filologicznych uczelni jeszcze nie otworzono. Błagam więc Kochanego Stryjcia o jaką radę, co w danym wypadku począć, jak sobie radzić, aby sobie jakąś przyszłość zapewnić. Bo ja i Mamusia kompletnie straciliśmy głowę i nie wiemy co robić. Obawiam się pewnego wykolejenia, które,

zapewne, w tych czasach wielu z młodzieży spotka. Lecz do szkoły handlowej będę uczęszczał tylko chwilowo, bo do handlu ani zdolności, ani zamiłowania nie posiadam, ale nie lekceważę i tej pracy i sam 8 godzin dziennie jestem w szkole. Czyby Kochany Stryjcio nie uważał za możliwe i dla nas za pożyteczne, ażebyśmy się przenieśli do Galicji i tam się spokojnie kształcili. Tylko nie wiem, jakby by to można zrobić, czy wszyscy z Mamusią musielibyśmy w Galicji zamieszkać, czy też, Stryjcio byłby łaskaw tylko nam się zająć i umieścić w miejscowych zakładach naukowych. Bo Mamusia obawia się, że z tak małym funduszem nie

utrzymałaby się w Galicji.
Przepraszam Koch. Stryjcia za moją prośbę, ale nie mając nikogo z bliższych krewnych, ośmieliłem udać się z prośbą do Koch. Stryjcia.
Żebym wiedział, że Stryjcia nie obrażę, to bym prosił o zdanie, co Kochany Stryjcio myśli o powstałej sekcie marjawitów?
Bo u nas obok polityki wszyscy są żywo zajęci tą nową herezją.
Nasz biedny ojciec nie spodziewał się zapewne, że w tak krótkim czasie tyle nowych zmian będziemy przeżywali
Żegnam już Koch. Stryjcia, całuję rączki wraz z rodzeństwem i Mocią ciotką jeszcze dalekie życzę Im wesołych i szczęśliwych Świąt Wielkiejnocy
Alfred

241

Warszawa. Wilcza 65. m. 26.
23/I. 1911 r.

Kochany Stryju!

Różne okoliczności, a przedewszystkiem zwrot w mojem dotychczasowem kształceniu i idący za tym wyjazd do uniwersytetu do Kijowa, tak dalece oderwały mię od spraw bieżących, że pochłonięty całkowicie nowemi swemi sprawami, zapomniałem o wszystkiem i z tego powodu tak dawno już do Stryja listu nie pisałem, to też zebrała mi się garść wiadomości, które pragnę Mu w niniejszym liście zakomunikować.

Jak już poprzednio Stryjowi pisałem, — w maju r. zeszł., po długiej i uciążliwej pracy, udało mi się nareszcie uzyskać maturę rządową. Odpocząwszy przez wakacje, zaraz we wrześniu r. zeszł. wyjechałem do Kijowa na uniwersytet,

w którym zapisałem się na wydziale filologicznym. Obecnie jestem w Warszawie, dokąd przyjechałem w końcu grudnia r.z. i niezadługo wracam do Kijowa.

W ten sposób oddawna hodowane moje pragnienie zostania studentem — ziściło się!

Co do obioru przeze mnie wyżej wspomnianego fakultetu, — tłomaczę się w ten sposób. Z pośród 4-ch wydziałów uniw. kijowskiego — matematyki, medycyny, prawa i filologji, — po odrzuceniu matematyki, do której absolutnie zdolności nie mam, i medycyny — z braku silnego zdrowia, oraz ogólnej wrażliwości i nerwowości, poszedłem na filologję, przedstawiającą tego dalszy ciąg kierunku, jaki już miałem, będąc w gimnazjum filologicznem, klasycznem. Po bliższem zaznajomieniu się wydział ten b. mi się podoba, jako nadzwyczaj rozwijający i kształcący wszechstronnie,

choć wymaga on jednakże jednostek zdolnych w tym kierunku, jak również i poświęcenia się dla nauki.
Przedmioty, których słuchałem do Bożego Narodzenia, t.-j. w 1-ym semestrze, - były następujące: łacina, grecki, hist. Rosji, hist. Rzymu, logika, st. słowiański i filozofja starożytna. Z tych wszystkich ostatni ten przedmiot był dla mnie najciekawszy i nadzwyczaj zajmujący, choć jest on niewątpliwie b. trudny. Wykład tego przedmiotu ściągał zwykle tłumy studentów z różnych wydziałów, szczególnie w czasie rozpatrywania teorji filozof. Sokratesa, Platona i Arystotelesa.
Co do mnie, to choć marzeniem mojem jest katedra uniwersytecka, wszakże położenie materjalne naszej rodziny zmusi mię do ograniczenia się tylko na skończenie uniwersytetu

dla najszybszej zarobkowej pracy
w roli nauczyciela w szkołach średnich.
Pod tym względem przez wydział przeze
mnie obrany jestem najlepiej wyposażony.
Ostatnią tą kwestją, t.-j. jakie będą owoce
kilkunastoletniej mej nauki, jeszcze na
serjo nie zajmuję się, dzieli mię bowiem
od tego 4 lata uniwersytetu, oraz wojsko-
wość, która zapewne też około 2 lat cza-
su zabierze; natomiast, teraz z całą
rozkoszą oddycham tą nową atmosfe-
rą, w której się znalazłem, i z całą
satysfakcją żyję tem życiem studenckiem,
które tak mi się podoba, i którego
hasłem, pomimo tylu bied i cierpień,
jakie to życie w kleszczach trzymają
jest zawsze – „gaudeamus!"
Mówię tu tylko o życiu koleżeńskiem,
pomijając drugą, zakulisową stro-
nę – bolączkę tegoż życia.

W Kijowie, dokąd po raz pierwszy wyję-
chałem tak daleko za granicę kraju,
urządziłem się, jak na początek, nieźle.
Udało mi się znaleźć korepetycję, przy
pomocy której, jakoś na pół z biedą,
tak „po studencku" egzystuję. Najwięk-
szym ciężarem jest tylko kosztowny wpis
wynoszący 100 rubli rocznie, od którego
uwalniają dopiero w drugim roku pobytu
w uniwersytecie.
Samo miasto b. bogate - stolica Małorusi - ma
położenie b. malownicze: całe leży na
wzgórzach, wysoko nad wijącym się si-
ną wstęgą Dnieprem; klimat ma
ciepły, gdyż jest na południu, i suchy;
powietrze, dzięki obfitej roślinności
w postaci wielu ogrodów, skwerów
i ulic-bulwarów - doskonałe, toteż
dla zdrowia Kijów przedstawia się zna-
komicie, zwłaszcza że fabryk nie

niewiele, za to masę cerkwi i aż 5 klasztorów (4 męskie i 1 żeński) ze słynną Ławrą na czele. Ludność miejska Kijowa, noszącego wybitnie rosyjski charakter, w większości składa się z rosjan. Polaków jest w tem mieście kilka tysięcy i dlatego język nasz słyszy się na ulicy tak, jak w Warszawie francuski; to też garstka ta ginie w ogólnem morzu rosyjskiem, i tylko szczątki historycznej Złotej Bramy w śródmieściu przypominają te świetne chwile w historji naszego narodu, jakie przeżył za panowania Bolesława Chrobrego.
Prowincja zaś zaludniona jest przez małorusinów, lub ukraińców, krewnych lwowskich hajdamaków. Dzięki większemu uciskowi, jakiemu podlegają kijowscy małorusini ze strony rządu, aniżeli polacy na Kresach, –

żyją oni z polakami w zgodzie, podczas gdy w Galicji sam rząd podburza tę narodowość, i tylko zapewne wskutek takiej polityki, stosunek ukraińców do polaków jest tak wrogim, jak się to ma sposobność zaobserwować.
Polacy w Kijowie, jak mówiłem, w stosunku do innych narodowości, mają się dobrze pod względem politycznym. Jak więc wychodzi polska gazeta, jest stały polski teatr, dwa kościoły, co wszystko razem wzięte stanowi, jak na kresach, silny łącznik duchowy śród naszej narodowości, ożywiając patrjotycznego ducha, który w każdym tamtejszym polaku pulsuje silnym tętnem.
Dziwo się przyczynia pewnie do tego i ta okoliczność, że w mieście, jak i wogóle w całej Rosji, jest b. niewiele żydów, i to tylko mających prawo na pobyt

w państwie. Niemający takiego pozwolenia żydzi są tłumnie wydalani z Rosji, a wypędzani ztamtąd, zalewają falami Królestwo i Warszawę, gdzie o takie pozwolenie nikt się ich nie pyta — i zagarniają w zgodzie i porozumieniu z niemcami cały nasz handel i przemysł w swoje ręce, jako przedstawiciele obcych kapitałów. Jest to w rękach rządu rosyjskiego ogromnie ważny środek na zniszczenie narodowości polskiej przy jednoczesnem podkopywaniu naszej religji przez tak widoczne popieranie całego marjawickiego ruchu.

W ostatnich czasach podobnymi środkami rząd potrafił dostać się i do uniwersytetu. Uważając go bowiem niejako za kuźnię przyszłych obywateli państwa rząd i tu postarał się o swój wpływ, stwarzając w każdym rosyjskim uni-

wersytecie, grupy studentów-akademistów t.-j. należących do związku narodu rosyjsk., którzy za różną zapłatą, są judaszami wśród swych własnych kolegów, zatruwając powoli czyste życie studenckie. To też stosunki w każdym rosyjskim uniwersytecie, a więc i w Kijowie - są nad wyraz przykre. Na każde zawołanie do uniwersytetu przybywa siła zbrojna która we właściwy sobie tylko sposób „przywraca" naruszony „porządek". Marnie się też przedstawia i strona naukowa: Większość profesorów - to karjerowicze, którzy, po zdobyciu katedry, popadli w śpiączkę umysłową, dając studentom suchy szablon wykładu, bez jakiejkolwiek zachęty do studjów naukowych.

Nie mniej jednak takie stosunki zmuszają i powinny zmusić

do wytrwałości, w zrozumieniu tak interesów własnych, jak i swojego narodu. Dlatego też, przy tym co się dzieje w Rosji przykrą dla mnie była wiadomość o zajściach w Uniwersytecie Jag. z tak zasłużonym ks. Zymmermanem, spowodowanych przez studentów, którzy widocznie, jak wielu polaków, rozumieją wolność tylko jako wolność osobistą z wyłączeniem wolności dla drugiego.

Kończę już swój nieco długi list, dodając tylko, że wszyscy jesteśmy zdrowi, mama zajęta wciąż koło domu, bracia jeszcze w średnich szkołach; średni kończy w tym roku w maju 8-klas. szkoły Konopczyńskiego, najmłodszy jest w 4 klasie gimn. rządowem, siostra w 2 kl. na wsi, na pensji stryj. swej siostry. Proszę Stryja bardzo o wiadomości o Jego swem zdrowiu i życiu. Dołączając swą ostatnią fotografję w uniformie strzeleckim, robioną w Kijowie, całuję rączki Stryja wraz z rodzeństwem

Alfred

P.S. Mama dołącza pozdrowienia i ukłony

240

Honorówka. 15 list. 1911 r.

Kochany Stryju!

Nawykłem już co pewien przeciąg czasu garstkę wiadomości o sobie i rodzinie Stryjowi wysyłać, a, że, we wszystkiem wciąż zachodzą zmiany, więc też i nie zbywa mi za każdym razem na nowościach.
Ja, od jesieni roku bieżącego, przesiedłem na drugi kurs na wydziale hist.-filologicznym kijowskiego uniwersytetu. Po miesięcznym wszakże pobycie w Kijowie, od zaczęcia roku szkolnego, konieczność zmusiła mię do wyjazdu na posadę nauczycielsko-wychowawczą – inaczej mówiąc, kondycję – na Podole do majątku p.p. Lipkowskich, Honorówki, gdzie już od półtora mie-

siąca przebywam, przygotowując 10-letniego synka tych państwa do kl. II-giej. Zajęcia mam ogółem 5 godzin dziennie, i pobieram wynagrodzenia miesięcznie 50 rb. Jak długo przebędę na obecnej kondycji - jeszcze sam nie wiem. Jeżeli mi się powiodą egzamina na B. Narodzenie r.b., co byłoby dowodem, iż, pomimo siedzenia na wsi, mogę się jednakowo dobrze przygotować do egzaminów, nawet bez możności słuchania wykładów, — w takim razie, zostałbym tutaj aż do maja r. pr.; w przeciwnym wypadku — tylko do N. Roku. Oto, co o sobie mogę tymczasem powiedzieć. Średni brat mój Alfons jeszcze uczęszcza do 8 klasy jednej z warszawskich (prywatn. polskiej), po skończeniu której zacznie się przygotowywać do egzaminu na

maturę państwową. Z najmłodszym Arciem rzecz się ma całkiem inaczej. Nie przypominam sobie, czy pisałem w swoim czasie Stryjowi, iż tegorocznej zimy, w miesiącu styczniu, czy też lutym, przeziębił się; z tego wywiązał się tyfus, po którym, pomimo wyleczenia, pozostała wciąż podwyższona temperatura jego ciała, trzymająca się uporczywie jeszcze aż do tej pory (od kwietnia). Prócz tego, jako pozostałość po tyfusie, - miał on też i zaatakowane lekko jedno z płuc. Z początku, mama trzymała go jakiś czas, z kilka miesięcy - na wsi u kuzynki pod Warszawą, (~~na wsi~~) - jednak, to, niestety, nie pomogło, bo, kiedy, mama na jesieni r. b. była z nim u kilku doktorów, ci orzekli, iż stan stan zdrowia Arcia wymaga jaknajprędszego wyjazdu do... Zakopanego. Po takim

orzeczeniu doktorów, Mama, już nie wiem nawet co zrobiła, bo sam znajdowałem się wówczas w Kijowie, dość, że Arcia zgodziło się przyjąć na ulgowych warunkach (40 rb. miesięcznie) sanatorjum „Bratnia pomoc" w Zakopanem, dokąd też Arcio wyjechał w drugiej połowie paździerrnika r. b. Naturalnie, od początku choroby, aż do tej pory, przestał się uczyć, tracąc już jeden rok szkolny, no, ale to jest głupstwo w porównaniu ze zdrowiem! Trzy, do czterech miesięcy górskiej kuracji zapewne wyleczy go zupełnie, choć ostry zakopiański klimat, jak dotąd, trochę silnie na niego działa, powodując czasami lekkie krwotoki nosa, ale to chwilowe. Siostra moja Helunia ciągle jest jeszcze na pensji u kuzynki na wsi pod Warszawą, ku wielkie-

mu zadowoleniu mamy - jest bowiem, dzięki temu, zdrową i należycie wychowywaną. (ma lat 12)
W ten sposób, w domu u nas w Warszawie (Wilcza 65), mieszka tylko mama i brat średni Alfons.
Mama, dzięki Bogu, nie choruje.
Od czasu śmierci ojca, myśli wciąż o nas, abyśmy jaknajprędzej na stanowiskach społecznych się znaleźli, a godzina ta coraz się zbliża. -
A jak zdrowie Stryja, czy Stryj dużo pracuje obecnie? i czy wciąż stale mieszka w Krakowie? Ja, zawsze adresuję - Dobrowska 10, od kilku już lat.
W przyszłości, kiedyś, jeśli zdarzy mi się być w Krakowie, - a jest to moim ~~(pragnieniem)~~ marze-

niem, - pragnąłbym odwiedzić Stryja osobiście, gdyż dotąd znam Go tylko z fotografji, jaka była u ojca, ale to - jeszcze kilkanaście lat temu zdejmowana, - oraz z listów.

Całuję rączki Stryja Alfred

P. S. Jeszcze raz proszę b. Stryja, iżby nie myślał i nie podejrzewał, że każdy mój list zawiera jakąś utajoną prośbę..., lub, daje co do zrozumienia... Piszę zawsze do Stryja, jako do Stryja, donosząc mu tylko o sobie i rodzinie w myśli, iż może nie jest Mu to obojętnem, i nic więcej, broń Boże!

Adres mój obecny: Россія
Подольская губ. ст. Попелюхи
Ю. З. Жел. Дор. имѣніе Гонорувка
у г. г. Липковскихъ.

1 Pawlicki Piotr 249

Warszawa 10 Listopada 1878.
Wspólna 21.

Kochany i drogi Stefanie!

Już od dawna chciałem z Tobą pogawędzić, jednak nie wiedząc stanowczo co się ze mną stanie, zatrzymałem się aż do chwili w której mogę coś pewnego o sobie powiedzieć.

Przedewszystkiem uprzedzę Cię, że od 4ch tygodni zupełnie opuściłem dom Radziwiłłów i stale mieszkam w Warszawie z matką i Walusiem.

Po powrocie do kraju na początku Sierpnia, wyjechałem jeszcze na kilka tygodni na wieś do Pani Lilpop używać wakacji i wiejskiego powietrza, dopóki mnie nie zażądają na Litwę. Tymczasem Radziwiłłowie przyjechali do Warszawy na początku Września i jeszcze dotąd bawią w Zegrzu o 3 mile od Warszawy w własnym majątku – sam właśnie jeszcze przez jeden miesiąc uczyłem dzieci a następnie stanowczo pożegnaliśmy się zachowawszy względem siebie stosunki jak najżyczliwsze. Obecnie zamierzaję

3

dai inny kierunek wychowaniu swych dzieci _ a mianowicie przyjąć kogoś li tylko do dozoru _ a nauki będą udzielali nauczyciele przychodzący na godziny. Według mnie ten system, przystępny jedynie dla zamożnych, jest dobry, w każdym jednak razie nie dorówna publicznej edukacji, która pod jakimkolwiek względem i przy jakichbądź tendencjach, zawsze lepszych wydaje obywateli kraju byleby tylko ściśle były przestrzegane zasady pracy i moralności i cnoty patryjotyczne.

Ja drogi Stefanie, jak Ci wiadomo zostałem kapłanem wiedzy nie z powołania bynajmniej - kształciłem się bowiem na prawnika i jedynie okoliczności zniewoliły mię do tego rodzaju pracy, której możebym całe życie poświęcił, bo już 7 lat tem się zajmuję i nawet posiadam pewną rutynę, - gdyby nie wzgląd że to wymaga bezżenności, nie można nigdy stanowić rodziny _ a najważniejsza się nie zabezpiecza przyszłości. Z tego

powodu nauczyciele prywatni zwykle kończą karjerę łaskawym chlebem, bo nie bywają dostatecznie wynagradzani, przyznasz więc, że smutny los tych ludzi nie zachęca do tego stanu. –
Społeczeństwo polskie jak wiesz drogi Stefanie nie będąc panem swej woli, nie rozwija się prawidłowo, z tąd też byt i zatrudnienie jednostek bywa nie trwałe i chwiejne i zależne od chwilowych potrzeb kraju lub od politycznych okoliczności. Dla tego więc i ja kochany Stefanie chwyciłem się tego zajęcia, chociaż nie mam do niego prawdziwego nabożeństwa, byleby tylko uczciwie zapracować na chleb powszedni a obecnie idąc także za ogólnym prądem, wziąłem się do przemysłu i jeżeli kamień na miejscu obrasta, to może i mnie ziarno na to pole rzucone wyda obfite zbiory. Jakoż od 3. tygodni zajmuję posadę w Administracji fabryk cukru której administratorem jest Pan a dyrektorem zięć pani Lilpop-

3

pierwszy dobry znajomy a drugi nawet
mój przyjaciel - Jest to centralny Zarząd
i Bank zjednoczonych dotąd sześciu a
wkrótce większej liczby cukrowni - widzisz
zatem bardzo dla mnie korzystne, a jak-
kolwiek obecnie mam szczupłą pensję bo
w stosunku 750 rub. rocznie, nie wątpię
atoli, że z czasem porosnę w pierze
gdy się dobrze z interessem obeznajmię.
Tymczasem zaś, aby w budżecie domo-
wym nie było deficytu, jeszcze daję
lekcje na godziny po biurowem zajęciu
i mogę się pochwalić drogi mój Stefa-
nie że życie moje obecne jest bardzo
pracowite i wystarcza na nasze
skromne utrzymanie. Waluś wraca
do sił - z każdym rokiem zdaje się
być mu lepiej - wziął się do pióra
i drukuje swe powieści w Bibljotece
Romansów której wydawnictwo
chcieliśmy nabyć, ale że to interess
nie bardzo korzystny a nawet wątpliwy
bo obaj jesteśmy literatami
że się tak wyrażę terminatorami

więc koniecznie wypadało starać się także o posadę dla Walusia, aby dochody zwiększyć i jemu przyszłość zapewnić. W tym celu udałem się onegdaj do Górskiego dyrektora Towarzystwa ubezpieczeń, który dowiedziawszy się o naszem tak blizkiem pokrewieństwie z Tobą nie tylko mię przyjął najżyczliwiej, ale kazał Walusiowi natychmiast przyjść do siebie, aby go wypróbować, i jeżeli okaże się zdolnym i pożytecznym, to mu niezawodnie da posadę. Przy tej sposobności prosił mię Górski, aby Ci przesłać jego pozdrowienia, ja zaś Drogi Stefanie załączam prośbę, abyś albo wprost, albo przezemnie był łaskaw napisać kilka słów podziękowania dla Górskiego, że tak chętnie i życzliwie zajął się losem biednego Walusia. Siostra nasza Marja została Ochmistrzynią Ochrony, ale bardzo niezadowolona bo Ks. Lubomirski dał jéj najgorszą ochronę

pod względem dzielnicy miasta, lokalu i uposażenia - ma więc zamiar opuścić to miejsce od Nowego roku i nadal zajmować się guwernerką. Teoś jeszcze w Krakowie i kończy swą medycynę - już złożył w Lipcu drugie rygorozum pozostaje mu trzecie i ostatnie do którego się przygotowuje i ciągle woła o pieniądze bo u niego jak mówią chuda fara w której sam pleban dzwoni. Dawniej posyłałem mu od 20 do 25 rubli miesięcznie i to wystarczało, dziś gdy reński znaczy to samo prawie co rubel, musiał więc się bardzo ograniczyć i wziąć żołądek w ścisłą kuratelę - W istocie bardzo schudł bo z 20 reńskich trudno się utrzymać - ja zaś więcej dać nie mogę, a z kapitaliku jaki posiadamy nie chcę czerpać, bo w obec wzrastającej drożyzny trudno by było zaprowadzić oszczędność - i ubytek zapełnić. Ma zamiar na Wielkanoc wziąć do ostatecznego

egzaminu, a nawet zrobiłby to na Boże Narodzenie gdyby miał na opłatę i jakieś jeszcze inne nieuniknione wydatki, lecz niestety spadek rusdiej waluty stoi na przeszkodzie. Mimo to wszystko i wzrastającej drożyzny, ogólnie u nas nie skarżą się na biedę, fabryki czynne, nawet przeciążane obstalunkami do Rossyi – handel ożywiony, a ruch budowlany w Warszawie nadzwyczajny, szczególniej w okolicach kolei wiedeńskiej setkami domy budują. —

Dalszy ciąg tego listu zostawiając do następnej korrespondencji, lękam się czy moją gawędą Cię nie znudzę drogi i kochany Stefanie albo czy Ci nie zabiorę wiele czasu na przeczytanie i odpowiedź – Wyznam Ci szczerze iż istotnie żal mi że w tym roku nie udaję się do Krymu, lecz nie tracę nadziei że Cię drogi, bracie przecież kiedyś odwiedzę, że jeszcze niejedną

chwilę przepędzę w Twojem miłem towarzystwie – podobałyby mi się także Włochy i ażeby nie zapomnieć języka przypomnij tyle co zdołałem nauczyć się. Kilka razy na tydzień przeglądam włoską grammatykę i czytam Giannetto który przywiozłem do kraju. Gdy teraz często wiatr północny zawieje i gdy rano zobaczę dachy pobielone od przymrozku, mile wspominam ciebie i Rzym, chociaż charakter mego pobytu nie był do pozazdroszczenia.

Kończę te kilka wyrazów drogi Stefanie, proszę Cię abyś był łaskaw pozdrowić odemnie Księdza Przewłockiego bo jest to dla mnie bardzo sympatyczna i zacna osobistość, – złóż także moje uszanowanie PP. Kieniewiczom a od nas wszystkich przyjmij braterskie uściśnienie dłoni.

Twój

Wiktor

Jeżeli postoi pogoda to w następną Niedzielę wybiorę się do Zegrza z wizytą do Radziwiłłów —

(81) Czy jesteś zdrów? – czy wydałeś co nowego? – Jeżeli wydam książeczkę jaką zamierzam drukować p.t. Wspomnienia nauczyciela – to Ci przyślę egzemplarz. 30 Listop. przypadają imieniny ś.p. naszego Ojca a Twego Stryja, proszę Cię mszę o serdecznem wspomnieniu przy ważyć jakiś tydzień odprawić – Tu także rodzaj odprawione msze św.

Warszawa 10/XII 78.
Wspólna 21.

Kochany i drogi Stefanie!

Dopiero przed tygodniem Safanduła Teoś przysłał mi Twój list do Górskiego, a że Waluś już od miesiąca pracuje w ubezpieczeniu i stanowczo został przyjęty bo nawet 1go Grudnia otrzymał pensję - więc też tego listu Górskiemu nie kommunikowałem, domyślając się bowiem, że ma na celu popieranie sprawy Walusia, której trudności są już dziś zupełnie usunięte. W każdym razie dziękuję Ci serdecznie drogi Stefanie za pamięć i szczere chęci dla Walusia, a jeżeli można nadużyć Twej braterskiej życzliwości, to poproszę Cię obecnie o podziękowanie Górskiemu za to co zrobił a z czego jestem bardzo zadowolony. Wreszcie ta okoliczność daje Ci Stefanie sposobność do utrzymania dobrego i miłego stosunku, a dla Walusia będzie to bardzo pożyteczne nie dla wyjednania jakiegoś faworu, lub przywileju, bynajmniej, - lecz zi więcej się nim zainteresuje, a wtedy bliżej ocenić zdała

3

jego pracę, wykształcenie i uczciwość. Przeznaczono mu 30 rubli pensji miesięcznie, rozpoczęło więc zaraz kurację elektrycznością na którą istotnie nie wystarczało, a nadto zaspokoi wiele innych potrzeb które dziś byle czem musiał zbywać. Z Walusiem więc już się uskromiłem (mówiąc po gospodarczemu) bo ma już byt i przyszłość na wypadek jakiejkolwiek ewentualności. Zostaje jeszcze Teoś, a jeżeli i on będzie w możności usiąść wkrótce do ostatniego rygorozum (od którego chwilowo wstrzymuję go dosyć wysokie koszta), wtedy to dopiero ~~rozpocznie~~ rozpocznie się dla nas pomyślniejsza epoka życia. Marynia ~~pro~~ stanowczo opuści ochronę, staram się jednak ją zatrzymać w Warszawie, a że się już jej trafiają lekcje na godziny, zatem prawdopodobnie nie wyjedzie na wieś. Matka nasza, dzięki Bogu zdrowa, krzęta się około domowego zajęcia, ja zaś cały tydzień w biórze i na lekcjach i życie nasze dotąd jak cichy strumień płynie spokojnie i jednostajnie. Niedziele ~~zaś~~ i święta przepędzam za domem prawie od samego rana, bo dla utrzymania stosunków z kilkoma zamożnemi rodzinami, muszę

im ten czas poświęcić. –

Tyle o nas, a teraz pomówię o Twoim interesie Drogi Stefanie. Otóż po otrzymaniu Twego listu udałem się do Flaumenbaum, który nabył od nieżyjącego dziś Ejzenberga dwa twoje rewersa: jeden na 186 rubli z 3ᵒ Maja a drugi na 60 rubli z 10 Lipca 1868 roku – autentyczności obudwóch niewątpliwa albowiem sprawdziłem Twoje pismo. Byłem także u Dydyńskiego aby dowiedzieć się co się stało z Twojemi rzeczami, jednak bliżej objaśnić mię nie umiał, bo nie pamięta a nawet nie wie kto się zajmował ich sprzedażą. Podobno jakiś stolarz prowadził tę sprawę. bądź więc łaskaw napisać mi jak on się nazywał i u kogo ostatnio mieszkałeś w Warszawie, a ja to wszystko sprawdzę, bo kto wie czy to nie wynagrodzi trudów i fatygi. Na jednym tylko rewersie mianowicie na 186 ciu rublowym jest wzmianka uczyniona przez Markowskiego Komornika, że robiono jakiś podział pieniędzy między wierzycielami, bo Ejzenbergowi wypłacono 23 ruble na rachunek jego należności. Żyd który obecnie jest

w posiadaniu Twoich rewersów, powiada że
skupił je od Ejzenberga za 220 rubli –
/ naturalnie że najbezczelniej kłamie / i żąda
nietylko całej tej summy ale nadto procent
za 10 lat po 6% – razem trzysta kilkadzie-
siąt rubli. Kiedy mu powiedziałem ile Ej-
zenberg wyssał od Ciebie drogą lichwy a naj-
ważniejsza, że dziś, nie ma żadnych widoków
odbioru pieniędzy / które się w istocie prawnie
nie należą / bo jako zakonnik nie masz ma-
jątku ani żadnej własności i że zgromadzen[ie]
Księży nie jest w obowiązku płacenia –
wtedy chciał ze mną wejść w układy – wo-
lałem jednak zapytać Cię ile mu można
za to dać maximum. Żeby nie dać się
wyzyskać i obedrzeć, postanowiłem sprawę
tę załatwić w obec Rabina i żony oraz
najstarszego syna Ejzenberga – żądam także
-by Flaumenbaum przysięgą przed Rabinem
ile rzeczywiście zapłacił Ejzenbergowi
za rewersa – Załatwienie tego naznaczyłem
na 22 t.m. na Niedzielę – widzę atoli że
żyd bardzo zmiękł i prawdopodobnie kilku-
dziesięciu rublami sprawę zakończę. –
Oczekuję więc Twej natychmiastowej odpowiedzi
ściskam Cię serdecznie a od nas wszystkich nad-
syłam braterskie pozdrowienie

Twój Brat

X. Przesyłam wyrazy szacunku – życzenia wesołych świąt
uszanowanie PP. Kieniewiczom – a z Naszym Rodzeństwem wszystkiego dobrego.
Bedomendy lub i nie zapomnij o Górskim ale proszę na moje ręce — Całuję Cię

Warszawa 29/XII 78.
Wspólna 21.

Drogi Stefanie!

W kilka dni po odbiorze Twego listu przyszedł do mnie F. aby ostatecznie załatwić wiadomy Ci interess i nie szczędząc mi pochlebstw, a później pogróżek starał się wszelkiemi sposobami niegodziwie nas wyzyskać i wyłudzić co mu się nie należy. Gdy mu zaproponowałem 60 rubli i przyrzekłem że więcej nie dam, a kto wie czy nawet później nie cofnę tego jeżeli zaraz nie zechce ich przyjąć, zapewnił mię że on wszystko odbierze skoro się tylko wprost do Ciebie odwoła, i pożegnał mię. Dziś więc drogi bracie Stefanie proszę cię na wszystko abyś załatwienie tego interessu wyłącznie mi zostawił, i jeżeli otrzymasz od niego list, to mu wcale nie odpowiadaj albo daj odpowiedź taką, aby on więcej do Ciebie nie odwoływał się, bo absolutnie nic nie uzyska, nawet wtedy gdybym ja cofnął swą propozycję. —

3

Szlachetność i szczodrość musi mieć także swoje granice, zwłaszcza gdy się ma do czynienia z osobą której cel życia jest wyzyskiwanie nikczemne potrzeby serca lub honoru drugich. W kilka dni jednak namyślił się i widząc moją stanowczość, a może i z jakiejś porady, napisał do mnie list, że będzie u mnie 3go Stycznia aby się stanowczo porozumieć - widząc zatem że inną drogą nic by nie zyskał, woli przyjąć ofiarowaną summkę bo i ta mu się nie należy.

Proszę Cię więc jeszcze raz drogi Stefanie, aby w razie odbioru listu od niego, stanowczo mu powiedział, że nic więcej nie zyska gdziekolwiek by się nie udał i coby nie robił. -

W domu u nas nic nowego - wszyscy jesteśmy zdrowi - wszyscy także proszą mię zawsze a szczególniej Matka, abym pisząc do Ciebie nie zapomniał pozdrowić Cię w jej imieniu - nie powiedziałem Ci że Matka dziś staruszka tak się zakochała w twojej fotografii że kazała ją oprawić i zawiesiła ją

nad swoją konsolą w bawialnym pokoju.

Wiem że się ma odbyć w Watykanie kongres dziennikarzy katolickich, zapytam Cię więc, jaki ma cel - i czy bierzesz w nim udział.

Powiedz mi także kochany Stefanie czy widziałeś się z Radziwiłłami po ich powrocie do Rzymu - czy ksiądz Moszyński daje dzieciom Ich lekcje religii, i czy już zupełnie jesteście zainstallowani w nowym gmachu. -

W tym roku chciałem wydrukować małą książeczkę pod tytuł. Upominek nauczyciela - jest to zbiorek różnych pożytecznych wiadomości mającej charakter jakby małej encyklopedii - tymczasem zaszły pewne trudności cenzuralne i tym sposobem dopiero w roku przyszłym ogłoszę ją drukiem -

Ściskam i całuję Cię serdecznie

Twój brat

Józio

257

Warszawa d. 18/III 79.
Wspólna 21.

Drogi Stefanie!

Nie mając odpowiedzi na ostatni list, jestem zmuszony jeszcze raz poruszyć kwestję, która bez wątpienia nie miłe obudza wspomnienia.

Najprzód idzie o Flaumenbauma ~~z~~ który ostatecznie zgadza się wziąść 30 rubli za obydwa rewersy jeżeli Ty Stefanie więcej nie posądzisz. Przyznam Ci się że umyślnie zwlekałem z załatwieniem tego interessu i niby udawałem obojętnego aby o ile możności zapłacić jak najmniej za to co się w istocie nie należy, bo nawet dowiedziałem się, że on nic nie dał za te rewersy a dostał je od familji niebowszyka aby coś wyciągnął jeszcze jeżeli się uda i następnie zdobyczą podzielił się. Proszę Cię mój drogi Stefanie abyś jak najśpieszniej dał mi polecenie nie płacić Flaumenbaumowi więcej nad 30 rubli a interess już stanowczo zostanie załatwiony –

Lecz nie na tem koniec. Ktoś puścił pogłoskę że ja powróciwszy z Rzymu przywiozłem odpowiedni fundusz na zaspokojenie Twoich długów i jakoż przed dwoma tygodniami zgłosił się do mnie jakiś Gottlieb Frydrych tapicer i żądał abym mu zapłacił 155 rubli za meble. Oprócz niego umyślnie zjawił się do mnie krawiec z Namadenatorskiej ulicy, lecz ja mu wprzód zdarzę

użytku, bo nie chcę aby o tem wiedziano w domu brat i matka przed którymi te interesy ukrywam. Gdyby właściciel domu w którym mieszkałeś był uczciwym, to Gottlieb po twoim wyjeździe zabrawszy meble nie miałby żadnej pretensji. Tymczasem nie dał mu ich zabrać i umyślnie trzymał je w mieszkaniu niby pod pozorem oczekiwania na twoję dyspozycję – a głównie dla tego aby za nie wynajęte po Tobie mieszkanie dobrze sobie zapłacić. On to właśnie sprzedał meble i potrąciwszy sobie należności za kilka kwartałów resztę po kilkanaście rubli dał innym wierzycielom – Jeżeli istotnie należy się tapicerowi i krawcowi to naturalnie trzeba zapłacić, lecz z nimi postąpię tak samo jak z Flaumenbaumem, aby znów nie dać się wyzyskiwać. – Wreszcie wiem co to jest dług u krawca lub u stolarza – można im zapłacić trzecią część i sumienia się nie obciąży.

Teraz powiem Ci kochany Stefanie co się u mnie święci. Przed kilkunastu laty kiedy jeszcze byłem młodzieńcem łączyły mię życzliwe stosunki z jedną rodziną obywatelską u której nawet kilka razy przepędziłem wakacje. Dziś zbiegiem okoliczności znajomość ta została odnowioną i nie tylko doznałem sympatycznego przyjęcia ale nawet dowiedziałem się że matka życzyłaby sobie abym został jej zięciem. Pod względem materjal-

materjalnym i moralnym małżeństwo to nie do życzenia nie zostawia – panna, młoda nie brzydka, dobrze wychowana, dosyć z sobą sympatyzujemy – mimo to jednak waham się a to jedynie z powodu zbyt dla mnie wysokiego posagu który się liczy na setki tysięcy rubli. Jest to z mej strony dziwactwo lub niepraktyczność w stosunku do dzisiejszych pojęć, ja jednak wolałbym dostatecznie zawdzięczać własnej pracy aniżeli posagowi żony. Nie ulega wątpliwości że tak wielki majątek zwiększyłby zakres mego działania czy to jako obywatel kraju, czy to jako Polak i Katolik. Lękam się tylko podejrzewania ~~o~~ polowania na fortunę. Na wielkanocne wakacje jadę tam na kilka tygodni i rozpoczynam konkury, a jeżeli moją skrupulatnością nie popsuję sprawy, to kto wie czy jeszcze w tym roku nie uściskałbym Cię w Brynicy.

U nas w domu nic nowego – Matka zdrowa, siostra ma miejsce nauczycielki w jednej zamożnej rodzinie w Warszawie – stronę bawienia opuściła – Walek pracuje w ubezpieczeniu gdzie dostał 480 rubli rocznej pensji. Wszczynamy ~~st~~ starania pewnego z niemieckiego

— a ja oprócz zwykłego zajęcia, przygotowuję teraz do druku kilka komedyj francuskich które przetłumaczyłem dla tutejszych teatrów.

Teoś już ostatnie rygorozum składa po świętach w Maju.

Powiedz mi teraz drogi bracie, czy bywasz u Radziwiłłów, co słychać u nich — czy dawny Księżulek udziela chłopcom lekcje religji; bo mi o tem Radziwiłł nic nie napisał. Zapytam Cię także o zakazywania Petersburga z Watykanem i ~~czy~~ w razie najpomyślniejszego rozwiązania można spodziewać się, że przysłany zostanie do Królestwa na jedno z wakujących biskupstw.

Przed kilka dniami spotkałem się z młodym Ordą wnuczkiem Państwa Kieniewiczów, ta mi więc przypomina zapytać Cię ~~o~~ nich i prosić o złożenie Im mego uszanowania —

Pozdrawiam także jak najżyczliwiej Majora Przewłockiego a Ciebie drogi Stefanie

ściskam po bratersku

Józiak

(Od wszystkich pozdrowienia)

Przepraszam za nie staranne pismo, ale muszę się spieszyć bo mam pilną robotę i korzystam tylko z kilku wolnych chwil które tu w biurze nie często się nam trafiają —

259

Warszawa 3/IV 79.

Wspólna 21.

Drogi Stefanie!

Dziś właśnie przyszedł do mnie Flaumenbaum aby wiadomy Ci interess ostatecznie załatwić i przyniósł mi Twoe rewersy – zdaje mi się jednak bardzo podejrzany podpis na stemplowanym papierze. Jeżeli więc akceptujesz go uznając za własny, to dawszy mi natychmiastową odpowiedź, możesz te skrypty zatrzymać i zniszczyć – w przeciwnym razie przyślij mi je jak najprędzej (rozumie się także w liście rekomendowanym) gdyż wystawiłem rewers Flaumenbaumowi że w wypadku nie zwrócenia mu takowych w przeciągu 3ch tygodni, obowiązuję się zapłacić mu całkowitą summę.

List Twój otrzymałem a wiedząc aż nadto dobrze drogi Stefanie ile masz zajęcia, bynajmniej się nie dziwię żeś mi kazał tak długo czekać na odpowiedź – w dzisiejszej atoli kwestji bądź łaskaw nie zwlekać. –

3

Rzeczywiście istnieje u nas angielska propaganda protestantyzmu i nawet założyła księgarnię, o działalności jej jednak bardzo mało dotąd słyszałem, wszelako jak mi czas pozwoli, nie zaniedbam postarać się o broszurki o które mię prosisz i być może, iż je otrzymam w przyszłym tygodniu.

Na Święta jadę na wieś o czem Ci już wspominałem w poprzedzającym liście i prawdopodobnie pójdę za Twoją radą – po powrocie zaś zajmę się załatwieniem pozostałych twoich interesów.

Dziś posłałem Teofilowi 150 rubli – wystarczą mu więc na jakiś czas. chociaż wolałbym aby nie zadługo przygotowywał się do ostatecznego egzaminu – bo istotnie dawana mu pomoc stanowi w moim budżecie rubrykę którą z trudnością zapełniam.

Kończąc te kilka wyrazów przesyłam Ci od wszystkich serdeczne pozdrowienia i życzenia wesołych świąt.

Ściskam Ci braterską dłoń.

Twój Piotr

X. Przewłockiemu wyrazy mego szacunku

Proszę o słówko o znajomych i Radziwiłłach

261

Warszawa d. 31/12 85
33. Wspólna 33.

Kochany Stefanie!

Mama i ja przesyłamy Ci najszczersze życzenia wszystkiego dobrego z nadchodzącym nowym rokiem. Gdyby nie przyjazd do Warszawy kilku znajomych rodzin z prowincji, byłbym Ci osobiście powinszował nowego roku, gdyż miałem zamiar wpaść na kilka dni do Krakowa podczas świąt, aby się zarazem zobaczyć z Teodorem, który także miał tam być w towarzystwie jednego ze swych pacjentów. Obecnie zaś z powodu wyjątkowych zajęć nie prędzej będę mógł pomyśleć o tej wycieczce, aż w Marcu lub Kwietniu, a dawno już nie byłem w Krakowie i mam to na sercu, bo go tak lubię, że jak go długo nie widzę, to jakbym nie odwiedził kogo ze starych przyjaciół. W lecie na początku Lipca już byłem prawie na wyjezdem, ale zachorowała i to bardzo ciężko nasza staruszka matka. Nie wiem czy ci wiadomo, że kilka miesięcy leżała bardzo chora - miała gorączkę tyfoidalną, której się nabawiła przez zimną kąpiel na letniem mieszkaniu. Teraz jest drugi zdrowa, nawet kiedy niekiedy pojedzie sobie do kościoła na nabożeństwo, -

/3

tylko znacznie ogłuchła, przez co nie może brać udziału w ogólnej rozmowie a nadewszystko nie może bywać na kazaniach, co ją najwięcej martwi –

Walus zdrów – Twoja chrześniaczka Wandzia dobrze się chowa, jest nadzwyczajnie rozwinięta i roztropna, że tak powiem niepospolitych zdolności – nie ma jeszcze 3 lat skończonych a mówi tak jak siedmioletnie dziecię, możnaby ją już nawet uczyć czytać i pisać. Za to żona jego ciągle jakoś niedomaga, w tym roku po raz drugi miała wypadek poronienia, ztąd też z domu jego prawie nie wychodzi lekarz i choroba –

Siostra nasza Marynia, od czasu słabości Matki bawi ciągle w Warszawie – ja zaś po przejściu dość ciężkiej choroby, po katarze kiszek, który mię przez rok trapił, dziś czuję się zupełnie dobrze. Co się tyczy mojej pozycji, to nie mogę się zbyt uskarżać – jestem obecnie starszym kontrolerem mam 1200 rubli pensji i być może iż wkrótce zaawansuję na wybitniejszą posadę, jeżeli projektowane reformy będą wprowadzone u nas w tym roku.

Tyle wiadomości co do naszego małego kółka rodzinnego – teraz chcę słyszeć po

3

262

pomówić trochę a raczej dowiedzieć się coś o Tobie, bo już dawno nie byłeś łaskaw pisać do mnie.

Jakże się więc miewasz drogi Stefanie, nad czem obecnie pracujesz, co wydajesz z swych prac, gdzie przepędziłeś lato, czy nie wybierasz się czasem do Rzymu, czy korespondujesz z Państwem Księżostwami, czy żyją — i co się dzieje z Księdzem Przewłockim. Przyjemnie mi będzie mieć te wiadomości, dla tego też spodziewam się, że po tak długiem milczeniu zechcesz chwil kilka mi napisać. Radbym także wiedzieć jakie wrażenie zrobił na Ciebie Teoś którego w roku zeszłym bliżej poznałeś gdy po powrocie z Warszawy wstąpił do Ciebie dla odnowienia dawnego stosunku. Jest on obecnie w Nowym Targu — na brak praktyki nie narzeka, a że jest człowiek sumienny i prawy i gruntownie wykształcony a przytem rzeczywiście zdolny lekarz, to niezadługo zrobi sobie dobrą opinię i niezależne stanowisko. Ponieważ nie wyzyskuje chorych i ich nie oszukuje jak to czynią w ogóle lekarze, a przytem nie zmawia się z aptekarzami na skórze pacjentów, nie więc dzi-

3

dziwnego że nie ma przyjaciół w pośród dzieci Eskulapowych – z czasem jednak jego uczciwość i patryjotyzm musi zna-leźć uznanie, jak to miało miejsce w Miechowicy gdzie przez lat kilka przebywał.

Kończąc te wyrazy serdecznem uściśnieniem Cię drogi Stefanie pozdrawiam jeszcze raz, i z niecierpli-wością czekam od Ciebie wiadomości

Twój Ignacy [?]

Warszawa d. 30/XII 87.

Wspólna 33.

Mój drogi Stefanie!

List Twój otrzymałem i zaraz zająłem się wiadomym Ci interesem o ukończeniu którego, wkrótce zapewne doniosę Ci coś stanowczego. Widziałem się z panem L. i z panem K. i byłem także kilka razy u osoby interesowanej. Pan K. dotąd jeszcze posiada pokwitowanie Pana L. z odbioru futra i czapki, lecz niestety Pan L. zupełnie tego nie pamięta lub przypomnieć sobie nie może albo nie chce. W poniedziałek będę jeszcze raz u Pana L. i powiem mu że widziałem jego własnoręczne pokwitowanie, sądzę więc, że to zaakcentowanie stanowi będzie pewien nacisk moralny na jego pamięć, że może przypomni sobie jaki zrobił użytek z powierzonych mu powyższych przedmiotów. Gdyby to nie skutkowało, to sądzę przyzwoitość, a raczej delikatność nie pozwoli robić innych kroków, a wtedy będę traktował, czyli układał się z osobą interesowaną którą prosiłem aby oprócz księgi długów.

zechciała odszukać i pokazać mi książkę
ustaw której na razie znaleźć nie
mogła, od tego bowiem należeć musi
wyszukać pretensji.

W jaki więc sposób interes zostanie
załatwiony, wkrótce Ci napiszę a być
może iż Ci osobiście opowiem, gdyż
mam zamiar być w Krakowie w
przyszłym miesiącu a do tej podróży
zniewalają mię interesa matrymo-
nialne moje i Teosia. Zbytecznem
zapewne dodać, że moje informowanie
się u pana L. i u pana K. jest tak
dyskretne i oględne że ono bynajmniej
nie podrażni dobrych tych z nimi
stosunków, a nawet przy każdem
porozumieniu się z nimi, prosili mię
ażebym Ci przesłał wyrazy ich tej
samej co dawniej życzliwości i przy-
jaźni —

Od lat kilkunastu mieszka w Kra-
kowie jeden z moich przyjaciół, oby-
watel z Kujaw mający córkę na wy-
daniu (pannę dosyć posażną) — otóż
chciałbym się skojarzyć z Teosiem -
bo to nawet było niedawno wspólnem
życzeniem Rodziców, a Teosi w obecnem
położeniu, koniecznie potrzebuje

szukać pomocy w ożenieniu się — aźeby
sobie zapewnić przyszłość i stanowisko
więcej nie należne —

Co do mnie, to również chciałbym
znaleźć coś odpowiedniego a być może
iż przy Twych stosunkach dość obszer-
nych, odszukasz dla mnie jaką po-
bożną wdówkę lub pannę nie pierw-
szej młodości — Przy widzeniu się
obszerniej o tem pomówimy — a
tymczasem przyjmij odemnie z nad-
chodzącym rokiem życzenia wszystkiego
Dobrego —

Twój
Piotr

265

Warszawa d. 19/6 92.
Wspólna N: 30

Kochany Stefanie !

Przerywam kilkoletnie milczenie następującą prośbą:

Mój znajomy niejaki Jan Ciemniewski syn tutejszego obywatela z którego ojcem będąc mię bliższe stosunki, po skończeniu warszawskiego seminaryjum, za radą i pomocą Kardynała Dunajewskiego udał się do Rzymu dla dalszego kształcenia się i obecnie składa egzamin na doktora filozofji, a do otrzymania patentu potrzebuje koniecznie świadectwa że istotnie ukończył warszawskie seminaryjum. Otóż to świadectwo znajduje się w Kancelaryi Kardynała bowiem takowe złożył na ręce Sekretarza, gdy się miał wyjmować w Krakowie. Ponieważ mimo kilkakrotnego pisania nie tylko temu nie takowego nie odesłał ale nawet listy zostawił bez od-

3

bez odpowiedzi, przypuszczać należy co nawet zdaje się być pewnem, że dawny Sekretarz Księdz opuścił to stanowisko a nowo mianowany nie wie gdzie to świadectwo się znajduje, lub nie ma czasu na wyszukanie, jeżeli się ono zawieruszyło między innemi papierami.

Nie mając na razie nikogo ktoby zająć się tą sprawą spiesznego odszukania i wysłania tego świadectwa, Ojciec tego młodzieńca prosił mię na wszystko, ażebym udał się do Ciebie z prośbą o interwencyą jest bowiem przekonany, że kilka wyrazów napisanych przez Ciebie do tego Sekretarza wystarczy dla spiesznego zadosyć uczynienia prośbie tem więcej, że sprawą opuszczenia kraju i wyjazdu do Rzymu, Kardynał osobiście był zainteresowany.

Popierając ze swej strony usilną prośbę Ojca i Syna, dołączam adres:

Giovanni Ciemniewski
Collegio di San Giuseppe
via Zaccolette N. 17.
à Roma par Vienne

Na zakończenie tego listu dodam,
że u naszej rodzinie nie ma żadnych
zmian – staruszka matka nasza żyje.
dzieci Walentego już tak urosły
że jedno z nich będzie w tym roku
umieszczone do Gimnazjum. a ja cią-
gle pracuję na kolei Wiedeńskiej
nie doczekawszy się wybitniejszego
stanowiska – Chociaż uposażenie
moje zapewnia mi znośną egzy-
stencyę. to jednakże w dzisiejszych
warunkach ~~ciągle~~ życie nasze
jest mizerne i ciężkie – wró-
ciłbym do Francyi lub zamieszkał
w Galicyi jeżelibym znalazł od-
powiednią pracę lub widział się
w posiadaniu nie zbyt znacznego
kapitału zapewniającego mi
niezależny byt. –
Jakkolwiek wiem że w chwili obec-
nej masz wiele zajęcia a mało czasu.
spodziewam się jednak. że zechcesz
zająć się sprawą którą Polecam
Twemu sercu i nie pozostawisz
mię bez odpowiedzi. o co Cię ser-
decznie proszę. –
przyjm od nas pozdrowienie
braterskie
Twój Brat

O. Dydyński i Ksiądz Krupiński przy każdym widzeniu się ze mną proszą mię o przesłanie Ci ich pozdrowienia –

Pawlicki Teodor

267

Żmigród, 22/XII

Kochany Stefanie!

Częścią z powodu trapiących mnie od kilku miesięcy różnych katarów, częścią z nawału zajęcia, Twoję Historyę Filozofii dopiéro niedawno czytać skończyłem. Nadzwyczajna gruntowność i jasność wykładu – są to imponujące zalety tego dzieła. To też z wielkiém zajęciem i korzyścią czytałem. Filozofowie zwykle tak piszą, jakby się starali o to, aby ich nikt nie rozumiał; a Twoje dzieła wszystkie odznaczają się tak jasnym wykładem, że każdy je zrozumié, chociażby nie znał filozofii. – Wszelako uznając wielką naukową wartość tych dzieł, uchylając czoła przed takim ogromem wiedzy autora, ośmielam się poczytać za ujemną stronę – zwłaszcza w Historyi Fil. tę wybitną cechę, jaką jest tendencyjność.

Wprawdzie pewna doza stronniczości jest nieunikniona, bo nikt nie zdoła być bezstronnym absolutnie; ale pomiędzy przejawami indywidualności autora a tendencyą jest przedział wyraźny. – Zgadzam się najzupełniej, że wszelkie pisma przeznaczone dla szerokiego ogółu, powinny tchnąć katolicyzmem; bowiem różni, tak zwani popularyzatorowie wiedzy, szkodliwy wpływ wywierają na społeczeństwo, należy zatem przeciwstawiać na wszystkich punktach zasady katolickie. Lecz filozofija pisaną jest dla szczupłej garstki ludzi wykształconych; więc jakakolwiek byłaby tendencya, celu ona ~~nie~~ osiąga. Już sama definicya filozofii nie licuje z tendencyą, bo król czy królowa musi stać ponad stronnictwami.

G

Filozofowie Katoliccy ~~nie~~ niewątpliwie przyczyniają się do postępu nauki przez to, że wykazują mylność wielu teoryj, ~~tło~~ sprawiających zamęt w nieustalonych pojęciach. Szkoda, że na tém nie poprzestają, lecz że na miejsce obalonych doktryn podstawiają tradycye chrześcijańskie, które ostać się nie mogą wobec rozumowania umiejętnego. U nich filozofija przeistacza się w teologiję i dla tego dzieła ich mało są czytane. - Ogół filozofiję czyt" nie chce suszyć sobie głowy nad pewnikami, których rozum ludzki pojąć nie jest zdolny, choć się w rozumie ludzkim poczęły, - i woli godzić się na teorye zrozumiałe, przekonywujące, aczkolwiek niekiedy nienaukowe i mylne.

Opinija, jaką tu wyraziłem nie jest jedynie moją; słyszałem ją od wielu

kompetentnych do wydawania sądu o filozofii, i patryjotów.

Żałuję, że nigdy nie mówiłem z Tobą w tym przedmiocie; bo zawsze tak trafiałem, żeś nie miał czasu na dłuższą ze mną rozmowę. Może zmieniłbym zdanie; może uznałbym konieczność takiéj metody filozofów katolickich.

W Krakowie nie spodziewam się być wcześniéj aż za 3 lata, t. j. kiedy będę przejeżdżał do Poznania na zjazd lekarzy.

Namawiałem kilku księży do zaprenumerowania Przeglądu; ale odpowiedzieli mi, że to dla nich zbyt ciężka lektura; ja zaś dla siebie wziąć nie mogę bo już tyle wydaję na różne pisma i książki, że nie stać mnie na więcéj.

Zasyłam braterskie pozdrowienie

Teodor

Dnia 20 Marca 1884. San Francisco (Kalifor.
700 Sutter St.

269.

Szanowny Księże Profesorze Dobrodzieju!

Przesyłając pod opaską na imię Jego dwa najnowsze wydania z dzieł X. Kardynała Manninga – mianowicie: "The Eternal Priesthood i Internal Mission of the Holy Ghost", upraszam Szanownego Księdza Profesora o przyjęcie onych w upominku za wyświadczoną mi niegdyś przysługę. Dołączam również do tego kopiję odczytu – O Lutrze i Reformacyi –, miany tu niedawno przez nowo przeznaczonego Koadjutora przy naszym Czcigodnym Arcybiskupie – Ks. Arcybiskupa Riordana –, uważanego słusznie za wschodzącą gwiazdę w Hierarchii Katolickiego Kościoła w Ameryce –. Życzyłem sobie być bardzo przydatnym się Księdzu Profesorowi czemś innem: – mianowicie pismami religijno-filozoficznej treści, nie wiem czy wielce znanego w Europie pisarza – Oresta Brownson'a, również jak Kardynałowie Manning i Newman z Protestantyzmu niegdyś nawróconego, ale tych nie podobna

mi było dostać w całości, z powodu [illegible] wyczerpania z księgarskiego handlu. Jestem pewien, iżby Mu się niezmiernie podobały.—

Mam też inną prośbę do Ks. Professora, z którą, nie mając do kogo innego się zwrócić, udaję się do Niego. Rzecz jest taka,— iż pewna, katolicka, wielce szanowna rodzina— p.p. Ryszard Tobin, udaje się z tego około połowy przyszłego Kwietnia w podróż kilkomiesięczną do Europy, przyczem chce się im zwiedzić naszą Polskę a nawet i Rossyę— Żyjąc z niemi od dawna w stosunkach przyjaźni, chciałbym ich polecić w Polsce względom osoby lub osób, któraby się niemi serdecznie zajęła, już to zaznajamiając ich z osobami i miejscowościami godnemi poznania, już też udzielając im listów rekomendacyjnych do innych osób, którzyby im byli użytecznemi w czasie podróży. Słowem życzyłbym sobie jako Polak, jako ich przyjaciel— ażeby Ci Państwo wywieźli z Polski najprzyjemniejsze wrażenia.— Otoż, Szanowny Księże Professorze, zrobiłby mi Ksiądz największą przysługę— gdyby był tak łaskaw, na wypadek przybycia p.p. Tobin z Córką do Krakowa, zająć się niemi, jakoli

nie sam, to poręczyć ich jakiej pewnej osobie. Miano więc bardzo bym sobie życzył, ażeby ich przedstawić Księdzu Biskupowi Dunajewskiemu i naszym Biskupom wyznawcom - Ks. Krasińskiem i Felińskiem, o których oni doskonale znają z Gazet i mego własnego opowiadania. Gdyby też im brakło rekomendacyj do Warszawy Wilna lub też innych miejsc po drodze do Petersburga prosiłbym Księdza Professora o zaopatrzenie ich w takowe. Że p. p-stwo Tobinowie nie zawiodą jego dobroci i zaufania - jestem najszczerzej przekonany i zresztą nigdybym ich Księdzu Professorowi lub też komu innemu nie rekomendował. - Pan Ryszard Tobin, również jak i jego żona, z pochodzenia Irlandskiego podobno, urodzeni w Chili - zamieszkali są tu w San Francisco od lat 30[tu]. Jest on od dawna Adwokatem - wraz ze swoim najstarszym synem - przy jednym z najbogatszych tu Banków oszczędności - Hibernia Savings and Loan Society - Tu się też własną pracą dorobił dość znacznej fortuny, wpływu i ogólnego poważania - Pracując ciężko od lat 35 - teraz dla rozrywki i odpoczynku - zamierzył wraz z żoną i starszą Córką zwiedzić Europę - Jest to jedna ze wzorowych Katolickich familij w San Francisco. Ich starszy

Syn był ożeniony z córką Pana Olivera, którego, może sobie Ksiądz Professor przypomina, Papież Pius IX mianował w czasie Watykańskiego Soboru kawalerem orderu prawdopodobnie S. Grzegorza, a teraźniejszy Papież dwa lata temu zrobił go Markizem. – Pan Tobin prócz angielskiego zna także język francuski, a Pani Tobin mówi doskonale po Hiszpańsku. – Córka zaś zna tenże język potrosze. – Przed wyjazdem dam im list do Księdza Professora. –

Dwa dni temu odebrałem list od p. Ignacego Domeyki z Santiago w Chili. Pisze on, iż uwolniony już nareszcie został od Urzędu Rektorskiego z pensyą Emerytalną – i że przy końcu przyszłego Kwietnia lub też w początkach Maja z swojemi Synami wyrusza z Chili do Kraju. – Ma się rozumieć nie ominie on Krakowa; nie dziwiłbym się nawet wcale, gdyby tam nawet czasami nie osiadł, gdyż bardzo wątpię, ażeby mu rezydencya na Litwie dzisiejszej przypadła do gustu. Obiecał mi przed swoim wyjazdem z Santiago jeszcze raz napisać. –

Przepraszając jeszcze raz Szanownego Księdza Professora za moje natręctwo i zabieranie mu drogiego czasu

Zostaję z prawdziwym Szacunkiem

Dr. Władysław Pawlicki

P.S. Warto żeby pp. Tobinowie zwiedzili Unicką Cerkiew, jeżeli ta jest w Krakowie; będą bowiem przejeżdżać prawdopodobnie przez Podlasie i Litwę – gdzie już Unia nie egzystuje, przynajmniej urzędowo. – W Częstochowie także powinni się zatrzymać

+

Tarnów 16/12 91

Przewielebny
Księże Profesorze!

Dziękuję za łaskawy list i za intencye. Oczekuję nie-cierpliwie 2go tomu zna-komitego dzieła i proszę mi go przysłać, skoro tylko o-puści prasę, za intencye mszalne (jeżeli być może). Spodziewam się, że 1y tom znalazł wielu nabywców. Ponieważ uczę teraz psy-

/.

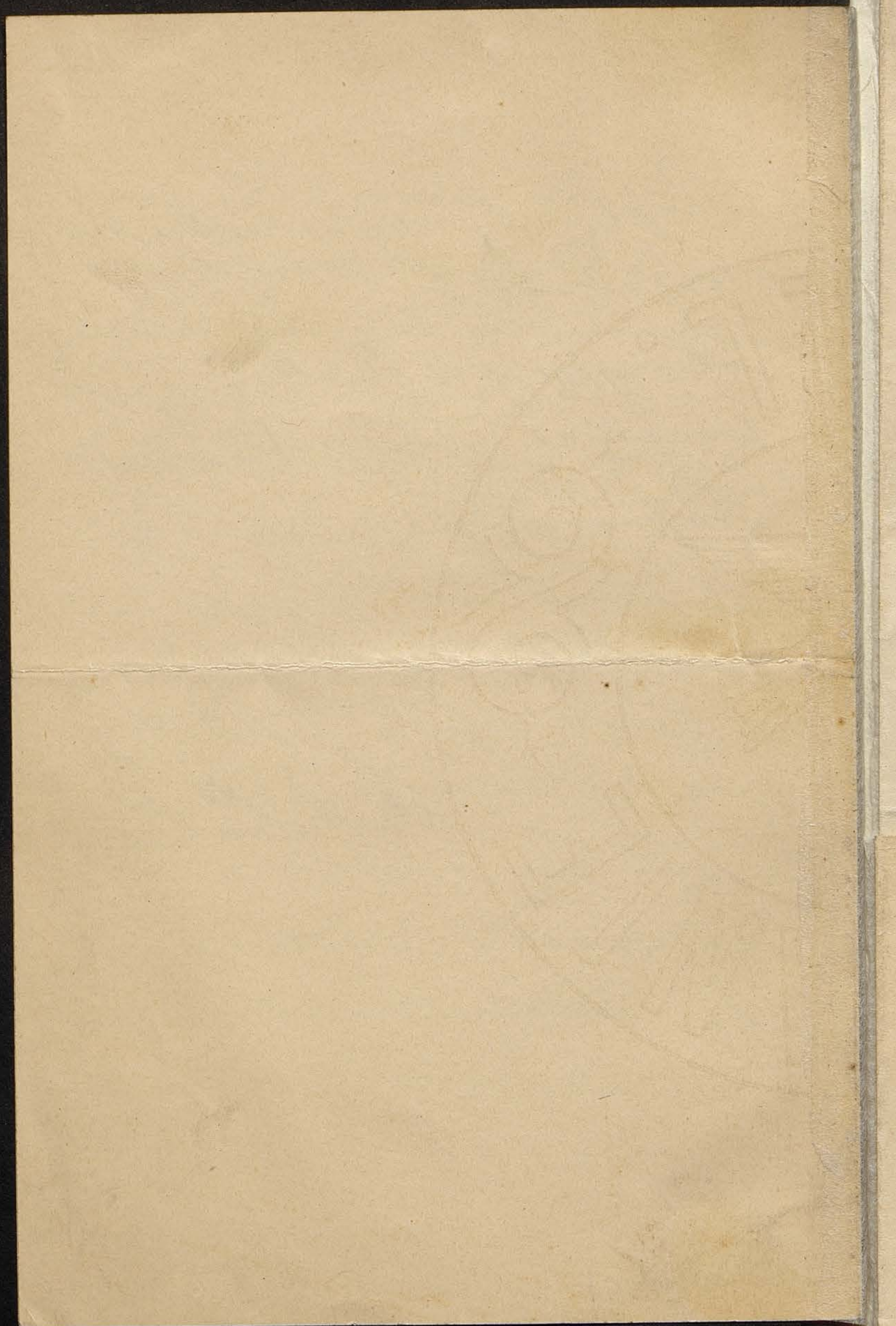
chologii i piszę do progra-
mu rozprawę o t. zw. pro-
pedeutyce w gimnazyach
naszych, więc byłbym
bardzo wdzięczny, gdyby
Przewielebny Ksiądz Profe-
sor raczył mi udzielić
jakiej wskazówki, albo
wymienić mi dzieła, któ-
reby mogły mi się przy-
dać; nie znam np. Engelber-
ta Fischer'a „Grundfragen
der Erkenntnislehre", któ-
re chwali dr. Kubczyński

w Przeglądzie, – czy warto do
sprowadzić?

Polecając się Łaskawej
pamięci Przew. Księdza
Profesora, piszę się

Tego

powolnym sługą
H. A. Pechnik



273

†

Tarnów 23/11 96

Przewielebny

Księże Profesorze!

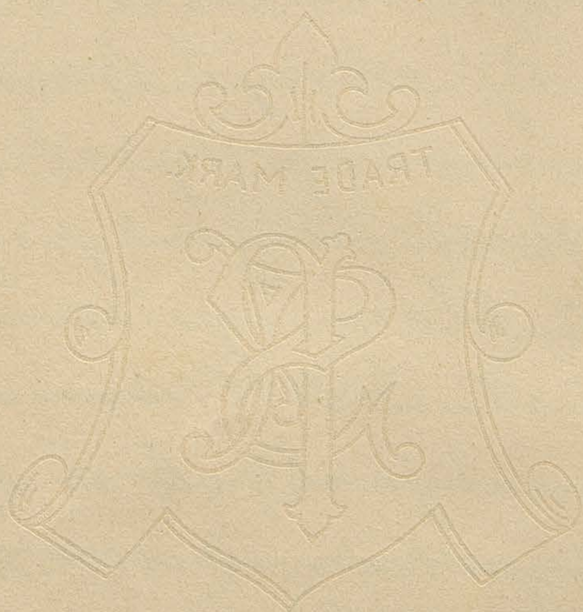
Ośmielam się przesłać egzemplarz logiki z usilną prośbą, żeby Ksiądz Profesor był łaskaw polecić ją Radzie szkolnej do aprobaty, jeżeli jest lepszą od jedynej obecnie aprobowanej Kozłowskiego. W „Dodatku" przezna-

/.

czonym tylko dla pro-
fesorów i znawców lite-
ratury filozoficznej u-
zasadniam innowacye,
które ośmieliłem się
wprowadzić do logiki e-
lementarnej, opierając się
na powadze Willmann'a.
Gdyby zresztą uznano do-
tychczasowy porządek
za lepszy, możnaby i
nadal brać rzecz o poję-
ciu przed sądem a deduk-
cyę przed indukcyą. Sądzę,

że Rada szkolna zapyta się Przewielebnego Księdza Profesora o zdanie.
Przy tej okazyi dziękuję serdecznie za życzliwe przyjęcie Zarysu psychologii, który wprowadzony jest w kilkunastu gimnazyach, ale ma dotąd współzawodnika w Lindnerze-Kulczyńskim.
Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego poważania

powolny sługa
w Ch. P.
Ks. A. Pechnik



275



Obraz Matki Boskiej Pocieszenia łaskami słynącej w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, uroczyście ukoronowany dnia 28. maja 1905.

+ Lwów 13/4 907

Przewielebny Księże Rektorze!

Przeczytając ost. numer Gaz. Kość., w którym jest mowa o projektowanym zjeździe teologów polskich, ośmielam się prosić Przew. Księdza Rektora o Jego światłe zdanie w tym względzie, któreby[m] chciał ogłosić w Gazecie. X. Arcybiskup Bilczewski jest bardzo za takim zjazdem. Bardzo byłbym też wdzięczny Przew. Księdzu Rekto-

[...]

rowi, gdybym mógł uzyskać
jakiś artykulik do Gaz. Kość.-
może z II tomu hist. fil.
greckiej, zanim wyjdzie?

Prosząc o Memento
piszę się
Przewielebnego Księdza
Rektora

powolnym sługą
Ks. A. Pechnik

277

Kraków 25 Lutego 1880

LJC.

Wielce Czcigodny Księże Dobrodzieju

Zgodnie z życzeniem Wkiędza Dobrodzieja adres przyszedł do skutku, ale podpisali go tylko profesorowie fakultetu teologicznego i kilku profesorów świeckich, już bowiem sama treść i stylizacya wykluczała wszystkich nienależących do grona profesorów Uniwersytetu. Przyczyna adresu skutego się wstrzymała, że wydział teologiczny był obecnie bardzo zajęty a nawet trochę zakłopotany, i że techniczna robota wiele wymagała czasu. Ponieważ żaden z profesorów z powodu zbliżających się egzaminów i innych trudności nie może puścić się do Rzymu, przeto wydział upraszsza Wiel. Księdza Dobrodzieja ażeby jako przedstawiciel Uniwersytetu Krakowskiego raczył wręczyć nasz adres.

Przepraszam, że nie usłuchałem rady Wiel. Księdza

Dobrodzieja i nie załączyłem własnych pism, bo byłoby to z mojej strony dowodem niemałej zarozumiałości. Najprędzej jeszcze możnaby ofiarować Ojcu Św. exemplarz dzieła: "Pius IX i jego wiek", którego pierwszy tom właśnie co wyszedł, ale i na to brak mi odwagi. Zato ośmielam się naprzykrzać tym upominkiem Wiel. Księdzu Dobrodziejowi.

Na pierwszy list Wkks. Dobrodzieja, żądający odemnie informacyj o p. Zasztowcie byłbym był już od dawna odpisał, ale cóż kiedy ów młodzieniec nie przybył dotąd do Krakowa i nie miałem sposobności poznać go bliżej. Słyszałem tylko, że zapowiedział swój przyjazd. Skoro zasięgnę pewnych wiadomości, nie omieszkam ich udzielić. Tymczasem proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku i wysokiego poważania, z jakiem zostaję

Najoddańszy wlkr sługa

X. Pelczar

P.S. Za pośrednictwem ks. Przewłockiego prześlę w tych dniach jeden exemplarz Życia Piusa IX i jego wiek dla Wiel. Ks. Dobrodzieja, jeden dla X. Dr Wyborzyńskiego, a jeden dla biblioteki Kollegium polskiego.

Proszę oświadczyć Wiel. Ks. Grabowskiemu moje uszanowanie, alumnom zaś, miłe pozdrowienie —.

279

Kraków 13. V. 881.

Imrs.

Przewielebny Księże Rektorze

Nie odpisywałem tak długo na list Przew. X. Rektora, raz że nie było mnie przez pewien czas w Krakowie, a powtóre że nie mogłem donieść coś pocieszającego. Sprawa pielgrzymki nie budzi u nas takiego zapału, jak w Kroacyi lub w Czechach, czemu zresztą dziwić się nie można. Polska nie miała bezpośredniej styczności z św. Cyrylem i Metodym, a chociaż uznaje całą doniosłość encykliki "Grande munus" i wdzięczna jest Ojcu św. za zajęcie się Słowiańszczyzną, to jednak nie zbyt jest skorą do wysyłania po dwóch

zaledwie latach nowej Agitacyi, zosta-
ła przy powszechnej posusze kieszeni
i w porze tak przykrej. X. Biskup
Krakowski jechać żadną miarą nie
może, bo na lipiec zapowiedział
już wizytę kanoniczną, której o-
puścić nie może; że szlachty zaś
i z duchowieństwa bardzo mało zgło-
sza się ochotników. Z tem wszystkiem
poniewasz tak Ojciec św. jak
JE kardynał życzą sobie, aby
wśród pielgrzymki słowiańskiej i
Polska była reprezentowana, co jest
rzeczą racyonalną i sprawiedliwą: prze-
to 5go lipca nietylko wielko- ale
i Małopolanie będą w przy po-
mocy Bożej w Watykanie.
Już mamy piękny adres do Ojca
św. i krzątamy się około utworzenia ~~zebrania~~
komitetu i zebrania pokaźnej liczby
pielgrzymów ze wszystkich stanów.
Chcąc atoli uniknąć takiego rozdwo-
jenia, jakie miało miejsce w r. 1878,

postanowiliśmy utworzyć jeden syt-
ko komitet i jeden wysłać a-
dres z Galicyi. W tym celu
w następny poniedziałek (16 b.m.)
jadę z hr. Larockim do Lwowa,
by skłonić X. arcybiskupa do
przyjęcia adresu krakowskiego i
zaprosić znakomitszych mężów ze
wschodniej Galicyi do wspól-
nego Komitetu. Równocześnie
werbuję wraz z innymi ~~a~~
uczestników przyszłej pielgrzymki;
chcąc zaś drugim dać dobry przy-
kład, musiałem zapisać się na
ich listę. Uczyniłem to chętnie,
bo gdzie idzie o sprawę ~~wspól~~
ogólną, tam nie należy szczę-
dzić ofiar. X. Biskup krakowski
obiecał swe poparcie, a nie wą-
tpię, że inni biskupi toż
samo uczynią. A więc ufaj-
my w Bogu, że pielgrzymka, acz nie

abyś liczna, przyszła szczęśliwie do Skałki. Po powrocie ze Lwowa i po informowaniu się Komitetu znowu napiszę i w imieniu tegoż będę prosił o łaskawą pomoc, którą Przewielebny Ksiądz Rektor w liście swoim raczył nam przyobiecać.

Tymczasem przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Najpoddańszy w Chr. sługa

X. Józef Schrai

Proszę oświadczyć głębokie uszanowanie Najprzew. Ojcu Generałowi i Ojcu Grabowskiemu.

Kraków 25. V. 881.

Czcigodny Księże Rektorze

Dobrodzieju

Już tydzień upłynął, odkąd wróciłem z wyprawy na Ruś Czerwoną, a jeszcze nie miałem czasu donieść Czcigodnemu Księdzu Rektorowi o jej rezultacie; tak byłem zajęty, głównie sprawami pielgrzymki. Bóg błogosławi tym sprawom, bo nietylko za naszem przybyciem zbudził się ze snu gród Lwi, ale zawiązał się jeden Komitet na całą Galicyę i co dotąd niewidziano, jeden adres będzie wysłany. Listy

Komitetu nie przytam, bo w dzisiejszym "Czasie" który i do Rzymu dochodzi, znajdzie ją Wkrótce Rektor wydrukowaną, a nie wątpię także, że X. Podolski prześle niebawem naszą odezwę. Dość powiedzieć, że do Komitetu weszli ludzie wytrawni, a wielu z nich ma znakomite imię w kraju i za granicą. Jeden z nich — hr. Tarnowski — redagował odezwę w głównej części, podczas gdy adres wyszedł z pod pióra X. Biskupa Janiszewskiego. Adres ten posłaliśmy także do Wielkopolski, ale tam stronnictwo krańcowo demokratyczne wzięło górę w Komitecie i napisało adres w duchu ostatniego memorandum polskiego. Staramy się sparaliżować tę agitację.

Teraz idzie nam o to, aby.

zwerbować jak najwięcej uczestników pielgrzymki, zwłaszcza z klas wyższych; ale sprawa to trudniejsza, bo każdemu coś przeszkadza. Najbardziej boją się malarii, tak że dla zaspokojenia opinii będzie trzeba umieścić odnośny artykuł w "Czasie". Poleciłem wydrukować w odezwie, że Czcigodny Ksiądz Rektor użyczy Komitetowi swej pomocy w celu pomieszczenia pielgrzymów w Rzymie. Teraz proszę o tę łaskę i spodziewam się jej na pewno. Trzeba będzie gdzieś w klasztorze pomieścić włościan, których z pewnością będzie kilkunastu a krom tego znaleźć dla księży i panów tańsze pomieszkania po mieście albo i po klasztorach. Będziemy

Kolejnie doniosę, ile pielgrzymów liczbo się spodziewać, a respective ile bę-dzie prosić o wolne a przynajmniej o tańsze pomieszkania. Już naprzód proszę, by Czcigodny Ksiądz Rektor zamówił gdzieś w pobliżu św. Klaudyusza albo Kolegium polskiego stancyjkę (o dwóch łóżkach) dla mnie i dla mojego kolegi X. Krementowskiego, albo co lepiej dwie małe stancyjki. Przybędziemy gdzieś w ostatnich dniach Czerwca i też o tem jeszcze doniosę.

Tymczasem przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Najpokorniejszy sługa

X. Jocheraz

283

Kraków 7. VI. 881.

JMJ.

Wielce Czcigodny Księże Rektorze
Dobrodzieju

Od ostatniego mojego listu sprawa piel-
grzymki postąpiła naprzód; mianowicie
ukonstytuował się Komitet o dwóch
sekcyach, wydał odezwę, rozesłał ar-
kusze z adresami i rozpisał składki.
Z tem wszystkiem nie łatwo przychodzi
obudzić większy zapał; składki idą
dosyć skąpo, uczestników pielgrzymki
dotąd nie ~~za~~ zbyt wiele, lecz dziwić
się temu nie można, bo czasy bar-
dzo ciężkie. Najwięcej może będzie Księży
i włościan; z arystokracyi zaś dotąd
zgłosili się Książę Sapieha, młody ks. Lubomir-
ski, hrabiowie Borkowscy, hr. Marassé,

hr. Szeptycki i być może, że pojedzie
także hr. Artur Potocki i kilku
innych. Słowem zastęp polski będzie
w każdym razie pokaźny. Spodziewamy
się także, że adres polski tak co do
treści jak i co do formy zjedna sobie
uznanie. Prawdopodobnie przywiozę go
sam jako sekretarz Komitetu, przed-
tem jednak zbiorę podpisy XX bi-
skupów i członków Komitetu.
Pielgrzymka polska wyruszy z
Krakowa 24 czerwca, a połączywszy
się w drodze z czeską i kroacką,
stanie w wilię lub w sam dzień
SS. Apostołów w Rzymie. Proszę
naprzód przygotować mieszkanie wspólne
dla pielgrzymów, osobne dla mężczyzn,
osobne dla kobiet, zapewne po kla-
sztorach. Krom tego będziemy prosić o

284

mieszkania osobne na mieście dla osób wyższej mew kategoryi i ileż raz przybędzie pielgrzymów, i ile będzie potrzeba mieszkań osobnych, o tem później napiszę, gdyż teraz oznaczyć liczby nie można. W każdym razie przybędzie więcej niż 100 Polaków, a świętopietrze z różnych dyecezyj i źródeł wyniesie do kilku tysięcy.

Wiersze na akademię słowiańską zamówiliśmy u Bohdana Zaleskiego i prof. Szujskiego, potem także w Rzymie przełożyć się na włoskie dla Ojca św.

Co do nabożeństwa i audyencyj prosimy porozumieć się z Komitetem rzymskim i z siostrzeńcem X. Kardynałem i przysłać nam program w jak naj prędszym czasie, gdyż wiele osób zastosuje do niego swój przyjazd.

Najstosowniejszy byłoby, gdyby posłuchanie wypadło 5 a najdalej 6 lipca, gdyż po 6tym wybierają się pielgrzymi z powrotem. Nie potrzebuję WX. Rektorowi przypominać, aby w programie uwzględniono odpowiednio Polaków, jako przednią straż kat. Słowiańszczyzny. Gdyby Ojciec św. z tej okazyi rozdawał swoimi jakie dekoracye, niechże nie zapomni o Galilejczykach, gdyż w r. 1877 były stąd u nas kwasy, że odznaczono tylko Wielkopolan.

W każdym razie proszę o rychły odpis, którego dotąd na dwa listy na próżno wyglądam; gdyż gorące słowo z Rzymu Twojej selektryzuje naszych Kunktatorów.

Przy tej sposobności łączę wyrazy głębokiego szacunku i powaŜania

Najoddańszy Sługa

X. J. Pelczar

P.S. Jedzie też na pierwsze X. biskup Janiszewski z X. scholastykiem Mabzkiem. Ja przybędę o dzień lub dwa później, lecz o tem jeszcze doniosę.

Korczyna 23. VIII. 881.

JMJ.

Przewielebny Księże Rektorze Dobrodzieju

List Przewielebnego Rektora odbył długą podróż, bo zaglądnął aż do Warszawy i dopiero 22 sierpnia dostał się do rąk moich. Co on tam robił w Warszawie, nie wiem; zapewne Przew. X. Rektor dał mu jakieś tajemną misyę, którą on też rzetelnie spełnił.

O zamiarach WX. Rektora przeniesienia się do Krakowa i poświęcenia się studyom filozoficznym dowiedziałem się, zaraz po powrocie z ust X. Biskupa Dunajewskiego, przyczem rozbieraliśmy poruszoną w Rzymie myśl — sprowadzenia WX. Rektora na docenta filozofii według św. Tomasza przy otwieranym wydziale teologicznym. Nie potrzebuję zapewniać, że się z tego wielce ucieszyłem i całą duszą

popre tę sprawę; idzie mi bowiem nietylko o spełnienie życzeń WX. Rektora, co już samo przez się byłoby dla mnie nader silnym bodźcem, ale także o pozyskanie dla fakultetu tak znakomitego pracownika. Myśl ta znalazła także u dwóch moich Kolegów X. prof. Spisa i X. Dr Lenkiewicza bardzo przychylne przyjęcie; o dwóch innych (X. Czerwiakiewicza i X. Drożdżewicza) nie mogę nic pewnego powiedzieć, bo zbyt często różnią się w zdaniach; Ale mniejsza o to; wyplarczy głos większości, zdanie dziekana (dziekanem zaś na rok następny jestem ja) i poparcie X. Biskupa. Trzeba tylko wystosować ad Venerabile Collegium professorum facultatis theologicae podanie tej treści: że WX. Rektor od dawna oddaje się studyom filozoficznym i pragnie się im nadal oddawać, biorąc za tło filozofię św. Tomasza a uwzględniając wszystkie zdobycze ducha tak dawne jak nowsze na tem polu; że w tym celu stara się o opróżnione munus docendi przy wydziale teo-

logicznym i prosi o poparcie Kollegium profesorów. Do podania ~~ma~~ należy dołączyć swoje świadectwa, mianowicie dyplom doktorski, krótkie curriculum vitae i wszystkie dzieła, osobliwie zaś filozoficzne. Dobrzeby było także przysłać odpowiedź ck Ministerstwa na poprzednie podanie wydziału filozoficznego w Krakowie. Wszystkie te allegata raczy Wiel. X. Rektor ~~przez~~ wysłać pod mojém nazwiskiem, ale nie pierwej aż po 20tym września, gdyż dopiero około 28/IX nadciągnę do Krakowa. Skoro się kurs rozpocznie (po 1sz/X) ustaną ferye i przedłożę rzecz całą profesorom wydziału. Dobrzeby było, aby Wiel. X. Rektor w ostatnich dniach września przybył do Galicyi i porobił potrzebne kroki do otrzymania obywatelstwa austr. które w razie otrzymania katedry byłoby potrzebnem. Wprawdzie z początku będzie to tylko docentura remunerowana ze skromniutką płacą (dla X. Golcana proponowaliśmy 500 fl za 3 godziny tygodniowo), ale X. Bi-

Kup znajdzie jakie inne źródło utrzymania, później raź i fakultet może coś więcej wyrobi albo inna Rada Katedrę.
W każdym razie proszę rachować na moje najżyczliwsze poparcie, a teraz przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i wysokiego poważania

Najpokorniejszy sługa
X. Józef Pelczar

PS. Do 26 września – jeżeli coś nadzwyczajnego nie zajdzie – zostanę w Korczynie pod Krosnem, gdzie pracuję nad dziełem prawniczem "o Małżeństwie w Kościele Katolickim".

287

Kraków 4 List. 1881.

JWJ

Szczerzy i Czcigodny Księże Rektorze

Od połowy września oczekuję WX. Rektora w Krakowie, ale nadaremnie. Czyż zaszła jaka przeszkoda? A ja tymczasem już przygotowałem teren, a nawet mówiłem osobiście o tej sprawie z ministrem oświaty Konradem, szefem sekcyi Fidlerem i radcą sekcyjnym Dr. Dawidem. Wszyscy bardzo przychylni, a niewątpię że i fakultet przyjmie z radością taką kandydaturę. Dwaj profesorowie już całkowicie pozyskani, tem więcej że i X. Biskup o przybyciu WX. Rektora

gorąco sobie życzy. Na razie mamy nadzieję wyrobić choć skromną remuneracyę, a potem zapewne coś się otworzy. A możeby Wx. Rektor przyjął zarazem wykłady Prawa Kanonicznego, jako profesor nadzwyczajny z płacą tysiąca przeszło reńskich? W każdym razie proszę o stanowczą i rychłą odpowiedź.

Polecając opiece Wx. Rektora oddawcę tego listu, bardzo dobrego i wiele obiecującego Księżyka, zostaję z głębokim szacunkiem i wysokiem poważaniem

Najoddańszy sługa w Chr.
X. Józef Pelczar

288



Kraków 4. XII. 1887.

Przewielebny Księże Rektorze
Dobrodzieju

Podanie WX. Rektora otrzymałem i zrobię wszystko, co mogę, aby tej sprawie pomyślny rezultat zapewnić. Prawdopodobnie zwołam sesyę na drugi tydzień, przedtem zaś proszę przysłać swoje dyplomy doktorskie oba (w oryginale lub w wierzytelnej kopii) i spis wszystkich pism swoich, gdyż Koledzy moi wielkimi są formalistami i z pewnością tego zażądają. Tymczasem zostaję z

głębokim szacunkiem

WX. Rektora najoddańszy sługa

X. Józef Pelczar

PS. Proszę wyrazić winne uszanowanie moje Najprz. X. Biskupowi, Przew. O. Generałowi, X. prał. Szczurkalowi, X. Grabowskiemu i X. Przewłockiemu. Radziłbym także poprosić JWX. Biskupa, aby i ze swej strony raczył obmyśleć WX. Rektorowi jakie miejsce, bo z samej remuneracyi utrzymać się nie można

289

Kraków 17 Grudnia 1881

JWJ

Wielmożny Księże Rektorze

Dziś właśnie odbyło się posiedzenie wydziału teologicznego w sprawie wykładów filozofii św. Tomasza, które W. Ksiądz Rektor ofiarował się objąć. Wszyscy profesorowie powitali chętnie kandydaturę WKs. Rektora, atoli uchwała jeszcze nie zapadła, gdyż na X. Czerstanowsza Lunzakiewicz wniósł, a wniosek ten został przyjęty, aby zażądać jeszcze od WKs. Rektora programu według którego WX. Rektor myśli wykłady swoje urządzić. Wprawdzie mógł ten program być później przedłożonym, atoli nie chcąc, aby propozycja przeszła jednomyślnie, zgodziłem się na tę zwłokę. Raczy tedy WX. Rektor w przeciągu dwóch tygodni nadesłać szczegółowy, o ile można, program, w którym ma być wyrażone, jak WX. Rektor chce wykładać pojedyncze działy filozofii (Logikę, Metafizykę, kosmologię, Etykę, Teologię naturalną, historyę filozofii); trzeba mianowicie wystawić, że X. Rektor będzie wykładał filozofię według św. Tomasza, ale z uwzględnieniem

nowszych kierunków (bo tego pragnie ministter) i w myśl Encykliki O. Ś. Leona XIII.
Mógłby także X. Rektor wspomnieć, kogo szczególnie z nowszych tomistów polecić [studiować] czy O. Zigliarę czy kogo innego, czy też ostatecznie skrzyjsta dawać mi będzie. Uchwalono na tem że posiedzeniu, że ma być pięć godzin wykładowych, bez pedagogiki, i że wykłady odbywać się będą w języku łacińskim. Sądzę atoli, że historyę filozofii będzie można wykładać po polsku. Rozumie się że całego działu nie będzie można wyczerpać w jednym roku, a tylko logikę wypadnie trudzić co rok.
Co do rangi, nie możemy proponować WX Rektora na "profesora filozofii", gdyż takiej katedry systemizowanej na wydziale naszym nima, będzie to zatem tylko docentura remunerowana, ale będziemy się starać o wyrobienie honorowo tytułu profesora honoris causa. Odnośny wniosek stanie już na następnej sesyi, gdzie także stanowcza uchwała zapadnie. Gdyby się trzech profesorów przeciw temu oświadczyło, co można przypuszczać, natedy wniosek podobny

ponowimy później i przeprowadzimy.
Co do płacy, uchwaliliśmy proponować za
5 godzin wykładu 700 fl rocznie, opierając
się na dawniejszym dekrecie ministe-
ryalnym z r. 1851., ale wątpimy, czy
ministerstwo się zgodzi; bo skarb pań-
stwa bardzo chudy, jak owe krowy
we śnie faraona. Sądzę, że nie można
na więcej liczyć jak na 400–500 fl,
a być może, że w tych godzinach każą
także objąć pedagogikę. Za to są
lepsze nadzieje na później, tymczasem
zaś może Ks. Biskup wyszuka jaką
posadę. W ogóle przeniesienie się do
Krakowa i przyjęcie wykładów
filozofii wtenczas szczególnie byłoby
dogodnem dla Wk. Rektora, gdyby OO.
Zmartwychwstańcy założyli, jak podobno
zamierzają, nowicyat w Krakowie.
Co do mnie i dwóch moich kole-
gów (x. Spisa i x. Lenkiewicza) gorąco
pragniemy, aby Wk. Rektor należał
do naszego grona, bo byłoby to wiel-
ką korzyścią i chlubą fakultetu. Gdyby

Wx. Rektor nie mógł przystać na wymienione wyż. warunki, niechaj raczy stanowczo zdanie swoje objawić.

Miło mi jest przy tej sposobności przesłać serdeczne życzenia wesołych świąt wraz z wyrazami głębokiego szacunku i poważania

Najpoddańszy w Chr. Sługa

X. Józef Pelczar

P.S. I Za darowaną nam rozprawę o zadaniu filozofii cały wydział uprzejmie dziękuje. Profesorowie czytali tę pracę i przyznali jej znakomitą wartość.

II Proszę też łaskawie poprosić X. Przewłockiego aby sprawy naszej, o ile może, pilnował, bo nam bardzo zależy na pomyślnem jej rozwiązaniu. Idzie tu o rewindykację praw należnych profesorom-Kanonikom. Polecamy także tę sprawę Wx. Rektorowi.

III. Przysłane mi medale pamiątkowe rozdałem pielgrzymom, ale nie wszyscy się zgłosili do mnie, większość zapisana u XX. Podolskiego i Stojałowskiego. Z własnego natchnienia pozwoliłem się ofiarować po jednym medalu członkom Komitetu Krak. pielgrzymki, aby nagrodzić ich dobre dla Stolicy ap. usposobienie a przytem zatrzeć to wrażenie niezbyt korzystne, że znowu tylko Poznańczycy zostali udekorowani! Proszę mnie wymówić wobec Kardynała; wreszcie karę chętnie przyjmę. Czcigodnym O. Generałowi i innym OO. uszanowanie

291

Kraków 30. I. 1882



JMS.

Przewielebny Księże Rektorze

Miło mi jest donieść, że na ostatniem posiedzeniu 26. b. m. Kollegium profesorów uchwaliło jednogłośnie powołać Przewielebnego Księdza Rektora na docenta remunerowanego filozofii według św. Tomasza i prosić zarazem ministerstwo o przyznanie WKs. Dobrodziejowi tytułu profesora. Liczba godzin pozostała ta sama, to jest pięć; remuneracyi zażądaliśmy o ile można wysokiej, to jest 800 fl rocznie, lubo

wątpimy, czy

ministerstwo na nią się zgodzi.
Sprawa stoi zatem dobrze, a jeżeli
X. Dzieduszycki użyczy swego poparcia, co
jest rzeczą pewną, można się spodzie-
wać pomyślnego rezultatu.

Śmiem prosić Przewielebnego X. Re-
ktora, aby raczył X. Przewłockiemu
polecić znaną mu już sprawę na-
szę, którą Kardynał Nina rozpoznaje,
a na której szczęśliwem zakończeniu
wiele nam zależy. Idzie tu nie
tylko o prawa nasze (t.j. moje i X.
prof. Spisa) ale o przywileje fakul-
tetu i całej wszechnicy, które

292

Kapituła chce prawie do sprzętu zagładzić.

Miło mi załączyć przy tej sposobności zapewnienie głębokiego szacunku i prawdziwego poważania

Przewielebnego Księdza Rektora

Oddany wlkr. sługa

X. Józef Pelczar

Najprzew. O. Przełożonemu i W. Ojcu Grabowskiemu imiennie przesyłać głębokie uszanowanie.

Kraków 24. III. 1882.



Jmś

Wielmożny Księże Rektorze
Dobrodzieju

Serdeczne "Bóg zapłać" za pamięć na moje imieniny i za życzliwe słowa. Proszę do nich dołączyć łaskawie paciorek, zwłaszcza u grobu Apostołów lub w innych Sanktuaryach.

Jak pisałem "w" ostatnim liście uchwała w sprawie wykładów filozofii św. Tomasza zapadła zgodnie z życzeniem WX. Rektora; sprawozdanie zaś z tejże sesyi poszło jak najpomyślniejsze do ck. Mini-

nisterstwa. Idzie teraz o to, by propozycya wydziału została silnie poparta, aby rząd z chudej kasy wydobył kilkaset przynajmniej złotych reńskich; dobrze zatem Wx. Rektor uczynił, że się zwrócił z prośbą do Nx. Biskupa, który przez brata swego wiele zrobić może.

Wyczytałem wczoraj w Przeglądzie-lwowskim, że Wx. Rektor zajął katedrę nowo utworzoną w Akademii religijnej rzymskiej; a jak to powołanie uznałem za bardzo zaszczytne tak dla Wx. Rektora jak dla Polaków w ogólności,

Tak nie mogłem pozbyć się obawy, by Fakultet Krakowski przez to nie ucierpiał. Spodziewam się jednak, że w razie pomyślnej odpowiedzi, jakiej z upragnieniem od Ministerstwa wyglądamy, Wx. Rektor nie wzgardzi skromną posadą, jaką w tej chwili możemy ofiarować.

Z naszej strony zrobimy, co będzie można zrobić; mianowicie uproszę X. prof. Zatowskiego, aby ~~na~~ wniósł instancyę do referenta ministeryalnego. Wątpię atoli, czy rezolucya nadejdzie przed rozpoczęciem dru-

giego zjótrowca.

Gdyby coś zaszło ważnego w tej sprawie, nie omieszkam donieść; tymczasem zaś proszę WX. Rektor przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku i poważania

Najniższy Sługa
X. Józef Pelczar

PS. Śmiem prosić o wyrażenie mojego uszanowania Najprz. X. Semenence Wiel XX. Grabowskiemu i Przewłockiemu.

295

Korczyna 22 Lis. 1882.

JMJ.

Wielmożny Księże Profesorze

Cieszę się, że wreszcie nominacya nastąpiła i przesyłam serdeczne życzenia, aby Bóg dobry pozwolił WX. Profesorowi rozwinąć jak najpożyteczniejszą działalność, i jak najwięcej dzieł dokonać na Jego chwałę.

Nie mogliśmy przedstawić WX. Profesora na Katedrę Teologii Dogmatycznej generalnej przed otrzymaniem nominacyi, gdyż lękaliśmy się, aby rząd nie uszczuplił remuneracyi za wykłady filozofii. Ponieważ z drugiej strony niepodobna było uporać się ze stanowczą propozycyą na Katedrę Dogmatyki specyalnej, przeto powierzyliśmy tymczasowo X. Lamboyowi jedne i drugie wykłady, co tem konieczniejszą było rzeczą, że z jednej suplentury nie potrafiłby się utrzy-

mać. Atoli zaraz po rozpoczęciu kursu nastąpi stanowcze obsadzenie, a sądzę, że już od drugiego kursu będzie WX. Profesor wykładał Sakr. dogmatykę gen. Tymczasem można będzie poświęcić więcej czasu przygotowaniu skryptów, aby praca nie stała się zbyt ciężącą.

O mieszkanie radzę postarać się zawczasu, gdyż nie jestto rzecz łatwa w Krakowie. Są u Franciszkanów trzy pokoiki, które niegdyś zajmował X. Spis; lecz nie wiem, czyby były dogodne. A możeby X. Biskup chciał polecić XX. Misyonarzom, by dali mieszkanie i wikt w Seminaryum, choćby za wynagrodzeniem; bo i z wiktem trudna sprawa. Aż do mego przyjazdu chętnie byłbym ofiarował na usługi moje mieszkanie, ale sam muszę poprawiać podłogi.

Ja wrócę około 20 września, aby zaraz objąć urzędowanie i wyjechać na sejm. Pomówimy wtenczas ustnie o wszystkich sprawach, tymczasem przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i koleżeńskie pozdrowienie

Najoddańszy w Chr. sługa

X. Pelczar

297

Przemyśl 11 VI. 1905

+

Przewielebny i Zacny X. Profesorze
a miły niedawno Kolego

Najserdeczniej dziękuję za uprzejme pismo, wystosowane do mnie ze Lwowa, ale większą jeszcze byłby mi WX. Profesor sprawił pociechę, gdyby był choć na dzień, a przynajmniej na kilka godzin wstąpił do Przemyśla dla odwiedzenia dawnego Kolegi. Może przyjęcie nie byłoby tak okazałe i świetne, jak w Burbu i Lwowie, ale z pewnością nie mniej serdeczne. Proszę sobie to spamiętać na przyszłość.

Dziękuję również za przesłane mi życzenia, a wzajem życzę, aby Przewielebny

X. Profesor był jak najdłużej jedną z najpiękniejszych gwiazd naszego Uniwersytetu i zostawił jak najwięcej znakomitych płodów swego ducha.

Pochwalam z całej duszy wydawnictwo greckich Ojców Kościoła, zapewne z krótkiemi notami łacińskiemi, i chętnie przyczynię się do tego rocznym datkiem w kwocie 200 Koron.

Proszę o ten datek do mnie w swoim czasie napisać, a tymczasem przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i serdecznego pozdrowienia

oddany w Chr. Sługa

+ Józef Seb. Pelczar

298

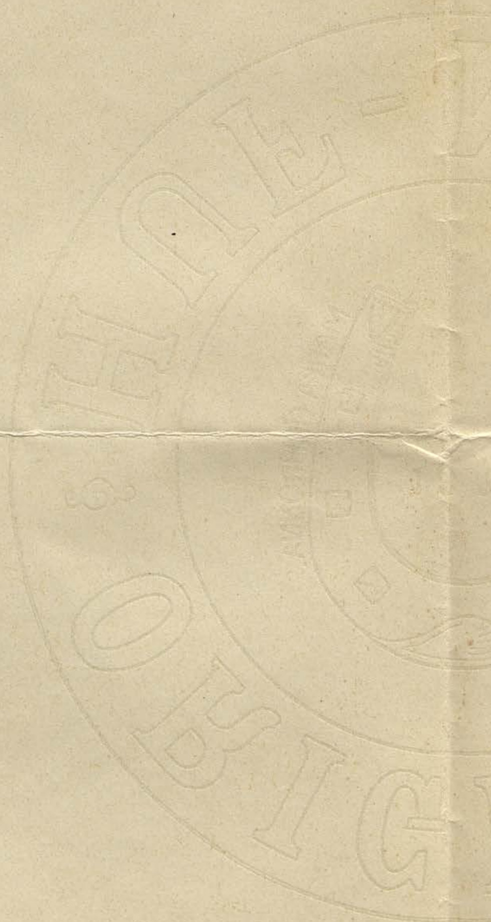
Jaśliska 20 lipca 1914

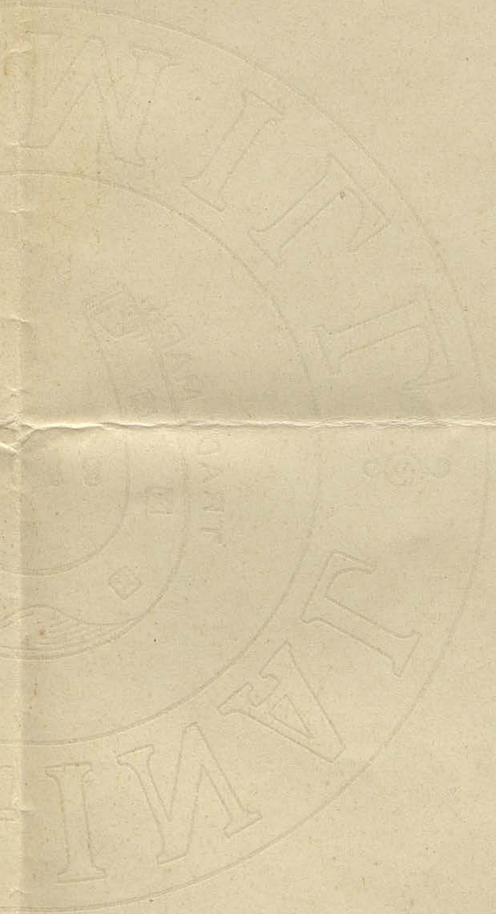
Łaskawemu i zawsze drogiemu Koledze serdeczną składę podziękę za wyrażone łaskawie życzenia, a wzajem proszę Pana Boga, aby Miłości Waszej udzielił łask obfitych i w dobrem zdrowiu pozwolił za lat kilka obchodzić jubileusz kapłaństwa.

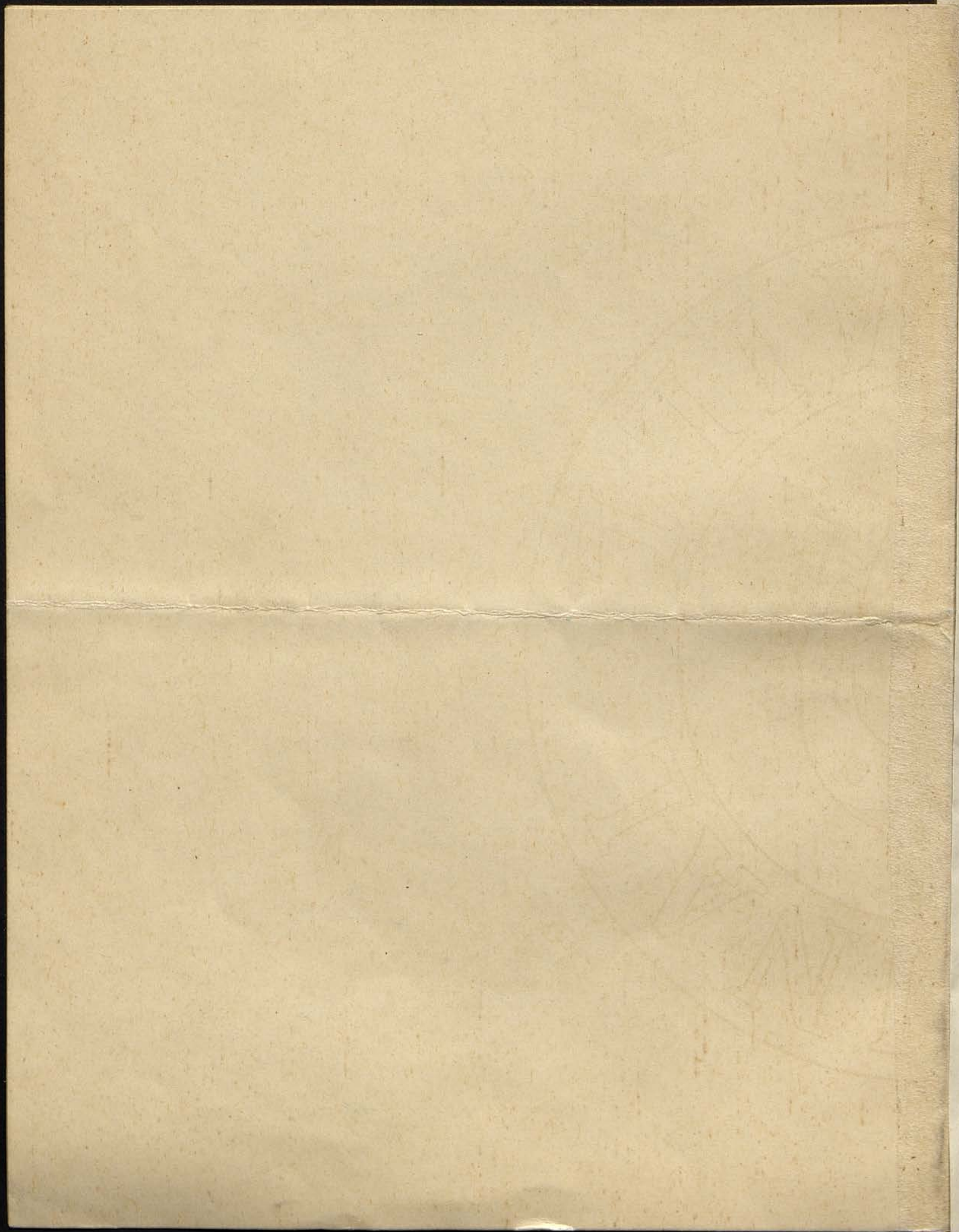
JW. X. Rektor raczy także oświadczyć Ojcom Zmartwychwstańcom, że im dziękuję za pamięć i przesyłam błogosławieństwo biskupa-jubilata

oddany w Chr.

+ Józef Sebastyan Pelczar







300

Biskup Józef Sebastyan Pelczar

przesyła najlepsze życzenia i serdeczne pozdrowienia

Przewielebny Księże
Dobrodzieju

Z daleka, lecz nie obcy bo Litwin za
Litwinem Władysławem Zasztowtem o-
śmielam się utrudzać mą pokorną prośbą
ten młody człowiek prowadzenia nie po-
szlakowanego wieku 23 lat żąda wstąpić
do stanu duchownego. U nas trafia na prze-
szkody. Los młodego człowieka nieszczęśliwy
zupełnie od dziecinstwa w nieszczęśliwym
a pamiętnym 63 roku życia Matkę
dwoch Braci i Siostrę wysłano na Sybir
majętność skonfiskowano, on za którym
zanoszę prośbę dziecko lat siedmiu rzucone
na los opatrzności więcej razy przerzucane
z rąk do rąk nim Bogobojna famillija
bezdzietnych starców nie przyjęła, kształciła
i dawała do szkoły, ledwo trzecią ukończył
klasę traci przybranych Rodziców kasują
szkoły które uczęszczał i znowu zostaje
prawie tułaczem i rzucony na los opatrzno-
ści. Zamieszkać nigdzie nie może bo jest Sy-
nem Wygnańców i Katolik, mając powołanie
wstąpić do Stanu duchownego odkrywa dla
Seminaryjum w Petersburga zabłysła Nadzieja
spełnił owe powołanie, ale i tu spotkały wy-
magi i zawady przemocy których nie można
znosić. Przybyłem do Krakowa. W Pan Wła

Czytałem Miłkowski wskazał mi drogę odezwać się do Waszej Przewielebności jako zostającego Rektorem Zakładu tak miłosiernego jakim jest Seminarijum Polskie w Rzymie a tak wezwawszy do pomocy Ducha Ś[więtego] odzywam do Waszej Przewielebności, by się przejąwszy się i wziąwszy do serca położenie młodego człowieka, zdjęty litością nad prześladowanym losem wypadków od dzieciństwa raczył Łaskawie zwrócić uwagę, a przyjął go do tego miłosiernego Zakładu a jeżeli nam Bóg dopomoże a Wasza Przewielebność raczy zechcieć to prosiłbym o odpowiedź do Krakowa i co i jakie Dokumenta mieć z sobą musi proszący Władysław Zaszłowt. Zrób będąc proszący Cię a Ja starzec a on młody będziemy błagać Boga o Twą szczęśliwość z Wysokim Uszanowaniem mam zaszczyt być Waszej Przewielebności i polecając Siebie Jego Błogosławieństwu zostaję —

Najniższy Sługa
Tadeusz Perott

Adres Kraków, Ulica Grodzka Dom Wolfa № 82 —
Tadeuszowi Perottowi —

Przewielebny Ojcze Dobrodzieju!

Zanoszę i ja prośbę za protego-
wanym p. Zerodtke. Jestto naj-
zacniejszy staruszek, obywatel
z pod zaboru moskiewskiego.
Nie znam Jego protegowanego,
ale pewien jestem, że to
musi być zacny młodzieniec
skoro za nim p. Zerodtk
przemawia. On młodzieniec
ma jedyny fundusz
około 3000 rubli, któryby
natychmiast z nim razem
wszedł do Zgromadzenia.
Ja ~~t~~ znów mam prośbę
osobistą do WJ. Księdza
Rektora Dobrodzieja. Zaczął
wychodzić w Krakowie dzienni-
ki p. n. „Aurora"
Błagam go zaprenumero-
wać, ale nie mam pienię-

próbnego, nie wiem gdzie
się mieści (na której ulicy
i pod którym numerem)
administracya tego pi-
sma i ile abonament
kosztuje. Proszę więc naj-
uprzejmiej Wielebnego Dobrodziej-
stwa albo o łaskawe wskaza-
nie adresu Redakcyi
albo o numer jeden
próbny tego dziennika
pod opaską.

Przepraszając za trudzenie
Dobrodziejstwa i polecam
się Jego modlitwom
i łaskawej pamięci

Z najgłębszym szacun-
kiem zostaję sługą

X. Władysław Chodkiewicz

P.S. Czy nie nowego nie ma
w tece Dobrodziejstwa Księdza Rektora
Dobrodzieja?

Kraków dnia 29 Kwietnia 1887. 303

Piekosiński

Sekretarz
Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności.

Wielebny Księże Profesorze Dobrodzieju!

W myśl uchwały Wydziału mam zaszczyt przesłać przy niniejszem dwie prace nadesłane na konkurs ś.p. Ks. Jakubowskiego z uprzejmą prośbą, iżbyś Ksiądz Profesor Dobr. prace te przejźrzeć i opinię swą co do takowych oznajmić nam raczył, a to w ten sposób, iżby Wydział nasz na posiedzeniu pełnem prywatnem przed publicznem posiedzeniem sprawę tę konkursową

załatwić a względnie nagrodę przyznać mógł.

Z wysokiem poważaniem

powolny sługa

[signature]

ks. Piotr Pietrzyk

579. 909.

Przewielebny i Kochany Ojcze! Bardzo serdecznie dziękuję Ojcu za tak miłą pamięć o mnie. 304
Życzenie Ojca natychmiast otrzymałem
i 100 koron Jasiowi wypłaciłem. Cieszymy się
bardzo - że pobyt na południu wszystkie
wyszedł na zdrowie Kochanego Ojca - szkoda
tylko - że już nie wiele pozostaje czasu.
Wszystko - co dobre - prędko mija - i moje
trzeciotygodniowe wakacye już minęły
i obecnie zacząłem już pracę w internacie
w którym mamy 50 chłopców. Wziąłem również
w naszych godzinach lekcye w seminaryum nauczyciel.

jak w roku przeszłym. Łączę
serdeczne pozdrowienia X. Piotr Pietrzyk



Hallstadt 28. 8. 912

Najłaskawszy Ojcze – Ode-
brawszy tu Nr Przeglądu
z recenzyą Ojca pospieszam
podziękować za tak przy-
chylną ocenę. Uwagi Ojca
są świetne i doskonałe
świadczą o głębokiem
znawstwie i subtelnem
zrozumieniu ducha my-
ślicieli starożytności. Łączę
z wyrazem wysokiego poważania
i zapewnieniem szczerej przyjaźni
Leon Piniński

hr. Leon
Piniński



Przewielebny
Ks. Stefan Pawlicki
Prof. Uniwersytetu –
Członek Akademii Umiejętności
Krakau
Galizien

305.

... Brandt in Gmunden No. 586.


Hallstatt
Salzkammergut

Venise 15 Janvier 1892.

306

Monsieur le Professeur et cher Confrère

C'est aujourd'hui seulement que je reçois votre lettre du 8 Janvier. J'ai obtenu pour cet hiver un congé que j'emploie pour mes travaux historiques. J'arrive de Raguse et je vais rester ici deux mois pour travailler aux Archives.

Ma longue absence de Paris fait que je suis un peu étranger à ce qui concerne les affaires du Congrès. Avant mon départ au mois d'octobre, j'ai donné les adresses à l'Imprimeur chargé des expéditions, et

aujourd'hui même 15 Janvier que doivent se faire les expéditions. Cependant, comme l'un des chefs de Sections, l'abbé Rousselot, a été assez gravement malade, il se peut que la publication ait subi quelque retard ; vous pourriez donc écrire à M. le Cte Michalowski d'envoyer sans retard les adresses rectifiées à M. Protat, imprimeur à Macon (Saone et Loire) ; peut-être sera-t-il temps encore. Je l'aurais fait moi même, pour vous en éviter la peine et gagner quelques jours, si j'avais su l'adresse de M. le Cte Michalowski à Paris.

Le Congrès de 1894 commence à s'organiser. La commission belge qui prend cette fois l'initiative, va envoyer avec les volumes une circulaire, et aussitôt après, les comptes

307

nationaux se mettront à l'œuvre. En France Mgr d'Hulst reprendra la direction de la commission française, autant que le lui permettront les soucis d'une campagne électorale et, nous l'espérons, les travaux parlementaires, s'il est élu dans le Finistère à la place de Mgr Freppel.

Veuillez agréer, Monsieur et cher Confrère, l'expression de mon respectueux dévouement

Pisani

5 bis Rue Bara

Paris 12 Juillet
[1892 ?] 308.

Monsieur le Professeur et cher Confrère

Je me permets de venir vous demander un service : nous allons avoir à imprimer la liste des adhérents au Congrès, et ensuite à en expédier les exemplaires. Je vous envoie aujourd'hui une liste que j'ai préparée en vous demandant de vouloir la revoir au triple point de vue de l'orthographe, des titres et qualités, et des adresses. Quatre de ces messieurs ont donné leur adresse à Paris, un à Bonn, un à Cannes. Ils ne s'y trouvent probablement plus. D'autres ont peut être quitté ou vont quitter l'Université :

Je vous serai reconnaissant de me renvoyer ma liste avec les corrections et additions nécessaires.

La liste sera imprimée en Août – l'expédition sera faite en Décembre. Un numéro du Bulletin sera envoyé en Août, et mettra les souscripteurs au courant de l'état de la publication.

Je vous prie d'agréer l'hommage de mes sentiments respectueux et dévoués

Pisani

Akwizgran 8/9.78.

310

Drogi Szanowny Ojcze.

Jeżeli Kościół zabrania by się krewni bliscy bez dyspensy łączyli, toć zapewnie dla tego by mógł zapobiedz takiemu związkowi w razie potrzeby. — Jeżeli więc jest to możliwem, przedstawiam Komu należy na ręce Kochanego Ojca, życzenia i prośby całej rodziny mojej żony, by nie dano dyspensy blizkiemu rodzeństwu chcącemu się pobrać. Hr. Włodzimierz Lubieniecki syn Jadwigi z Łempickich Lubienieckiej chce się żenić z Cioteczną siostrą swoją hr. Jadwigą Rostworowską córką Konstancyi z Łempickich Rostworowskiej. — Obie te Panie są rodzone siostry matki mojej żony, pani Kajetanowej Morawskiej. — Oprócz tak blizkiego pokrewieństwa nie dobrego [illegible], pogorsza sprawę dyspensy stała konstytucyja Lubienieckiego. Wzrostu nadzwyczajnie małego, zdrowia ma

nie wiele,

a w tak bliskiem pokrewieństwie musi
źle oddziałać w progeniturze. Ale głównym
powodem trwogi i smutku rodziny,
jest przyszłość tego stadła i dzieci ich.
Lubieniecki nie ma prawie nic, bo ma-
jątek jakim zawżdy jest własnością dzieci
trojga z pierwszego jego małżeństwa z panną
Drużbacką. — całą czwartą majątku wartości
50. tysięcy rs. — od których nie ma i 5% —
Panna Chortworowska zaś nie ma ani
grosza, i nawet Rodzice tylko za pomocą
familii utrzymują się przy kawałku ziemi
leżącego prawie odłogiem. Lubieniecki oprócz
tego że ma mało, nie umie zaradzić sobie,
i należy do ludzi którzy bez pomocy nie
niczym zrobić nie potrafią. — Dzieci ich
w takim razie nie tylko nie będą miały
~~Nie~~ czego się utrzymać, ale bodaj czy wycho-
wanie uczciwe i odpowiednie odbiorą.
Jeśli gdzie, to w Polsce unikać należy-
by się ten nieszczęsny proletariat szla-
checki rozmnażać. Szkoda jakiejś war-
-wiełko

nasze gonie, a co gorsza, upada, upada
nader wszystko niem zginie zupełnie.
Dwoje tych dzieci nie zdaje sobie sprawy,
boć on mimo że jest Ojcem, jest dzieckiem
i będzie niem całe życie. Nieroztropna
Matka panny, mając liczną rodzinę któ-
rej prawie wyżywić nie może, cieszy się
prawie z tego że córka znajdzie dom, a
smutno dodać, bo to także nasze, Boleśnie,
że Jej siostrzenice zawrócił głowę końmi i
powozami, gdy czwartą córkę za porządnego
człowieka wydała ale biednemu bez powozu
bo za geometrę pracującego na utrzymanie; ale
matka Lubienieckiego mało ciężką chorobą
nie przypłaciła tej wiadomości; cała rodzi-
na płacze i modli się by to prawdziwe
nieszczęście odwrócić! —
Zdaje mi się że z tych powodów śmiało
prosić można by na podanie Lubieniec-
kiego Arcybiskup dyspensy odmówił, a my tu
wszyscy pracujemy nad niemi by zanie-
chali tej niedorzecznej myśli. — Właśnie to

drogiemu Ojcu do dyspozycyi naj-
zupełniejszej i jeżeli się myśl nasza
nie zgadza z przekonaniem Jego za-
pełnie odstępujemy od prośby naszej,
pracujące jedynie nad młodzieżą nauczonej
by od zamiaru swego odstąpili. —
W razie gdyby Szanowny Ojciec chciał
mi odpisać, zostaję w Akwizgranie
jeszcze dni 12. potem pojadę do Paryża.
Po 12. dniach lepiej jednakże adreso-
wać do mnie do Jankowa do JP. Hr.
Morawskiego bo będą wiedzieli mój adres.
Jakże mi miło przy tej sposobności
uściskać ręce drogiego Ojca i przypom-
nieć siebie, żonę i przyszłych synów moich
modlitwom i błogosławieństwu Jego.
Mam nadzieję że przez pamięć i przyjaźń
Ojca mego o mnie nie zapomnicie, a
uprosicie u Boga bym choć w części mógł
ślady Ojca mego w dobrem naśladować i
zastąpić. — Ludwik Plater.

312

Wielmożny Księże Doktorze.

Uzyskawszy szczęśliwym przypadkiem protekcję Wielmożnego Księdza Doktora ośmielam się przesłać Mu krótkie curriculum vitae:

Skończywszy gymnazjum w Ostrowie i na uniwersytecie w Wrocławiu kursa prawa i administracji, po złożeniu examinu rządowego Pruskiego pracowałem jako auskultator w sądzie apelacyjnym w Wrocławiu; dnia 14 go Marca 1856 r. wziąłem dymisję z rządowej Pruskiej służby i wtedy poszedłem na praktykę rolniczą do dóbr Lubostrońskich w Księstwie Poznańskiem, należących do ś. p. hr. Arnolda Skórzewskiego, których jeneralnym plenipotentem i zarządzającym był pan Roman Mielęcki;

obecno

obecnie prezes towarzystwa kredytowego w Kaliszu; tam po skończonej praktyce zarządzałem folwarkami Smerzyn i Smerzynek a później kluczem Lubostrońskim; od pana Romana Mielęckiego mam bardzo pochlebne świadectwo i list, w którym trzynaście lat później mnie inwitował do administracyi swych własnych dóbr Szydłowa pod Lutomierskiem. Obecnie dzierżawię jedenasty już rok dobra Wola Gostawska i Zdzary, położone w powiecie Łowickim, gminie Bielawy, należące do pani baronowej Pastawieckiej, mieszkającej w Warszawie; nadarza mi się teraz sposobność odstąpienia dzierżawy tych dóbr; pewnie ją odstąpię i przeprowadzę się do Krakowa dla kształcenia dzieci; mam czterech synów, z których najstarszy ma lat dwanaście, drugi jedenaście; dotychczas kształceni w domu prywatnie; czas ich oddać do szkół; życzyłbym sobie,

aby się kształcili w takich szkołach i po
tym kierunku, w jakich mnie kształcono.
Nie mam wprawdzie żadnej pewności, czy
dostanę jaką stosowną posadę w Galicyi, ale
jestem przekonany, że z chęcią służenia dobrej
sprawie, znajdę tam i chociaż może skromne za-
jęcie, które mi pomoże do osięgnięcia celu
głównego.

Polecam się łaskawym względom i pamięci
Wielmożnego Księdza Doktora i pozostaję

z wysokim szacunkiem i poważaniem

uniżonym sługą
Seweryn Plewkiewicz

Wola Gosławska pod Bielawami (stacya pocztowa)
powiat Łowicki, Królestwo Polskie
dnia 30 go Czerwca 1886. —

Po napisaniu tego listu przybywa teść mój Arnold Byszewski i proponuje, abym dodał, że z panem hr. Badenim się nie zna osobiście, ale się zna z panem Pawłem Popielem z czasów, kiedy jeszcze był na Syberyi i przybył za urlopem do Królestwa, a było to w ten czas, kiedy Arcybiskup Wincenty jeszcze był Kle-rykiem (około 1843 r.). Teść mój jest przekonany, że pan P. Popiel niezawodnieby się sprawą mną zajął.

Możeby Wielmożny Księdz Doktor był łaskaw kontować tą drogą. J.

Wielmożny Księże Doktorze.

Nadarzała mi się sposobność odstąpienia dzierżawy, jak pisałem W. Księdzu Doktorowi, ale traktującemu o nią nie dopisały pieniądze i sprawa upadła.

Przesyłam W. Księdzu Doktorowi projekt założenia szkół wojskowo rolniczych, może W. Ksiądz Doktor będzie mógł zrobić z niego jaki użytek.

Wypowiedział mi W. Ksiądz Doktor Swą wątpliwość, czy żołnierze w czasie służby wojskowej w przeciągu krótkiego czasu n.p. pół roku nauczą się rolnictwa; jestem [illegible] mienie w tym względzie.

Nie sądzę, aby w krótkim czasie (synów) chłopskich podczas służby wojskowej (można) nauczyć gruntownie rolnictwa; do tego potrzeba dłuższego czasu i zupełnego oddania się tej nauce, jak się dzieje w Prusach w szkołach uzupełniających (Fortbildungsschulen) i w szkołach niższych rolniczych w ciągu dwóch lub trzech lat; szkoły wojskowo rolnicze mają wzbudzić interes dla postępu rolnictwa w tych, którzy już sami w szkołach elementarnych czy ludowych

wzięli

uzupełniających ani w szkołach niższych rolniczych nie będą
mieli sposobności poznać nauki rolnictwa ale rolnictwo praktycz-
nie cokolwiek znają już z domu; — szkoły wojskowe rolnicze
mają zwrócić ich uwagę na ulepszone gospodarstwa, obudzić
ducha i wskazać sposoby, jakiemi gospodarstwa ich rodziców
i sąsiadów, które oni znają, mogą być lepiej urządzone, pro-
wadzone i wydawać wyższe dochody; a, który przebędzie
taką szkołę powróciwszy z wojskowej służby pod rodzinną
strzechę zainteresuje tą nauką swych rodziców, krewnych,
znajomych, którzy ich opowiadaniem i rozumowaniem po-
budzeni, zaczną także myśleć, czy się w ich gospodarstwach
dzieje wszystko dobrze, czyby nie mogło być lepiej;
bardzo ważną kwestyą jest rozbudzić ducha pomiędzy
chłopstwem, podnieść myśl ku lepszemu gospodarstwu,
a wielu zacznie myśleć, czyby to lub owo nie dało się
zaprowadzić w ich gospodarstwach i zrobić przemiany. —
Serce boli patrzeć na gospodarstwa naszych chłopów
porównywając je z gospodarstwami Niemców: gdzież
jest przyczyna tej różnicy? główna przyczyna lichych
gospodarstw naszych chłopów leży w braku nauki
rolnictwa u nas.
W Niemczech prócz szkół uzupełniających (Fort-
bildungsschulen) jest wiele niższych szkół rolniczych
prywatnych i rządowych dla synów chłopów, którzy przy-

mowani do nich w wieku 16–20 lat uczą się praktycznie przez
dwa albo trzy lata wszelkich robót rolniczych przy wykładzie
nauki rolnictwa zastosowanym do ich pojęcia. Takie szkoły
są nadzwyczajnie korzystne dla rozniecenia nauki rolnictwa
pomiędzy chłopstwem.
Ileż to tam szkół średnich rolniczych, w których już więcej uczą
teoretycznie, i do których już wyższego potrzeba wykształ-
cenia naukowego, prywatnych nawet (założonych przez towa-
rzystwa rolnicze) i rządowych ?
A z jakiemiż to naszemi szkołami można porównać najwyższe
naukowe zakłady rolnicze przy uniwersytetach Niemieckich ?
jaka obfitość przedmiot nauki rolnictwa ! a częste zgromadze-
nia towarzystw rolniczych i wykłady nauczycieli wędrownych
pobudzają myśl rolników do doświadczeń, prób i do ciągłego
zastanawiania się, czyby nie można czego poprawić w gospodarstwie.
Nauczyciele wędrowni w Galicyi wybierani naturalnie z
inteligencyi krzewiliby nie tylko naukę rolnictwa pomiędzy rol-
nikami, ale i wpływ błogi wywierać powinni na stosunki
pomiędzy chatą i dworem.
U nas nie ma tego — brak nauki rolnictwa i dla tego
nędzne nasze mianowicie chłopskie gospodarstwa — zastój
i stąd wynikająca bieda w kraju.
U Niemców w każdem gospodarstwie widać zamożność,
ład wyrozumowany i myśl lepszego urządzenia gospodarstwa,

wielką siłę nie tylko w ich inwentarzach, ale i w ludziach; stąd ich wytrzymałość w marszach, w wojnach.

W Królestwie Polskiem nic zdziałać w tym względzie nie możemy, ale w Galicyi trzeba nam się śpieszyć, aby dźwignąć rolnictwo, tę podstawę dobrobytu kraju, bez nauki nie dźwigniemy go, nauka jest konieczną podstawą trwałego dobrobytu, i uczyć nauczać i uczyć nam się trzeba, aby być dość silnym do odparcia naszych nieprzyjaciół i utrzymania naszej egzystencyi narodowej.

Myślę, że Wielmożny Xiądz Doktor pojmie, dla czego mnie zajmuje nauka rolnictwa i dla czego chciałbym ją rozszerzyć jaknajprędzej tam, gdziebym chciał widzieć dobrobyt i siłę.

Polecam się łaskawej pamięci Wielmożnego Xiędz. Doktora i pozostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem

Sługa
Henryk Glewkiewicz

Wola Gosławska pod Bielawami – powiat Łowicki:
dnia 30 Lipca 1886. —

Projekt
zur Gründung landwirthschaftlicher Militair-Schulen.

Die Unsicherheit der politischen Verhältnisse Europas zwingt sämmtliche Mächte große Heeresmassen zur Vertheidigung ihrer Grenzen, Interessen und ihrer Unabhängigkeit in Kriegsbereitschaft zu halten, kein wahrer Patriot kann eine Verminderung des Heeres verlangen oder wünschen ohne in den Verdacht zu kommen, daß er die Interessen seines Vaterlandes missversteht, oder andere Interessen im Sinne habe, alle Staatsbürger müssen bereitwillig die größten Lasten und Opfer zur Vertheidigung des Staats und ihrer eigenen Freiheit tragen.

Kein Bündniß zwischen den Mächten sichert einen festen Frieden, denn nachdem der deutsche Reichskanzler den Grundsatz festgestellt hat: Macht geht vor Recht – muß das Vertrauen zum Recht und den rechtlichen Verhältnissen verschwinden und nur auf der Macht sich gründen und diese besteht in einer großen Masse gut eingeübten und gut bewaffneten Heeres, welches jedoch für den Staat eine große jedoch gegenwärtig unabwendbare Last ist.

Durch den Aufenthalt einer großen Masse der kräftigsten und gesündesten Menschen im Militair geht im Staate viel Productive Kraft

verloren, welche zu seinem Wohlstande viel beitragen könnte, und jede Regierung muß für den Wohlstand des Volkes sorgen, um sich die Mittel zur Erhaltung des nöthigen Heeres zu sichern, so ist demnach Pflicht einer jeden Regierung den Soldaten während des Militairdienstes in der Militairübungen freien Zeit Gelegenheit zu geben, die meisten dem Fortschritte der Zeit angemessenen und erprobten Mittel einer bessern Production kennen zu lernen, damit sie zu ihren speziellen Beschäftigungen mit größeren Kenntnissen ausgerüstet zurückkehren und den Wohlstand schneller und sicherer fördern. —
Zu diesem Ziele sind schon in verschiedenen Staaten für die Soldaten manche Einrichtungen getroffen z.B. Elementarschulen, in denen sie lesen, schreiben und rechnen lernen und verschiedene Handwerksschulen eingerichtet worden; das wichtigste Fach jedoch, die Grundlage des nationalen Wohlstandes, die Landwirthschaft ist unberücksichtigt geblieben.
Die Söhne der Bauern kommen gewöhnlich während des Militairdienstes aus der Uebung in den landwirthschaftlichen Arbeiten und gerade diesen Bauernsöhnen, die zur Landwirthschaft zurückkehren, wäre es nöthig und auch leicht in dazu eingerichteten Schulen während des Militairdienstes in einer der Militairübungen freien Zeit Gelegenheit zu geben, die Fortschritte in der Landwirthschaft und die in derselben vorgenommenen nöthigen neuen Arbeiten kennen zu lernen. —

Wenn die zu einer solchen Schule eingerichteten Güter in der Nähe einer größeren Militair-Garnison liegen würden, so könnten die Soldaten, die mit dem Militairdienst schon vertraut wären und von ihren Vorgesetzten die Erlaubniß dazu erhalten würden, diese landwirthschaftliche Schule in bestimmten Zeiten besuchen und in der Landwirthschaft belehrt werden.

Bei weiterer Entfernung der dazu eingerichteten Güter könnte man in denselben eine bestimmte Anzahl der betreffenden Soldaten plaziren und diese könnten in den Militairübungen, die in kleinen Abtheilungen eingeübt werden können, dort von ihren Offizieren oder Unteroffizieren einexerzirt werden und zu den Uebungen in größeren Heeresmassen sich in ihre Garnison begeben würden.

Solche landwirthschaftliche Militairschulen für Bauernsöhne, die zur landwirthschaftlichen Beschäftigung zurückkehren, werden sicher und schnell die Landwirthschaft und den Wohlstand des Volkes heben; diejenigen, welche eine solche Schule besucht haben werden, werden nach absolvirter Militairdienstzeit in ihr Heimathsdorf zurückgekehrt die Pioniere der höheren landwirthschaftlichen Kultur unter den Bauern werden und diesen Stand kräftigen, stärken, und ein starker Bauernstand ist die festeste Stütze des Staates, denn aus diesem dem Staate immer treuen Stande werden die kräftigsten und für Kriegsstrapazen ausdauerndsten Soldaten rekrutirt.

In Ländern auf niedriger Stufe der Kultur wie Galicien, Bukowina, Bosnien und Hercegowina üben Musterwirthschaften einen großen und schnellen Einfluß auf den Fortschritt der Landwirthschaft unter dem Bauernstande, welcher sich durch großen Konservativismus in jeder Hinsicht auszeichnet und jede theoretische Belehrung mit Mißtrauen anhört; durch Beispiele jedoch, die ihm den Gewinn des vortheilhaften Wirthschaftsbetriebs vor Augen bringen, wird er leicht überzeugt und zur Nachahmung angespornt. In diesen Ländern sind also Musterwirthschaften mit landwirthschaftlichen Mittelschulen einzurichten. Wenn mir Güter zur Verwaltung und Einrichtung derselben zu diesem Ziele angewiesen würden, so würde ich mich verpflichten solche Schulen einzurichten und den landwirthschaftlichen Unterricht in denselben zu leiten. Die Einrichtung und Leitung dieser Schulen wird dem Staate keine Kosten verursachen und können sie in großer Anzahl eingerichtet werden.

Schwere Kämpfe werden zwischen Rußland und Oestreich die Hegemonie über die Slaven in naher Zukunft entscheiden müssen; es unterliegt keinem Zweifel, auf welcher Seite wir Polen stehen und alle Kräfte zur Vertheidigung unserer gemeinschaftlichen Interessen vereinigen müssen; ich stelle mich also zur Disposition, um der gerechten Sache zu dienen.—

+ Chełmno, 20. listopada 1878.

Czcigodny i Łaskawy O. Rektorze!

Brat mój niemiłe donosi mi wiadomość, że pono wyszło rozporządzenie, iż nikt nie ma być do egzaminu doktorskiego przypuszczony, jeżeli dwa lata u Jezuitów rzymskich teologii nie słuchał. Szkoda żem tego prędzej nie wiedział, bo w takim razie oczywiście byłoby lepiej, żeby był w Insbrucku został i przed tymi samymi profesorami egzamin zdawał, na których prelekcye tak długo uczęszczał, zwłaszcza zdaje się, że bardzo radzi byliby go zatrzymali. Teraz kiedy bona fide do Rzymu przybył, maż jeszcze dwa lata, a zatem ze wszystkiem mniej, samej prawie dogmatyki słuchać? Mógłbym to pojąć, gdyby na innej jakiej był akademii, ale czy to OO. Jezuici już uniwersalny swój charakter utracili, także kursa odbyte w austryackich już nie mają waloru w rzymskich? Mojem życzeniem było, żeby ks. Wojciech przy końcu szóstego roku studyów – bo jeden rok był w Monasterze – zdał egzamin doktorski, aby mieć przed sobą pewny cel i wykazać zachętę, a potem jeszcze kilka miesięcy w Rzymie został, aby lepiej poznać jego kościoły i instytucye. Muszę się przyznać,

że mimo to, iż z łaski rządu pruskiego dochody moje znacznie mi zostały okrojone, chętnie na naukę brata wszystko łożę, ale nie widzę żadnej szczególniejszej korzyści z tego, że nad jednym przeważnie przedmiotem tak długo ma ślęczeć, a innych stosunkowo zaniedbywać; bo zdaje mi się że i przy najdłuższym w Rzymie pobycie z historyi kościelnej, exegezy i innych dyscyplin, szczególnie z drugich, niewiele nabyłby wiadomości. Pozwalam tedy sobie O. Rektora jak najpokorniej upraszać, aby zechciał z Swej strony wstawić się za bratem moim choćby u O. Jenerała, jeśliby to uważał za potrzebne, aby wspomniane przeszkody były usunięte. Gdyby zaś jakiekolwiek względy wyższe na to nie zezwalały, niech do Wielkanocy jeszcze w Rzymie zostanie, a potem zobaczę, co z nim dalej począć. Tymczasem proszę mu być łaskawym mentorem i kierownikiem i wskazać mu, jak najlepiej z czasu będzie mógł korzystać.

Niech mi przy tej sposobności będzie wolno wynurzyć O. Rektorowi szczerą wdzięczność moją za dotychczasowe około brata mego starania i wyraz najwyższego poważania

uniżony w Chrystusie brat i sługa
A. Soblocki
proboszcz.

320

\+ Chełmno, 13. czerwca 1879.

Czcigodny O. Rektorze!

X. Wojciech donosił mi w ostatnim liście swoim, że O. Rektor pisze jakąś rozprawę o internatach i radby usłyszeć moje o nich zdanie. Niestety, czas mi nie pozwala podać kochanemu Ojcu systematycznie urządzoną całość, nie jestem nawet w stanie przy cięższych jakie mam przeszkodach należycie uporządkować myśli moje; lecz jeśli niektóre luźne notatki na co przydać się mogą, chętnie służę.

Gdybym zgóry miał oświadczyć, czy internatom lub też innym zakładom daję pierwszeństwo, w trudnem znalazłbym się położeniu. Mojém ideałem byłoby wychowanie dzieci w kole rodzinném i posyłanie ich do szkół publicznych, aby tam nabrały owych wiadomości i zamiłowania do spraw ogółu dotyczących, których najlepsza nauka domowa nigdy dać nie może. Lecz z drugiej strony zważywszy ~~[illegible]~~, że mała tylko część rodziców w tak szczęśliwém jest położeniu, żeby na miejscu zamieszkania swego miała dobrze urządzone szkoły, a potem wziąwszy na uwagę tę okoliczność, że częstokroć dom rodzicielski w naszych zepsutych czasach, wprost zły wpływ na dzieci wywiera, nie waham się twierdzić, że internaty o wiele inne zakłady przewyższają. Przez 10 lat byłem nauczycielem przy biskupim zakładzie dla chłopców w Pelplinie, a teraz na siódmy już rok jestem proboszczem w mieście, gdzie się gimnazyum znajduje,

ale co za różnica przedstawia się oczom moim! Prawda, i w Pelplinie znalazł się od czasu do czasu chłopiec, którego krnąbrnej i hardej naturze trudno było nadać lepszy kierunek, prawda że i tam się zdarzył nieraz jaki wybryk, ale to niczem wobec tego, co tu się dzieje! Pijatyki, nocne pohulanki, bodajże nawet niemoralność nie należą bynajmniej do rzadkich wyjątków. Jakim stan naszej młodzieży po pruskich gimnazyach teraz jest, O. Rektor łatwo się domyśli kiedy powiem, że niedawno temu kwartaner pewien musiał u jednego z lekarzy naszych szukać porady w chorobie niedającej się bliżej określić. A nie trzeba myśleć, że to tylko u nas tak jest, po innych gimnazyach jeszcze jest gorzej. Ja się zresztą temu wcale nie dziwię. Chłopiec w średnich i wyższych klasach gimnazyalnych znajduje się wśród rozwoju fizycznego, nieznane dotychczas popędliwości i żądania budzą się w sercu jego, a nie ma nikogo, któryby mu podał zdrową radę, na inne drogi młodzieńczą jego wybujałość skierował i w razie upadku podźwignął. Wpływ nauczyciela religii niewielki, bo ograniczony przepisami władz szkolnych i prześladowaniem t. z. strebersów t. j. nauczycieli, którzy przez zachowanie się antikościelne starają się władzy przypodobać; do tego i ksiądz staje się poniekąd obcym ~~prz~~ młodzieży przez język urzędowy, którym do niej przemawiać ~~się~~ musi. A ci drudzy nauczyciele dopiero jaki wpływ wywierają! Uczniowie częstokroć w klasie opowiadają sobie ich sprawki, a prawie połowa z nich nawet po katolickich zakładach, kulturnickiego jest usposobienia i to przy każdej okazyi uwydatnia..

Te i tym podobne niedogodności nie mają miejsca np. w Pelplinie.
Tam wszyscy profesorowie są albo księża albo dobrani laicy,
chłopcy co dwa miesiące według przepisu chodzą do spowiedzi;
(nie częściej, aby i z własnego popędu co czynić mogli), z resztą
uważa się jak najstaranniej nad każdym ich krokiem i słowem.
A co O. Rektora może poniekąd uderzy, przy obowiązkowej spo-
wiedzi nie wzywaliśmy innych księży do pomocy, aleśmy sami
słuchali, a jednak przekonany jestem, że słusznie tak czyniliśmy.
Najprzód było nas księży wielu, tak że ~~każdy~~ nikt nie był zanadto
ograniczony przy wyborze, a potem kto chciał mógł w innym
czasie według upodobania obrać sobie spowiednika. Lecz ka-
płan nienależący do internatu i nieznający porządku domowego,
danych zakazów itd. nigdy nie mógłby dobrze ocenić natury prze-
winienia, i dla tego to najczęściej samiśmy słuchali. Że to dla
uczniów naszych żadną nie było torturą, najlepiej z tego wyni-
ka, że ci z pomiędzy nich, którzy do tutejszego gimnazyum
przeszli, najchętniej do mnie, choć byłem dawniej ich profe-
sorem, do spowiedzi przychodzili. Jedno atoli zrobiliśmy
spostrzeżenie niemiłe, ale łatwo dające się wytłomaczyć, że
ci uczniowie, którzy tylko dwa lub trzy lata w naszym byli
zakładzie, później często najgorszymi stali się hultajami, jakby
sobie chcieli wynagrodzić te ograniczenia, którym u nas pod-
dać się byli zniewoleni; rzadko zaś zdarzyło się co podobnego,
jeżeli chłopiec w Pelplinie cały kurs ukończył.

Ale i pod naukowym względem nasi wychowańcy chlubnie
się odznaczali, co nawet rewizye rządowe uznawały. Jeżeli
przy końcu w Chojnicach lub Chełmnie komu egzamin

abituryentki darowano, to zwykle dawniejszemu alumnowi z seminaryum pelplińskiego. Gimnazyasta prędzej w naukach ~~nie~~ się zaniedbuje; jeżeli może nie mieszka u jakiego profesora, nikt o niego się nie troszczy, nikt mu nie pomaga, tak że często całkiem nieprzysposobiony przychodzi do klasy. Inaczej dzieje się w alumnacie. Samo studyum prywatne pod ścisłą jest kontrolą. Łatwo słabemu chłopcu kolega trudne miejsce objaśni, w każdym też czasie może się spytać profesora. Środki zaś takie, jak tłomaczenia, preparacye i t. p. które od wszelkiego natężenia umysłowego uwalniają, nie mogą być użyte, albo przynajmniej wnet się kontrabanda wykryje. — Natomiast ~~tego~~ środki prawdziwie pożyteczne, jak globusy, mapy, słowniki, droższe podręczniki, których uboższy uczeń sam sobie sprawić nie może, w internacie są dobrem wspólnem, dostarczanem przez zakład.

Nadzwyczaj błogi wpływ wywiera na uczni ciągłe stykanie się i obcowanie z nauczycielami i w tych godzinach, które dla nauki ściśle nie są ~~prz~~ wyznaczone. W gimnazyach naszych profesor przychodzi do klasy jak urzędnik do biura. Odrobiwszy pańszczyznę duchowną, do której go wskazuje jego przymusza, już więcej o uczni się nie troszczy; zdaje mu się, że wszystkie względem niego obowiązki wypełnił. Jakże zupełnie inaczej ma się rzecz w alumnatach! I poza godzinami urzędowemi uczy się chłopiec pod okiem nauczyciela, tylko w nieco odmienny sposób. Przy zabawie

na przechadzce, na każdym prawie kroku, który uczeń robi, jest on pod okiem nauczyciela. Ileż to wtedy nie nastręcza się okazyi bądź to do pouczenia go, bądź do sprostowania mylnego zapatrywania! Przy zabawie odkrywa się najlepiej charakter chłopca. Zbyt gwałtownemu lub zuchwałemu nałoży się wędzidło, leniwego i ociężałego pobudzi się i zachęci. A nie potrzeba do tego żadnych nadzwyczajnych środków; wszak wystarcza jedno słowo lub też chwilowe oddalenie od gry. Możnaby też sądzić, że zabawa chłopców pod dozorem nauczyciela będzie żenowana i nienaturalna. Bynajmniej! Był tego zdania i radzca prezydyalny Kruse, protestant, przysłany od rządu, aby gruntownie zbadać stosunki zakładu biskupiego w Pelplinie. Od rezultatu zależeć miało dalsze jego istnienie. Sam to później wyznał, że przypuszczał, iż zobaczy chłopców przygnębionych umysłowo, bojaźliwych, bez życia i swobody młodzieńczej. Lecz skoro widział, jak się chłopacy w wolnym czasie gonili, krzyczeli i czubili nawet, nie krępowani wcale obecnością nauczyciela, jak malce prawie pod nogami mu przebiegali, zdziwił się i rzekł: zdaje mi się, że po gimnaryach chłopcy bardziej lękają się profesorów niżeli w waszym zakładzie. Oczywiście, tam są profesorowie ~~oni~~ tylko przełożonymi, tu razem i ojcami.

Zabawki i niewinne rozrywki, zwłaszcza gry wymagające ruchu niezbędnie są potrzebne w każdym internacie. Przechadzki wspólne odbywały się regularnie dwa razy na tydzień, a nikomu nie było

wolno od nich się uchylać; często podówczas kapela składająca się wyłącznie z uczniów naszego zakładu. W lecie prócz tego nakazane były ćwiczenia gimnastyczne, jak we wszystkich wyższych szkołach pruskich, prócz tego często alumni nasi z jednym lub kilku profesorami chodzili się kąpać do pobliskiej rzeki. Największą atoli radość sprawiały im sceniczne przedstawienia, które raz lub dwa razy do roku miały miejsce. Takie wystąpienia chłopców przed dobraną publicznością są w internatach nader pożyteczne: dają one pole do popisania się w deklamacyi (zwykle braliśmy na aktorów najzdolniejszych i najpilniejszych uczniów), sprawiają miłą i ~~pożyt~~ pouczającą rozrywkę, a przedewszystkiem są one wybornym środkiem przeciw owej lękliwości, która zwykła cechować dzieci, chowane w podobnych instytutach. Najczęstszy zarzut też, który robiono naszemu zakładowi, był ten: „nasi chłopcy nie mają dosyć poloru i ogłady światowej." Nie da się zaprzeczyć, zarzut ten był po części uzasadniony, ale proszę też zważyć, mieliśmy w zakładzie prawie wyłącznie dzieci wiejskie, z niższych warstw społeczeństwa, które trzeba było z najgrubszego okresać; dzieci zaś z lepszych rodzin, które do nas oddano, mogły się pod każdym względem mierzyć z uczniami wszystkich gimnazyów. W ogóle zdaje mi się, że w naszych czasach przeceniają nieco wartość światowej ogłady. Uczą małych chłopczyków podług wszelkich reguł etykiety kłaniać się, tańczyć, prawić nawet damom duserzy, a zaniedbują przy tem kształcić rozum, a przedewszystkiem serce. Przekonany jestem, że syn gburski (u nas w Prusiech wyraz gbur nie ma w sobie nic pogardliwego), wychowany w internacie, jeżeli tylko czego się nauczył, lepiej

się znajdzie w każdym towarzystwie, niżeli półgłówek z wyższych stanów, którego cała umiejętność zakłada się na kilku stereotypowych frazesach. Będzie on może z początku nieco sztywnym, ale koniec końcem głupstwa nie powie, a naturalne uczucie od popełnienia jakiej beztaktowności niezawodnie go uchroni. Mojem zdaniem największa korzyść internatów w naszych czasach na tem zależy, że one wyrabiają charaktery, że wszystkie umysły w pewnym, wprzód dobrze obmyślonym kierunku naginają. Rozumie się, że to wdwójnasób może być szkodliwem, jeżeli ~~[illegible]~~ zarząd takich zakładów w nienależytem znajduje się ręku. W innych szkołach głównie tylko rozum kształcą, a zaniedbują serce, albo, jeżeli pod tym względem co czynią, są to tylko próby samowolne, poniekąd experimenta in anima vili. Każdy profesor, zwłaszcza niemiecki, ma swoje odrębne zasady, swoją odrębną pedagogikę, każdy inną uczniom swoim wskazuje drogę do szczęścia, tak że oni na końcu nie wiedzą, czego się trzymać. Najczęściej obierają sobie tę drogę, która wrodzonym skłonnościom i namiętnościom najbardziej schlebia; niezważając na mądre teorye swych profesorów wolą oni iść za ich przykładem, a ten prowadzi ~~ich~~ do zguby. Stąd też niezawodnie pochodzi, że Francuzi, nawet liberalnego usposobienia, tak lubią dzieci swe oddawać do zakładów duchownych, że nawet nasi Prusacy lubo burzą jak mogą wszystkie alumnaty, seminarya i t. p. zakłady jako niby sprzeciwiające się duchowi czasu, oficerów i podoficerów w osobnych korpusach sobie wychowują, gdzie ich według możności od obcych wpływów strzegą. W Anglii do dziś dnia przeważają między szkołami kollegia z wspólnem życiem i pewnym ściśle zastosowanym regulaminem. U nas Polaków, którzyśmy tak

skłonni do naśladowania wszystkich głupstw i tak łatwo przez ogólne hasła zwodzić się dający, internaty może jeszcze potrzebniejsze niż gdziekolwiek indziej. Ileż to dobrego nie zdziałał np. alumnat ś.p. X. Koźmiana w Poznaniu! Alećż rząd pruski nie miał nic spieszniejszego przy rozpoczęciu walki kulturnej jak zwinąć go. Że zakład pelpliński jeszcze istnieje, zawdzięczać należy to przedewszystkiem tej okoliczności, żeśmy się z góry poddali wszystkim przepisom rządowym i rewizyom, które korzystnie dla nas wypadły. Mimo to jest on solą w oku dla kulturników czystej krwi. — Jeszcze o jednym zarzucie chciałbym wspomnieć, który robią internatom. Mówią: internaty zacierają indywidualność i ukształcają wszystkich na jednę modłę. Nie można zaprzeczyć, gdyby wychowańcy zostawali w alumnatach aż do tego czasu, gdzieby jaki urząd objęli, nie uchroniliby się od pewnej jednostronności. Lecz ponieważ w nich zazwyczaj zostają w wieku dziecięcym i pierwszej połowie młodzieńczego, kiedy kierunek pewny i doświadczony ręki nieżbędnie jest potrzebny; i ten zarzut upada, zwłaszcza że na akademii młodzieniec dosyć ma czasu przy specyalnem zawodzie, jaki sobie obrał, szczególne od Boga dane mu zdolności rozwinąć i wykształcić. Ale i na akademii dobrze, żeby młodzież pod pewną kontrolą, choć nie już tak ścisłą, zostawała. W Monasterze sodalitas Mariana, do której może dwie trzecie akademików należało, niezmiernie błogi wpływ wywierała. —

Wątpię, żeby te pobieżne notatki, które na prędce skreśliłem, na co się przydać mogły, ile że O. Rektorowi nic nowego nie podają i sam te myśli w lepszą formę ująć potrafi; z tem wszystkiem może notatki o zakładzie pelplińskim nie zupełnie bez interesu będą.

Za fotografię serdecznie dziękuję - będę się starał wywzajemnić, skoro na tyle wolnego czasu się zdobędę, aby sobie dać sporządzić swój konterfekt.

Z najgłębszem uszanowaniem uniżony w Chr. sługa

X Pobłocki.

Chełmno, 2. Stycznia 1887.

L. J. Chr.

Szanowny i wielce mi drogi Ojcze!

Dziękując jak najserdeczniej za przesłane łaskawe życzenia, życzę także Ojcu drogiemu od siebie i braci wszelkiego błogosławieństwa boskiego w tym Nowym Roku. Dałby Bóg, żeby był zwiastunem dla nas lepszej przyszłości.

Jak najchętniej stosuję się do życzenia wyrażonego, bym przesłał kilka uwag o tem, co się u nas i na Warmii dzieje, bo doprawdy powodów mamy wiele do niezadowolenia, a nawet już do słusznych skarg na obecne rządy nasze duchowne. Co się naprzód naszej dyecezyi tyczy, to obecnie trudno na pewno wyrokować o tem, jakiemi będą przyszłe rządy X. Redner. Lecz pozgląd jego urzędowania zdaje się za tem przemawiać, że prawdopodobnie nie potrafi się zupełnie oprzeć presyi rządu, by kościoła użyć za narzędzie do germanizacyi. Pierwszą rzeczą, co nas Polaków bardzo zraziło, był wybór generalnego wikaryusza. Został nim X. Lüdtke, któremuby może żadnego innego zarzutu uczynić nie można, jak chyba ten, że jest zbyt wybitnym i tak zagorzałym zwolennikiem centrum, iż per fas i nefas chciałby w powiatach nawet takich, gdzie Polacy bez pomocy Niemców katolików wielką

większością głosów przeto zwykle przeprowadzają (jak np. w chojnickim
powiecie) narzucić posłów Niemców katolików. Stąd jest
u Polaków zniemczonych, a stąd też wyobrazić sobie Tatko,
jakie jego wybór na dyecezyą, przynajmniej do 4/5 części polską, uczy-
nił wrażenie. Lecz u nas jeszcze więcej rozgoryczyło, było roz-
porządzenie władzy biskupiej, by w Kielnie, parafii czysto
polskiej, dla kilku Niemców odbywały się kilkanaście razy
w roku kazania niemieckie. Sam w sobie zdawałby się
ten fakt nie dowodzić, jak wielkiej gorliwości o zbawieniu
dusz, lecz inaczej się nam rzecz przedstawia, gdy obok
tego porównamy zaniedbanie Polaków w niemieckich
przeważnie parafiach; wtedy widzimy, że chodzi tu o powolne
przyzwyczajanie ludu naszego do niemczyzny. Przekona
się drogi Ojciec o słuszności twierdzenia tego z dołączonego
wycinku „Kuryera Pozn." Lecz jeżeli dotychczas do niedorze-
czności tylko dają nam powód początkujące rządy w naszej
dyecezyi, to nie podobna się nie oburzać na to, co się
we Warmii pod X. bpem Thielem dzieje. Wskutek
życzenia drogiego Ojca, by przysłać także referat o Warmii,
udałem się w tym celu do X. Barczewskiego, wikaryusza w
Biskupcu, księdza zresztą miar zacnego, by mi zechciał
przysłać wiadomości (ale zupełnie pewnych) o tamtejszych
stosunkach. A oto, co mi zacny ksiądz pisze:

1. Prawdą jest, że tutejszy Pastoralblatt, rozwodząc się nad listem pasterskim, wydanym na samym początku do duchowieństwa przez X. Thiela, przyznaje, iż Warmia według tegoż listu ma być Posten czy Warte des Deutschthums.

2. że X. bisk. mówił (mnie powiedział to X. Teszner z Olsztyna i inni): „wer von meinen Geistlichen die Gazeta Olsztyńska abonnirt, den schicke ich nach Springborn" (klasztor korekcyjny dla księży). – Sądzę, że Gazeta Olsztyńska jest gazetką ludową, redagowaną w duchu czysto katolickim, lecz nie miła dlatego, że zaczyna budzić nieco ducha polskiego na Warmii".

3. że X. Weichsla z Gietrzwałdu, zasłużonego i wielce tu poważanego kapłana chciał na żądanie prezydenta przenieść z Gietrzw. do Starego Wartenborka. I jeszcze podobno ta sprawa nie ukończona: „weil X. Weichsel polenfreundliche Tendenzen hegt." X. W. powiadał: „es hat mich noch Niemand in meinem ganzen Leben so grob behandelt, als damals der Bischof Thiel.

4. że X. Kuik z Sząbarga (Altschöneberg) otrzymać musiał „eine 2stündige Standpredigt" od X. Biskupa za to, że go przezes miał za „Nationalpole, der da liebäugelt mit den Polen", a to z tego powodu, iż X. Kuik w r. 83 dzieciom w Sząbargu powiedział, żeby na drodze innych pozdrawiali (polskiemi) słowy: „Niech b. p. J. Chr."

niemiecku: „Gelobt sei J. Chr." zamiast: „Guten Tag."
5. że względem (X. Barcz.) mnie pisał X. Biskup dwa razy do mego X. Proboszcza: „ob er nicht der Gaz. Olszt. und in welcher Beziehung steht und nicht polonisirende Tendenzen hege und verbreite." X. proboszcz odpisał: „sein Benehmen ist durchaus correct."
Z tego, co Ci z listu X. Barczewskiego podałem, osądzisz drogi Ojcze, że (takiego dla Polaków wyprosiliśmy biskupa), którzy taką część jego dyecezyi tworzą, wszystkich godziwych i niegodziwych środków będzie się chwytał, by rządowi pomagać w jego aspiracyach germanizacyjnych. Zaprawdy smutne nasuwają się tu myśli; czyż i kościół ma zostać w końcu dla nas macochą? W przyszłą niedzielę odbędzie się konsekracya X. Reckera na biskupa. Wszyscy jesteśmy bardzo ciekawi, w jakim duchu rozpocznie w dyecezyi naszej rządy, co się wkrótce wyjaśnić musi przy obsadzeniu probostw. —

Chciałbym słusznie drogiemu Ojcu nadesłać nieco stypendyów mszalnych, lecz dotychczas zebrała się tak drobna liczba, że nie opłaciłoby się wysyłać. Lecz później nie omieszkam przysłać. Pozdrawiając teraz Ojca jak najserdeczniej, polecam się i nadal łaskawej pamięci i przyjaźni, i pozostaję szczerze oddanym sługą

Ks. Wojciech Pobłocki.

Pozdrowienia serdeczne od brata X. Okoniec.

Gdańsk i Kielno.

Z Prus Zachodnich, 24 grudnia.

Niejednokrotnie poruszano już w gazetach wędrówki ludu naszego po robotę w okolice czysto niemieckie i protestanckie, wykazywano szkody, które mu przynoszą pod względem moralnym, religijnym i narodowym, i zastanawiano się nad środkami, by ich zgubne skutki chociaż w części usunąć. Natomiast mało zwracano dotychczas uwagi na niebezpieczeństwa, na które lud nasz jest narażony tuż pod naszym bokiem, t. j. po tych naszych miastach, które są zaludnione przeważnie ludnością protestancką. Z miast zachodnio-pruskich przyciąga głównie Gdańsk, jako miasto dające najwięcéj sposobności zarobkowania, najwięcéj téż ludzi naszego roboczego w swe mury. Każdy, kto Gdańsk bliżéj zna, przyznać musi, że między robotnikami i służącemi gdańskiemi polscy Kaszubi tworzą tak poważną liczbę, żeby sami utworzyć mogli wcale nie małą parafią. Otóż w numerze 151 „Pielgrzyma" korespondent jeden, obeznany widać dobrze z stosunkami gdańskiemi, przedstawia wymownemi słowy niebezpieczeństwa, na które pod względem moralnym i religijnym tamtejsza nasza biedota jest narażona, wyrażając w końcu życzenie, by jeszcze większą, jak dotychczas, otoczono opieką lud polski roboczy w Gdańsku, dając mu przedewszystkiém okazyą, żeby częściéj, jak dotychczas, słowo boże mógł słyszeć w ojczystym języku. I trudno nie przyznać słuszności szanownemu korespondentowi „Pielgrzyma",bo dla wszystkich Polaków, których tenże korespondent liczy na 3000, są tylko 7 do 8 razy w roku kazania w kościele św. Józefa, a 3 do 4 razy w roku w kościele św. Mikołaja, wyjąwszy jeszcze te kazania, które się w języku polskim wygłaszają dla wojska, na które atoli dla niewygodnego czasu mało kto z ludu naszego uczęszczać może. A jednakże, zamiast temu życzeniu korespondenta przyklasnąć, zaczepił go z tego powodu gdański „Westpr. Volksblatt" i to w tak gwałtowny i po prostu nieprzyzwoity sposób, że nawet tutejszy „Geselliger", zaczepiający ciągle wszystko co polskie, nigdy takiego sposobu pisania nie używa.

Trudno pojąć powód rozdrażnienia organu tutejszych katolików niemieckich; bo przypuścić nie możemy, żeby także nie miał pragnąć, by wyrwać lud nasz z niebezpieczeństwa utraty cnoty i wiary. Wszakże Biskupi czysto niemieckich dyecezyi, do których lud nasz zaprowadziła chęć większego zarobku, uznali potrzebę polskiéj pastoryzacyi, i ztąd postarali się o kapłana, któryby dla niego miewał kazania i katechezę w języku ojczystym. Czyby Polakom we własnéj dyecezyi „Volksblatt" odmawiać śmiał tego, czego im nie odmawiają nawet w dyecezyach czysto niemieckich? Łecz szczęście, że nie od korespondenta „Volksblattu" zależy rozstrzygnięcie w téj sprawie, lecz od władzy duchownéj, patrzącéj jedynie na pożytek duszny powierzonych sobie owieczek, a nie na żadne poboczne polityczne względy. A w tém utwierdza nas jeszcze więcéj wiadomość, podana przez tenże sam „Volksblatt", według któréj dla kilku językiem niemieckim władających osób parafii kieleńskiéj (zresztą czysto polskiéj) rozporządziła władza kazania niemieckie w trzy główne święta roku, jako też w każdą niedzielę po pierwszym w miesiącu — obok polskiego nabożeństwa; bo jeżeli władza biskupia taką pieczołowitością otacza kilka jednostek narodowości niemieckiéj, nie wypuści też ze swéj opieki całych setek ludu naszego polskiego w Gdańsku, jako i w innych jeszcze miastach, jak n. p. w Chojnicach, do których dla zarobku się udaje.

Profesor dr. v. Schulte, organizatorska głowa starokatolicyzmu w Niemczech, wydał obecnie książkę, podającą ciekawe szczegóły z historyi naturalnéj starokatolickiéj sekty w Niemczech. Przytaczamy tu kilka szczegółów z téj publikacyi.

Dnia 2 stycznia 1873 roku powiedział książę kanclerz do prof. Schultego: „Moje stanowisko zgodne jest zupełnie z waszém zapatrywaniem. Starokatolików uważam za jedynych katolików, i sądzę, że starokatolikom wszystko się należy... Jeźli rząd nie przeprowadził tego mego zdania, jeźli nie powiedział dotąd, że milionów katolików, nie przyznających się do starokatolizmu, nie uważa za katolików — to jeszcze przez to nie wyrzekł się tego zdania....

...Zaraz po przeczytaniu pańskiego memoryału powiedziałem sobie (i przy tém zdaniu też pozostaję): wybierzcie Biskupa i zażądajcie jego potwierdzenia! My wam tego odmówić nie będziemy mogli, bo po soborze watykańskim wszystko upadło — i formy dawniejsze już nie obowiązują.... Jeśli zaś uznane jest zapewnienie, wtedy i środki pieniężne muszą być w etacie przyznane. Wam należy się właściwie wszystko. Choćby też rząd tego zapatrywania nie przeprowadził, to musi wam dać przynajmniéj tyle, ile wam potrzeba."

Tak mówił książę Bismarck przed 13 laty — i tego samego dnia powtórzył to samo na radzie ministeryalnéj.

NAŃSK

886. STA

SKIEGO.

dze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, W
e. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place

Prus Zachodnich i W. Księstwa Poznańskiego, celem przenoszenia ich z posady na posadę."

W téj statystyce jest oprócz innych także rubryka, dotycząca języka ojczystego nauczyciela: czy język ten jest polskim, lub niemieckim, a jeżeli niemiecki jest językiem ojczystym, w takim razie ma zbierający statystykę odpowiedzieć także na to pytanie, czy nauczyciel Niemiec włada nadto językiem polskim o ile?

Tak więc ma w obec naszych nauczycieli być zastósowana jedna z najgroźniejszych ustaw antypolskich, ustawa z dnia 15 lipca 1886 r. Różne wersye dotychczas krążyły w tym względzie tu w Poznaniu i na prowincyi, a jedna z nich zapewniała, że rząd miał odstąpić od wykonywania téj ustawy, rezerwując sobie tylko prawo w wyjątkowych razach na drobne rozmiary. Wiadomość powyższa z Berlina zdaje się obszerniejszy z ustawy téj użytek zapowiadać.

Gdyby tak było, to bolesną byłaby ta gwiazdka berlińska dla nauczycieli, dla

Chełmno, 1. września 1887.

L. J. Chr.

Szanowny i drogi X. Stefanie!

Na dzień Imienin zasyłam najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa bożego.
Co u nas słychać? Niestety nic wesołego i pocieszającego, tak że doprawdy już obmierzło to życie całe. Pracujemy, co możemy, żeby ratować to, co się jeszcze da ratować; lecz czy to na co się przyda, P. Bóg to wie. A co najboleśniejsza to to, że od kościoła odwracamy po tylu walkach i ofiarach prawdziwie marnego obchodzenia się. Wszystkie wyższe posady i miejsca wpływowe zajmują u nas niemcy lub ci polacy, co płaszczeniem się potrafili zyskać łaski żandarmów i landratów; dla Pola-

ków wybitnych, choćby byli zdatnymi i gorliwymi
kapłanami, pozostają jedynie miejsca, o które
się żaden niemiec nie zgłosi. Tak np.
mój brat X. Gustaw nie został, jak doszła
jakaś Ojcu wzmianka, proboszczem, lecz
jedynie wikaryuszem w innej parafii, usu-
nięty z Chełmna przez biskupa na żąda-
nie samego Goslera, jak wiemy z naj-
pewniejszego źródła. Był on wielce
czynnym w różnych towarzystwach i
rozdzielał pomiędzy dzieci polskie
książki; a stąd w wielkiej niełasce u
rządu. Do seminaryum duchownego w
Pelplinie zostaną powołani, jak się już
zdaje najmniejszej nie ulega wątpliwości,
sami niemcy; tylko dla praktycznych
przedmiotów wyznaczono jednego Polaka
X. kanonika Neubaura. We wszystkich
miastach powiększono liczbę niemieckich

328

bazaru; lecz nie słyszałem, żeby w niemieckich miastach, jak np. w Gdańsku i Chojnicach, Polacy równego doznali uwzględnienia, chociaż na setki się tam liczą. —

Przysłałbym drogiemu Ojcu niecko stypendyi moralnych, lecz ponieważ nie wiem, czy list ten Ojca w Krakowie zastanie, uczynię to później.

Polecając się teraz modlitwom drogiego Ojca i pamięci Jego, piszę się

uniżonym i oddanym sługą

Ks. W. Połczyński

X. Brat i X. Okoniewski zasyłają jak najniższe ukłony.

329

Wabcz pod Chełmnem 20./VI 90.

L. J. Chr.

Kochany i drogi Ojcze,

Aż mi wstyd, że tak długo milczałem, mianowicie że na ostatni list jeszcze nie odpowiedziałem i nie podziękowałem za życzenia na imieniny me mi przysłane. Chciej mi wierzyć, kochany Ojcze, że to się nie stało dlatego, iż o drogich przyjaciołach i dobrodziejach zapomniałem; codzień wspominam ich w modlitwach i mszy św., a zwłaszcza o Ojcu często myślałem. Przyczyną mego dłuższego milczenia było, iż administracya parafii wąbczyńskiej, która już przeszło od roku mi została powierzona, w ostatnim zwłaszcza czasie tyle mi kłopotów i zachodów przyniosła, iż trudno mi było swobodną chwilę dla innych zajęć znaleźć. Zdaje mi się, że już w jednym z poprzednich listów pisałem, iż mój brat X. Gustaw dostał prezentę na probostwo przyłatne wąbczyńskie i że mnie tymczasowo jej administracyę powierzono. Musiałem więc skut-

pować inwentarz żywy i martwy, maszyny, doglądać gospodarstwa dni wielkiego, a później wszystko to czynić kolejno w innym zupełnie otoczeniu Dyecezyi, do Kokoszek, które mój brat w końcu po długich pertraktacyach pomiędzy rządem i biskupem otrzymał; bo przeciw kolacyi Wabcza zaprotestował rząd. Kto nie zna gospodarstwa, temu trudno ocenić, ile ono sprawia kłopotów, zwłaszcza temu, co się na gospodarstwie ani zna ani do niego najmniejszego nie ma pociągu. Nie wspominam już narazie, mnie należało, że procul negotiis bawię na wsi, lecz żałować, że w takie dostałem się opały. – A do tego przyszły jeszcze inne troski, np. śmierć mej siostry, co wszystko sprawiło, że ten rok ostatni był prawdziwym czyśćcem dla mnie. Lecz Bogu dzięki, że administracya ma w tych dniach się skończyć i że już w przyszłym tygodniu wrócę do Chełmna do brata, u którego prawdopodobnie tak długo pozostanę, aż mi się nadarzy jaka posada wygodna, na którejbym nierozpraszając się procul negotiis mógł

się zajmować też nieco naukami, do których mnie
skłonności ciągnie. Wróciwszy zaś do Chełmna, częściej
będę przysyłał do Ojca i naprawię to co zaniedbałem;
a zatem jeszcze raz habeas me excusatum. —
U nas, choć już Bismarck ustąpił, nie widać żadnej
zmiany na lepsze. Dawny ucisk, zwłaszcza w dzie-
dzinie szkoły i Kościoła trwa dalej, a wątpić trzeba,
by się to zmieniło, póki Gossler jest ministrem.
Śmierć Ks. Dindera była rzeczywiście wielką stratą
w obecnych stosunkach. Rząd bowiem będzie się
teraz starał wszelkimi sposobami na nowo Niemca
na stolicę prymasowską wprowadzić, a niepewna, czy
ten niemiec będzie równie dobrze dla nas usposo-
biony, co Ks. Dinder. Lecz może Ojciec już
nieco ostygł w swych sympatyach dla rządu pruskie-
go, albo raczej się przekonał, ile warta przyjaźń
Krzyżacka. W naszej dyecezyi wielki brak księży;
nawet niektóre parafie, mające 6000 dusz, mają
tylko jednego kapłana! A brak ten może dopiero

za kilka lat się wypełni. Ze starszych znajomszych i uczniów Ojca jedni już są proboszczami np. X. Maczyński, Klunder (u św. Maryi w Toruniu), Liedtki, Maliński, inni jeszcze są wikaryuszami, np. X. Okoniewski, bawiący jeszcze ciągle w Chełmnie. X. Liss zaś udał się w tym roku do Westfalii, by się opiekować tamtejszymi robotnikami polskimi. Praca tam ogromna, bo liczba ich wynosi przynajmniej 40,000! Czy Ojciec uda się w tym roku do Pruss? jeżeli tak, to spodziewamy się Go na pewno i w Chełmnie, i ja i brat i znajomi otwartemi rękoma i sercami Go przyjmiemy. — Przy tej sposobności proszę o łaskawe o odprawienie 8 (osiem) mszy św. à 1,50 M. i 4 msze à 1 M. Więcej stypendyów obecnie nie mam. Po odpuście chełmińskim nie omieszkam i Ojcu sporą ich liczbę przysłać. Pieniądze przyślę w przyszłym liście. A teraz pozdrawiam jak najserdeczniej Ojca kochanego i pozostaję w starej przyjaźni

uniżony sługa

Ks. W. Pobłocki.

331.

Chełmno, 25. maja 1891.

Kochany Księże Stefanie,

Za życzenia przysłane mi na dzień mych imienin skła-
dam jak najserdeczniejsze podziękowanie; dałby Bóg,
żeby się wszystkie spełniły. - Niemało ucieszyła nas
wiadomość, że Ksiądz Dobrodziej zamyślasz tej jesieni
dom nasz odwiedzinami swemi zaszczycić, z utęsknie-
niem wyczekujemy tej chwili, w której będziemy mogli
tak miłego gościa w domu naszym powitać. Przypuszcza-
łem początkowo, że Dobrodziej zjedziesz w lecie na ogólne
zebranie katolików niemieckich do Gdańska, lecz snać
przeczuwałeś, że lepiej tą razą Polakowi od wszelkiego
udziału w tem zgromadzeniu się wstrzymać. Już każdemu,
chociażby i nie wiedział, co za kulisami się działo, podpadać
musi, iż w tym roku obrano za miejsce obrad dla ka-
tolików niemieckich miasto tak niewygodne i zlutrzałe,
jakiem jest Gdańsk, które oprócz tego leży w dyecezyi
przeważnie polskiej, bo Niemcy katolicy nie więcej jak

jedną ósmą część dyecezyi u nas tworzą. Wiem też z pewnego źródła, że Książę Löwenstein i inni przewodniczący ruchu katolickiego w Niemczech na Gdańsk początkowo żadną miarą zgodzić się nie chcieli, i że dopiero wskutek natarczywego nadrzędnej partia tutejszych niemieckich katolików, z biskupem naszym i warmińskim na czele, po długiem wahaniu się ustąpili. Nie chodziło tu naszym Niemcom bynajmniej o rozbudzenie ducha katolickiego w naszych stronach, bo wiec niemiecki, na którym ogół ludu naszego dla nieznajomości języka niemieckiego udziału brać nie może, tego celu nie osiągnie, lecz by dyecezyi naszej wycisnąć wobec innych katolików niemieckich piętno niemieckiej i tym sposobem wobec świata katolickiego usprawiedliwić te zakusy germanizatorskie, z którymi nasza władza kościelna co chwila występuje.

Trudność teraz dla nas niemała powstała, jak teraz Polakom wobec decyzyi, iż w tym roku wiec ogólny niemiecki w Gdańsku się ma odbyć, postąpić sobie wypada. Przeciw samemu temu projektowi nie można było wprost występować, żeby nie stracić sympatyi katolików w Niemczech i nie ściągnąć na siebie zarzutu, że nad sprawy kościelne wyżej

stawiamy sprawy narodowe, trzeba więc było wybrać drogę pośrednią. Porozumiano się z przywódcami katolikami w Niemczech i ugodzono się, że podobnie jak na Szląsku, tak też podobnie u nas dla omówienia specyalnych potrzeb katolików polskich ma się także odbyć wiec polski. Wiec ten zaś odbędzie się jeszcze przed wiecem niemieckim bo 12. lipca i to w Toruniu. Nasz ksiądz biskup, chociaż mu ten wiec bardzo nie na rękę, nie mógł jednakże projektowi temu odmówić swej aprobaty i błogosławieństwa, a tym sposobem udało się nam nie narazić naszym współwiercom niemieckim i naszą odrębność narodową zadokumentować. Porozumieliśmy się także z wybitniejszemi osobami w Księstwie, którzy nas zapewnili, że licznie do Torunia się stawią. —

Zasyłając teraz od siebie i od swoich jak najserdeczniejsze ukłony i pozdrowienia, pozostaję zawsze

szczerym i wdzięcznym przyjacielem

Ks. Wróblewski.

Verte

Proszę odprawić ad intentionem dantis:

1) 1 mszę à 2 M. = 2 M.

2) 13 mszy à 1,50 M = 19,50 –

3) 4 msze à 1 M = 4 –

18 mszy — 25,50 M.

Należytość przyślę później razem z należytością za stypendya mszalne, które po odprawieniu naszym jeszcze nadeślę. Obecnie nic mam więcej.

Redakcya i Administracya
„Przeglądu Lwowskiego"
w kamienicy kapitulnej l. 7.

Lwów dnia 10 Sierpnia 1871 r.

Czcigodny Księże Rektorze,

Niewypowiedzianie wdzięcznym Mu jestem za łaskawą
o mnie pamięć i obietnicę dla Przeglądu zrobioną; tym razem
niechciałbym wielkich robić przyrzeczeń bo się obawiam abym
się nie znalazł w tak przykrem położeniu w jakiem byłem przeszłe-
go roku — Jednego jednakże mogę dotrzymać — dawać rozprawy
minimum arkusz jeden na raz — to minimum jest zarazem i maxi-
mum — Ja wiem że rzecz traci wiele kiedy ją się w tak małych
dozach daje ale cóż robić jeśli warunki w jakich przegląd dotąd
się znajduje nie pozwalają mi od tego zwyczaju odstąpić. Wprawdzie
wychodzą niekiedy ~~rozprawy~~ (mianowicie też teraz historya Jezuitów)
które zajmują dwa i więcej arkusze, ależ autor sam i za druk i
za papier płaci tak że ja mam tom ciekawej jego pracy jeszcze
tak wielki zysk że Przegląd prezentuje się jakoś okazale — sam
po opłaceniu honorariów i drobnych stałych wypł. pracowników niebył-
bym w stanie w takich rozmiarach Przegląd wydawać — Szydko
więc Czcigodny Ojcze że wyjaśnienie tej sprawy uniewinni mnie
a przynajmniej więcej pobłażliwym Go dla Przeglądu uczyni.

Zapowiedzianych artykułów z upragnieniem oczekiwać będę — mnie byłoby dobrze aby Szanowny Ojciec umówił się z księgarnią Czajkowskiego we Lwowie lub p. Mił-kowskim w Krakowie i odstąpił im odbitki które mógłbym zrobić jeśli Ojciec zechce.

Teraz jedna prośba — wiem że Ojcu drugiej — niewiem jednakże wiele — upraszam uprzejmie niech mi Ojciec Rektor doniesie a mogę odwrotną pocztą natychmiast odesłać.

Łącząc wyrazy mej czci i głębokiego szacunku

pozostaję Szanownego Ojca

powolnym sługą i bratem w Chrystusie

X. Edward Podolski

334

Redakcya i Administracya
„Przeglądu Lwowskiego"
w kamienicy kapitulnej l. 7.

Lwów dnia 6. Sierpnia 1876 r.

J. M. J.

Czcigodny Ojcze Dobrodzieju,

Jako Hania za mową tak i ja z dnia na dzień zabierałem się do napisania listu aby podziękować Drogiemu Księdzu Dobrodziejowi za Tego Tarkawa pamięć — Ojciec Czcigodny wybaczyć mi jednak raczy tę moją opieszałość — do mego brzydkiego usposobienia że na listy ciężko mi zwykle odpisywać, przychodzi jeszcze i ta niemała przeszkoda iż sam i we wszystkiem muszę się śpieszyć aby wszystkiemu podołać — tak zajęty jestem różnemi naraz sprawami — dla tego i wszystko na tem cierpi bo i obowiązkom moim należycie zadosyć uczynić niemogę i wszystko ladajako bywa zrobione. Zdaje mi się jednakże iż poprawić się będzie mi może już i niepodobna, chyba gdy Przegląd porzucę. Z dwóch listów Szanownego Ojca zrobiłem użytek — Ależ Czcigodny Ojcze o większych rozmiarów prace ośmielam się Go prosić. Ojciec Jenerał obiecał mi przed półtora rokiem z górą dać swoją rozprawę o Świętym Piotrze — widać że jej już niedostanę nigdy... niemniej też i kołatać do Niego i prosić Go o nią, a jednak miły Boże jakieżto szczęście byłoby dla mnie gdyby Ojciec Jenerał chciał coś dla Przeglądu ze swej teki udzielić — Chwała Bogu tego roku stoi Przegląd najlepiej — takiej ilości prenumeratorów niemiałem nigdy bo 853 — widoczny to palec Boży — ~~przy~~ stoję dziś jak uprzednio sam, sam połowę Przeglądu redaguję, tyle braków, niedostatków i małych rzeczy, takie brak krytycznego rozbioru dzieł i pism a jednak dzięki Bogu coraz więcej zdobywam sobie gruntu — Gdyby nie ks. Maryan Morawski i ks. Golian niewiem doprawdy cobym począł z Przeglądem — Ojcowie Szanowni zapomnieli już o mnie — gdybyście mi przynajmniej o misyach w Ameryce jaki artykuł ~~dali~~ byli Tarkawi dać.

Odebrałem dzisiaj list od głównego Redaktora Gazety Narodowej który

nie tyczania mnie ucieszył. Napisany z pokorą i pełnego rodzaju wyrazem zaufania. Przyznaje on w liście iż od jakiegoś czasu pragnął ustawicznie być w Rzymie, obejrzeć miejsca święte i wyspowiadać się.... taka sposobność nasunęła mu się właśnie — jedzie jak mi pisze za parę dni z Krapina-Töplitz z Kroacyi gdzie bawi do Castellamare w Neapolitańskie, prosi mnie tedy aby mu dał listy jakiego księdza polaka w Rzymie — otoż po odebraniu wczoraj takiego listu naradziłem się z księdzem prałatem Morawskim i Ojcami Jezuitami, odpisałem mu na ~~list~~ i ~~dał~~ załączyłem dwa listy: jeden do Czcigodnego księdza Dobrodzieja a drugi do księdza Przewłockiego z poleceniem go i prośbą o wyrobienie mu posłuchania u Ojca Śgo; Dzisiaj pospieszam uprzedzić Ojca co to za ryba — jestto szwagier właściciela Gazety Narodowej i główny tego dziennika redaktor — wiadomo czem była gazeta, ile rzeczy i potwarzy pisała, od dwóch jednak lat zmieniła się o tyle że już przestaje na starokatolicyzm, raz stanęła nawet w obronie Ojców Zmartwychwstańców a ostatnimi razy zaczęła nawet uznawać iż się Kardynał Prymas nawrócił więc zaleca abyśmy jak mówiła bronili go przed Prusakami — co jej jednak nie przeszkadza od czasu do czasu bredzić jeszcze a przed dwoma miesiącami jeszcze pisała przeciw Ultramontanom.... o mnie bigowała do ostatka — Raczcież tedy Drodzy i Czcigodni Ojcowie korzystać ze sposobności

Bóg wie co z tego mogłoby nastąpić. Może to łaska Boża ciągnie
tego człowieka jak Szawła drugiego do Damaszku — co każdym
razem list jego do mnie pisany nosi wyraz pokory, ufności
i szczerości — Oby go Bóg nawrócił, oby Pan Jezus zsłał przez was
Ojcowie Drodzy zdroje światła na jego umysł — światła to racz
iż do mnie się zaadresował ten który wczoraj jeszcze pisał
przeciw mnie — Eustach Strochowski zna go pewnie dokładnie.
le — dobre byłoby gdyby go wziął w swoją opiekę — nazywa
się ten pan Platon Kostecki, jest obrządku ruskiego ale
przed ruskinem spowiadać się za nic nie będzie jak pisze —
Mój Ojcze Czcigodny, przyjmijcie Go jak najlepiej, jakby między
nic z tego pod jego redakcyą, mniej chodzi to — może go to
więcej jeszcze pociągnie. Proszę Ojca Drogiego aby ten list
zakommunikował zaraz księdzu Przełożonemu do którego
jak wspominałem list polecający dałem — Jeśli Ojcowie
uważacie za stosowne czyby niebyło dobre uwiadomić ks. Majew-
skiego spowiednika w Sgo Piotra w wszystkiem, a to dla tego
że pan Platon Kostecki może zechce spowiadać się u niego
w Sgo Piotra, kto wie nawet czyby niebyło i lepiej aby go
tam zaprowadzić, aby nie myślał iż chcemy go usidlać jak to
nieraz Narodowiec pisała o sieci Zmartwychwstańców —
Mniemałbym że lepiej może byłoby tak zrobić — Decyzyą zosta-
wiam to sądowi Czcigodnych Ojców — Nasi narodowcy zawsze
do habitu Sgo Franciszka mają więcej pociągu —

A teraz Czcigodny Ojcze, kończąc tę moją epistołę i polecając się modlitwie i pamięci Czcigodnego Ojca, proszę nas wszystkich o jałmużnę dla przeglądu — Honorarium mógłbym na żądanie z góry przesłać. —

Ojcu Jenerałowi najczulsze sańuję, ks. przeorowi drogiemu przesyłam krzyżyk błogosławieństwa — Eustachego Nieznanego pozdrawiam serdecznie.

Pozostaję Czcigodnego Ojca Dobrodzieja z głęboką czcią

powolny sługa

X. Edward Podolski

p. Platon Kostecki zapewne lada dzień zgłosi się do Ojców —

24 Maja 1882
Warszawa

Najrzewniejsze dzięki czcigodnemu Nestorowi, za list i medaliki, które doszły rąk moich w Warszawie, gdzieśmy dowiedzieli się także z pism perjodycznych o jego znakomitych wykładach, od których rozgłośne echo odbiło się i w naszem mieście i napełniło serca nasze pociechą. Szczęść Boże! aby ta praca, tak na dobie podjęta, tak wielkiej doniosłości była płodną w pożądane owoce!!

W Warszawie zabawiliśmy dłużej z powodu zaręczenia się córki naszej z Panem Józefem Ostrowskim, obywatelem gub. Radomskiej. Przyszły zięć

nasz, jako też i cała jego rodzina, cieszy się tu powszechnym szacunkiem, i ogólném uznaniem dla swych cnót obywatelskich. Dla mnie zaś największą rękojmią szczęścia mej córki są zasady religijne przyszłego jej męża, bo te tylko uważane za trwały fundament cnót wszystkich, za którego chroniące od załamania na burzliwém morzu jakiém jest nasze życie!

Rodzina Ostrowskich spokrewniona jest z pierwszymi domami kraju naszego, Ojciec obecnie jest Prezesem Towarzystwa Kredyt. obywatelskiego, wszyscy go lubią i szanują, jako godnego człowieka, więc i z tej strony nic nie zostaje do życzenia. Sądząc po ludzku,

wszystkie warunki zdają się składać
na szczęście naszej córki. Trzeba tylko
Błogosławieństwa Bożego, o które co-
dzień się modlę i Szanownego Xiędza
Dobrodzieja proszę o modlitwę i
Błogosławieństwo dla naszej Jedynaczki.
Za tydzień wyjeżdżamy z Warsza-
wy, do Petersburga, zkąd zabierzemy
[illegible] i wyruszymy do Moskwy dla
obejrzenia wystawy, a ztamtąd już
prosto domu, gdzie się ślub odbędzie
we Wrześnie. Na ślub przyjedzie
kilka osób z rodziny Ostrowskich.
Donoszę czcigodnemu Xiędzu,
przyjemną jeszcze jedną nowinę,
kościół w Ekaterynburgu poświęcono
[illegible], i w dzień [illegible]

naszej córki, pierwszy fundament
położono, a mianowicie 8 Maja
naszego stylu!

Polecając się wraz z całą moją
rodziną modlitwom i błogosławieństwu
szanownego Rektora Dobrodzieja
zostaję z najgłębszem szacunkiem

Aniela Poklewska-Koz

Przy tym liście posyłam
sto rubli za otrzymane medaliki
30 franków, a resztę na intencyę
naszej Jedynaczki proszę się po-
modlić odprawiając za dzieci Mszy Ś.
Chciałamby Rektor Dobrodziej
w otrzymaniu tych pieniędzy
zawiadomił mnie do Petersburga
adresując Гостинница
Демутъ. Большая Конюшенная.

13 Sierpnia 1883.
Talica

Czcigodny Ojcze Dobrodzieju!

Nieprzerwane w domu kłopoty, zajęcia, a z niemi i nieprzyjemności, niepozwoliły mnie dotąd odezwać się do Łaskawego Rektora i podziękować Mu za wskazane rady z których dotychczas z powodu rozmaitych przeszkód nie skorzystałam. Wiadomy zapewne Rektorowi projekt wydania za mąż córki naszej, za P. Ostrowskiego, nie przyszedł do skutku. Niemożna było za-

rzucić P. Ostrowskiemu: młody, wy-
kształcony, moralny, a jego charakter
miły, prawy, wszystko to tyle przedstawiały
rękojmi dobrego pożycia, że trudno
zaprawdę żądać i spodziewać się
lepszych warunków przy zawarciu
związków małżeńskich. Niestety!
czemuż brakło najważniejszego!!!
miłości, bez czego nie mogli być szczęśli-
wymi, a czego tylko szukała moja córka!
Po 8 miesięcznej bytności P.O. u nas,
córka nasza przyszła do tego przekona-
nia, że ani ona jego, ani On ją uszczęśliwić
nie mogą, — my zaś chociaż z niemałą
przykrością musieliśmy uledz konieczności
bo tu szło nie o nas, a los naszego dziecka!!
Widząc w tym zrządzenie Boskie, nie
mogliśmy z tem nie zgodzić się.
Lato spędziliśmy w domu, w fami-

bijnym kółku, z zebranemi wszyst-
kiemi dziećmi, bo i najstarszy
syn, po długiej zagranicznej kuracji,
wrócił zdrowym do domu, a młodsi
synowie przyjechali z Petersburga
na wakacye. Czas ubiegł przyjemnie
przyjaciele i znajomi nas odwiedzali,
w tej liczbie był i znajomy Rektora
Despot-Zienowicz (towarzysz podróży naszej)
sześć tygodni bawił u nas dla wypo-
czynku, a z czego bardzo byliśmy radzi.
Zatém kiedy dzieci trzeba było wy-
prawić do Petersburga, zasłabła
synowa, której niezwłocznie wy-
prawiliśmy zagranicę. Z nią musia-
ła jechać Angielka nasza kochana, z
którą Anecie ciężko było rozstać się. Ale
cóż robić syn nasz nie mógł z nią je-
chać, bo musi cały miesiąc przebyć
w Niżnim na jarmarku.

W przeszłym roku gdy syn mój
wyjeżdżał zagranicę przez niego
wysłałam 400 r. na ręce Rektora
Dobr. przeznaczone na Kolegium w R.
ale dotychczas nie mam zawia-
domienia czy otrzymał te pieniądze
Dołączam tu rozpiskę według
której można uzyskać z poczty, w
przypadku gdyby zaginęły. Proszę
tylko mnie o tem zawiadomić.
Przesyłając Czcigodnemu Ojcu
Dobrodziejowi bratnie pozdrowienia
polecając się Jego modłom
zostaję na zawsze
z najgłębszym szacunkiem
Amelia Kozłowska

340

Reclamationsfrist 6 Monate.

Aufgabe-  Schein

Ueber mit

angebl. Werth 500 fl. kr., Gewicht Klgr. Gr.

an Pawlicki

in Krakow

An Franco fl. kr. Datum: 18

Rück-Schein "

Zusammen fl. 30 kr. k. k. Postamt

D. S. 253.


MAXIMILIANSTRASSE
14
2
83
WIEN

341

30 Stycznia 1886.
Talica.

Oba listy Łaskawego i Zacnego Księdza Dobrodzieja otrzymałam i dziękuję zań serdecznie, zawsze bardzo miłą i pożądaną dla mnie jest każda wiadomość od Księdza Dobrodzieja. Dlatego też, wiedząc jak bardzo czas cały Zacnego Księdza jest zajęty, nie odważam się prosić Go o częstsze listy, są one jednak dla mnie świętem, tchnieniem ze stron naszych, i takiem serdecznem przypomnieniem przyjemnie spędzonych chwil. Przez to proszę być pewnym, że wspólny nasz pobyt w Rzymie nie wyjdzie nigdy z pamięci i zawsze córka moja P. Zienowicz i ja zachowamy miłe wspomnienie Księdza Dobrodzieja. Jeżeliby to nie było zbyt uciążliwem Księ-
dzu

Dobrodziejowi, to prosiłabym choć o parę tego listów rocznie, tyle w nich zawsze wiadomości nas blisko dotyczących i prawdziwych. Czytamy wprawdzie z gazet, co się dzieje na świecie szerokim, ale czyż w naszych czasach drukowanemu papierowi we wszystkiem zawierzyć można? Już to święta prawda, że w ciężkich czasach żyjemy, nie dziwo więc, że pesymizm często ogarnia, choć mu się człowiek broni, jak może! Dziwne bo też rzeczy się dzieją: Bismark otrzymał order od Ojca Ś.go! Daj Boże tylko, by to na dobre nam wyszło, bo się coś Bismarkowi, ani przychylnym jego dla nas zamiarom wierzyć mi się nie chce, to da się widzieć!
Tak, jak teraz żyjemy, z tej naszej syberyjskiej głuszy, wiadomości ogólniejszej interesujących, dzięki Księdzu Dobrodziejowi nie mogę, wyraz Syberya wytłómaczy to dokładnie, mamy tu tylko swoje interessa rodzinne, osobiste. Dzięki Bogu zdrowie nam służy rozmaicie, ale w rezultacie wcale niezłe, jak na lata nasze, mąż mój, jak zawsze

ma ogromną zajęcia, że mi się sprzykrzy-
ło patrzeć, na taką jego pracę w tygodniku,
ale praca to jego żywioł, bez którego nie
mógłby się Alfons obejść, więc muszę się go-
dzić z tem, co jest. Niéraz myślę: żebyż to
choć jeden z synów naszych, był podobny
do Ojca i szedł w jego ślady — wówczas spo-
kojnie bym umarła!!

Latem **mamy** zamiar wyjechać do
Petersburga, i całe wakacye spędzić razem
z dziećmi naszemi i wnuczką, którą
nas Bóg obdarzył w jesieni. Zdrowa i
silna dziewczynka, dobrze się hoduje, ma
być moją chrzestną córką, i dlatego zaczeka
do lata na chrzest. Takie są nasze projekta,
ale czy się one ziszczą, Bogu jednemu
wiadomo, bo my tylko chwilą obecną rozrzą-
dzać możemy, przyszłość dla nas — to księga
zakryta. Gdy pomyślę czasem o naszych
stronach, to pomimo, że podróży nie lubię,
jednak chciałabym kiedy jeszcze pojechać
do Krakowa, to miasto, tak na wskroś
nasze, swojskie, takie sympatyczne, że mi-
mowolnie nawet serce do siebie pociąga!

i K. Dobrodziej ma zamiar być w Rzymie
czy nie może mi przywieźć z tamtąd cokolwiek
obrazek lub medalik (zostawiam do woli Księdz.)
dla mojej wnuczki, żeby to zostało pamiątką
na całe jej życie od Babki! Co za to będzie kosz-
towało z miłą chęcią zwrócę pieniądze.×

Miłoby mi niezmiernie było, zabaczyć
czcigodnego Księdza Dobrodzieja, i oso-
biście podziękować za Jego listy i foto-
grafię, która sprawiła mi niewymowną
przyjemność! może Bóg da, że się i spełni
to moje życzenie, ja tylko myślę; chcę, a
jak się co stanie, to w ręku Boga i Temu
się we wszystkiém, tylko poddać powinnam.

Z tym listem posyłam czteresta
rubli srebrem.

Przesyłając serdeczne pozdrowienie
ode mnie i męża mego, polecam się
też pamięci i modlitwom Czcigod-
nego Księdza Dobrodzieja i pozo-
staję na zawsze z najgłębszym
szacunkiem i czcią dla Niego

Aniela Poczlaszka-Kindt.

× przysłać do Petersburga na ręce X. Ziemowicza

343

28 Stycznia 1887
Saki

Za ostatni list, i podane o nim wiadomości o Księdzu Fasiuzewskim, najserdeczniej dziękuję, Czcigodnemu i Kochanemu Księdzu Dobrodziejowi, i przepraszam za zrobiony ambaras, bo wiem, jak dla Niego czas jest drogim. Dziś piszę krótko, bo bardzo mało mam czasu z powodu przyjazdu gości - obecnie mamy niedaleko kolej, o 4 wiorsty tylko, więc wszyscy znajomi, których mamy masę

odwiedzają nas często, szczególnie,
gdy mąż mój jest w domu, i
latem. Zdaje się pisałam do Łaska-
wego Księdza Dobrodzieja, w ostat-
nim liście, że lato z nami [illegible]
spędzie w domu, z czego mocno się
cieszę, bo Córka nasza z mężem
i już dwojgiem dzieci (drugi syn)
przyjedzie na trzy miesiące, daj
tylko Boże dożyć do tej pożądanej
chwili. Obecnie Bogu dzięki
wszyscy jesteśmy zdrowi, a mąż
mój zawsze obarczony jest intere-
sami, zajmuje się niemi jak ante-

dy zapomniejszą do tej dziedziny się na-
leży wypoczynek, bo już skończył
77 lat. ale odjąć mu pracę, to śmierć
dla niego, tak jest zamiłowanym,
i Bóg mu daje siły i energję.
Nie mogę zamilczeć o jednym
bardzo niemiłym fakcie. Nie wiem
czy wiadomem jest Czcigodnemu
Księdzu, że w Omsku (w Syberyi) jest
Kościół zbudowany w 1860 r. kosztem
naszym, od roku zaś ciągle Parafjanie
są pozbawieni wszelkiej posługi
religijnej, robili starania, by im
naznaczyli Proboszcza, a dotych-
mają pożądanego skutku, udali
się do mnie w tym interesie. Teraz

zaczęłam robić starania, najpierw napisałam do Arcy-Biskupa Hintofta, ażeby to prędzej załatwić, poleciłam swym dzieciom przypominać Arcy-B. Tak się dzieje, odpowiedzi nie otrzymałam jeszcze (po czasie nie mogli być jeszcze) a z Omska zawiadomili mnie że Jenerał Gubernator przysłał im Sienczykowskiego!!!, nie będę opisywać o nim, bo on wszystkim i każdemu jest dobrze wiadomy!!! Ubolewam nad temi biednemi Parafjanami, wolałabym by żadnego Kapłana nie mieli!!! Ale cóż robić, a trzeba jakoś radzić...
Z tym listem przesyłam czterysta 25 rubli, z których 25 (50 franków) odsyłam z wdzięcznością za śliczne medaliki, ale mi się wydaje czy nie więcej kosztują.
Przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia Czcigodnemu Księdzu Dobrodziejowi polecam się Jego modłom i zostaję na zawsze z najgłębszym szacunkiem i przyjaźnią
Aniela Pozlewska.

345

2 Września 1887

Kalisz,

Łaskawy Księże Dobrodzieju

Wiedząc dobrze o ile jest niemożliwą ciągła praca umysłowa, wyczerpująca ogromnie zasoby sił fizycznych i moralnych, cieszę się tej pełni odpoczynku, którą Łaskawy Ksiądz zażywasz wśród wiejskiej ciszy. Po roku naukowym, zostając w ciągłej

atmosferze audytoryi, a po zanieniu w mieszkaniach miejskich, nie-odpowiadających warunkom hygieny,—wieś staje się niezbędnem źródłem z którego się czerpie potrzebny zasób sił i zdrowia do przyszłej pracy.

Ja też używam tego lata pełnej rozkoszy, bo prócz pięknego czasu, który sprzyja nam od paru miesięcy, cała rodzina zebrała się pod jednym dachem, co się nader rzadko wy-

darza. Ale że tak wszystko
mija szybko na tym świecie,
więc i te miesiące minęły, a
dziatwa zbiera się do odlotu,
zostawiając nam wielkie pustki.
Czytałam ostatniemi czasy o
przyjęciu jakiego doznało Arcy-
księstwo, odwiedzając Galicję.
Musiało to sprawić pewne mi-
łe wrażenie, które się nie
prędko zatrze w pamięci.
Najserdeczniej dziękuję
Czcigodnego Księdza Profesora
za miły i wielce przyjemny
list i proszę wybaczyć, że nie
własną ręką przesyłam te
słów kilka.

Całe lato mocno byłam zajęta, mając gości bez przerwy, trudno zająć się korespondencyą. Przesyłając serdeczne pozdrowienie polecam się łaskawej pamięci i modłom czcigodnego Księdza Dobrodzieja i zostaję na zawsze

z największym szacunkiem i przyjaźnią

A. Poklewska

P. S. Interessa tak się ułożyły że mąż mój wyjechał do Petersburga. Córka moja przesyła wyrazy swego szacunku dla Księdza Dobrodzieja

Szanowny Księże

Święta już się kończą i według starego kalendarza, a ja do tych czas nie mogę podziękować wszystkim którzy mię pamiętali powinszować Świętami, wprzódzie innych i Księdzu Dobrodziejowi, będącemu tak bardzo obarczonemu tylu codzienną pracą, łaskaw był mię niezapomnieć. Otoż tem bardziej chciałabym Mu wyrazić moje najserdeczniejsze i

najlepsze życzenia. Przyczyną zaś tego opóźnienia jest wypadek który mię przed dwoma tygodniami spotkał. Oto na zwykłym spacerze, który codzień odbywam upadłam, a tak silne było wstrząśnienie, iż do tych czas mam prawą rękę zabandażowaną, a obecnie zalecił mi doktor trzymać ją zupełnie spokojną.
W ten zaś sposob, zupełnie przeciw mojemu zwyczajowi muszę pędzić życie zupełnie

bezczynna?
Co się zaś tyczy w świecie
to utrzymuję kilka dzien-
ników więcmy, o wszystkich
zatargach religijnych, i
również i politycznych, nie-
się nie dziwiąc, a uważając
to jak by dalszy ciąg historyi
świata. Teraz zima, pędzimy
życie spokojnie, a nawet
samotnie, i tylko z niecier-
pliwością wyczekuję lata
czas, kiedy moje dzieci i wnu-
kowie przyjeżdżają, mnie
odwiedzić, a również i wiele
innych osób, bo wówczas
nikt się nie lęka utrudzającej

podróży. Temi czasy, może
się odważę pojechać do Sto-
licy, gdzie oddawna jest mi
potrzebnym być, a razem od-
wiedzę i moich dzieci, jak
również i wnuków. Otóż
daję pojęcie Księdzu Dobrodzie-
jowi o moim życiu a pole-
cając Mu i nadal łaskawej
pamięci zostaję z poważaniem
i głębokim szacunkiem
Aniela Poklewska

P.S. Teraz nie mogę dobrze wła-
dać ręką, dla tego sama nie
piszę — Polecając się modłom
Czcigodnego Księdza Dobrodz.
16/30 Stycznia 18 zostaję z
R. 1895 uszanowaniem
Mu życzliwa
A. Poklewska.

Proszę zawiadomić, czy Ksiądz Dz. otrzymał te książkę.

Kraków, dn. 10. III. 1880.
122. Górne Młyny.

Łaskawy Ojcze!

Daruje Ojciec, że dopiero teraz odzywam się do Ojca po tej tak dotkliwej dla mnie stracie. List Ojca do Zofii był mi dowodem, jak Ojciec tego nieodżałowa-wanego Jasia kochał, ale jak także ksiądz Nuncyusz Czacki do mnie pisząc powiada:

„ale szczerze muszę wyznać,
żem go gorąco kochał, kiedym
się stał równie gorąco przez
niego kochany." —

Mój Ojcze łaskawy na dwa
dni przed śmiercią polecił
mi Józio zapłacić kollegom
polskim 250 franków, które
mu był winien. Dałam takowym
więc wexel z powyższą sum-
mą. Przeznaczył też Józio
pewną summę na bursę i

350

polecił mi się udać z tem
zażaleniem do księdza Muncynera
Czackiego. Mam nadzieję wielką, iż około 1. Lipca ten
interes załatwiony będzie.
Mój brat zbierał od znajomych i rodziny na utrzymanie jednego alumna 1000 fl.
Radbym go w tem zastąpić,
i mam wielką nadzieję,
że mi się to uda. Już niektoś
dał na ten cel 50 Rs., które za–

strzymuję tym czasem, prosząc
o darowanie mi, czy mam
czekać, aż wszystko zbiorę,
czy też co zbiorę zaraz odsy-
łać, co mi może pewne trud-
ności zrobić, nie czekając zawsze
[illegible]; tylko na wsi.

Prosząc o łaskawą odpowiedź
ręce Ojca drogiego całuję,
polecając się Jego modlitwom
i pamięci. —

Antoni Popiel

[1875]

351

Hotel Minerva

[poniedziałek] 10 Kwietnia

Mój drogi Ojcze w złą
się do Rzymu porę wybrałem;
nie przypuszczałem nawet, by
w środku świąt, by Akademjum?
i Kolegium były tak puste.
Miałem zamiar tydzień zaba-
wić w Subiaco, ale dowiadu
ję się, że 13go rozpoczynają

tę rekolekcyę, po 20 ym będzie

za zimno dla mnie w gó-

rach. Chciałem przyjść do Czasu

i do Przeglądu – chwila jest

ważna – nie mogę małości

sekretarza. Chyba wieczny z

Rzymu, i przykroby mi było

wyjechać na wschód nie u-

ściskawszy serdecznie Ojca.

drogiego nie podrożowały
Kolegium – Nie wiem jakie
to robi, ale tymczasem niech
mi Ojciec raczy napisać, czy
nie ma jakiego polaczka,
któremuby za pieniądze można
dyktować i kiedy termin
powrotu do Rzymu jest
naznaczony. Nie piszę dla

niej, bo mi jest zakazane
zupełnie brać pióra do ręki
przez parę tygodni – i tylko
z musu to robię nie mając
sekretarza –

Najgoręcej polecam się
przyjaźni i modlitwom Ojca
drogiego Józef Popiel

1875(?) 353.

Czyby mnie Ojciec
Kochany nie zaprosił
jutro na obiad, z paru
z Oj. Walerjanem - Wy
jeżdżam w Poniedziałek
rano, tę razą na pe
wno i pragnę tym godzin
kę jeszcze przepędzić w
Kolegium Polskiem
Jeśli Ojciec

przystaję na moję pro-
pozycję, wtedy proszę o
uwiadomienie mię jutro ra-
no przed 10 g., tym się
stawię na samo
południe
W każdym razie. z
uściskiem
Józef
Mirowo - Sobota

[1875?] 359

Czwartek

Kochany Ojcze

Od dwóch czy trzech dni
nie mogę sobie dać ra-
dy z żołądkiem i za-
pewne na ten czas nie
wyjdę – Odsyłam Czasy
przeczytane, a przychod

się zapytać czy by Oj-
ciec kochany nie był
Łaskaw przysłać mi trzy
lub cztery ostatnie nu-
mera, które obowiązuję
się zmienić, odesłać

Ręce Ojca Drogiego
Całuję

Jan Popiel

[1875 ?]

355

Kraków - Piątek - 11

Mój drogi Ojcze dopiero co stanąłem na Krakowskiej ziemi, a już przychodzę nie tylko prosić o pamięć, ale o przysługę i kredyt - Niech Ojciec drogi raczy zaprenumerować dla mnie La Gazetta d'Italia na Lipiec Sierpień

i Wnesieci pod moim adre
sem Cracovie rue St Jean
Palais Popiel. Tutaj nic
nowego, ludzie umierają i to
co najlepsi, a reszty pod
Kopcem wszystko idzie swoim
trybem, tylko wszystko się
powoli psuje. Księgarz nie
źle stoi, ale czeka się
cierpliwie obietnicy Ojca

356

i rachuje na mię na

urlop sierpniowy —

Jutro wyjeżdżam do Warszawy, powrócę pierwszego lipca

i nie ruszę się już aż do jesieni — Koniec, bo tylko mię

słuchać nie chce, ale Ojca

drogiego najserdeczniej ściskam

i gorąco modlitwom i pamięci się polecam — Do Ojca

Siostra Wiktorka napisz

Józef Popiel

Może mi doniesie za wolną chwi-
lę co był winien za prenu-
meratę

Posyłam ojcu kartkę Słownika
Kopeckiego. Ponieważ nie jest pilna
więc będę cierpliwie czekać objaś-
nienia do kogo o wydanie się
udać —

[1877?] Kraków - 1 Grudnia 357

Mój Ojcze drogi, dziękuję za
oba listy, ostatni otrzyma
łem dzisiaj i natychmiast
napisałem do pałacu Odescal
chi - Ten mój wcale nie po
ciechy, ale dawno już by
łem pod obuchem możebności
takiej kombinacji - Cieszę
z Torka i dla Torka nie

odpisałem na list pierwszy
po przyjeździe przez dwa lub
trzy tygodnie byłem dość le-
piej, nawet zadziwiającego do-
brze, ale od dni 20 mam
gorączkę, zdaje mi się że
mię zawiało, bo ta choroba
zaczęła od strasznego reuma-
tyzmu, potem przyszedł Ka

ból w płucach, gorączka
gastryczna, dyjarja — i nie
wiem co to z tego będzie.
Od dni kilku mamy czas
b. piękny po ulewnych
deszczach, ale może dla
Ciebie za późno przycho
dzi gorąco. Pytał mi się
Ludwik Górski, jak stoi

sprawa artykułów Ojca
do Encyklopedji. Sam się
zupełnie do niej nie miesza
ale podobno Lubomirski
zgadza się na to, by była cała
w dobrym duchu. — Proszę
mię polecić modlitwom ks.
Lipiana. Ojca drogiego naj
serdeczniej ściskam S

359

[1878]

Palermo 10 Stycz.
Hotel de France

Mój drogi Ojcze proszę o paskę dwóch lub trzech listów do Cza-su, którego w takiej chwili sa-mopas zostawić nie można. – Trzeba nieprawdopodobieństwo ani dawać tam gotowo, ani oceniać wypadków. za dwa lub trzy tygodnie mogę po-wrócić do niewdzięcznego zada

nie, ale w chwili tak pięknej, trzeba być na miejscu, by móc powiedzieć coś pewnego – przez kanał wiadomości Męża, ojca drogiemu nie będzie trudno mieć materyjał na kilka listów, nim się sytuacyja wyklaruje. Trzeba powiedzieć komuś coś o stanowisku Watykanu, a ja tu nic nie wiem i

widzieć nie mogę —

Jest to usługa potrzebna konieczna, od której się drogi Ojciec nie wymówi — Polecam się Łasce i modlitwie — Odpowiedź Sawiczyńskiego jeden raz więcej przekonywa, że krytyka w Polsce jest niemożebna, bo natychmiast o osobistości wychodzą na wierzch — Czy mu Ojciec odpowie — wątpię

udaje mi się nie warto. Ustęp
ostatni artykułu wart tylko, by
go milczeniem pominąć –

J.

[1878?] 361

Palermo d. 1 Lut
Hotel de France

Mój drogi Ojcze nie odpisywałem, bo byłem mocno cierpiący, a nie lubię się skarżyć na te małe dolegliwości, które powinny mię były trochę cierpliwości nauczyć, a boję się że nic dobrego ze mnie wydobyć nie mogły – To też i nie wiele pracowałem temi czasy i nie wiem, czy się na co uczciwego zdobyć potrafię.

Lymbardzkiej, że mi i Przegląd Lwowski bardzo na sercu, bo o mało co nie upadł na dobre – Każdego pierwszego miesiąca posyłam mu listy z Włoch (Ch) bo jego czytelnicy głównie księża, są ciągle bałamuceni przez Narodówkę i listy rzymskie Kurczyckiego – Jeżeli raz napiszę co o Minghettim et tutti quanti, to do Przeglądu Polskiego, bo jego czytelnikom mowy przydałaby się

bardzo praktyczna rozprawa o stosunku Kościoła do państwa, bo tej kwestyi mało kto się u nas oddawał, a pierwsi zaraz redaktorowie niejasne mają pojęcia. Ale to nad moje siły

Proszę za widzeniem się powdrowić serdecznie Monsignora, nie piszę wprost do niego ~~bo~~ by mu po próżnicy czasu nie zajmować, ale mi żal bardzo, że nie jestem w Rzymie. Ogło

szone dokumenta w kwestyi Wruso
wa - elektryzują mię bardzo i czekam
niecierpliwie co to z tego będzie - A spra
wa Ojca drogiego? Z Krakowa nie-
mi nie piszą. Skrochowskiemu na list
zdobyć się nie łatwo, coś przeciw mu
szę tam wiedzieć - Niech Ojciec drogi
raczy o mnie nie zapominać, w ser
cu mię swojem zachować, a czasami
też powiedzieć, co się dzieje na Palazzo
Vecchia - Sługa
J Popiel

Czwartek 30.I.1879 363

Mój Ojcze drogi powiada mi p. Chłapowski, że Ojciec bierze go w swoją opiekę, obiecał mu pokazać palatyn — Jeżeli moja pokorna prośba znajdzie przystęp do ucha pańskiego, czybym nie mógł wstawić się za p. St. Zamojskim, który wczoraj był u mnie z zapytaniem. ~~czy~~ jakim spo

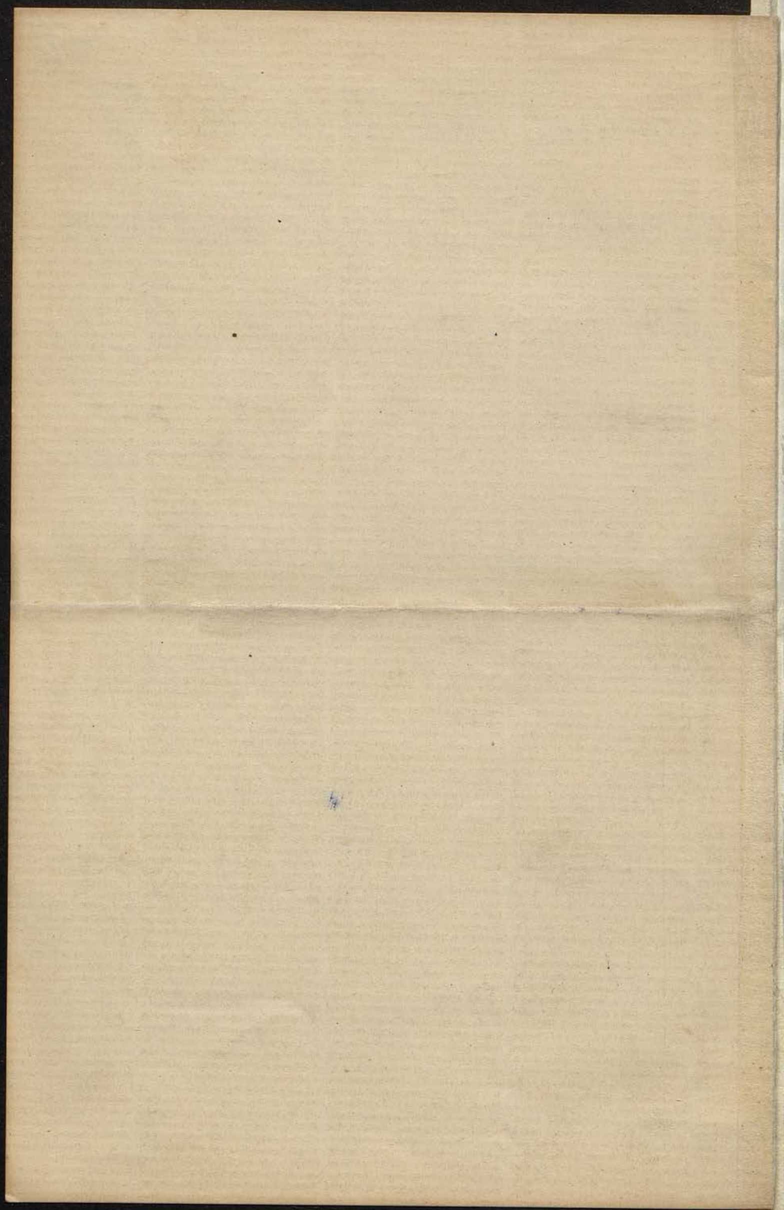
sobem możnaby zawrzeć
z Ojcem drogim serdeczniej
tę znajomość, bo był dwa
razy w Kolegium, dwa ra
zy Ojca nie zastał, a boi
się być natrętnym i na
rzucać się - To jest człowiek
b. skromny, b. wyrobiony,
a chociaż nie b. zdolny
to b. chciwy nauki -

364

On nic nie wie, że Ojciec ma Chłapowskiemu pokazać palatyn, ale gdyby Ojciec pozwolił, tobym go na rendez-vous, w imieniu Ojca zaprosił –

Przepraszam najserdeczniej za moje nudziarstwo i najserdeczniej się polecam łasce Ojca –

J P –



(1szy kwartał 1879?) (Kryn...) Niedziela 365

Mój drogi Ojcze proszę
mi przysłać, jeżeli Taska, je-
den exemplarz adresu, bym
widział co napisał do Cio-
ci. Wczoraj wieczorem od-
dano mi z Kolei bardzo wspa-
niały anduk przysłany od

redakcyi do teki. Był u
mnie Miszczyński, podjął się
włożyć go do teki. Za tydzie-
niem oddam, co się należy
za druk - Chłapowski jest
tu i trochę zachwycony z
Arkadyi - Ojca drogiego pro

lecam się Łasce i pamię-
ci, chciałem o tej być w
Kolegium, ale zdaje mi się
że brata nie puści mię z
domu

Ściska

Józef Paweł

[1-szy kwietnia 1879?] (Kryzys)

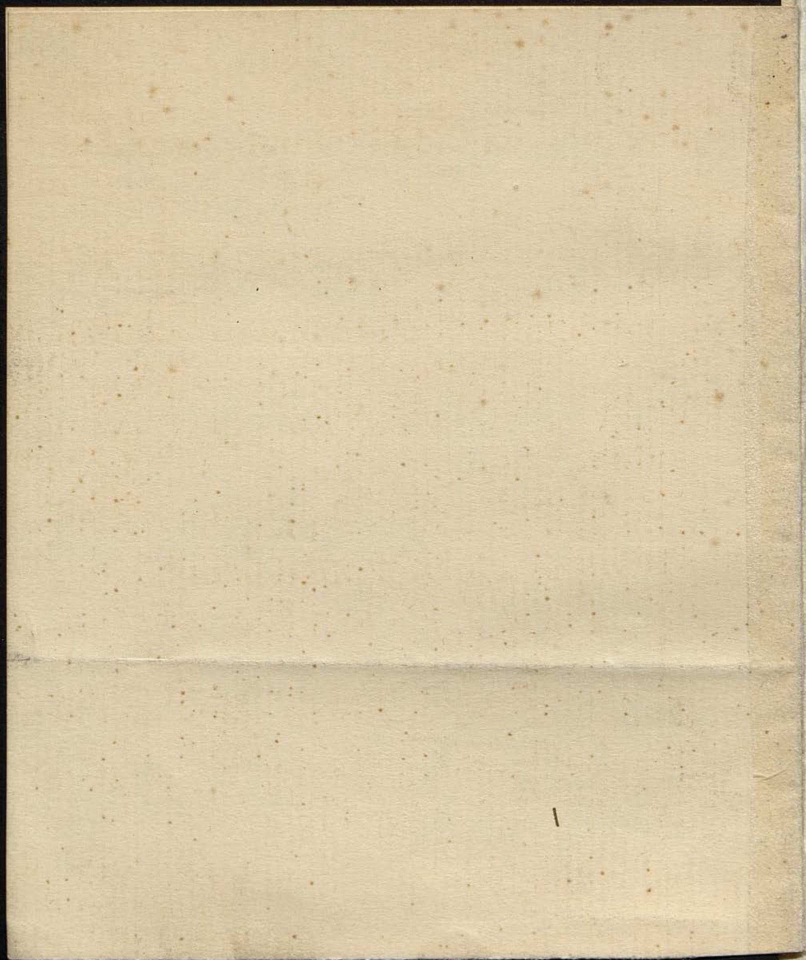
367

Poniedziałek

Mój drogi Ojcze, p. Zamoj-
ski miał iść do Ojca za-
pewnić, że jutro stawi się
na 8½ w Kolegium, ale
go ostrzegłem że Ojciec w
Arkadyi, a obiecałem

że Ojca uwiadomię iż
projekt nie zmieniony
i że jutro wszyscy idą
na Lateran

Łasce Ojca drogiego się
polecam Józef Popiel



[1-szy kwartał 1873?] 369

Mój drogi Ojcze przyszedł bym się rozmówić w kwestyi Czasu po odebraniu listu Zyblickiego - Jeżeli Ojciec znajdzie chwilkę dziś lub jutro, to proszę prosiłbym o wstąpienie do

Hotelu de Londres —
P. Zamojski o 2giej po
południu zajedzie po Ko
chanego Ojca, by zabrać
p. Rossi, której zgroma
dzenie będzie na pomniku
zbiorowym u ks. Kalixta

o 2½ –

Ojca drogiego polecam

się Tasi i pamięci –

Józef Papiel

Wtorek

[1-szy kwartał 1879?]

Czwartek 371

Mój drogi Ojcze posyłam
130 lir dla Żmigrodzkiego
uzbieranych między Kolonji
polską - Niech Ojciec raczy
mu je wręczyć, nie mó
wiąc najlepiej od kogo, by
nikogo nie molestować -

Mój drogi Ojcze ze wstydem
prawie brałem się do niej. Jak
ja mam być sędzią Ojca pisma?
To prawdziwa ironija. Każdy
ma swój sposób pisania i dla
tego nic nie kreślę (tylobym
nie śmiał) obok ołówkiem
takie zmiany zrobiłem, by Oj-
ciec drogi z dwóch redakcyj
zrobił to co będzie uważał za

dobre. Tylko Ojcze drogi inne
były powody upadku Corresponden-
de Genève, a była pisana w
2ch exemplarach: po niemiecku
i po francusku, przynajmniej przy
końcu. Zdaje mi się, że ~~iwo~~
~~g~~ artykuł ten b potrzebny i
b na czasie, ale nie zupełnie
mogę się zgodzić na postawie-
nie w ten sposób kwestyi.

w § 4 i nie wiem, czy w roz

więzaniu dałoby się te myśl ude

wodnić – Czekam na dalsze Ojca

uwagi i Ojca rozkazy, a pole

cam się gorąco sobie –

J –

Poniedziałek

Józef Popiel

[16.VI.1873] [Wenecja] Hotel Luna 375

Poniedział.

Nie myślałem nigdy, bym mógł wyjechać z Rzymu po ośmiomie-sięcznym pobycie, nie pożegnawszy i nie uściskawszy Ojca drogiego — we czwartek przyjść nie mogłem, bom miał wyznaczony termin dla Monsignora, a w Piątek jechałem już od Kardynała do Kolegium, ale byłem ~~byłem~~ tak zmęczony i osła-biony, że wróciłem prosto do domu, bojąc się po prostu rozchorować się

przed samym odjazdem. Z tlo-
nczej tiżu pragnę Ojca drogiego u-
ściskać i podziękować za Łaskę
i przyjaźń podczas całej tej zimy -
Monsignor obiecał się komunikować
się ze mną za pośrednictwem Ojca
drogiego, mam tiżu nadzieję miewa-
nia wiadomości z bic dei Maro-
niti. Monsignorowi proszę powie-
dzieć, że list otrzymałem i paczkę,
przedtym. niżelim się spodziewał, a
zapytać, czy p. Canestrelli mieszk.

376

zawsze na Via della Croce 81 -
bom zapomniał sam się o to ze
pytać, a jest mi to koniecznie
potrzebne - Orpiszewskiego ściskam,
bardzo mi żal, żem go nie widział
przed odjazdem. O Karola najser
deczniej ściskam, a wszystkich
przyjaciół i znajomych polecam
się pamięci i modlitwie -

Józef Łapiel

Kraków 4/1 80 -   122 Górne Młyny

377.

Mój drogi Ojcze, bardzo prze-
praszam za długie milczenie
i spóźnioną odpowiedź, w ostat-
nich czasach byłem mocno
cierpiący i do tej chwili nie
jestem dobrze, ale u mnie les haut[s]
et les bas, zwyczajne i wtedy
by mogło być inaczej - Stało
się to moją naturą - Rok
zaczyna się nie wesoło, na

zabawą się nie zanosi, ale na
literackie skandale - Przegląd da
nam długą część krytyki Tar
nowskiego, potem odpowiedź Si
eckiego, polemika będzie gwał
towna - To wielka szkoda, że
Ci, którzy bronią dobrej sprawy
i prawdy, jak Zygmunt Wielop
bronią jej namiętnie, a tem
samem nieszlachetnie, bo oso
bistości nie wiele przyniosą korzy

a Tarnowski mowa tamtych
czasów nie rozumie i niepotrzebnie
bierze się do krytyki, do której mu
si przyzywać na pomoc innych, a
potem za nich słyszyć wszystkie rze-
czy. Nie można powiedzieć, by nie
było ruchu umysłowego i politycz
nego, ale chaos w głowach ogro-
mny, zamęt w pojęciach, – co naj
zdolne to ludzie teorii. Był u mnie
Tadeusz Lubomirski, ale rzadkiego

twoju oryginał, nie myślem się
nie dowiedzieć o encyklopedji peda-
gogicznej. Lucio ugrzęzł w Paryżu,
nie wiem s'il arrive à Pâques ou
à la Trinité. Jeżeli Ojciec chce pi-
sać o Księdze Olivier'a, to i owszem,
ale proszę mi o tem donieść, bo ja
mam zaczętą recenzję. ale i głowę
rozbitą, więc nigdy nie mogę odpowia-
dać za siebie. Czy Ojciec Karol był
łaskaw odebrać od O Guépin tę książ-
kę, bo wyjechałem nie mogąc do
niego dotrzeć — polecam się w memento św.

Szanowny i poważany Księże Dobro

Mojem zwyczajem byłbym odpi-
sał natychmiast na pismo
z d. 22. Lipca gdyby plany się
znajdujące o które idzie były
gotowe. Dzisiaj dopiero przeszły
[illegible] miasta a przez niego
P. [illegible] przysłał mi budow[illegible].
komitetu przysłał konkursowi
Przesyłam dorzeczny konkursowi
Panu a wyjście według potrzeby i
uznania — Artysta który chce z[illegible]
nej do przygotowanego konkursu
zamurka na architektonicz-
nym pomnik umieści na cmentarzu
O. S. Maryi przed narożnikiem
domem Cyrnila. który osobnym

wszystkim oznaczam. — Naprzód winienem objaśnić: że pomnik stał by nie przed domem, ale róg jego musiał by być ścięty i o takie ściętą ścianę oparty cały kiel architektoniczny na którego tle stał by pomnik czy grupa. — Miejsce jest wyborne. Róg Rynku krakowskiego i naprzeciwko Sukiennic nie widać, a kościółem P. Maryi na pomnik. — Naprawo ciągnie się dość wązki umieszczenie do kościoła Ś. Barbary który zamyka cały malowniczo horyzont. — Miejscowość ta może pociągnąć i natchnąć: nie mniej jednak ostrzedz że komitet jakikolwiek wskazuje między in nemi i ten punkt miasta aut trudności w wykonaniu. Potrze

by bowiem opłacić dosyć drogo
właścicielowi domu prawo ścię-
cia narożnika a tak zmniejsze-
nia już dość szczupłego miejs-
ca. — To pewna że znakomity, nawet
dla tej miejscowości pomyślany
projekt, byłby przyjętym tem bar-
dziej, że najważniejsza osobis-
tość komisji jest najzupełniej
za postawieniem pomnika w edy-
kule architektonicznym na ściętym
rogu domu Czynsula. — Zapominać
artysta nie powinien że wobec
takich olbrzymów jak kościół P.
Maryi, Sukiennice niemożna
postawić nic bardzo drobiazgo-
wego: w każdym razie musi
być ogromna powaga w liniach

i całym pomyśle —
Dołączam od przypadku i plan
Dominikańskiego placu który
komissyja uznała jako naj
właściwszy dla posągu same
dzielnego. — Posąg stałby tam
gdzie jest studnia. — Jest to
plac otoczony wysokiemi doma
mi, widokiem i wysokiem na gło
wną ulicę krakowa Grodzką, —
Od Wschodu jako tło rysuje się
piękna Gotycka Dominikanów
fasada: a przedłużenie ulicą wido
kiem na niebo. —
komissyja wskazała jeszcze jako
miejsce na pomnik gdyby środki
pozwoliły w dali się we wielkie roz
miary na rynku punkt który

zaznaczam kwadracikiem —
Dla kołospołnego porządku był by
najwłaściwszym —
Tyle o tej sprawie która wywołała
była zawsze upragnioną korres
pondencyja O. Dobrodzieja. —
Całe życie żałować będę że niebyłem z
Słowiańskiemi pielgrzymami w Rzymie.
Moja żona mówi że w tym właśnie za
chorowała czasie. Ale miałem jescze
inny powód. Chociaż członkowie
komitetu bez mego pozwolenia wy
brali mnie swoim prezesem, nie mogli
czy nie chcieli zgodzić się na mój
program. — Ja żądałem poprzednio
porozumienia z przywódcami
Słowian południa i zachodu
głównie ze Strossmayerem —
bo tę sposobność spotkania się

Sławian w Rzymie uważałem jako
jedyną, o czem się. Ducha Ś. Ojciec
chciał aby niestracić indywidual
ności tak się wjednoczyło i stworzyć
Stolicę Piotrowa kiedy ją opuszcza
zają Romańskie i Germańskie ludy
kiedy stary Görres umierał to jak
by natchniony a ledwo przytomny
powtarzał du Slaven kommen
di Slaven kommen. Sojusz przyjście
Sławian jeżeli otoczą Piotra i staną
się jego stróżami. Oni jedni w masie
się zachowali wiarę, im bardziej
się zbliża, tem bardziej zpotrzebuje
się jej siła. w świecie moralnym
jak fizycznym tylko wielkie przy
ciągają masy. Spatrzmy pod jednem
berłem południowo zachodni

Słowianie w ogółku potocznem [illegible]
nietylko by działało powstanie na
Serbów, Bulgarów, ale nawet
na prawosławną Rossyję, a
przynajmniej na pojedynczych
Moskali — jeżeli Rossyja
musi wrócić do końca: kiedyż
sposobniejsza do wolnego zwrotu
jak teraz kiedy się rozpada. Czem
są dziś czyste takie przyczyny
prawdy i zbawienia, jakieby ją już
gniła Słowiańszczyzna południowa.
Ale na to trzeba się było spotkać w Rosy
mu [?] z miłością w tej myśli. Czy to
nastąpiło, jak dalej nastąpiło? nie
wiem. To wiem że należało lepiej się
wiele tak różnorodnie przygoto
wać, rozdzieranej zresztą [?] się u Rosso [?]

majorem i Stubrem do których listy
przygotowałem: ale niestety nie
taka okazja w zgodzie. —
Mnie o sprawie do Rzymu i Armeni
tradycja wychodziło, ale o praktycz-
nym skutek. — Może i prawnie jakiś
następstwa, ale wątpię aby wtedy rozeta
głosu i skuteczności jakie były
potrzebne —
Dziękuję ci O. Piotra wspomnie-
niową. Pozdrów go serdecznie od
mnie a wybacz i skazałem cię
na czytaniu fatalnie pisanych uwag
które sam pewno robić — albo
lepiej zrobić możesz. Odesłałem do
was p. Starzyńskiego 100 Rubli
i 60. Rumbki

Bóg zapłać O. Kochany
D 4. Sierpnia Paweł Popiel
1881 Kraków

383

Bonn. d. 17/I 91.
Martinsstrasse 4.

Łaskawy i Kochany Ojcze. –

Nie ładnie to z mej strony, na tak łaskawy list Ojca, dopiero dziś odpowiadać, ale nie lada projekt Ojciec podał, więc trzeba było się dobrze zastanowić, rozważyć pro i contra, a wreszcie o tem osobiście z moją Matką pomówić. Zdawałoby się może, że wszystko przemawia za jechaniem, i taki projekt może mi się tylko uśmiechać. – Mnie przyjemność podróżowania, widzenia tak ciekawego miasta, a przedewszystkiem w łaskawem towarzystwie Ojca i z Jego światłą radą. – Ale znowu z drugiej strony myślałem sobie, czy ostatecznie warto

by moja Matka dla mnie ten koszt poniosła, i czy wreszcie, korzyść będzie odpowiednia wydatkom, i wogóle użyciu tego czasu. Ojciec był zawsze dla mnie tak nadzwyczaj łaskawo, że nie wiem doprawdy czem na Jego względy zasłużyłem. Ale ja siebie zdaje mi się znam bardzo dobrze, a szczególniej, moje zdolności, które uważam za nader mierne. Wszyscy Ci którzy razem ze mną u Ojca się schodzili byli bez porównania bystrzejsi i pojętniejsi, i to co umiem, a to nie jest wiele, do tego tylko pracą doszedłem. i myślę sobie, że mi tak wypada sobie jak owe słowa Sokratesa u Ojca filozofii przytoczone, „by każdy dobrze się starał poznać, i porywał się tylko na to co potrafi, a jeśli nie może, lepiej, by wyj

rzeczy innym pozostawić. – Dlatego też
myślałem sobie czy warto mi na Kongres
– tak ważne i zapewne doniosłe zebranie
jechać czy nie. Ale niech Ojciec z łaski
swej mi tę gadaninę wybaczy, bo wynik
jest pomyślniejszy. – gdyż Mama mnie
najkompletniej przekonała i namówiła
i z upragnieniem oczekuję chwili zobacze-
nia się z Ojcem tutaj, bo wspominała
mi Mama, że Ojciec byłby raczył nawet
do Bonn dojechać. – Chodzi teraz tylko
o to, kiedy to ma nastąpić, bo moje
wakacye zaczną się koło 1go Marca a trwa-
będą mniej więcej do ostatniego ~~Maja~~ kwietnia. inne-
mi słowy jak mój czas urządzić
gdyby Ojciec dopiero przy końcu Marca
tu przyjechał – a drugie pytanie, ile
mam wziąć pieniędzy, by mi wystarczyło
gdyż chciałbym to Mamie donieść. –

Przypomni mi bardzo rzeczy wakacye, gdy po professorach i burschach znowu Mamę i Krewnych zobaczyłem; Konno nie jeździłem, ale zabiłem za to 70 zajęcy. — Tu mnie spotkała miła niespodzianka to znowu Adaś [illegible] umyślnie że mną tutaj dzielić, ale na drugi semestr nie myśli pozostać. — I chyba już za mnie nie będzie się przenosić, bo było by to smutno zresztą zdaje mi się że tu nudno. Adaś także zostać. — Bender teraz traktuje psychologię i rozbiera wszystkie możliwe uczucia choć na sposób tłumaczenia nerwów religii nigdy, sumienie etc, wcale się z nim nie zgadzamy. — W zeszłą środę zaprosił nas na raut, gdzie oprócz nas dwóch żadnych nie było młodych, a zresztą zupełnie profesorskie nader liczne towarzystwo. Czy Ojciec dostał jego broszurę, którą stąd wysłałem i tę drugą łacińską, której Ojciec żądał. — Ręce drogiego Ojca całuję, wraz z wyrazem

najgłębszego poważania, za mniej list przepraszam i nadal się łasce Jego i modlitwom polecam. —

Paweł Popiel

Bonn. d. 3/II 91.
Martinsstrasse 4.

Łaskawy i Kochany Ojcze!

Wiem dobrze, że Ojciec ma tysiące rzeczy lepszych do roboty, jak pisanie do mnie i przepraszam Go naprzód, że śmiem Go fatygować, ale proszę Ojca bardzo o łaskawe odpisanie mi teraz na zapytania które już w poprzednim liście [illegible]. Otóż nic nie wiem o terminie przyjazdu Ojca tutaj, dalej o trwaniu naszego pobytu w Paryżu a wreszcie, kiedy Ojciec z Paryża znowu

myśli powrócić do Krakowa --

Moje wakacye trwają od 1go Marca do
ostatniego kwietnia, bardzo mi więc
o to chodzi, by wiedzieć naprzód
jak mam sobie te dwa miesiące
wolne urządzić. – Przypuszczam,
że Ojciec nie ma zamiaru dłużej siedzieć
w Paryżu jak miesiąc, ja też pewnie
nigdzie dalej wojażować nie będę
więc mam zamiar pojechać z Ojcem
gdyby Ojciec nie nie miał przeciw
temu z powrotem aż do Krakowa
by się ztamtąd do Dworzysk dostać
i tam miesiąc przepędzić. Okropnie
mi już za domem i swojemi stronami

tęskno, tembardziej, że nam się Heinzy
coraz bardziej całym patyczarnym staje.
Zresztą na Bonn się nie skarżę. Życie
prowadzimy nader regularne, po uszy
w książkach, tylko w Niedzielę i Sobotę
schodzimy się z Obyczkimi na pogadan-
kę i za radą Ojca na ruskie słówko.
Bender już z antropologii przeszedł do psy-
chologii, czem mi zupełnie życie za-
truwa. Dwa opowiada lata 50 i następ-
a wykład jego sobie dopełniam z dzieła
Jägera. Dziś sobie własnymi wbijałem
w głowę system mistrza z Crotony z
książki Ojca. Pierwsza dopiero jedno
pierwsze dzieło, przy którem potrafię
wytrwać, i które oczom dodaje mi ochoty

do tej tak nadzwyczaj trudnej nauki. Poznaliśmy tu jeszcze jednego professora p. Seuffert i jego żonę - wybieramy się tam z ciołobitnością, w reszcie Niedzieli mieliśmy dziś obiad z panami u Strassburgerów. Ręce drogiego Ojca całuję, Tatce i modlitwom Jego się polecam, a o łaskawy odpis bardzo usilnie proszę.

Paweł Popiel

Kochany Ojcze!

Pawełek list zamyka, chcę się więc przypisać obiecując w tych dniach list. Teraz tylko parę słów dodaję, a więc najprzód że Bender jest bardzo interesującym choć mocno pogaństwem pokrytym. - Dlatego nie opuszczam jego prelekcyi chyba z wyjątkowych przyczyn do których zgoła trzeba zaliczyć przedstawienie Carmeny. - Za parę dni będzie Bonn i Kolonia wrzała Karnawałem i my chcąc poznać zwyczaje ludowe będziemy brali udział w „maskeracie" na ulicy, do czego się już przygotowujemy starając żeby się Bonn podobała. - Spodziewamy się zobaczyć wielki Metamorphoseon effectus. -

Całuję Ojcu rączki i pozostaję z wszystkiem szacunkiem

Adam Krasiński

387

Krzeszowice 2go Sty
1890.

Drogi ojcze,

odebrałam list
łaskawego ojca
serdecznie dziękuję
za każdy wyraz
współczucia — Proszę
się za nas wszystkich
modlić, — potrzebujemy

bardzo się

potrzebuję duchowej

bo siły nasze

małe, — a cierpienia

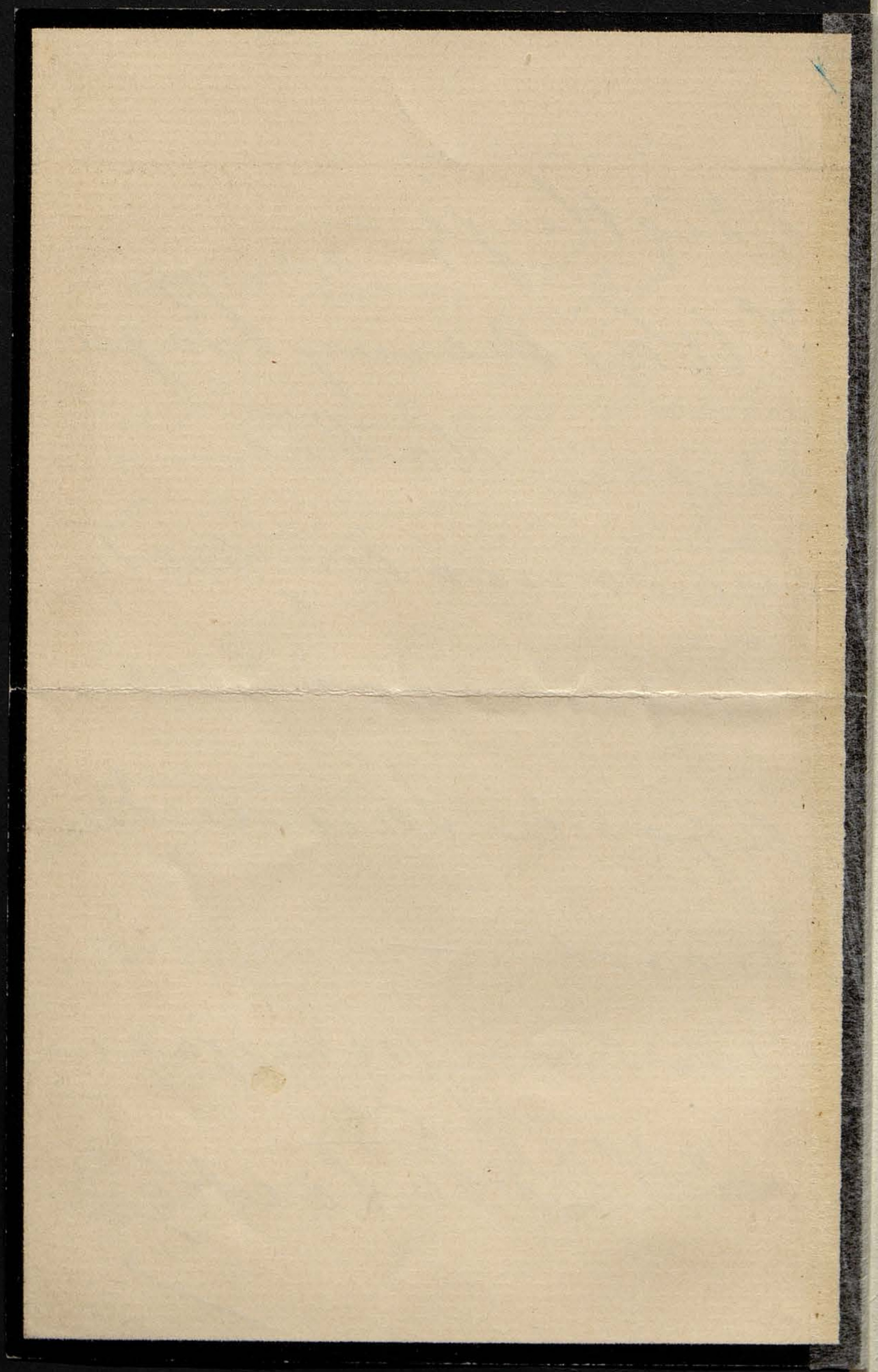
i niepokoje wielkie —

polecam się więc

i wszystkich

moich i zarazem

dziękuję —
Z Warszawy Bogu
dzięki dobre
wiadomości, mały
Bogiu, rodzice
jego i tamte dzieci
zdrowe —
Szczerze przyjaźna
Kld Potocka



389

Berck-Plage. 28/VII

1909

Zacni Drodzy!

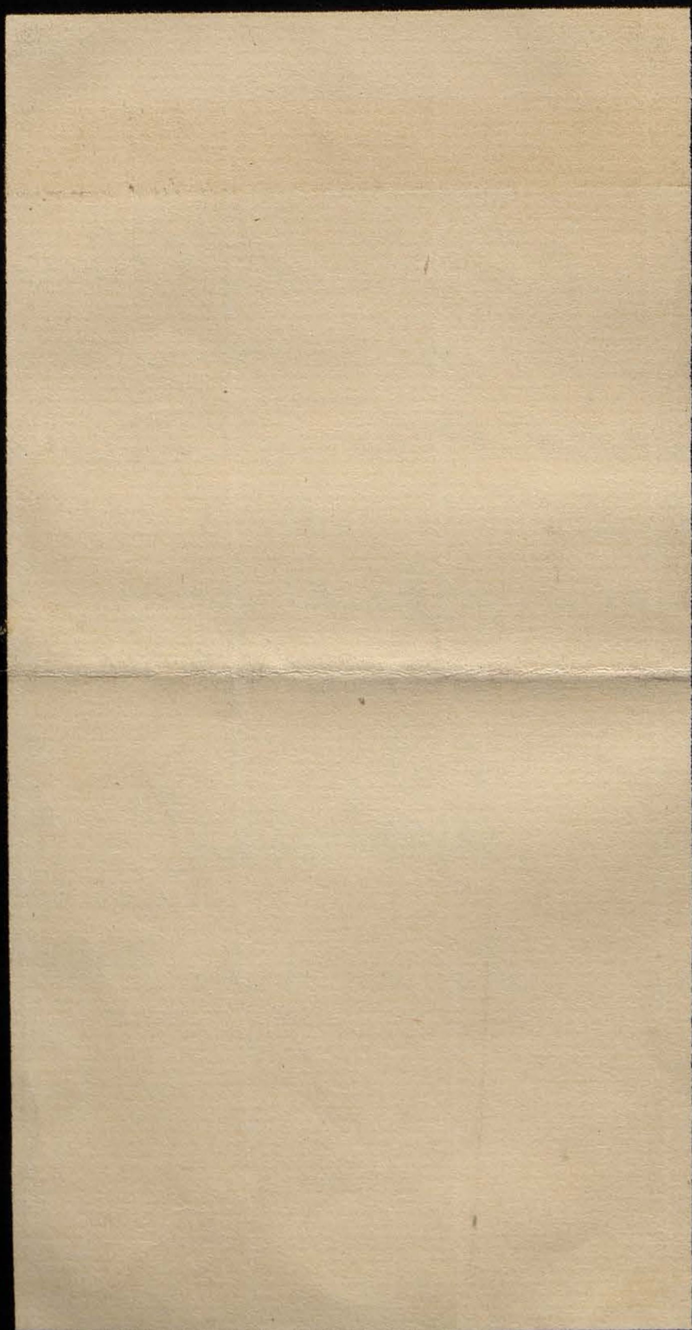
Serdecznie dziękuję za pamięć i przysłane życzenia. My starzy martwimy się całem sercem nową, tak wielką stratą Wandy Krasińskiej - ciężko ją Bóg doświadcza - ale też i siłę i energię dał jej niepospolitą! Od kiedy

tu jestem prawie dnia niema
bez jakiegoś zawiadomienia o
śmierci bliższych lub dalszych...
Mam nadzieję, że w Wenecji
lepszą będzie miał Ojciec pogodę
niż my tu: zimno, wietrzno,
dżdżysto. Z kąpieli i siedzenia
na plaży prawie wcale korzystać
nie można!
Antek jeszcze całą zimę tu
musi pozostać, co wielkiem
jest dla nas zmartwieniem.

bośmy się spodziewali już teraz zabrać go z sobą do domu.

Jeszcze raz Kochanemu Ojcu dziękując, łączę serdeczne ukłony i wyrazy głębokiego uszanowania

M. Potocka



391

UNION POSTALE UNIVERSELLE RUSSIE

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

POCZTÓWKA.



Reproдукція воспрещена.

Najuprzejmiej i najserdeczniej za tak łaskawą pamięć i życzenia dziękuję – Wyrazy głębokiego poważania uiszczam

[signature]

Połąga 7/VIII [1912]

Autriche

Galicie

Przewielebny Ojciec

Stefan Pawlicki

obecnie

Busk ~~Swiekis~~

Pałac Hr. Badenich.

~~Sobrowska 13~~

Atelier P. Mougird.


Pałac
Hr. Fel. Tyszkiewicza Połąga.

[1913?] Krzeszowice. 27/VII

Łaskawy Ojcze,

Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o mnie i przysłane życzenia.

Żal mi, że już tak dawno nie miałam przyjemności Ojca Kochanego widzieć i wdzięczna będę bardzo, jeże-

ki nas tu kiedy, przy chwili wolniejszym i śmielszym zmęczeniu odwiedzić zechce – może tu jesienią okaże się to Ojcu łatwiejszem.
Tymczasem wyrazy głębokiego uszanowania zasyłam, pamięci łaskawego Ojca przed Bogiem siebie i swoich polecając
Andrzejowa Potocka

393

Innsbruck 26 Maja 1875.
Sillgasse 16.

Pax Xti.

Wielebny Ojcze,

Przed dwoma tygodniami odebrałem od X. Szyryna słów tylko parę z obietnicą, że mi szczegółowo napisze. Odczekawszy na próżno tydzień jeden i dowiedziawszy się tymczasem zkądinnąd, że dla złego zdrowia Kollegium polonicum

opuścić musiał, napisałem do niego wyrażając zaniepokojenie moje wielkie o jego stan zdrowia i prosząc o wiadomości odwrotną pocztą. Na próżno czekałem aż do dzisiejszego dnia na tę upragnioną odpowiedź – śmiem więc prosić Wielebnego Ojca Rzymska o łaskawe i rychłe doniesienie mi, czy przypadkowo X.

394

Szyszyna na zdrowiu więcej nie zapadł, lub też czy już może z Rzymu wyjechać - jestem bowiem o niego bardzo zaniepokojony.

W nadziei że wielebny O. Rzymu światłość moją łaskawie udzielić raczy i polecając się modlitwom Jego, załączam wyraz głębokiego uszanowania

A. A. Potulicki

J. M. J. + Piątek. Winnica.

395.

Mój Drogi Ojcze Stefanie,

Mam dla Ojca 50 fr. w złocie od Ks. Biskupa Krakowskiego - Jeżeli Drogi Ojciec nie ma nic przeciwko, proszę na poniedziałek na obiad - przyniosę pomówię o kodolli a oddałabym należność i ko-rzystałabym z łaskawości Drogiego Ojca przedstawiając mu do poprawienia sprawozdanie moje na Kapitułę po łacinie.

Proszę odpowiedzi placet lub non -

Bratnia duchem w Jezusie
X. Walerya

Dla O. Karola 120 rubli.
za Rembielińskiego

J. M. J. + 13. Sierpnia 1878.

397.

Rzym.

Kochany Ojcze Stefanie.

Pięknie dziękuję za liścik i całem sercem życzę Drogiemu Ojcu Teski, pomocy Pana Jezusa w podjętej z ... pracy. Niewątpię że wyda ona pożądane owoce. Na przyszły tydzień wybiera się do Subiaco Ks. Małuński przez niego przeszlę Dro. Ojcu żądaną broszurkę.

Widzę z listu do ... Ostrowskiej który Ojciec na moje ręce przesłał że ją zaprasza do Subiaco. Ona chętnie by pojechała gdyż pisze się tu jej nudzi ... Kiedy więc Ojciec Drogi zaprasza niechże się postara o mieszkanie na ... ale

gdzieś w klasztorze. Tam czy być jest tow-
szto. Sądzę że owe francuskie ustęp
Rosji pieczątkę rodowanych do-
mu Lazarystów może być przyję-
ty wzmianką razem z Mińską. –
Ponieważ być Generał, jak mi do-
nosił wybiera się na dni kilka
do Rzymu i z zawodu powrotu –
który korzystając z tej okazji
Pi. Okrasiewska mogła by się
tym powrotem który pójdzie pobyt
Generała zabrać – a równie tak
znowu po powrocie być Generała
do Subiaco – potrzeba więc wyczekiwa-
nia na dni kilka – Niech być
Drogi takowe zapasioni i donie-
sie mi kiedy Mniejlorzej być-

Generał

zamierza wybrać się do Brzynia —
W tej chwili otrzymuję list od Księdza Kanoni-
ki nowego - zaziębił się - ale ma
jakieś dewotki które go pielęgnują -
My również dzięki Bogu dobrze się
mamy - Najserdeczniej pozdrawiamy
Drogiego Ojca i jego gromadkę - Księ
Generałowi Łowczej lekarstwo żądane
telegramem posłałem - sądzę że
nie dla niego - bo nie byłoby pisane
i się ma doskonale. Proszę mi
jednakże donieść dla spokojności.
Opiece N. Panny oddaję.

Bratisdunge w Jezusie
A. Waleyany

P. S. Szczęściem list pisze się pełen odnadz
gdy otrzymałem od Kochanego Ojca dni
nowe wieści — na które tak odpowiadamy

— Onegdaj byłem u Mayra i pytałem
i stan układów — Oto co odpowiedział.
"Nieprawda wszystko co gazety piszą.
Kongres Monarchijski, ani Depesza
postanowił układów. Zależą one od sto-
sunków wewnętrznych i zewnętrznych
Niemiec. Które jak wypadną to sam
Bismark podobno dziś nie wie. Nie-
wszy dotąd nie ma zwolnionego — co
będzie trudno przewidzieć — Szczegól-
nie nadzieję, że Kościół zwycięsko
z tej walki obecnej w Niemczech
wyjdzie —

13/8 1878.

Broszurkę wysyłam pocztą —

J. M. J. + 11. Października 1878.

Rzym

Drogi Ojcze.

Załączam papiery Ignacego z Mentorelli na które by mógł tu w Rzymie otrzymać paszport. Potrzeba aby Delegat wschodni podpisał. Nihil obstat. Proszę to zrobić za pośrednictwem Adwokata Jeła – tylko jak można najprędzej – gdyż czas im już uchodzi –

Serdecznie pozdrawiam i Ojca i X. Tomasza oddaję

Dobrodziejowi

Bratni w Jezusie

A. Walczyński

f. p.

P. S. Wedle wiadomości otrzy-
manych z Ameryki Ks. Maliński
już tam nie pojedzie, bo O. Wincenty
zabałamucił sprawę, a pozycja Ks.
Malińskiego w tym stanie rzeczy
byłaby wystawiała go na próby
ciężkie. Niechże wraca do dzie-
lonego twego projektu i na
Chicago niech nie liczy.
Zapraszamy O. Jenerał ma to
napisać. Uprzedzam.. bo z
O. Jenerałem może się rzecz
przewlec — i mógłby mieć Ks.
Maliński do nas pretensyę.

Delegat podobno przysłał
papiery sam do Rzymu odes-
łać, prosił też tylko niewiada.. i
że zostały odesłane

I. M. J. Przewłocki + 9 Września 1880 401.

Rzym.

Mój Drogi Wujcie Stefanie,

Serdecznie dziękuję za Twoje dobre słowo i dobre serce — pragnę wywdzięczyć się i jednem i drugiem — kiedy, jak Pan Bóg da sposobność —

List odebrałem jeden z Czempin i zawiera 24 fr. oddam go Wuj Karolowi jak będzie jechać do Lublina —

Proszę Drogiego Wuja oddać do Rzymu Brata Henryka — jest mi potrzebny na piętek koniecznie — Przy obecnej kuchni dla zdrowia muszę wyjść na Montorelle —

Trzeba mi u nas

nowego - polecenia od Leonarda

spełnię -

Oczekującym na odpowiedź

Błogosławiącym Jezusa

X. Walerjan

P. S. proszę Tatkowie oddawać drugą... Ks... Marcinowi Czerwińskiemu...

CONGREGATION DE LA RÉSURRECTION

De N. S. J. Ch.

GABINET DU SUPÉRIEUR

Rome le 14. Avril 1887.

Mój drogi Ojcze,

Pięknie i serdecznie dziękuję Ci za list Twój z Wiednia pisany. Żałuję że nie miałem Twego tam adresu. Miałem małe interes do Ks. Kardynała Arcybiskupa byłbyś mi go Ojciec Kochany sprawił - Może będzie to można zrobić innym razem. -
Mam nadzieję że się porozumiemy z czasem - i że Ojciec Kochany wszystko indirectement ale zupełnie directement użyteczny będziesz Zgromadzeniu - Jak z jednej strony rozchodzę i przyjmuję Twoją powagę i Twoje uwagi. Tak z drugiej zdaje mi się że jasno widzę wolę Bożą i wymagania Boże - Gdyśmy zeszli nieraz tak daleko aby jedno z drugiem nie dało się pogodzić - Owszem - Przekonany jestem że do tego nie brakuje z naszej strony dobrej woli i pomocy Bożej - i że wnet staniemy jak stanąć powinniśmy przed Bogiem -
Mój drogi Ojcze Mam do Ciebie prośbę - Wkrótce pragnę podać prośbę do Ojca Św. o zatwierdzenie Zgromadzenia - Mam już prawie przygotowane wiadomości jak relacyę o Zgromadzeniu którą napisał O. Eugeniusz

Jak jedno tak drugie potrzebuje przeglądnię-
cia ścisłego co do języka łacińskiego - aby
niewrazić klasycznych uszów [illegible] -
niechże Ks. [illegible] dobrze przejrzeć i poprawić gdzie
trzeba będzie, dwa te scripta. - Gdyby może
to daj mi proszę zaraz wiedzieć, a przyślę
Ci je natychmiast. - Wszystkiego będzie do
dwóch arkuszy. -

Czekam odpowiedzi i oddaję się twoi[m] [illegible]
[illegible] Ojcze N. Pana

Wiecznie [illegible]

X. Walerjan Przewłocki

C. R.

403

CONGREGATIO A RESURRECTIONE

D. N. J. CH.

Romae die 9. Mai 1887

Kochany i Drogi Ojcze,

Bardzo i bardzo dziękuję za list i zgodzenie się
na moją prośbę. Ważna jest rzecz podać rzecz dobrze zredagowa-
ną. Posłaliśmy więc natychmiast prawdy o których mi Ojciec pisze
przysłam manuskrypt. i proszę Cię, Mój Drogi Ojcze, pod ko-
niec miesiąca starać się mi go zwrócić. Miałem już
jutro rzecz Congr. Ves.-ckiej przedłożyć. Niezgrabnie lecz
Twój nadmiar. Przekonasz się Ojciec Kochany z Manuskryptu
który pod opaską odbierzesz, że potrzebował bardzo ogładze-
nia. Nie mogę jednakże czekać długo bo jak Ojciec pamię-
tając audiencyę prywatną opowiadam mówiłem. [illegible]
bardzo przyrzekł sprawę załatwić. Należy więc Konstytucje
z dobrej chwili [illegible] jest wydanie takie jak może nigdy.
lub dobrotliwie Oj. Św. jest dla nas usposobiony. Nie można
więc się ociągać. Raz więc jeszcze proszę o jak można
najprędzej załatwienie tej sprawy. O. Janaka sprzyjającego
może Oj. Ko. użyć do przepisywania poprawionego doku-
mentu.

Uściski oddaję Drogi Ojcze i do serca przyciskam

Twój Wierny w Jezusie

X. Waleryan C.R.

CONGREGATIO A RESURRECTIONE
D. N. J. CH.

Romae die 23 Maii 1887

Mój Drogi Ojcze.

Proszę Cię bądź tak dobry zrobić scrutinium dla dwóch nowicjuszów i jednego postulanta, których Ci Ojciec Leon wskaże — Bardzo polecam Twojej pamięci ową pracę, którą Cię obciążyłem. Pragnę mieć ją jak można najprędzej. Sądzę że wkrótce Ojciec Jan Kasprzycki przyjedzie do Rzymu. Może by miał ją już poprawioną z sobą przywieźć — pod koniec miesiąca — proszę nie odkładaj — wyprawić na każdy sposób.

Jeśli łaska przy sposobności proszę przypomnieć Najprz. X. Biskupowi że już pierwszy od dwóch miesięcy jak go prosiłem — o list rekomendacyjny do Kongregacji zalecający nasze potwierdzenie, listy także otrzymałem już z Ameryki i z Texas nawet a nie mam jeszcze z Krakowa, choć wprzód do pisałem prosiłem i powtórnie list z prośbą wysłałem. Miseria!

Bardzo wielki brak Kochanego Ojca, tyle jest do roboty. Zgromadzenie dzięki Bogu podnosi się i nabiera konsystencji wobec Kościoła i jego hierarchii. Uważają nas i mają za coś — a tu taka miseria, że pożal się Boże — Przynajmniej trzeba przynajmniej skupić tu w domu uczniów co zdolniejszego i powołanego dla tego powołania O. Jana — sprowadzimy O. Wilczewskiego. Ci przynajmniej skończyli jakieś nauki. Niech się więc kształcą dalej i doktoryzują w teologii i w prawie — Przyjedzie tu niech Ojciec choć na wakacje.

Bóg z Nami Twój zawsze Wierny

X. Walerjan C.R.

I. Me. J. + 13 sierp. 1887
Rzym.

405

Mój Drogi Księże,

W tej chwili przybyłem z Mentorelli znajduję list Księdza Leona w którym mi pisze abym prosił Kochanego Księdza żebyś zrobił sentimentum dla Postu. Wojciecha Gwalskiego. Proszę więc bądź tak dobry sprawę tę załatwić.

Mam nadzieję że się zobaczymy w Krakowie za jakiś miesiąc korzystając sobie tego życzę.

Mogę ci oddaję, Kochany Księże,

Twój w Jezusie

X. Walerjan

406

7. Me. J. + 25 paźdz. 1887
Mentorella - 407.

Kochany Ojcze,

Musiałem nazajutrz po przybyciu do Rzymu udać się na Mentorellę skąd pierwszą chwilę wolną piszę do Kochanego Ojca.

Widziałem się z X. Biskupem przed samym moim wyjazdem, w Wiedniu. Mówił mi że Oj. Kochany skłaniasz się raczej na zostanie w Krakowie - Pojmuję bardzo trudność Twoją, Mój Drogi Ojcze, decyzji stanowczej - Racye jakie mi przedstawiał X. Biskup zdaje mi się że jego samego nie przekonywały - i choć nie radby Ojca z Krakowa utracić, przyznawał że dla Zgromadzenia i dla Kościoła - pobyt Twój, Mój Ojcze, w Rzymie byłby doniosłejszy, użyteczniejszy - a tem samem i dla Kraju nawet relatywnie korzystny -

Z X. Kardynałem Czackim miałem bli-
sko dwugodzinną rozmowę - on od pier-
wszego mojego słowa z entuzyazmem.
znam go lepiej Drogi - projekt pobytu
Twego do Rzymu przyjął - sam zaraz
zaproponował Konsultorstwo - to Kon-
gregacyi w której prefektem
zamianowany X. Kard. Bianchi - jego
jak powiada alter ego - przytem bar-
dzo rzewnie rozwinął plan naszego
też działania - naszego - to jest zgroma-
dzenia stanowiska - które z niej wy-
chodzi na wierzch i musi przy stolicy
św. zająć miejsce ~~stanowisko~~ jakiemu mu
od początku było przeznaczone - X.
Kard. Czacki jest naszym wiernym
przyjacielem - a wielkim wielbicielem
Zgromadzenia - sam z pola schodzi -
chcąc więc

na Zgromadzeniu dać spadkobierstwo
twych członków działalności i wpły-
wów – Ojca Kochanego uważa jako je-
dnego z najgłówniejszych czynników
tej akcyi – i dlatego jak wspomnia-
łem z entuzyazmem zamiar Two-
jego powrotu i objęcia Kolegium
przyjął.
Z X. Kard. Ledo. widziałem się – ale o
tej sprawie niemówiłem bo był Kłaś
nadszedł. Pewny wszakże jestem że
również chętnie nas przyjmie – da-
leko więcej niż Kard. Czacki na zmia-
ny w Kolegium zawsze naciskał.
Tak więc rzecz ta stoi. – Ojcze Drogi
wiesz jak ja pragnę pomagać Ci
i ułatwić we wszystkiem Twoje tu
stanowisko – Więc raz jeszcze, Kochany
Ojcze Stefanie, do Ciebie

się odzywam i proszę powracaj -
Wierzaj mi że wszyscy powrót ten Twój
wezmą Ci za dobre -
Robić i oddziaływać dobrze wszędzie mo-
żesz - a najwięcej z pewnością w Ojczyźnie
zwłaszcza że tu w Ojczyźnie staniesz na
prawdziwym Twym gruncie, bo na
gruncie Zgromadzenia - Chodzi tylko,
drogie dziecię, abyś weszło w tę myśl - abyś
się całem sercem z nią zżył - abyś
się stał prawdziwym dzieckiem - dzieckiem
Zgromadzenia - Wtedy otworzy się przed
Tobą cały nowy horyzont pracy i dzia-
łalności - a ~~do~~ [illegible] wyższy i wa-
żniejszy od tego który dziś tam masz
przed sobą - Resztę zostawiam łasce
Pana naszego i działaniu Ducha Św.
który, nie wątpię, że chce Cię natchnąć i oświe-
cić, wedle Woli Boga, i jego chwały naj-
większej! Czekam z upragnieniem na
stanowcze słowo Twe Moje drogie dziecię
i oddaję Cię opiece N. Panny Twój w Jezu
X. Walerjan Przew
C. R

J. M. J. + 26. paźdz. 1887
Rzym. 409

Kochany Ojcze.

Byłem był napisał w Mentorelli list do Kochanego Ojca, który tu do-tąd czeka. Po powrocie do Rzymu zastałem list rekomendowany Kochanego Ojca w którym mi dajesz swoje powody dla których sądzisz że projekt nasz - powrotu Twego do Rzymu, nie dał się uskutecznić. Wola Boża - cóż robić - żałuję i mocno żałuję. Składam całą tę rzecz u stóp Chrystusa Pana.

Ojca kochanego było proszę o wrócenie do Zgromadzenia - bo jak można dobry stosunek w domu - Proszę bardzo wypłacać Ojcu Leonowi 500 fl. rocznie - Ja znów

twój jak mówiłem

dostarcza Ojcu dokładniejszych wiadomości –

Bóg z Wami Drodzy Ojcze – oddaję Cię Opiece N. Panny

Twój w Jezusie
X. Waleryan

P.S. Oczekuję bardzo prośby o wskazówki o Kolegium – a proszę o nie jak można najprędzej, bo z cudną Ameryką, którą na każdy sposób przeprowadzić trzeba – czekam – od przyjazdu –

+ 410.

J. M. J. 16. Grudnia 1887
Rzym.

Mój Drogi Ojcze,

Pięknie Ci dziękuję za parę słów i za życzenia. Bardzo mi miła była ta pamięć Twoja. Niech Ci ją Pan Jezus nagrodzi.

Z przyjemnością czytałem Twój artykuł, Kochany Ojcze, w Grudniowym Przeglądzie. Pięknie i z wielkiem ciepłem napisany. Dużo się z niego nauczyłem. Pragnąłbym bardzo aby i Zgromadzenie z tego coś korzystało. Pozwól więc, Mój Drogi Ojcze, uprosić się abyś je, czy w Twoich pracach – czy w ogóle w stosunkach nawet towarzyskich ab-[illegible]ował, przydając C.R. do podpisu. Tobie to uszczerbku sądzę nie zrobi – owszem. A Pan Bóg i Zgromadzenie skorzysta niewątpliwie –

Załączam życzenia wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku.

Ściskam Cię serdecznie w miłości bratniej,

Wierny w Jezusie

X. Walerjan Przewłocki
C. R.

4121

J. M. J.

26. Lipca 1888
Rzym.

Mój Drogi Ojcze,

Załączam który wczoraj otrzymałem a w którym znajduje się nominacya kochanego Ojca na Konsultora Indexu. Wraz do X. Kardynała Sekretarza Stanu list ktoś podpisany z podziękowaniem napisać.

Miło mi jest że mogłem przez to O. kochanemu dowieść ile go cenię i jak pragnę utrzymać z nim bratnie wzpomadzeniu stosunek. Mnie - Cię oddaję i Opiece N. Panny - Brat w Jezusie

X. Walerya Przewłocki
C. R.

[illegible] Przewłockiego [illegible]

J. M. J.

19. Paźd. 1888
Rzym.

Mój Drogi Księże,
Księże Ludwik Funcken przysłał
dla K. O. obrazek z brewiarza o. p. Zagó-
rza. Na pamiątkę i dowód przyjaźni
bratniej i miłości, jaką zmarły w ser-
cu swoim dla K. O. zachowywał —
Wypełniając tę jego prośbę - załączam
przy niniejszym ów obrazek.
Z tej racji sposobności korzystam aby
Ci donieść W. D. O. że X. Kard. Schiaffino
mówił mi że ma dla Ks. K. książkę
do przeniesienia - miał ją posłać aby
ją O. K. naprawił - podałem mu owa-
kie adres, Prof. Univ. Krak. Lecz
mówi że wpierw powinna zostać - pokaza-
ny się t. k. o dobre jej ocenienie -
przyrządź jej zakładów - bo wiele
zależy od pierwszej prezentacji
cji —

Przy jakiejś sposobności gdy dyskutowa-
łem Księża Sto z Wianowa jednego z na-
szych Twoich Konsultorów. Nawiasem
mówiąc nazwisko Księża. Ch. mówił: Ma-
tlichi lo conosco - con piacere ho
fatto questa nomina ecc ecc -
Bardzo mnie to ucieszyło że tak
dobrze o Księżu Nawiasem - i cieszę się
to stoi w głowie i w sercu - Mój Drogi
Księże. Mnie się zdaje że Twoje miejsce
tutaj i nieprzerwanie tego powołania.
Tutaj niezmiernie więcej niż gdziekolwiek
możesz być użytecznym Kościołowi
polskiemu - Kraczowi i Zgromadzeniu
a przy większej dla nas łaskawości
Księże Sto pewny jestem że z czasem
i Kapeluszy się Ci Ulicoonica -
pensate - przed Bogiem, a jeśli tak
daszmi osobiście wiedzieć
Twojego Jerm
L. Walerzan
C.R.

I. M. I. + 27 Listop. 1888
Rzym

Mój Drogi Ojcze,

Bardzo Ci dziękuję za Twój poczciwy list i w sercu sobie zapisuję Twoje dobre uczucia i regularne postępowanie się. Niech Pan Jezus za wszystko będzie pochwalony.

Przepraszam żem dotąd nie odpisał na zapytania Drogiego Ojca. Byłem bardzo i boleśnie zatrudniony. Ale Pan najwyraźniej pomaga. Co do Wizyty X. Arcb. S. to Wiedniu sądziłem że rzecz już sama przez się wyjaśniona. Nie miał z pewnością żadnej Misyi, i mieć jej nie mógł. Najpierw że tu nie pochwalają się w takich sprawach niepowołanymi, a powtóre że X. Arcb. S. nic tu nie znaczy i wcale się z nim nie liczą.

Co do Synodu. To rzecz tak stoi:
Jeszcze za ks. Arpa Józefa Sembr-
zrobiona była .. p. L. Malinowskiego,
propozycja propagandzie, zwołania
Synodu. Chciał tenże aby Rzym
Metrop. Lwow. zrobił patryarchą
i zawarł Concordat bilateralny
tak jak żądają Grecy. dwa ko-
scioły miały powstać. ze wszelkiemi
stąd następstwami. Rozumie się
że projekt odrzucono. Nowy Arp.
podał znowu inny projekt. oparty
czysto na prawie jakie kościo-
łowi przysługuje. Projekt ten przy-
jęto i zdaje się że Stolica św.
wyszle na ten synod swego de-
legata. Oto co do tej sprawy.
Co do prośby hr. Michałowskiego
została podana i przyjęta i
poparta.

4116.

Kommissya expozycyjna wszystkie prośby i datki odsyła do Biskupów dyecezalnych. Przygotowuję obecnie wszystko do Galicyi. Rozumie się że sprawozdanie zostawione jest uznaniu X. Biskupa. Walery więc tem się zajmie – tu w żaden sposób niemożna w tym względzie coś zrobić ~~ku~~ Kongresowych prowincyach.

Bogu Cię oddaję Mój Drogi Ojcze i Opiece N. Panny

Twój w Jezusie

X. Walerjan

CR.

J. M. J. ✝ 29. Grud. 1888
Rzym 417

Mój Drogi Ojcze,

Bardzo serdecznie dziękuję za życzenia i nawzajem zasyłam Moje - Obyśmy w miłości i jedności zakonnej przeszli razem wszystkie lata przeznaczone nam na tym padole płaczu.

Listy pooddaję - przed paru dniami spotkałem się z O. Sacchieri im u X. Kard. Schiaffino - kazali pozdrowić Koch. Ojca - zwłaszcza X. Kard. i prosił bardzo, abyś ocenę dzieła, które Ks. Ojcu powierzyli mógł najdalej na koniec Stycznia wykończyć i przysłać.

Młodemu tu Akademikowi polecenie K. O. zakomunikowałem - Bardzo mi zdaje miły zielony - porządny młodzieniaszek to był Korzeniowski

Bardzo żałuję, że go tu tego roku niema.

Bogu Cię oddaję drogi Ojcze i Opiece M. Panny. Modlmy się ad invicem

Twój w Jezusie
X. Waleryan
C.R.

P. S. A proszę bardzo od czasu do czasu zaglądnąć sam jak idą nauki alumnów Ojców [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

P.S. [illegible]

I. M. I. + 27/12 93 419.

Rzym.

Mój Drogi Księże.

Od dawna zbieram się ze słówkiem do Ciebie — podziękować i za życzenia przysłane mi podziękować i moje nawzajem złożyć — Dziś właśnie znajduję sposobną chwilkę — cieszę się iż rok stary nie przeminie nim ten list odbierzesz i przyjmujesz — wielce dziękuję Krakowskiego z Dobrego lata, życzeniem na czas przeglądu.

Polecam Ks. Kard. Księcia B. Jana Rosenberga — słuchacza Uniwersytetu — niech go Ks. Kard. od czasu do czasu pyta i pokieruje przebiegiem jego studiów. Zdolny jest i pojętny — mam nadzieję, że się wyrobi.

Przedewszystkiem jednakże pra-
gnąłbym aby się nieco pokrzepił - wiel-
ki z niego jeszcze prosiak - ufny
w sobie. Zaszumiały - tem bo
gorsze im nawet bystrzejszy -
Nie wątpię że możesz być Kochany
i w tem wiele pomocą - dla
tego polecam go sercu K. Ojca -
skłonić na niewiele P. M. Wołod.
z zięciem on już od paru tygo-
dni - była u mnie ale mnie
nie zastała - jutro zaledwie jej
bilet znalazłem w domu - Dotąd wi-
dzieliśmy się jeszcze - coś
zastrzegłem - ale to mówię Tobie
sobie - pod wielkim sekretem -
Nie chciałbym aby się wypadowa
wchodzili koncerta. Bywaj
możesz widzieć

przyjść - który podobno został
niebardzo dobrana - Tymczasem nie
bardzo szczęśliwa - a jegomości -
mówią - wyniesie się do Krakowa -
nie mogę zaręczyć aby to była pra-
wda - i dla tego tylko - jako ça -
can,, rzecz tę powtarzam - i sub
magna discretione. -
Powiadają na serio że Król
chce abdykować - gdyby do tego
przyszło - przekonywają że mieli
republikę - a dymisja grzeczność
by przerażone - przez jakiś ćwier-
quart d'heure. Prosimy Pana
aby do tego nie przyszło -
Wracając do. Matki dobre - Mówił mi
przed półtora miesiąca iż ma prze-
mówić do Szelekowa - że już bardzo
energiczny a także robił na

Korzyść naszą. Videbimus —
Boga K. tylko oddaję i Ojcu
N. Pana. Twój w Jezusie
X Walerjan
C. R.

P. S. Z wielkiem zajęciem e con
gusto — czytamy tę pracę N. W.
o Renanie — faccio i miei com-
plimenti!

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności

Redakcya jednodniówki „Gwiazdka"

Adres.

Warszawa: M. Olszyński Oboźna 7

Kraków: K. Przezdziecki Wolska 4.

Szanowny Panie!

W celu ulżenia nędzy przy nadchodzącej zimie, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności umyśliło pomiędzy innemi środkami uzyskania pieniędzy dla ubogich wydać jednodniówkę w postaci książeczki (formatu 16°), zawierającej aforyzmy, drobne wiersze, lub artykuliki (40 do 100 wierszy druku), i rysunki.

W tym celu postanowiono uprosić łaskawie osoby, których nazwiska znane są i poważane w Kraju, aby

zechwały uświetnić wydawnictwo dobroczynne jakim do-
brym utworem, który z wdzięcznością przyjęty będzie jako
jałmużna dla cierpiących głód i zimno.

Ośmielam się przeto odezwać do Szanownego Pana, pro-
szę (jeżeli raczy przychylić się do naszej propozycji) o przy-
słanie utworu swego pod jednym z wyżej wskazanych
adresów, najdalej do 18go b. m. i roku.

Z poważaniem

Prezydent

Do urzędowej odezwy tej
serdeczną prośbę o kartkę
z ładną wiadomością o jakiej
z tych humanitarnych uwag
z rzeczy filozofii lub sztuki....
Będzie to piękne bacca laurea
do wieńca który upleść chcemy
z imion naszych znakomitości

Adam A.

Kraków dnia 8 Listopada 1888 r.

~~[illegible]~~
Konstanty Przesmycki z

1892 422.

4 Maja

z Wagonu

jadąc do Warszawy –

Przyjmij kuma–

nizm – oto skąd

z Warszawy! nie

wiele narodowych

uczcić pomnikiem

Mickiewicza – do

na wstęgi stary

bogowie – to pis–

Nie - ale jakie jest to - Sunkl!
Aha - już wiedziona ulica: Marc Aurel gasse najstarsza miejsce przy dzielnicy żydowskiej - a wymawia się Makorellgasse!
o volksetymologie o tempora! -
Vale et ama
K. Przerwa

— **Biblioteka uniwersytecka.** Z Warszawy donoszą: Budowa gmachu bibliotecznego zbliża się do swego kresu. Roboty zewnętrzne są już ukończone i teraz przystąpiono do robót wewnętrznych. Półki żelazne już ustawiono. Obecnie tynkują ściany westibulu, gdzie umieszczony będzie obraz Siemiradzkiego, wyobrażający apoteozę Kopernika. Fasadę tylną zdobi w trójkącie umieszczona wypukłorzeźba, złożona z 15 postaci, wyobrażająca alegoryę nauki. Poniżej pomiędzy pilastrami umieszczono figury: Izokratesa, Homera, Sokratesa, Catona i Seneki, wykonane z terrakoty. Figury są 4 łokcie wysokie. Na froncie na samym szczycie fasady umieszczoną będzie w tych dniach grupa z 3 figur, wykuta w kamieniu janikowskim, wyobrażająca apoteozę nauki. Poniżej pomiędzy oknami na balkonie brakuje jeszcze trzech biustów i dwóch figur do nisz dolnych, które mają być dostawione najdalej do św. Jana. W niszach dolnych frontonu staną figury: Zenona i Sofoklesa. Roboty rzeźbiarskie wykonywa artysta p. Woydyga.

(**Ein Manuskript des Phädrus.**) Der Marquis von Rosanbo, Lieutenant im 25. französischen Dragoner-Regiment zu Angers, besitzt das einzige alte Manuskript der Fabeln des Phädrus. Dasselbe stammt aus dem achten Jahrhundert und wurde dereinst von dem Gelehrten Pierre Pithou für die von ihm gegen Ende des 16. Jahrhunderts veröffentlichte Ausgabe, so wie später von Berger di Xivrey, Mitglied des Institutes, für die von ihm 1832 bei Didot veranstaltete benützt. Marquis Rosanbo hat nun den Generalinspektor der Bibliotheken und Archive, Herrn Ulysses Robert, ermächtigt, eine neue Ausgabe zu veröffentlichen, und seit zehn Tagen kopirt derselbe in dem Residenzschlosse des Marquis, „du Pin", das kostbare Manuskript. Er hat bereits im Texte Berger's ungefähr 80, zum Theil sehr bedeutende Unrichtigkeiten entdeckt, und wird demnächst den definitiven Text des Manuskripts herausgeben, welchem auch als Beilage der einzige Text der „Tetralogie", welche den Fabeln des Phädrus folgt, beigeschlossen sein wird.

(**Gutes Beispiel.**) Emil: „Ich sehe gar nicht ein, weshalb Ihr Mädchen nicht auch selber für Euch sorgen sollt! Ihr könntet z. B. ganz gut Eure Kleider und Hüte selbst machen!" — Laura: „Ich möchte nur wissen, was Du schon für Dich gemacht hast?" — Emil: „So? Ich bitte sehr — ich mache mir seit vier Wochen — alle Zigaretten selbst!"

= O. PIUS PRZEZDZIECKI
PRZEOR OO. PAULINÓW był u Magnificencyi z uprzejmą prośbą wzięcia udziału w jutrzejszem zebraniu uproszonych Dostojnych Gości, z okazyi 5cio wiekowej uroczystości urodzin Długosza. Na zebraniu będzie przedstawiony na Skałce projekt pomnika wykonany przez Architekta p. Hendla i przy tej okazyi może się wyłonią inne sprawy tejże uroczystości dotyczące. Zebranie rozpocznie się o godzinie 11ej na które najpokorniej uprasza sługa =

Kraków Skałka

Kraków d. 18 stycznia 1887 roku

425

Szanowny Księże Profesorze!

Przed tygodniem przeszło pragnąłem się z Sz. Ks. Profesorem widzieć gwoli pomówienia. Obecnie piszę w interesie. Oprosiłem Warszawę aby mi kazali śledztwo i nagabywać p. Mirosława Dobrzańskiego, śledztwo i nagabywać z powodu poprzedniego mojego mieszania się do spraw uniwersytetu, o czem Sz. Ks. Profesorowi wiadomo. Przyjechałem tu z zarazą, której nie miałem przyczem zastawić – nic mam bez grosza. Aby się ratować napisałem sobie odczyt o „Ostatniem

Świadectwo nowej literatury" który choć
dobrze przyjęty przez nią jednak pracą, skal-
piem wytrwania niewidzialnej godziny i t.d.
do tego stopnia mi się nie powiodło, iż nawet
nie pokryło wydatków. Zwolniłem się w
następstwie tego w podróży, bo wyjazd,
bo zadłużony w hotelu i z pustkami lite-
ralnie w kieszeni, a więc w obec nie-
możności udania się do Lwowa, gdzie
mam obiecaną robotę i gdzie mogę
coś na nowym odczycie zarobić.

Chciałem pożyczyć od Żydów, nie mo-
głem jednak dostać odpowiedniego
poręczenia. Nie wiedząc co już mam
czynić zrozpaczony i zgnębiony, uda-
ję się do Sz. Ks. Profesora z prośbą
o pomoc, której może mi i Sz. Ks. Profesor

długi swoje stosunkowo, daż będzie mógł jakiekolwiek.

Jeżeli nie użyję pomocy W. Ks. Profesor odmówi zaiste, nie wiem co zrobię.

Przez pamięć na to, co się tak niedawno robiło i długi owczarni obecnie się to, w tem stronnictwie potrzebuję najbardziej rady mimo W. Ks. Profesora.

Po odpowiedź na niniejszy list w celu widzenia się z W. Ks. Profesorem przyjdę jutro rano

Kończąc polecam się pamięci i pozostaję z szacunkiem

Stanisław Przyborowski

Ps. Stoję w hotelu „pod Różą w Orle" na ul. Floryańskiej №3 10.

Wtorek

Szanowny Księże
Profesorze!

Ratunek, który mi dał Sz. Ks. Profesor o tyle mnie wspomógł żem zapłacił hotel, z którego już mnie w dniu, kiedy Sz. Ks. profesor był u mnie – wyrzucano. Przestano potem, co prawda wyrzucać ale obdarto tak z pieniędzy że zostałem przy 5 reńskich. Jechać niebyło można. Wziąłem kilka reńskich z „Kur. Lwow." a conto roboty we Lwowie, kilka zkąd inąd i zebrało się tyle, po wydatkach niezbędnych iż mam 8 guldenów w. a. zaś gdy same bilety do Lwowa kosztują 13.

Starałem się tu i ówdzie alem nie dostał. Zwracam się więc jeszcze raz do Sz. Ks. Profesora, o pomoc i pożyczkę. Trzech reńskich mi wystarczy, ażebym dziś mógł wyjechać co jest tem konieczniejsze iż wiąż na powietrzu bym musiał hotel i rzeczy zostawił na koszt

Jeśli możliwe ratuj mnie Sz. Ks. Profesor w mem rozpaczliwem położeniu

O odpowiedź prosi oddawca niniejszego pisma.
Na zakończenie najniżej przepraszając za moje
natręctwo, z którego jedynie tłumaczy mnie moja po-
trzeba pozostaję z głębokim

szacunkiem

St. Poryborowski.

Ps. Wieprzyłbym prosić raczej jakbym
prosiłem raz dla tego że nie chcę b. Ks.
Profesorowi zajmować drugiego razu
a prócz tego nie mam czystego papieru.

Lwów d. 5 lutego 1887 roku. 428

Szanowny Księże
Profesorze!

Doświadczywszy wiele dobrego od Sz. Ks. Profesora w Krakowie, ufam że mi Sz. Ks. Profesor nie odmówi prośbie, którą zanoszę poniżej, tem bardziej że idzie tu o mój honor, o moje dobre imię. Uczyniono mi już zarzut w Krakowie, w sferach miejscowej t. z. demokracyi, która coś widziała o mej działalności w sprawie Unii że ta działalność moja była szkodliwą dla sprawy — Rzecz prosta szkodliwość oni rozumieli nie w sensie Kościelnym, ale w sensie świeckim, a właściwie co do rzekomego, jakoby niewłaściwego z mej strony postępowania. Że w sensie Kościelnym działalność moja i Frankowskiego była szkodliwą dziś to widzę, ale była uczciwą za to i z dobrą wiarą podejmowaną, w celach politycznych. Tak rzeczy rozumiejąc ośmielam się niniejszem prosić Sz. Ks. Profesora, jako wiedzącego o tem coś myśmy w Rzymie robili w roku 1879/80 w odpowiedzi na niniejsze odpisać że o ile Sz. Ks. Profesorowi wiadomo

jako widać wstaje mnie szanown— niemieckiego uda, przez
cały czas zajmowała się sprawą naszą, od roku
1879 począwszy, aż po rok 1883 nieprzerwanie, w
odniesieniu do tej sprawy.

List podobny treści jest mi potrzebny, dla zaświadcze-
nia w tym którego mnie nakłonię i na jego pod-
stawie pp. Wł. Bełza znany literat i Dr. Hirsch-
berg kustosz biblioteki Ossolińskich orzekną o mej
niewinności.

Równocześnie piszę do Sz. Ks. Tarkowskiego
Prowincyała Jezuitów o list dokładniejszy
dosięgający po ostatnie chwile mego poby-
tu w Krakowie, o którym Ks. T... wie co należy.
Te listy mnie uratuję.

Niepotrzebuję tu nadmieniać że na szybko-
ści w odebraniu odpowiedzi niezmiernie mi zale-
ży — trudno bo żyć będę przywalonym nieskończo-
nego ciężącego losu. Niniejsze moje pisanie
odbierze Sz. Ks. Profesor jutro to jest w Niedzielę,
gdyby mi raczył odpowiedzieć stamtąd pędem
to list Sz. Ks. Profesora miałbym w ponie-
działek i we Wtorek mógłbym go zużytkować, to
jest w terminie przez mnie interesowanym
wskazanym.

Racz mi Sz. Ks. Profesor nieodmawiać tego
ratunku. odwołuję się o niego toj. o ratunek dla-
tego do Sz. Ks. Profesora iż sądzę że jest obo-
wiązkiem naszego człowieka, obowiązkiem

zamiaru bronić niewinnego jeśli bronić można.

Jeśli b. Ks. Profesor uzna za właściwe mnie list adresować do mnie: Hotel Krakowski lub do p. Wł. Betzy w miejscowej Czytelni Biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

Ufając że b. Ks. Profesor nie odmówi mej rozpaczliwej prośbie, polecam się pamięci i pozostaję z należnym głębokiem uszanowaniem

Stanisław Przyborowski

P. S. Z Ks. Bakanowskim widziałem się. O okolicznościach mówiliśmy również jak i z p. Matuszewskim – zostaną zmienione – jednak nieco później.

Wielebny Ks. Profesorze
Najzacniejszy Dobrodzieju!

Stósownie do życzenia Wielebnego Ks. Dra dobrodzieja, złożyłem wizytę Wm Prof. Drowi Korczyńskiemu. – Co do „Odczytów" przedstawi sprawę tę komitetowi, który zwoła umyślnie w tym celu. – Dłuższy czas zabawiłem u Wo Prof. Korczyńskiego, którego miałem przyjemność osobiście poznać. Dziś byłem u Księcia Kardynała i doręczyłem 4 nr. „Post. Roln." również byłem u JWo Dra Hr. Tarnowskiego. –
Co do książek ani jednej nie sprzedałem, z powodu wielkiej konkurencyi p. Steinbrenera z Winterberg, który po bajecznie niskich cenach zaopatrzył wszystkie księgarnie w książki do nabożeństwa. –
Przypominając się raz jeszcze Wielebnemu Ks. Profesorowi co do łaskawego listu do JWej Pani Potkowskiej i polecenia, że oświata dla Górnego Ślązka jest potrzebną i konieczną. Wyrazy najgłębszego szacunku i poważania Wielebnemu Ks Profesorowi i Najzacniejszemu Dobrodziejowi załączam

Hotel Europejski
N. 3. 24/II 92.

Sługa uniżony i wdzięczny
na zawsze
A. Przyniczyński

Wszakże JWna Pokoklowska w liście Swojem nadmieniła, że jeżeli Ks. Dr. i Najłaskawszy Dobrodziej łaskawie raczy napisać i uzna rysownictwa moje za pożyteczne, pisze: „wówczas ani by się wahała mu dopomódz!" —

A więc losy biednego ludu górnoślązkiego są w rękach JWielebnego Ks. Profesora i Najzacniejszego dobrodzieja. Będziemy wdzięczni JWielebnemu Ks. Profesorowi nietylko lud górnoślązki ale Polska cała, a czyn tak szlachetny w dziejach historyi Polskiej złotemi literami zapisany będzie. —

Sługa oddany i uniżony.
A. Przypieczyński

432.

Bytom (Beuthen O/S.)
dnia 5/3 94.

Wielebny Księże
Profesorze Najzacniejszy
Dobrodzieju!

Przepraszam najuprzejmiej za
utrudzanie pismem mojem.
Dnia 28 lutego r.b., opuści-
łem więzienie 23-miesięczne.
Bóg Świadkiem najlepszym
że niewinnie cierpiałem tak
okropną karę, traktowany w
sposób barbarzyński. To sa-
mo oświadczyłem Księdzu na
spowiedzi, to samo powtórzę
na łożu śmiertelnem.-
Przed Sądem Boga Wszech-
mocnego wypadnie zupełnie
inny Sąd, bo tam sama
prawda przedstawioną będzie
nie - będzie kłamstwa ani
fałszu.- Padłem ofiarą kobie-
ty niemki pijaczki, która
mieszkając obok mojej piw-
nicy z której pokradła różne
rzeczy. Po szeciu miesią-
cach spełnionej kradzieży
pokradzione rzeczy zostały
w jej mieszkaniu znalezio-
ne i odebrane przez moją
służącą.- Kobieta pijaczka

obawiając się kary, nachwy-
ciła plotkę z powietrza
i przysięgła. Potrzeba było
tylko jakiej kolwiek denun-
cyacyi, aby mnie osadzić na
23 miesiące więzienia, bo to
agitator polskich gazet.—

712 dni cierpiałem nie-
winnie, wszystko to ofiaro-
wałem Bogu, bo cierpienia,
smutki, poniżenia i prze-
śladowania są jedyną dro-
gą do królestwa Bożego.—

W roku 1882 rozdałem
dla biednych w Bytomiu
i okolicy 7,850 Marek i parę set
ubrań dla biednych chłop-
ców, otrzymałem za to po-
dziękowanie 712 dni więzie-
nia, chociaż kobiety pijacz-
ki niemki nie można li-
czyć do ludu naszego.—

W domu zastałem wy-
fantowane wszystko, rodzi-
nę w smutnem położeniu
materyalnem, i gdyby nie
pomoc Szwagra Dra Rasz-
kowskiego Prof. Univ. i Posła
do R. P., byłyby dzieci chyba
pomarły z niedostatku,

Wiele miałbym do pisa
nia co wytrwarzano ze mną
w więzieniu, aby mnie
zamęczyć lecz Bóg Wszech
potężny inaczej zarządził.
Przez cały czas nie żo
nie przestać nie byłem
w możności a zarobionych
pieniędzy przysyłałem aż
11 marca 85 ton. ?! – Taka jest
polityka niemiecka. —
W Bytomiu sędzia na
pisał do inspektora więzie
nia ~~Ostro~~ Strenghalken, co
na własne oczy widziałem.
Przeznaczono mnie do
sukcesu do robót stołków
częste zemdlenia i wy
cieńczenia nie zwalczyły
żadnego uznania u le
karza, który mi nie
napisał. — Jadłem z kotła
pośladki z krup jęczmien
nych i tera podobnie je
dziewiąć. — W czasie świąt
wielkanocnych żona po dwa
razy przyniosła święcone
i po dwa razy wzięła łakome
na powrót, podczas gdy
żydzi w obecności innej
odbierali.

różne pieczenie i ciasta z domu; wszyscy mieli pozwolenie oprócz mnie samego. — Jestem chory i wycieńczony głodem i jakowem jedzeniem; zebrałem wszystkie siły, aby skreślić słów kilka do Wielebnego Ks. Profesora i tak [illegible]szego Dobrodzieja.

Mam zamiar wydawać pismo pod tytułem: „Wstrzemięźliwość", ponieważ pijaństwo na Górnym Śląsku wyciska miliony łez ludu, zapełnia więzienia i sprowadza niezliczone nieszczęścia i ruiny całych rodzin. —

Przepraszając raz jeszcze za utrudzanie najuprzejmiej. Wyrazy najwyższego Szacunku i poważania Wielebnemu Ks. Profesorowi załączam. —

Sługa uniżony

Stanisław Przyniczyński

Kasernenstrasse Przyniczyński
Haus Solarek

434

Przysiecki Ludwik Lwów, ul. Długosza 25
d. 22 paźdz.

Wielebny Księże Profesorze!

Wczoraj wziąłem się do przepisania mojego „dokończenia", i uprzedzając fakt, zatelegrafowałem: wysłano. Kłamstwo moje zostało ukarane, zaszedł bowiem w rodzinie mej wypadek, który literalnie nie pozwolił mi przyrzeczenia mego spełnić. —

Teraz posyłam co mam, resztę przepiszę dzisiaj wieczór i zaraz odeślę, będzie więc w Krakowie albo w czwartek wieczór albo w piątek rano.

Udaję się do Łaskawej protekcji Wiel. Ks. Profesora i proszę na miły Bóg aby mimo fatalnego spóźnienia rzecz ta wyszła w listopadowym Zeszycie Prze=

głodu.

Proszę przyjąć zapewnienie naj=
głębszego poważania od sługi
powolnego
Ludwik Oraczewski.

Do Krakowa obecnie jeszcze wy=
jechać nie mogę.

Przystański S.

436.

REDAKCYA
ENCYKLOPEDYI WYCHOWAWCZÉJ.

Warszawa, dnia 3 Maja 1879 r.

Adres:
Do Redakcyi Encyklopedyi Wychowawczéj
w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Wielmożny Księże Dobrodzieju!

Redakcya Encyklopedyi Wychowawczej poczytuje sobie przedewszystkiem za obowiązek, złożyć uprzejme podziękowanie Wm. Księdzu Dobr. za przyrzeczone współpracownictwo.–

Na początek Redakcya ma zaszczyt upraszać o opracowanie artykułów: Alumnaty, Arystoteles, Bacon, które życzyłaby mieć w swych rękach na 1 Sierpnia r.b.

Redakcya musiała przyjąć pewne granice co do rozmiarów poje-

dynczych

dyniejszych artykułów, i dlatego
uprasza aby obserwować art.
Alumnaty wynosiła około 1/4
arkusza, art. Arystoteles około
1/2 arkusza, art Bacon także
około 1/2 arkusz druku formatu
Revue de deux mondes.
Co do wynagrodzenia, to Redak-
cya, nie zważając na normę
przyjętą, ofiaruje Wielmożnemu
Xiędzu Dobr. r.s 45, jako hono-
rarium za arkusz wymienionego
wyżej formatu. –
Redakcya żywi niepłonną na-
dzieję że Wm. X. Dob. nie raczy
odmówić i w dalszym ciągu
swego cennego współpracownictwa
w przedsięwzięciu Wydawnictwa

Encyklopedyi Wychowawczej. —

Racz W^{ny} Xiądz Dobrodziej przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania. —

[illegible]

Byłem żeby się z Ojcem pożegnać i podziękować za Jego łaskawość,
a polecić się nadal Jego sercu i modlitwę.

X. Klusset

Był także X. Bojarski, proboszcz z Husiatyna —

439

St Briac
(Ille et Vilaine)
d. 31/VIII.05



Łaskawy Ojcze,

W dniu św. Stefana przesyłamy Ojcu najlepsze życzenia, tem bardziej uroczyste w tym roku, który na Uniwersytecie Jagiellońskim pod drogiego Ojca rządami płynąć będzie.

Postaramy się koniecznie za tych rządów jeszcze, do Krakowa zaglądnąć i na jakiejś promocyi się zjawić;

Mój Mąż żałuje, że się ze swoją dłużej jeszcze nie ociągnął, aby w Ojca ręce, przyrzeczenia doktorskie składać.

Mam nadzieję że Ojciec po trudach całorocznych wypoczywa, zapewne nie w Krakowie? bo zapas sił potrzebny na ten większy okres. – My lato spędzamy nad morzem w Bretanii. Córka nasza

objaśniała umysł metodycznej, budując wszystko co o życiu i zasadach stepszy, w szereg syllogizmów które głośno sobie poczytała.

Wiersz na to że będę umiała wieści świeże, chcąc powiadomić o ojcu przez przyjeżdżających do Paryża. Młodzi Polacy schodzili się do mnie często. Z p. Adamem Żółtowskim dawna

przyjaźni na gruncie fil-
lieskowskiego. Namówił
mnie na jeden wykład
w Collège de France, ale
za dużo było na nim
występujących pań, a
wykład formą i treścią
zanadto salonową raz.
może przypomnieć!.
Wiele byłoby do opowiada-
nia, ale wolę wszystko na
ustną chwilę rozmową, oba-
wiając się, że i tak za wiele czasu
Ojcu zabieram.
Oboje przesyłamy Ojcu
najszczersze wyrazy głębokiego
poważania
[illegible] Pieszetowa

Perugia 12/IV 913 441.

Siamo arrivati insieme con la mia sorella Zoltowska e la sua figlia, facendo un giro toscano-umbrese. Abbiamo fato ieri una fermata a Cortona e pensavamoci a lei passando vicino il Trasimeno.

Tante saluti da noi

Giulia du Rieger Puget
con suo marito
Lodovico.

78915 Ettore Mignini - Perugia





R.P.
St. Paolicki
ul. Łobzowska
Kraków (Cracovia)
via Vienna
(Austria)



PERUGIA - Chiesa di S. Angelo, già tempio Pagano

17 Al. Krasińskiego

Sobota

18/IV 914

Drogi Ojcze. Niezmiernie stęskniłam się za Ojcem! Nie miałam szczęścia w zastaniu Ojca - a Ojciec to już może o nas zapomniał? Ja zaś więcej niż kiedykolwiek jestem Go spragniona: posłałam za Ojca radą, skosztowałam trochę łaciny i greki. A może Ojciec zechciałby skosztować indyka u mnie jutro w niedzielę o 1 ½. Jeśli Ojcu ta godzina niewygodna, to

na 1^{ej} każę dać śniadanie.
Proszę tylko o syllabę wiadomości. Będzie parę młodych ludzi, więcej nikogo. — Tak, że spokojnie pogawędzimy i nacieszymy się Ojcem drogim.

Serdeczne dowidzenia i wyrazy prawdziwego poważania

J K duKuget Puszetowa

444

Kardynał Puzyna

ma zaszczyt prosić

Przewielebnego JWMci Księdza Profesora

Dr.a Stefana Pawlickiego

na herbatę

dnia 19/1. *o godzinie* 7 1/2.

o. o. u. s.

445

Kardynał Puzyna

ma zaszczyt prosić

Przewielebnego JWC Księdza Profesora

Dra Stefana Pawlickiego

na herbatę

dnia 9/2 o godzinie 7 1/2.

o. o. u. s.

446

Kardynał Puzyna

ma zaszczyt prosić

Przewielebnego WMC Księdza Profesora

D^ra^ Stefana Pawlickiego

na herbatę

dnia 6/4 o godzinie 7 1/2

o. o. u. s.

447

Kardynał Puzyna

ma zaszczyt prosić

Przewielebnego Ks. Księdza Profesora

Dr.a Stefana Pawlickiego

na Śniadanie

dnia 30/6 o godzinie 12 3/4.

o. o. u. s.

448

[1902 ?]

Sobota 12/IV.

KARDYNAŁ PUZYNA

Uprasza uprzejmie PWKs. Profesora o Taskowe przybycie do pałacu biskupiego dzisiaj o 12-tej celem podpisania adresu do Papieża.

J.M.J.

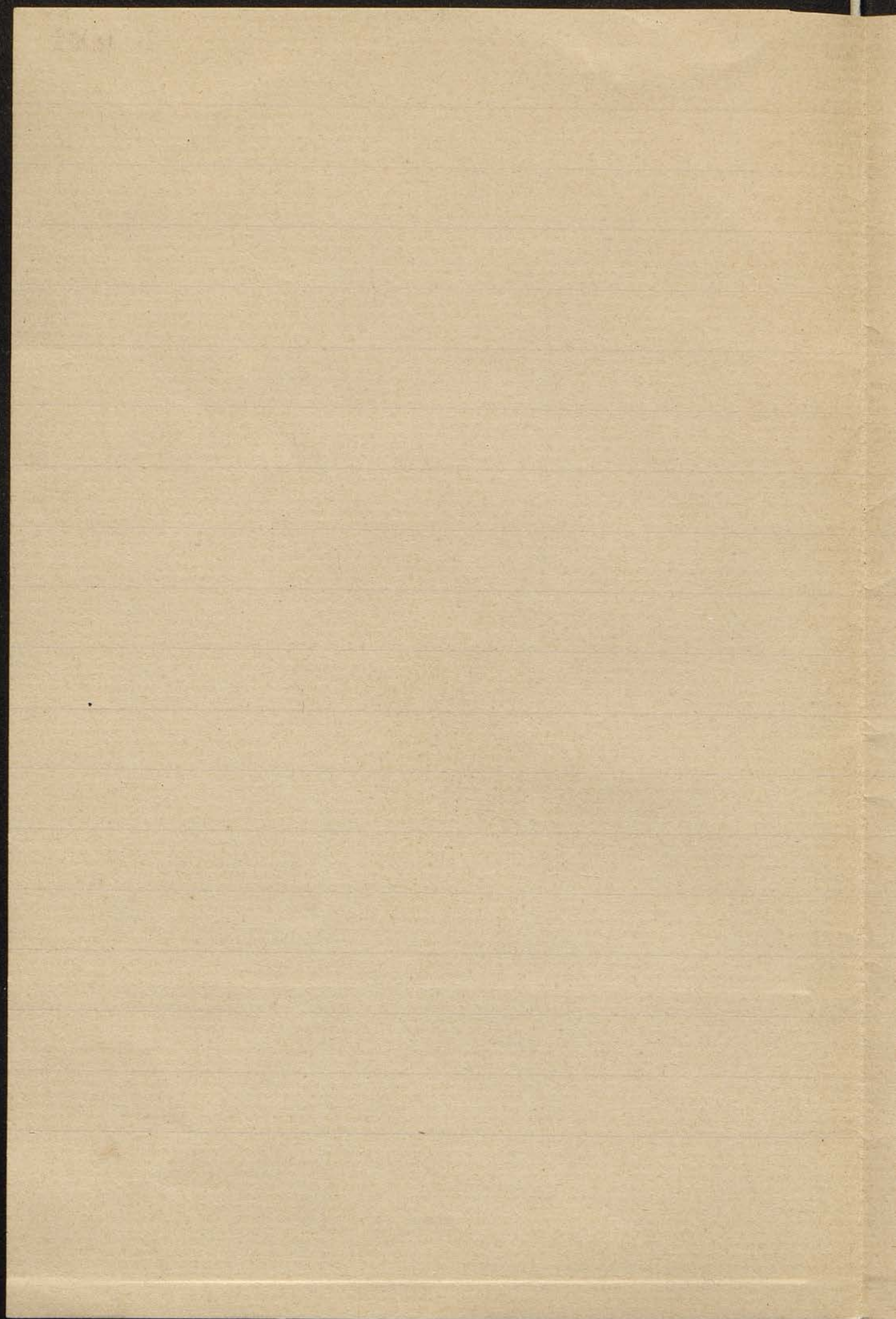
Kraków 7. Stycznia

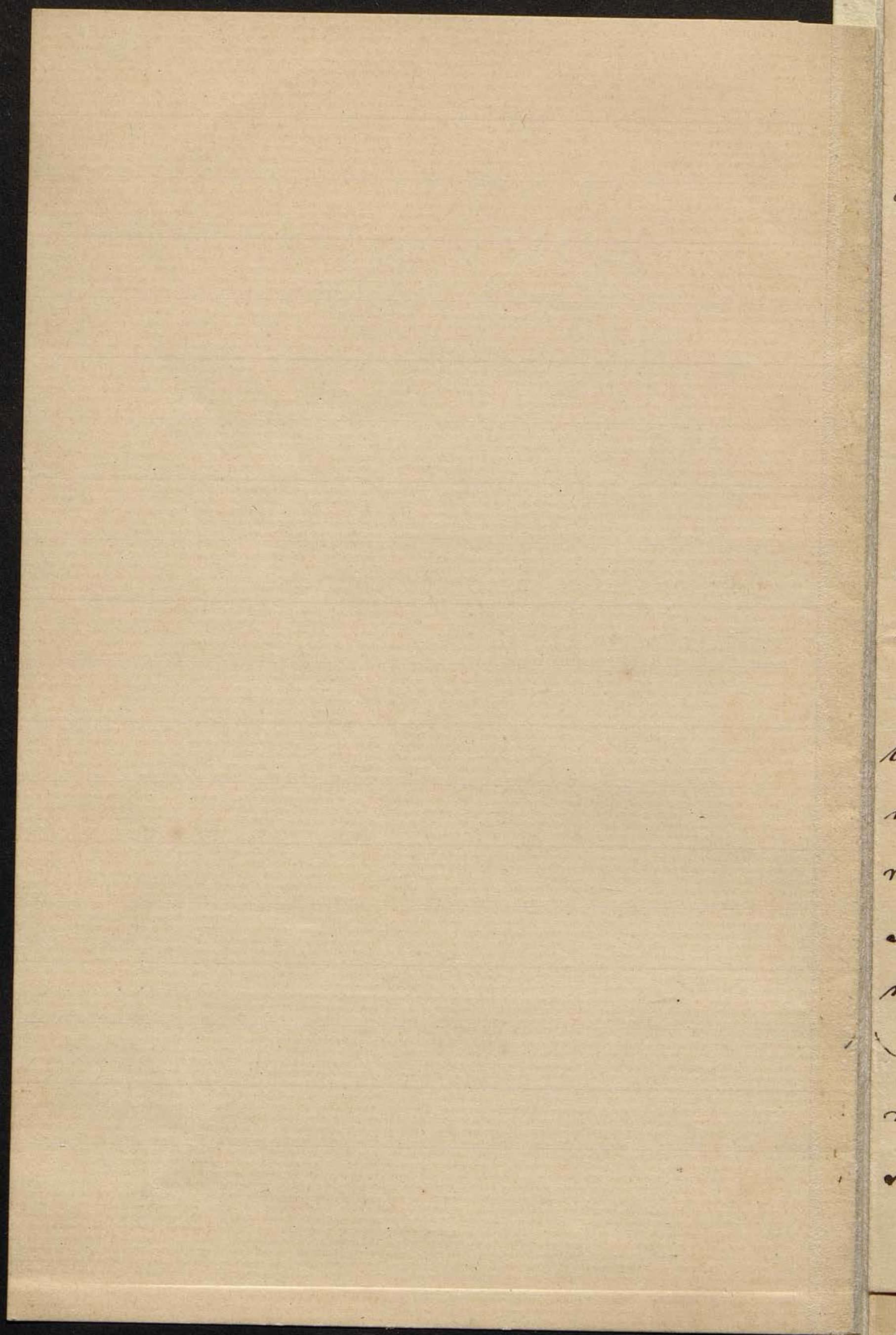
Przewielebny Ojcze Profesorze!

Korzystając z łaskawie danej mi obietnicy posyłam manuskrypt z usprzejmą prośbą, by Szan. Ojciec zechciał przeczytać i tak co do formy jak treści gdzie się tego okaże potrzeba uzupełnić–poprawić. O modlitwę gorąco proszę i kreślę się pełen poważania

Sługa Chrystusa.

† J. Kard. Puzyna





451

w rolu, w kt. Kozłowski był w Wenecji

J.M.J.

Bielany 26 Sierpnia

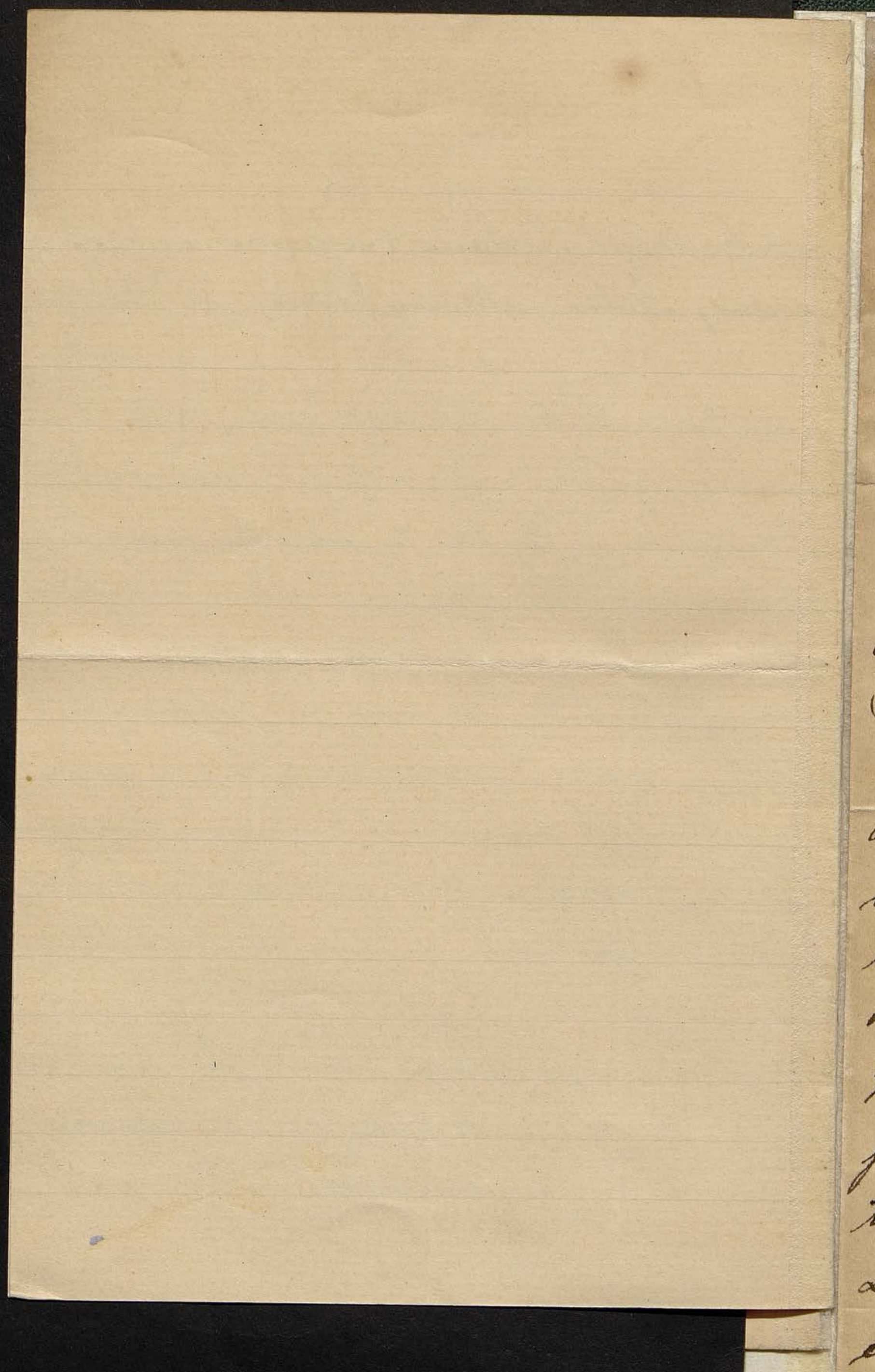
Czcigodny Ojcze Profesorze!

Za wielce cenną pamięć przesłaną o Sobie wiadomość z miłej Wenecji uprzejmie dziękuję. — Po całorocznej uciążliwej pracy należał się Przewielebnemu Ojcu odpoczynek a Wenecya właśnie przez swe położenie — powietrze morze jest na ten cel nader odpowiednia. Mam nadzieję, że odpowiednie pomieszkanie na Lido umożliwi dalsza prace (filozofie) z dobrem Kleryków spracowanej. —
My też mamy słońca mało, dnie

przeważnie wilgotne - chłodne - deszcze
częste przepadają, to też żniwa idą
opornie. —
Liczna pielgrzymka do Jerozolimy
szczęśliwie dopłynęła, skąd miałem
telegram serdeczny od księży naszych
biorących udział w tejże. Zazdrościć mo-
żna naszym pątnikom możności
zwiedzania miejsc świętych z ożywie-
niem i utwierdzaniem wiary spa-
czonej.
Sądząc z podań wpływających do kon-
systorza nie będzie braku kleryków
na I^szym^ roku teologii. —
O modlitwę proszę i pozostaję z po-
ważania Czcigodnego Ojca Profesora
oddanym w Chrystusie
+ J. Kard. Puzyna

452

Szanownemu Panu Profesorowi i Czcigodnej Matce ukłony łaczę. –



453

Torre del Greco 28/XII 1904

Czcigodny Ojcze Profesorze!

Przyjemną radością serca odczytałem list Szan. Ojca na mnie zawsze, acz niezasłużenie, tyle łaskawego. — I mnie tęskno za Krakowem, za łaskawą pełną treści rozmową ale czując upadek sił po Rzymie po wszystkiem: więc wspaniałych uroczystościach w kościele Sw. Piotra jak i nader życzliwej — łaskawej audyencyi u Ojca Św. przyjechałem tu by się wzmocnić silnem powietrzem jak i kąpielami morskiemi. Dnie tu pełne słońca i drżący ciepła. Zatoka wspaniała — Wezuwiusz wiecznie dymiący. —

Ogół włoski robi lepsze wrażenie

dla Kościoła - któréj przychylniejsi. —
Przy zbliżającym się nowym roku
ślę najlepsze życzenia by treściwa
praca Czcigodnego Ojca wydawała
w umysłach i sercach młodzieży a
także i w kraju plon obfity - by
na gruncie wiary były podstawy
wszelkiej wiedzy. —
O modlitwę proszę i kreślę pełen
poważania Łaskawego Ojca

Sługa w Chrystusie

+ J. Kard. Puzyna

GRAND HÔTEL SANTA TERESA

STATION CLIMATÉRIQUE

MAISON DE PREMIER ORDRE – OUVERTE TOUTE L'ANNÉE

TORRE DEL GRECO (Golfe de Naples)



L'Hôtel, vu du haut du jardin.

RICHTER & CO. NAPOLI

Zittf

455.

Viareggio 14 Kwiet.
1905

Przewielebny Ojcze Profesorze!

Nieskończenie wdzięczny za cenne nader dla mnie łaskawe słowa - życzenia przesyłam nawzajem najlepsze życzenia. - Niech Bóg dobry użycza Przeźdnemu Ojcu Prof: zdrowia wiele do zbożnej, dobra Kościoła tyle na oku mającej pracy. I mnie żal, że święta w Krakowie nie spędzam bo ominęła mnie przyjemność powitania wielu łaskawych na mnie i podzielenia jajem święconem ale czułem potrzebę wyjazdu - spoczynku,

by chciał wreszcie powrócić do
sił a tak i możności pracy.
Ten pobyt bardzo przyjemny - mo-
rze prześliczne - powietrze wyborne
widoki rozległe - hotel wygodny
kuchnia zdrowa - dobra a przytem
jest wiele spokoju.
Ojciec St. ma się dobrze i da
Bóg lat parę pożyje - był na-
der łaskaw - poznałem obok
biskupów 5 kardynałów francuskich
pośród których odbija - jaśnieje
świętobliwością Kard. Perraud.* Dziel-
nie się znalazł biskup z Orleanu.
Za pewne poczęto stawić opór
masońskiemu rządowi - miano nadzieję

(*) umarł w r. 1906

456

że Łombes tak daleko się nie spomnie - Dla Zapewnienia lepszej przyszłości jedyna rada wychowywać takich o gorącej duszy a rozumnych księży. O modlitwę proszę - za list raz jeszcze dziękuję i pozostaję społem sprzyjający

Oddany w Chrystusie
+ J. Kard. Puzyna

X. Kannenik [illegible] [illegible]
za pamięć dziękuję.

4 I 1906

457

X. Jan Puzyna

ma zaszczyt prosić

Przewielebnego JMC Księdza Profesora

Dra Stefana Pawlickiego

na herbatę

dnia 6/I. o godzinie 7 1/2.

o. o. u. s.

JMJ

Bielany 30 Sierpnia 1907

Czcigodny Ojcze Rektorze!

Za cenną pamięć o eremicie bielańskim serdecznie dziękuję i proszę gorąco o modlitwę, bym nadal zdołał tak jak trze-ba poznał i wiernie pełnił wolę Boga, by w tych tyle przykrych dla Kościoła cza-sach dyecezya Ś. Stanisława wiernie przy Chrystusie Jego nauce stała - życiem swa miłości świadczyła.
Miałem tu odwiedziny X. Arcyb. Bilczewskie-go, który żywo z kaplicą ucieszył jak i objaśnił po Danii powracając godzie

nasi robotnicy dzięki pracy kapłanów - mis-
sionarzy wiarę zachowują.

Obecnie bawi tu X. Bp. Wnukowski, z Płoc-
ka, jak mówią przyszły Metropolita Mohy-
lewski powraca z Marienbadu - pasterz
światły - pełen ciepła dla sprawy Kościoła,
oby Bóg użyczył zdrowia - sił do prowadze-
nia przyszłym żmudnym obowiązkom
co rzecz wymagająca pracy - cierpliwości
przy przychylnym działaniu Rządu.
Reforma Seminaryum jest tam
rzeczą niezbędną - oby zostało kapłanów
przełożonych jedną myślą zajętych.
Wczoraj byliśmy w Tyńcu gdzie mło-
dzież wesoło spędza wakacye. -
O modlitwę proszę i pełen poważania
kreślę Szanownego Ojca oddanym

Sługą w Chrystusie

+ J. Kard. Puzyna

O X. Dr Łasznie za wydaniem Sermonimy.

JMJ

460

Kraków 24 grudnia 1907

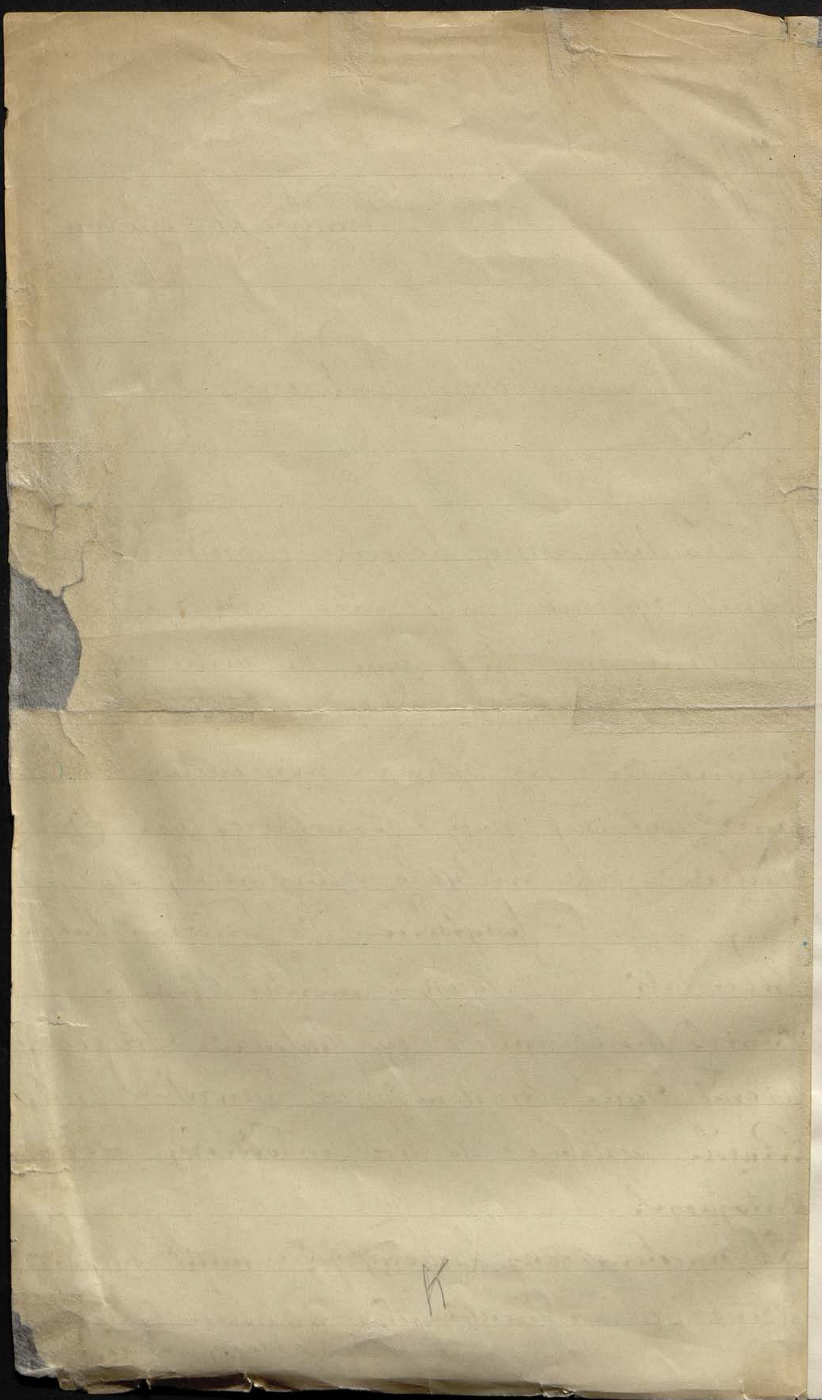
Czcigodny Ojcze Profesorze!

Za tyle miłą pamięć - przesłane nader piękne życzenia serdecznie dziękuję i nawzajem przy zbliżającym się dniu noworocznym przesyłam z głębi serca płynące życzenia by Bóg dobry i sprawiedliwy błogosławił wytrwałej pracy Szanownego Ojca by studenci byli nietylko pełni wiedzy ale i wiary i tak z pożytkiem dla Kościoła i Kraju pracowali. - Wiary i miłości Kraju i bliźnich wiele potrzeba by skutecznie przeciwdziałać złym prądom przez przewrotne gazety świeckie - agitacye - od strony młodzieży się dostających. -

Za powrotem racz Łaskawy Ojciec mnie odwiedzić a dziś o modlitwę proszę i pełen poważania pozostaję

oddanym sługą

+ J. Kard. Puzyna


K

